



Grey Scale #13



Part Code
ST1316

DANES
PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY
Rozprawy. Serja II. Tom XLII (Ogólnego zbioru t. 67). Nr. 1.

DR MARJAN CICHOCKI

MEDJACJA FRANCJI W ROZEJMIE ALTMARSKIM

W KRAKOWIE

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA - KRAKÓW - LUBLIN - ŁÓDŹ - PARYŻ - POZNAŃ - WILNO - ZAKOPANE
1928



POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY

Rozprawy. Serja II. Tom XLII (Ogólnego zbioru t. 67). Nr. 1.

DR MARJAN CICHOCKI

MEDJACJA FRANCJI W ROZEJMIE ALTMARSKIM

W KRAKOWIE

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA

WARSZAWA - KRAKÓW - LUBLIN - ŁÓDŹ - PARYŻ - POZNAŃ - WILNO - ZAKOPANE

1928

Publikacje

Wydziału historyczno-filozoficznego.

Archiwum Komisji prawniczej. (Collectanea ex Archivo Collegii iuridici).
Tom VI. Kraków 1897—1926, 8-o, str. 239. 6—

Treść: Ulanowski Bolesław. Acta Ecclesiae Collegiatæ Varsoviensis, str. 1. — Kutrzeba Stanisław. De occlusionē viae in Slesiam (z tek śp. Bolesława Ulanowskiego), str. 91. — Ulanowski Bolesław. Jana Sierakowskiego Układ systematyczny prawa polskiego z r. 1554, str. 99. — Ulanowski Bolesław. Projekt unji polsko-litewskiej z r. 1446, str. 235.

Monumenta mediæ aevi historica res gestas Poloniae illustrantia.
Tomus XIX. Kraków 1927, 8-o, str. XIV i 622. 24—

Treść: Acta Alexandri Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae etc. (1501—1506). — Akta Aleksandra Króla polskiego, Wielkiego Księcia litewskiego (1501—1506) — wydał Fryderyk Papée.

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja II. Tom XXXIX.
(Ogólnego zbioru t. 64).

Nr. 1. — Kozubski Włodzimierz. Opieka nad kobietami w prawie rzymskim. Kraków 1922, 8-o, str. 48. 1—

Nr. 2. — Rafacz Józef. Zastępcy stron w dawnym procesie polskim. Kraków 1924, 8-o, str. 91. 2—

Nr. 3. — Arnold Stanisław. Stosunek Longobardów do Rzymian we Włoszech półn. w okresie inwazji na tle uposażenia klasztoru św. Kolumbana w Bobbio w w. VII—X. Kraków 1924, 8-o, str. 52. 1-50

Nr. 4. — Schmidt Stefan. Własność folwarczna zachodniej Małopolski w chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego. Kraków 1924, 8-o, str. 88. 2-40

Nr. 5. — Bossowski Franciszek. Znaleźnienie skarbu wedle prawa rzymskiego. Kraków 1925, 8-o, str. 70. 2—

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja II. Tom XL.
(Ogólnego zbioru t. 65).

Nr. 1. — Heydel Adam. Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomji. Kraków 1925, 8-o, str. 88. 1-50

Nr. 2. — Zweig Ferdynand. System ekonomji i skarbowości Juljana Dunaiewskiego. Kraków 1925, 8-o, str. 33. 1—

Nr. 3. — Vetulani Adam. Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim. Kraków 1925, 8-o, str. 115. 2-40

Nr. 4. — Koschenbahr-Łyskowski Ignacy. Conventiones contra bonos mores w prawie rzymskim. Kraków 1925, 8-o, str. 17. —60

Nr. 5. — Feldman Józef. Polska a sprawa wschodnia 1709—1714. Kraków 1926, 8-o, str. 163. 6—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY.

Rozprawy. Serja II. Tom XLII (Ogólnego zbioru t. 67). Nr. 1.

DR MARJAN CICHOCKI

MEDJACJA FRANCJI W ROZEJMIE ALTMARSKIM

W KRAKOWIE

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA - KRAKOW - LUBLIN - ŁÓDŹ - PARYŻ - POZNAŃ - WILNO - ZAKOPANE

1928



30138/2

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

ROZDZIAŁ I.

Kolonjalno-handlowe stosunki w Europie z końcem XVI i początkiem XVII wieku*).

1. **Hiszpanja.** Aż do końca XVI w. Hiszpanja i Portugalja dzierżą kolonjalno-handlową hegemonję świata¹⁾. Chcąc wyliczyć ich posiadłości zamorskie, należałoby raczej postawić pytanie: które nowoodkryte ziemie do nich nie należały? Czem ongiś dla handlu lewanckiego była Wenecja, tem obecnie Sewilla, Palos i Lizbona były dla żeglugi oceanicznej. Tu było bogate źródło, z którego Holendrzy, Anglicy, Francuzi, a przejściowo i Gdańszczanie obficie czerpali drogocenne, wszędzie poszukiwane korzenie zamorskie, ponadto sól i wino, zaopatrując w nie własne i obce, bardziej odległe rynki europejskie²⁾.

Żegluga oceaniczna dawała Hiszpanji wysokie, wprost niesłychane zyski³⁾, bo kupcy hiszpańscy, dzierżąc monopol handlu temi towarami, celowo wstrzymywali częstszy ich dowóz, by samodzielnie ustanawiane ceny stale utrzymać na pewnej wysokości⁴⁾. Nie wliczamy

*) Niech mi wolno będzie spłacić na tem miejscu miły dług wdzięczności PP. Profesorom W. Sobieskiemu i W. Konopczyńskiemu. Za cenne wskazówki i rady, których mi nigdy nie szczędzili, a pierwszemu z nich ponadto za łaskawe odstąpienie mi swoich notatek z Arch. Min. Spr. Zagr. i Bibl. Nar. w Paryżu, składam serdeczne podziękowanie.

¹⁾ Portugalja była od 1580 r. połączona z koroną hiszpańską.

²⁾ Damus: Danzigs Beziehungen zu Frankreich. Zeitschrift des Westpreuss. Geschichtsvereins. Heft V. Danzig 1881, 27. Kiedy handel ten prawie że zamarł z powodu wojny szwedzko-polskiej i hiszpańsko-holenderskiej, Zygmunt III, a później Władysław IV proszą Izabelę, regentkę Niderlandów, o ułatwienie przesłania soli i wina do Polski. Forsten: Bałtyjskij wopros. Petersburg 1894, 276—7.

³⁾ Jak np. handel z Ameryką od 100 do 300%. Roscher W.: Kolonien, Kolonialpolitik und Auswanderung. Heidelberg 1856, 186. Ranke: Fürsten und Völker von Südeuropa im XVI und XVII Jahrh. I B. Berlin 1837, 393.

⁴⁾ W połowie XVI w. flota hiszpańska tylko raz w rok wyjeżdżała po korzenie, a maximum dowozu wynosiło 27.500 ton, wartości 10—12 milj. dukatów, tamże. Pflugk-Harttung: Weltgeschichte IV, 50.

tu bogactw w kruszczach szlachejnych — w złocie i srebrze, których nadmierny import do Europy spowodował wkońcu przewrót cen. Sama »srebrna flota« z Vera Cruz przywoziła rocznie tego metalu za 617.000 piasirów¹⁾.

Wielkie zyski kupieckie były źródłem rozkwitu hiszpańskiej potęgi mocarstwowej i politycznych wpływów panujących tam Habsburgów. Tak było w XVI w. Ale już z początkiem następnego stulecia zaczęło się coś psuć poważnie w tej uniwersalnej monarchji. A złożyło się na to wiele przyczyn od siebie ściśle zależnych.

Od czasu rozbicia »niezwyciężonej armady« Hiszpanja przestała być pierwszorzędną potęgą morską. Stan floty pogarszał się stale tak, że za Filipa III $\frac{3}{4}$ handlu hiszpańskiego znajdowało się w rękach obcych, przeważnie holenderskich, w mniejszej zaś mierze angielskich. Wskutek tego zwłaszcza bogate Indje Zachodnie należały do Hiszpanji z imienia tylko, bo ekonomicznie wyzyskiwali je Flamandczycy i Anglicy²⁾.

W chwili zatem, w której Stany Generalne holenderskie, Anglja i Francja starają się pomnożyć tonaż okrętowy, w chwili, gdy za przykładem Holandji zrozumiano, że flota jest koniecznym warunkiem panowania na morzu, Hiszpanja pozostaje bierną, dając się spokojnie wyprzedzać swym sąsiednim rywalom.

Nie mało przyczyniło się do podupadania monarchji hiszpańskiej wypędzenie Morysków. Dzięki pracowitości tych ludzi, przemysł, a zwłaszcza kultura rolna w Hiszpanji południowej stały przedtem na bardzo wysokim stopniu rozwoju, do którego już nigdy nie miała się podnieść. Wskutek ich wydalenia kraj, raczej ubogi w płody rolne, jeszcze w wyższym stopniu został zdany na łaskę dowozu zboża francuskiego i polskiego. A jeśli dodamy, że koniec wieku XVI i początek XVII wypełniają ustawiczne wojny, a zwłaszcza morską wojna z Holandją, będącą wówczas głównym zbożowym magazynem Europy, nie zdziwi nas, że głód i drożyzna wstrząsały niejednokrotnie hiszpańskim organizmem państwowym³⁾.

Co do wojny z Holendrami, to była ona i z tego powodu wielkiem dla Hiszpanji nieszczęściem, że pochłaniała i tak już szczupłe dochody państwowe. W czasie 43-letniej walki ze zbuntowanymi poddanymi, Filip II i jego następcy wyrzucili na nią 2 miljardy dukatów,

¹⁾ Moneta srebrna hiszpańska w XVII w. Roscher, l. c. 188.

²⁾ Beer Adolf: Allgemeine Geschichte des Welthandels. 2 Abt. Wien 1860, 235. Droysen: Gustaw Adolf. Leipzig 1869, I, 41.

³⁾ Handel z Holandją nie ustał zupełnie, bo np. w 1628 r. kupcy francuscy importowali drogą kontrabandy towary holenderskie. Arch. Min. Spr. Zgr. w Paryżu. Espagne. Corresp., t. XV f. 223.

poza to Hiszpanja poniosła dotkliwie straty przez zatabowanie handlu z krajami północnymi i kolonjami, a wreszcie z powodu wzmożonej konkurencji holenderskiej.

Ale prócz tych głównych przyczyn zewnętrznych, że nie wymienimy innych, jak nadmierny wzrost duchowieństwa, tak świeckiego jak i klasztorowego, dodać trzeba i te, które leżały w duszy narodu hiszpańskiego¹). Brak zmysłu organizatorsko-kupieckiego, jaki w wysokim stopniu wykazali Holendrzy i Anglicy, brak wytrwałości i systematyczności w opanowywaniu i ekonomicznym wyzyskiwaniu podbitych kolonij, oraz rabunkowa tamże gospodarka, obliczona na krótką metę, przyczyniły się też niemało do upadku Hiszpanji, jako monarchji kolonialnej i światowego emporjum.

Pierwszym symptomem zmierzchu było zmniejszenie się dochodów państwowych. Za Filipa II wynoszą one 30 milionów dukatów, za Filipa III spadają do 14 milionów, wreszcie za Filipa IV kasa królewska cierpi chroniczny niedobór, wskutek czego dług państwa, który już ze śmiercią Filipa II wynosił 100 milionów dukatów, teraz wzrósł niepomiernie²).

W związku z upadkiem handlu następował zanik przemysłu, a z nim zubożenie kraju; najbliższym zaś skutkiem tego był stopniowy spadek liczby ludności z 10 milionów (w XVI w.) na 6 milionów (w 1621 r.)³).

Że się źle dzieje, ogólnie zdawano sobie sprawę. Dlatego już Filip III starał się katastrofie zapobiec, ale były to tylko półśrodki albo wogóle zarządzenia, które chybiały celu i dawały rezultat wręcz przeciwny. I tak np. w roku 1603 podniesiono sztucznie wartość pieniędzy miedzianych, co miało ten rezultat, że srebro wywieziono do Anglii i Szwecji, a do Hiszpanji napłynęła małowartościowa miedź szwedzka⁴).

Filip IV chwytą się dość radykalnego środka, nakładając wysokie podatki na duchowieństwo. Utrzymywano w tym czasie, że $\frac{1}{3}$ dochodów duchownych idzie do kasy królewskiej i że jeden prałat przynosi królowi rocznego dochodu tyle, ile 2000 chłopów albo 4000 szlachty⁵). Lecz anormalnie liczne duchowieństwo, przygniecione tak wielkimi ciężarami, starało się je zrzucić z siebie.

Nie brakło jednak ludzi mądrych i trzeźwych, a do tych należał

¹) Upadek handlu przyspieszały też zbyt wysokie podatki od transakcyj kupieckich, t. zw. alcavala, szkodliwe taryfy celne, niedołęstwo, nadużycia i biurokratyzm urzędników. Korzon: *Historja handlu*. Warszawa 1914, 131.

²) Droysen: *Gustaw Adolf*, I, 41.

³) Korzon: *Historja handlu* 133. Ranke: *Fürsten u. Völker* 416.

⁴) Tamże 392. ⁵) Tamże 230.

hr. Olivarez, pierwszy minister Filipa IV. Olivarez zrozumiał, że przez silne oparcie się na morzu i ożywienie morskiego handlu wyprze holenderską konkurencję, swego króla postawi na nogi, a monarchję uchroni od zguby. Dlatego występuje ze śmiałymi planami założenia Admiralicji, celem opanowania morza Północnego, Sundu i Bałtyku, przywrócenia handlu z miastami hanzeatyckimi, Niemcami i Polską. Aby jednak ten plan zrealizować, trzeba było wprzód zapewnić sobie jego poparcie ze strony cesarza, Hanzy i króla polskiego. Zadania tego podjęła się hiszpańska dyplomacja. To parcie na Bałtyk nie było zatem dyktowane tylko mściwą chęcią odcięcia Holandji od źródeł jej dobrobytu i mocy, ale także żywiołową koniecznością. Brak dowozu zboża polskiego z Holandji pcha Hiszpanję do bezpośredniego źródła, ku Polsce i Moskwie — wogóle na Bałtyk.

2. Holandja. Dopóki Holandja była składową częścią monarchji hiszpańskiej, dopóty miała wolny dostęp do wszystkich jej portów, a nawet wprost do jej kolonij¹⁾. Bogaty handel hiszpański odbywał się za pośrednictwem licznej floty holenderskiej, wskutek czego nie bez poważnej racji zwą Holendrów współcześni pisarze »przewoźnikami morza«.

Antwerpja i Dunkierka były w połowie XVI wieku głównem siedliskiem światowego ruchu tranzytowego i handlu oceanicznego. Z chwilą jednak, gdy 7 północnych prowincyj flamandzkich oderwało się zbrojnie od Hiszpanji i na mocy unji utrechckiej utworzyło Rzeczpospolitą Zjednoczonych Prowincyj, następuje długi okres wojen hiszpańsko-holenderskich, a z nim ważne zmiany w polityce handlowej. Wszystkie porty podległe koronie hiszpańskiej zostały zamknięte dla statków holenderskich. Każdego żeglarza, który się pokazał na wodach amerykańskich, Hiszpanie traktowali jako zbrodniarza, a kto się ośmielił lądować na ich wybrzeżu, tego karano śmiercią, w najlepszym zaś razie konfiskatą okrętu i dożywotniemi robotami w kopalniach Meksyku²⁾.

Holandja, utraciwszy stosunki kupieckie z Hiszpanją, znalazła się w krytycznem położeniu. Chcąc przywrócić sobie dawne źródła dochodów, chcąc dalej utrzymać swe stanowisko komercyjne na oceanie, musiała się podjąć nierównej walki z flotą hiszpańską. Roz-

¹⁾ Początkowo, mimo wojny, Holendrzy zawijają do Sewilli i Lizbony, fałszując hanzeatyckie certyfikaty. Kestner: Die Handelsverbindungen der Hanza, speziell Danzigs mit Spanien und Portugal seit 1583. Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, Zeszyt V, 1885.

²⁾ Roscher, l. c. 179—183.

poczyna się tedy okres długich wojen, przerywanych rozejmami i zawieszeniami broni.

Już z początkiem XVII wieku wynik walki dawał Holandji konkretne rezultaty. Potężna jej flota, zadając dotkliwe ciosy swym nieprzyjaciółom, stała się groźną na morzu przeciwniczką oceanicznej żeglugi hiszpańskiej. W samych tylko Indjach Zachodnich od r. 1623 do 1636 zabrali Holendrzy Hiszpanom i Portugalczykom 545 okrętów, których ładunek przedstawiał wartość przynajmniej 90 milionów florenów¹⁾. We wrześniu roku 1628, w chwili, gdy skarbiec był pusty, a do poparcia morskich planów celem opanowania Bałtyku Hiszpanie całą nadzieję pokładali w rychłym przybyciu »srebrnej floty«, wpada ona w ręce holenderskie.

Tymczasem w miarę kurczenia się kolonij, podupadania kupiectwa, zmniejszania się hiszpańskiej floty, wzrastał się przemysł i handel — rosła morską potęgą 7 Zjednoczonych Prowincyj. Z walki z Hiszpanją w kolonjach zrodził się wnet system własnej polityki kolonialnej. 800 okrętów kupieckich i wojennych stało na usługach Kompanji Wschodnio-Indyjskiej.

Około r. 1600 przeszło 70 tysięcy ludzi było zajętych w służbie żeglarskiej²⁾. Potężna flota holenderska dociera do Ameryki, Indyj Zachodnich, Wschodnich i Afryki. Ilość kolonij wzrasta stale, a dla ich eksploatacji powstają coraz to nowe towarzystwa kupieckie³⁾. W roku 1602 założono Zjednoczoną Kompanję Wschodnio-Indyjską z kapitałem akcyjnym 6,600.000 florenów, w 1614 Kompanję Grenlandzką⁴⁾, a w 1621 Kompanję Zachodnio-Indyjską⁵⁾.

Te, choć może nieliczne, towarzystwa akcyjne, pod względem swej organizacji i tężyzny kupieckiej stały się wzorem dla innych narodów⁶⁾.

Gdy się zmniejszały dochody Hiszpanji, tak bezsprzecznie obecnie jej kosztem rosły bogactwa holenderskie. Kompanja Zachodnio-Indyjska dawała swym akcjonariuszom 20—25—30, a wkońcu' nawet 50% dywidendy⁷⁾. W 1623 r. oficjalny bilans holenderskiej Kompanji Wschod-

¹⁾ Bonnassieux P.: *Les Grandes Compagnies de commerce*. Paris 1891, 72.

²⁾ Powiadano sobie żartobliwie, że w Holandji jest więcej okrętów, niż domów. Holandja liczyła z końcem XVI w. 1 milion ludzi. Reichard K.: *De Domus Habsburgicae in Mare Balticum instructionibus*. Berolini 1867, I, 13—14.

³⁾ Holendrzy zajmują w tym czasie Jawę, Sumatrę i Cejlon. Korzon: *Historja handlu* 137.

⁴⁾ Dla połowu wielorybów. *The Cambridge Modern History*, I. c. 74, 9.

⁵⁾ *The Cambridge Modern History*. Vol. IV. Hugh E. Egerton, 728—731. Pflugk-Harttung: *Weltgeschichte* 64.

⁶⁾ Roscher, I. c. 375.

⁷⁾ Reichard, I. c. 13. Bonnassieux, I. c. 72.

nie-Indyjskiej wykazuje 29 milionów florenów czystego zysku¹⁾; od roku 1605 do 1648 dała ona razem 987% dywidendy, a od 1613 do 1693 czysty dochód wynosił 48,319.506 florenów²⁾.

Słowem Holandia w XVII wieku to kraj wzorowej gospodarki narodowej. Można rzec śmiało, że do tego wspaniałego rozrostu oceanicznej żeglugi holenderskiej przyczynił się w głównej mierze Bałtyk.

W chwili wybuchu walki z Hiszpanją, zanim flota Stanów Generalnych mogła się zmierzyć ze statkami hiszpańskimi, zanim ich kupiectwo przystosowało się do nowych warunków, spotęgowanie żeglugi na morzu Północnem i Bałtyku było jedyną ucieczką. Tu na północy kończyła się sfera panowania Habsburgów hiszpańskich, tu ich flota niewiele zaszkodzić im mogła, tedy więc po linii najmniejszego niebezpieczeństwa i oporu poszedł handel holenderski.

W roku 1595 z Amsterdamu, który zajął miejsce Antwepji, wypłynęło zaledwie 85 okrętów do krajów pozaeuropejskich: do Brazylii, Gwinei i Indyj; na Bałtyk skierowano 120 okrętów. Z liczby przywozu rocznego, obliczonej na 36 milionów dukatów, 30 milionów czyli 83% przypadało na kapitał zaangażowany w handlu bałtyckim³⁾. Ale i później, gdy warunki komercyjne na oceanie zupełnie się poprawiły, handel bałtycki gra w Holandji wybitną rolę. Od 1611 do 1625 r. przepłynęło przez Sund na Bałtyk 34.754 okrętów, w tem holenderskich 19.322. W latach zaś od 1641 do 1655 — 25.270, w tem holenderskich 14.520 okrętów⁴⁾.

Stany Generalne jako kraj przeludniony, kupiecki i przemysłowy, o słabej produkcji rolnej, potrzebowały dowozu zboża, jak i wogóle Europa zachodnia i południowa, której rolnictwo w tym czasie upada⁵⁾. A właśnie państwa północne jak Niemcy, Polska i Moskwa produkowały płody rolne na eksport.

W Amsterdamie był główny magazyn zboża, gdzie nie było go nigdy mniej w zapasie jak 2 miliony hektolitrow⁶⁾. Stąd prowiantowano zachodnią i południową Europę. Prócz zboża, którego w takiej obfitości dostarczał handel bałtycki, było tu też źródło innych cennych produktów, między innymi saletry, a zwłaszcza budulca okrętowego.

W pierwszych dziesiątkach XVII wieku istnieje silna tendencja

¹⁾ Tamże 53—4. ²⁾ Roscher, l. c. 407.

³⁾ Ellinger Bang Nina: Tabeller over Skibsfart og Varetransport gennem Øresund 1497—1660. København 1906, I, 147. Szelański: Walka o Bałtyk (1544—1621). Lwów 1904, 18.

⁴⁾ Ellinger Bang, l. c. tablice powyższych lat, 211—267.

⁵⁾ Jest to bowiem okres zamiany ziemi ornej na pastwiska. Szelański: Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosji i Polski. Lwów 1910, 35—36.

⁶⁾ Szelański: Pieniądz i przewrót cen 105—6.

do rozbudowy floty nie tylko w Holandji, ale we Francji i w Anglii. A ponieważ holenderskie warsztaty okrętowe cieszyły się najlepszą sławą, dlatego tu tak silnie wzmaga się ten przemysł¹⁾. Rok rocznie budowano w Holandji statki dla Francji, a przede wszystkim dla pokrycia własnych strat, które Hiszpanja zadawała flocie holenderskiej. Właśnie w Szwecji i w Polsce budulca okrętowego było poddostatkiem i tu tylko Holendrzy mogli pokryć swe pełne zapotrzebowanie²⁾.

Od 1611 do 1625 r. wypłynęło z Bałtyku przez Sund 34.638 okrętów, w tem 17.458 do Stanów Generalnych, a więc więcej aniżeli połowa: z tej ostatniej cyfry 14.045 przypada na okręty holenderskie, które opuściły polskie wybrzeże³⁾.

Jak już zaznaczyliśmy, flota holenderska podcięła handel hiszpański. Czy więc mogła się jej oprzeć słaba na morzu Francja? Oni to obsługują niemal cały północny eksport i import francuski, na ich to okrętach płynie sól i wino francuskie do Gdańska, Elbląga i Narwy. Pod flagą holenderską albo też francuską, ale na statkach holenderskich kwitnie ożywiony handel francuski na Bałtyku⁴⁾. Jak Danja obficie zarabiała na cłach sundzkich, tak znów Holandja na pośrednictwie kupieckim, zwłaszcza z Gdańskiem.

Widzimy zatem z tego, czem był Bałtyk, a zwłaszcza polskie wybrzeże dla ekonomicznego rozwoju Stanów Generalnych. Mieliz teraz Holendrzy wobec poczynan Olivareza, zmierzających do opanowania go, pozostać obojętnymi widzami? Czyż wobec zatamowania tego handlu, wskutek toczącej się właśnie wojny szwedzko-polskiej, nie było do przewidzenia, że oni pierwsi pokój zapośredniczą?⁵⁾

¹⁾ Około 1000 okrętów budowano rocznie. Kulischer: *Dzieje gospodarcze Europy zachodniej*. Warszawa, II, 144.

²⁾ Gdy wskutek wojny szwedzkiej w latach 1626—9 handel holendersko-polski spadł do minimum, skarża się Holendrzy, że: »So wurde doch am Holze albereit der grösste Mangel befunden, also dass man sich des Klopfolzes notturfftig schon gebrauchen musste«. Hoppe Israel, Burgraf zu Elbing: *Geschichte des ersten schwedisch-polnischen Krieges in Preussen*. Toeppen. Leipzig 1887, 145.

³⁾ Ellinger Bang, l. c. 211—267.

⁴⁾ Charnacé, poseł francuski, w liście do Rantzowa, członka duńskiej rady królewskiej, prosi, by Chrystjan IV nie pobierał od kupców francuskich cła tak wysokiego jak od Hiszpanów i Anglików, ale takie małe jak od Holendrów, którzy, przywożąc towary do Francji, mogą je sprzedawać taniej niż Francuzi i tak podkopują ich handel. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, t. I f. 166. Minuta listu Charnacého do Rantzowa, 1630.

⁵⁾ Jakkolwiek Gustaw Adolf był ich politycznym sprzymierzeńcem, to jednak z powodów ekonomicznych byli mu niechętni. Obawiali się bowiem jego konkurencji handlowej na Bałtyku (państwowy monopol handlu korzeniami w Szwecji). Powtórne odcięcie dowozu zboża z Polski w okresie przewlekającej się wojny w Prusiech powodowało w Holandji drożyznę, a nawet zaburzenia po miastach.

3. **Anglja.** Podobnie jak Holandja także Anglja, zwłaszcza jako państwo wyspiarskie, zrozumiała rychło, że jej ekonomiczno-polityczna niezależność polega na silnem panowaniu na morzu¹⁾.

Z jednej strony rozwijał się w Anglji handel własnem suknem z Hanzą, Danją, Szwecją i Moskwą²⁾, z drugiej strony wzamian za swoje wyroby i korzenie kolonjalne otrzymywała stamtąd zboże, budulec okrętowy, smołę i futra. Zwłaszcza ożywiony i szeroko rozgałęziony był handel z Polską, skąd za tekstylija wywożono zboże, skóry cielece, safjany tureckie, koce, futra lisie, wełnę, len, węgiel drzewny, drzewo, saletrę, воск, smołę i t. d.³⁾.

Ponadto Anglja, jak Holandja, trudniła się pośrednictwem kupieckiem pomiędzy Hiszpanją, Francją a kolonjami tychże i północnymi państwami. Rosnący wpływ i rozwój żeglugi angielskiej, nie znalazłszy odpowiedniej drogi do Persji przez Rosję, szuka jej przez Turcję. I tu na morzu Śródziemnem Anglja jako silniejsza flota, bogatsza kapitałem i organizacją kupiecką, energicznie współzawodniczy z Francją. W roku 1600 angielska Kompanja Wschodnia liczy już 14 okrętów o 2.790 tonnach. Poza handlem bałtyckim i lewanckim z początkiem XVII wieku w pełni kwitnie handel oceaniczny.

Wiek XVII to epoka silnego przyrostu angielskich kolonij zamorskich. W roku 1606 przyłączono Wirginję, w 1609 wyspy Bermudas, w 1620 Nową Anglję, w 1623 wyspę św. Krzysztofa, w 1625 Barbados, w 1628 Newis, w 1629 wyspy Bahama, w 1635 Jamajkę⁴⁾. Równocześnie wreszcie Anglicy planują kolonizację Madagaskaru dla »króla zimowego«. Niemal do rozwoju i opanowania kolonij przyczynia się emigracja purytanów w 1620, którzy osiedlają się przedewszystkiem w Ameryce Północnej i Indjach Zachodnich⁵⁾. Dobrze zorganizowane, na silnej podstawie finansowej oparte kompanje handlowe eksploatują »świat nowy«.

Dla komercyjnej żeglugi z Północną Ameryką (Nową Anglją)

Wprawdzie spieszył Stanom z pomocą car, ale nie mógł pokryć ich pełnego zapotrzebowania. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Clairambault 380 f. 58. Brasset do Brasciera z Hagi 25 XI 1630.

¹⁾ Anglja liczyła w XVII w. około 5 milionów ludności. Kulischer: Dzieje gospodarcze, II, 6.

²⁾ Z tą ostatnią przez Archangelsk i Narwę.

³⁾ Z początkiem XVII w. 15 tys. Szkotów trudniło się w Polsce detaliczną sprzedażą sukna i innych towarów. Szelągowski: Walka o Bałtyk 30. Tenże: Z dziejów współzawodnictwa 160.

⁴⁾ Roscher, I. c. 208.

⁵⁾ Tamże. W tym czasie powstaje wzdłuż wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej cały szereg kolonij angielskich jak: Maine, Massachusetts, Connecticut i t. d., które w 1643 r. utworzyły Zjednoczone Kolonie Nowej Anglji.

powstaje w 1579 r. Kompanja Plymouth, którą w 1606 r., następnie w 1620 po jej upadku reaktywowano¹⁾. W roku 1600 założono Kompanję Wschodnio Indyjską z kapitałem 80.133 funtów szterlingów, a ta po kilkunastoletnim istnieniu daje 95 a później 171% rocznego zysku²⁾. W roku 1606 powołano do życia Kompanję Wirginję albo Londyńską, po raz trzeci w 1618 Kompanję Afrykańską, w 1629 Kompanję Massachussets³⁾. Dla handlu w krajach nadbałtyckich jeszcze w XVI w. powstała Kompanja Pruska czyli Estońska.

Na straży rozwoju i wzrostu tychże towarzystw stały: kupiecka trzeźwość i praktyczność, silna flota handlowa i wojenna, a ponadto gorliwa opieka rządu.

Flota angielska nie dorównywa wprawdzie holenderskiej, ale znacznie przewyższa francuską, a po hiszpańsko-portugalskiej i holenderskiej zajmuje trzecie miejsce. Za Elżbiety wynosi 14.000 ton, a za ministerstwa Buckinghama powiększyła się do 22.000 ton, a więc aż o $\frac{1}{3}$ ⁴⁾.

Na ten gwałtowny wzrost angielskiego tonażu złożyło się wiele przyczyn, jak silny handel oceaniczny, rentowne pośrednictwo, lęk przed wielkimi morskimi planami Habsburgów hiszpańskich i niemieckich na morzu Północnym i Bałtyku, wreszcie budowa kilku wielkich okrętów dla wsparcia obleżonych w Roszelli hugenotów francuskich.

Ale głównego źródła należy szukać w tym naturalnym pędzie, w tem dziejowym zjawisku, które charakteryzuje powszechna dążność do »dominium maris«. Ta myśl nurtowała wówczas we wszystkich współczesnych krajach nadmorskich, była modna, stała się wykładnikiem ducha czasu, gdy na przykładzie Hiszpanji i Holandji poznano korzyści handlu oceanicznego.

I znów zaznaczyć musimy, że jakkolwiek angielska ekspansja nie pomijała żadnej strony ani części świata, to jednak Bałtyk, a w szczególności Elbląg nie był dla niej najgorszym terenem handlowym. Dlatego i Anglja, pomijając względy polityczne, interesowała się wojną szwedzko-polską na terenie pruskim. Równocześnie też czuła się zagrożona na Bałtyku z powodu morskich planów Habsburgów hiszpańskich.

Udział Anglji i Szkocji w żegludze bałtyckiej tak się przedstawia cyfrowo: od 1611 do 1625 r. wypłynęło z Anglji i Szkocji 3535 okrętów; w tym samym czasie wypłynęło z Polski do powyższych krajów

¹⁾ Bonnassieux, l. c. 139—140. The Cambridge Modern History, l. c. 747.

²⁾ Bonnassieux, l. c. 101. W 1604 rozszerzono ją na Chiny i Japonję. Weltgeschichte 87.

³⁾ Tamże, 89—90, 149. The Cambridge Modern History, l. c. 747—8.

⁴⁾ Flota angielska w 1628 r. liczy 184 okrętów. Reichard, l. c. 16. Montague: The political history of England. London 1920, VII, 85.

1895 okrętów, z tego z Gdańska 742, z Prus Królewskich (głównie Elbląga) 504 okrętów¹⁾.

4. Francja. Z powodu epokowych odkryć geograficznych oraz zmiany dróg i przemieszczenia centrów kupieckich do państw i miast, leżących nad Atlantykiem, dotychczasowy światowy handel lewancki, podcięty w swych elementarnych podstawach, gwałtownie podupada. Tem samem francuska żegluga śródziemnomorska, bogate źródło dochodów prywatnych i państwowych, wraz z macierzą Marsylją traci swe uprzywilejowane znaczenie²⁾. Z końcem w. XVI francuski handel dostosował się już do nowych, skromniejszych rozmiarów, a oparty na korzystnych układach ze sultanami, zwłaszcza na wzorowym traktacie handlowym z Achmetem I w 1604 r., miał wszelkie dane do dalszego istnienia i pomyślnego lokalnego rozwoju³⁾.

Towarzystwa handlowe: Bastion de France, Corail i inne późniejsze, występujące pod różnemi nazwami jak: Frejus, Armand, Heli rozwijają ożywioną akcję, monopolizując w swych rękach północno-afrykański obrót skórami, wełną, woskiem, a przedewszystkiem koralami⁴⁾.

Prócz wybrzeży Algeru, Tunisu i Berberji, ważne znaczenie posiadała Azja Mniejsza i Syria, których centra Konstantynopol i Aleppo były celem kupców marsylijskich. W tych to bowiem miastach, drogą karawanową, skupiał się cały zabrzeźny małoazjatycki, syryjski, a pośrednio bogaty w produkty wschodnie handel perski⁵⁾.

Jak wielki był handel francusko-perski, nie wiemy. Ale odgrywać musiał pierwszorzędną rolę, skoro Abbas I, szach perski, w roku 1610 wspomina, że na tem pośrednictwie, na samem tylko handlu jedwabiem wróg jego sułtan turecki zarabia 12 milionów franków rocznie⁶⁾. Ale w pierwszych dziesiątkach XVII wieku francuska żegluga lewancka przechodzi ciężki kryzys. Piraci z Tunisu, Algeru i Trypolisu, zwani Barbareskami, zadają jej ciężkie straty. Od roku 1625 do 1634 sami Algierczycy zabierają Francuzom 80 okrętów, 1331 marynarzy i pasażerów, ponadto 4,752.000 liwrow⁷⁾.

¹⁾ Ellinger Bang, l. c. I, 211—267.

²⁾ Roscher, l. c. 415. Beer, l. c. 230. Ilość mieszkańców we Francji wynosi w XVII w. około 20 milj. Kuliszer: Dzieje gospodarcze II, 6.

³⁾ Beer, l. c. 238.

⁴⁾ Bonnassieux, l. c. 218.

⁵⁾ Chodziło głównie o jedwab.

⁶⁾ Ks. Krusiński T.: *Prodromus ad tragicam vertentis belli Persici historiam 1711—1728. Appendix de legationibus persico-polonicis*. Lwów 1740, 150. Troska o te właśnie kupieckie stosunki z Persją, jak zobaczymy, była osią zabiegów Deshayes'a na dworze duńskim i moskiewskim.

⁷⁾ Lavissee E.: *Histoire de France*. Mariéjol VI. Paris 1905, 416.

Handel francusko-turecki z powodu niebezpieczeństwa ze strony korsarzy, po opłaceniu frachtu, faktorstwa i asekuracji, dawał bardzo skromne zyski¹⁾. Niemale też szkody ponoszą kupcy przez zdzierstwa i nadużycia ze strony własnych konsulów, zwłaszcza w Konstantynopolu. W roku 1598 wybucha wojna persko-turecka, wskutek której osłabł handel turecki, a do minimum spadł dopływ towarów perskich. Jeśli wkońcu dodamy groźną, z dniem każdym wzrastającą konkurencję szeroko rozgałęzionych, wzorowo zorganizowanych angielskich i holenderskich towarzystw handlowych, a z drugiej strony ciężkie położenie Francji z powodu wojen, to siłą faktów francuska żegluga śródziemnomorska musiała podupadać.

W roku 1624 obrót handlowy wynosił już niewiele więcej niż 15 milionów liwrów, a w okresie 1635—1648 spadł na 6 do 7 milionów. Jeszcze gwałtowniej spada ilość okrętów, zajętych w tym handlu. W roku 1621 francuska flota kupiecka na Wschodzie wynosi 400, w 1633 tylko 182, a w 1664 już tylko 30 okrętów²⁾. W ślad za podupadaniem i chwianiem się handlu lewanckiego tem większego znaczenia nabierał dla Francji Bałtyk i ocean. Bez uszczerbku dla dalszego rozwoju ekonomicznego i dla finansów kraju minąłby ten okres przesilenia, gdyby Francuzi, idąc z duchem czasu i istotną potrzebą, równocześnie rzucili się byli do wzmożenia żeglugi północnej i oceanicznej. Ale tak się nie stało. Wprawdzie i oni biorą udział w ogólnej ekspansji kolonialno-handlowej, lecz stosunkowo słaby. Na pierwszym miejscu stał handel bałtycki.

Handel francuski z północnemi Niemcami, Danją, Szwecją, Polską i Moskwą miał za sobą dawną tradycję. Z jednej strony Francja dostarczała soli, wina i produktów swego przemysłu jedwabniczego, sukienniczego i biżuteryjnego³⁾, z drugiej wzamian za to wywoziła ze Szwecji miedź i drzewo na okręty, z państwa moskiewskiego przez Narwę i Archangelsk futra, z Polski saletrę, drzewo na maszty i płody rolne. Handel ten, a zwłaszcza z Polską przez Gdańsk, tak bezpośredni, jako też i za pośrednictwem holenderskim, doszedł za Henryka IV do wielkiego rozkwitu⁴⁾.

Mamy dwa wyraźne dowody, które najlepiej stwierdzają jego poważne rozmiary. Pierwszy, to niedoszła do skutku medjacja Francji z roku 1610 w czasie wojny polsko-szwedzkiej w Inflantach. Jak to już gdzieindziej wykazano, przyczyną pośrednictwa były straty, jakie

¹⁾ Tamże 417. ²⁾ Tamże. ³⁾ Beer, l. c. 234.

⁴⁾ O rozmiarach tego handlu świadczy list Dançay'a z Kopenhagi do Henryka IV, w którym donosi, że wskutek zatamowania żeglugi narewskiej kupcy francuscy przez jedno lato utracili 100 tys. talarów. Sobieski: Henryk IV wobec Polski i Szwecji, 1602—1610. Kraków 1907, 15.

z powodu wojny ponosili kupcy francuscy na Bałtyku¹⁾. Drugim dowodem, to zamianowanie La Blanque'a konsulem francuskim na Gdańsk i Królewiec. Fakt, że inicjatywa nominacji konsula w Polsce przychodzi od dołu, od kupców francuskich w Gdańsku, najlepiej świadczy, że rozmiary tego handlu były poważne. Ze śmiercią Henryka IV zachwiały się wielkie jego marzenia o ugruntowaniu swych wpływów na Bałtyku, a następuje kilkunastoletni okres zastoju za rządów Marji Medycejskiej. Ale i w tym czasie, mimo braku szczególniejszej pieczy rządowej, mimo wojen religijnych i politycznych, handel ten, mający tak naturalne podstawy, a wskutek słabo rozwiniętej francuskiej żeglugi oceanicznej tak konieczny, własnym ciężarem potoczył się dalej. La Blanque, mianowany jeszcze za Henryka IV konsulem francuskim w Polsce, udaje się w roku 1611 do Gdańska, aby, jak pisze, zobaczyć, co będzie mógł uczynić w sprawie konsulatu²⁾.

W roku 1612 zostaje zatwierdzony na swym urzędzie³⁾. Ta wznowiona nominacja świadczy wymownie, że Francja nie rezygnuje z żeglugi z Polską. La Blanque przebywa odtąd w Gdańsku stale aż do 1626 roku, o czym świadczą jego listy stamtąd pisane⁴⁾. W roku 1629 w miejsce La Blanque'a mianowano Canasilles'a, który gorliwie zajmując się sprawami kupców francuskich w Polsce⁵⁾.

Ogólne rozmiary handlu francuskiego na Bałtyku przedstawiają się następująco: od 1611 do 1625 r. wypłynęło z Francji na Bałtyk 3499 okrętów, ale z tego tylko 271 było francuskich, reszta to holenderskie (2772) i w drobnej części angielskie⁶⁾. Przyczyny, które się na to złożyły, były różne.

Przedewszystkiem brak własnej floty kupieckiej, a zupełny brak floty wojennej: »Gdyby poddani króla«, brzmią słowa jednego z memorjałów, »mieli liczne okręty, mogliby zagarnąć cały handel północny, opanowany przez Flamandczyków i Anglików i mogliby im wiele zaszkodzić, gdyż narody północne potrzebują wina, soli, octu i t. d., czego we Francji jest poddostatkiem«⁷⁾. Ponadto w roku 1620 Anglicy nie zgodzili się na równość swej bandery z francuską. Francuzi zaś, nie

¹⁾ Tamże 14.

²⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. fonds franç. 15.967 f. 277, 283. La Blanque do Villeroy 10 XII 1611.

³⁾ Damus, l. c. 46.

⁴⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. fonds franç. 15.967 f. 298. List do Richelieu'go z 12 V 1617.

⁵⁾ Damus, l. c. 47.

⁶⁾ Brak floty powodował, że francuska Kompanja Zach. Indyj była prawie w rękach Holendrów. Ellinger Bang, l. c. I, 211—267.

⁷⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. France. Mémoires 792 f. 194.

śmiać odmówić im pozdrowienia na morzu, a nie chcąc im go pierwszy oddać, postanowili, aby statki francuskie płynęły pod banderą holenderską¹⁾. Tak tedy cały niemal handel francuski przeszedł w ręce Holendrów, a częściowo i Anglików. Wreszcie wysokie cła sundzkie, bo 5% do 6% od wszystkich towarów, ładowanych na okręty, doprowadziły do tego, że Francuzi zaprzestali handlować z Danją, Szwecją, Moskwą, Polską, Pomorzem i dolną Saksonją. Mimo to mamy konkretne dowody, że ów handel nie ustał. Hiszpańska kompanja flandryjska zabrała i skonfiskowała od czerwca 1624 do 1628 roku w Calais 1, a w kanale La Manche 5 okrętów. A gdy Baugy, ambasador francuski, interweniował w tej sprawie u infantki Izabeli, odpowiedziano mu, że puszcza te okręty, które naładowane towarem jechały do Gdańska²⁾. Luzon zaś w swym memorjale wprost mówi, że w roku 1628 statki francuskie płynęły do Kanady, Norwegji, Szwecji, Danji, Gdańska i Hamburga³⁾. Wreszcie o tem, że francusko-polskie stosunki handlowe istniały nadal, najwymowniej świadczy to, że gdy Charnacé przybył do Polski, zarzucili go listami kupcy francuscy, przebywający w Polsce⁴⁾, a Polacy podejrzewali go, że nie przybywa w misji politycznej, ale handlowej.

Mimo dogodnego położenia geograficznego, przystępnych portów (wszak sama Bretanja ma więcej naturalnych przystani niż cała Hiszpanja), mimo łatwej komunikacji z zabrzeżem i dzielnych żeglarzy, których dostarczała Normandja i Prowancja, francuska żegluga oceaniczna odgrywała do połowy XVII wieku rolę drugorzędną. Francuskie posiadłości kolonjalne były szczupłe. Na stałym lądzie amerykańskim należał do Francji pas wschodniej Kanady po obu brzegach rzeki św. Wawrzyńca z miastami: Montreal i Quebec oraz wybrzeże nowofundlandzkie⁵⁾. Wśród wysp amerykańskich podlegały jej wyspa św. Krzysztofa 1625 r., Gujana 1626 r., Guadelupa, Martynika, Tortuga i t. d.

¹⁾ Co prawda za Richelieu'go zabraniano używania tego pośrednictwa, ale konieczność robiła swoje. I stąd byłoby zrozumiałe, dlaczego to posłów moskiewskich, przybyłych w celach handlowych do Hagi, sekretarz ambasady francuskiej w Holandji zwie «naszymi». Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Clairambault 380 f. 339. Brasset do Brisaciéra 24 XI 1631. «Mais les Hollandais sont les maîtres du commerce, ils achètent de nous des vins et de farines et plusieurs autres commoditez, qui sont bonnes en France, pour les apporter et font tout leur profit de notre negligence». Les voages de Monsieur Des Hayes baron de Courmenin en Dannemarc. Paris 1664, 41.

²⁾ Ms. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. France. Mémoires 781 f. 171.

³⁾ Tamże f. 86. Memorjał Luzona o handlu z r. 1628.

⁴⁾ Francuska Kompanja morza Bałtyckiego powstaje dopiero w r. 1644 Bonnassieux, l. c. 169—170.

⁵⁾ Beer, l. c. 230.



W Afryce, pomijając wybrzeże północne, należały do niej Senegal z portem St. Louis, z czasem Gambia i Cap Negre. Przyznać jednak trzeba, że ruch handlowy z koloniami stale wzrastał, zwłaszcza gdy ster polityki państwowej spoczął w wytrawnych rękach kardynała Richelieu'go. Już sam chronologiczny przegląd towarzystw handlowych daje jasny obraz ich siły, kierunku ekspansji i czasu wzmożonego rozkwitu. Na wzór holenderskiej Kompanji Wschodnio Indyjskiej powstaje w 1611 r. Kompanja Indyj Wschodnich z portem Brest, która jednak długi czas prowadzi żywot suchotniczy. Około tego czasu powstaje Kompanja Nowej Francji. W 1604 r. rozwija swą działalność Kompanja Cap Negre, założona jeszcze w 1520 r. W r. 1620 r. powołano do życia Kompanję Montmorency, około 1625 r. Izaak Lemaire projektuje Kompanję Kanadyjską¹⁾. W roku 1625 założono Kompanję Morbihan z kapitałem 1,600.000 liwrów, dla handlu z Nową Francją, Ameryką, Hamburgiem, Norwegją, Szwecją, a nawet Moskwą, lecz w r. 1627 upada a powstaje nowa: Kompanja Łodzi św. Piotra z Liljami²⁾. Celem jej było zakładanie kolonij i handel tak na lądzie, jak i na morzu z temi narodami, które nie były otwartymi nieprzyjaciółmi Francji, zwłaszcza z Danją, Moskwą, Szwecją, Norwegją i Hamburgiem, nadto zakładanie fabryk porcelany, budowa okrętów, słowem stawia sobie program bardzo szeroki i nosi piętno uniwersalności. Dla zabezpieczenia zaś sobie rządowego poparcia, przybiera za opiekuna Richelieu'go, który już wówczas był »grand maitre chef et surintendant général de la navigation et commerce de France«³⁾. Ale i tu skończyło się na szerokim programie; zanim kompanja powyższa zaczęła żyć, już ją pogrzebano⁴⁾. W roku 1626 powstaje dla celów kolonizacyjnych Kompanja św. Krzysztofa albo Wysp Amerykańskich⁵⁾. Około roku 1626 kupcy z Dieppe i Rouen bez zezwolenia króla zakładają dom handlowy św. Ludwika w Senegalji, który w 1633 zamieniono na kompanję⁶⁾. W roku 1627 pod osobistym patronatem Richelieu'go założono Compagnie des Cent associés, której zadaniem było przeprowadzenie kolonizacji Nowej Francji⁷⁾. W 1628 r. Kompanja Kanadyjska otrzymuje monopol handlu skórami bobrowemi. Wreszcie około połowy XVII w. powzięto śmiały zamiar kolonizacji i osadzenia własnego księcia na Madagaskarze.

¹⁾ Bonnasieux, l. c. 347—350. Lavissee, l. c. 422—3.

²⁾ Przywileje jej ogłoszone były w Le Mercure François 1628, XII, 44—45.

³⁾ Bibl. Nar. w Parzżu. Ms. Coll. Dupuy 382 f. 2.

⁴⁾ Lavissee, l. c. 418—421.

⁵⁾ Jak wielką wagę przywizywał Richelieu do francuskiej kolonizacji zamorskiej, świadczy fakt, że dał tej kompanji 1 okręt i 9.000 liwrów osobistego udziału.

⁶⁾ Lavissee, l. c. 422.

⁷⁾ Tamże 419.

Widzieliśmy, że pierwsze próby francuskiej żeglugi oceanicznej przychodzą dość późno, że poszczególne kompanje handlowe powstają nato, by wkrótce zwinąć swe agendy. Brak im bowiem było floty i tego rozpędu, tej kupieckiej obrotności, jaką odznaczały się kompanje holenderskie i angielskie. Charakter francuski, jak wogóle romański, co mieliśmy sposobność poznać na Hiszpanji, nie nadawał się do wielkich planów kolonialno-handlowych. »Francuz jest tak gorączkowy, że chce spełnienia swych pragnień zaraz, skoro je objawi i wskutek tego nie jest zdolny do wielkich przedsięwzięć, gdzie trzeba być uzbrojonym w cierpliwość i przezorność¹⁾. Ponadto religijne walki w wieku XVI, a polityczne w XVII, absorbowały siły i finanse państwa. Ale najgłówniejszą przyczyną był brak silnej floty.

Już Henryk IV zdawał sobie sprawę z tego anormalnego stanu rzeczy, lecz plany jego zostały pogrzebane wraz z jego śmiercią. Dopiero z chwilą, gdy na arenę dziejową wypłynął Richelieu, sprawa budowy okrętów wzięła pomyślny obrót.

Jaskrawe przykłady wzbogacenia się Holandji i silny wzrost wpływów handlowych Anglii dosadnie świadczyły, że silna flota jest źródłem dobrobytu państwowego i gwarancją wpływów politycznych. Jeśli wzrost kolonij francuskich i kompanij handlowych bierze około 1626 r. tak pomyślny obrót, to przyczyną tego była ożywiona działalność Richelieu'go w sprawie budowy i pomnożenia floty. Gdy obejmował ster rządów, mógł śmiało powiedzieć, że Francja nie miała floty wojennej.

Właśnie w tym czasie mocarstwa europejskie zaczynają rozumieć, że potęga tkwi w panowaniu na morzu, w zdobywaniu sobie nowych miejsc zbytu dla produktów wzrastającej coraz bardziej ludności. Hiszpańskie »armady«, angielskie kaperstwo, a później towarzystwa handlowe, holenderskie walki z Hiszpanją, wszystko to wskazuje na to samo. Rywalizując ze sobą, Francja i Habsburgowie zrozumieli tego ducha czasu. Lecz kiedy armady hiszpańskich Habsburgów opierały się na kolonjach amerykańskich, trudniejsza była pozycja Habsburgów austriackich i dlatego prą oni całą siłą ku Północy, ku okupacji wybrzeża Niemiec — dlatego oblegają Stralsund. Richelieu rozumiał to i roztoczył swój program hegemonji w Europie przez silne oparcie się o morze. Dlatego to dąży on do zdobycia Roszelli i nie chcąc dopuścić do wzmocnienia się w ten sposób Habsburgów, postanowił za wszelką cenę przeszkodzić im w zapanowaniu na wybrzeżach północnych Niemiec, a przede wszystkim na Bałtyku. Na tem tle dopiero można zrozumieć działanie tego genialnego polityka francuskiego.

¹⁾ Ms. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Mémoires 792 f. 194.

Z końcem roku 1626 na zgromadzeniu notablów Richelieu po raz pierwszy rozwija swój szeroki program handlowej polityki morskiej¹⁾. Argumenty jego były jasne i przekonujące: dla usunięcia obcego pośrednictwa kupieckiego, na którym Francja źle wychodzi, dla obrony własnego wybrzeża, dla utrzymania ścisłego kontaktu z koloniami, trzeba silnej, własnej floty handlowej i wojennej²⁾.

Francja decyduje się przystąpić do jej stworzenia. Rozpoczyna się okres wzmożonej agitacji w tym kierunku, by ideę w narodzie spopularyzować, by jej nadać siłę żywiołową o charakterze narodowo-państwowym. Liczne rozprawy, broszury ulotne, raporty, memorjały w *Merkurym Francuskim*³⁾, gdzie obok przedstawienia historii założenia hiszpańskiej Admiralicji w Sewilli ogłaszaono organizację i przywileje zakładających się kompanij francuskich, jak *Cent Associés i du Morbihan* systematycznie urabiają opinię publiczną⁴⁾.

W jednej np. ze współczesnych broszur, o której agitacyjnym charakterze już sam tytuł mówi, znajdujemy tak dobitne i dla owej chwili charakterystyczne słowa: »Obyś był błogosławiony, Wielki Kardynał, żeś powziął tak wielką myśl i że w okamgnieniu potrafiłeś się zdecydować na tak wspaniały plan, który przysporzy Francji skarbów wschodnich«⁵⁾.

Widowym zaś znakiem nowych dążeń i zabiegów około wzmoczenia morskiego handlu i silnego oparcia się na własnej flocie, tym niejako wykładnikiem francuskiej polityki morskiej, była nominacja Richelieu'go na »grand maître chef et surintendant général de la navigation et commerce de France«⁶⁾. Zresztą myśl kolonizacji innych części świata, plan handlu morskiego i rozwoju żeglugi oceanicznej nie był czemś nowem, nie był specjalnym wynalazkiem Richelieu'go.

Wskazywano, że już dawni królowie francuscy dbali o marynarkę i handel morski, jak np. Karol VII, który w ręce admirała oddał szeroką władzę załatwiania zatargów, powstałych z kupcami z Brugji, Bergen, Nowogrodu i Londynu. Henryk IV także otaczał wielką opieką kupiectwo francuskie. Z drugiej zaś strony, dzięki spółce teutońskiej t. j. Hanzie, w której imieniu odbywała się wówczas wymiana towa-

¹⁾ Później — 13 I 1629 — rozwinął go przed królem. Lavissee, l. c. 290—1.

²⁾ Ranke: *Französische Geschichte*. Leipzig 1868, II, 236—238.

³⁾ *Le Mercure François* XII, 1628. Zalecono tam zwłaszcza handel północny.

⁴⁾ Ms. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. France. *Mémoires* 792 f. 33. *Mémoire du Sr de Lassay pour établir le commerce par mer*; inny, 702 f. 183—195, poprawiony ręką Charpentier'a, sekretarza Richelieu'go.

⁵⁾ *Discours sur plusieurs points importants de l'Etat présent des Affaires de France au Roy*. Tamże.

⁶⁾ Październik 1626 r. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Coll. Dupuy 464 f. 62—65.

rów z krajami północnymi, zagwarantowana była wolność, bezpieczeństwo i zysk¹⁾.

»Ale z czasem Hanza zachwiała się i runęła przez partyjniactwo, długie wojny Szwecji, Danji, Polski i Holandji i pozostało tylko doświadczenie, z którego dzisiaj korzysta się przy formowaniu wielu towarzystw handlowych, np. tego w Amsterdamie, które przez swych wspólników w Gdańsku i Hamburgu opanowało całą żeglugę Północy, zwłaszcza handel zbożem, żelazem, miedzią, skórą i t. d. Produkty te, przychodzące z Polski i Prus Wisłą, z Turyngji, Brandenburgji, Saksonji i innych krajów Łabą, Holendrzy wywożą do Francji, Hiszpanji i Anglji, gdzie je z zyskiem sprzedają. Następnie zakupują u nas wino, sól, cukier, korzenie, draperje i inne towary i odsyłają odwrotnie temi samemi rzekami«²⁾.

»Za przykładem Amsterdamu poszły inne miasta holenderskie, a także i Anglja, gdzie powstała kompanja Stappoliers, mająca wyłączne prawo handlu wełną i sukniem. Świeżo wreszcie założono Admiralicję w Sewilli, wyposażoną w monopol handlu Hiszpanji z Flandrją i Niemcami, która utrwała swe wpływy przy pomocy siły. Hiszpanja spodziewa się w ten sposób przyciągnąć do siebie cały handel flandryjski i niemiecki z tej strony Renu i nie dopuścić towarów potrzebnych do Holandji, by okręty francuskie i holenderskie zgniły wskutek beczynności w Kanale« (La Manche)³⁾.

Czyż nie należy na to reagować?

»Te zamiary obcych muszą zmusić Francję do wznowienia dawnych planów naszych królów. Muszą zachęcić poddanych do zorganizowania własnej żeglugi, własnej polityki handlowo-morskiej«⁴⁾.

Po takim przygotowaniu w roku 1629 król wydaje Wielki Ordons, który dotychczasowej dorywczej akcji prywatnej nadaje podstawę i charakter prawnopanstwowy⁵⁾. Zawrzała praca. Przystąpiono do gorączkowej budowy okrętów. W warsztatach w Dieppe, Fécamp, Honfleur, Saint-Malo, Couquet, Brest, Carcarneau, Coueron, Bordeaux, Brouage rok rocznie spuszczano na morze nowozbudowane statki. Widzimy wśród nich ówczesne kolosy jak »Couroune« o 1200 tonnach, »Navire du Roy« o 1000 tonnach, »Licorne« o 600 tonnach, »Trois Rois«, »Coq«, »Corail«, »Saint-Louis de Hollande«, »Saint Louis de Saint-Jean de Luz« o 500 tonnach i t. d.⁶⁾.

¹⁾ Ms. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. France 792 f. 38. Proposition pour retablir en ce royaume la liberté ancienne du trafic maritime divertir les sujets et étrangers d'y entreprendre des nouveantez. Hanza dostarczała Francji głównie miedzi i ołowiu.

²⁾ Tamże.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Lavissee, l. c. 414.

⁶⁾ Tamże 330—333.

We wrześniu roku 1642 cała flota francuska przedstawia się wspaniale, liczy bowiem 65 okrętów i 22 galerów¹⁾, z tego na flotę lewancką przypada około 20 okrętów i 12 galerów. Ponadto można było każdej chwili przemienić 6 okrętów z Dieppe, 2 z Honfleur, 32 z Granville i z Port Benie, 14 z Saint-Malo o 200—400 tonnach, uzbrojone przez kupców w działa, na okręty wojenne²⁾. W tymże wreszcie czasie w Brouage i Roszelli zbudowano wielkie magazyny dla marynarki.

Jeśli kto, to Richelieu przedewszystkiem, który zamierzał powalić Habsburgów, a wynieść dom Burbonów, który znał plany hr. Olivareza i wiedział, że już w niedalekiej przyszłości trzeba będzie zmierzyć się z cesarzem, pojął, że Francja, chcąc z tej walki wyjść zwycięsko, musi być silna na morzu. Stąd ta dążność do budowy floty, stąd ten pęd do zakładania kompanij handlowych.

Richelieu działa stanowczo i gorączkowo, by błęd braku własnej floty naprawić rychło. Akcja morska Habsburgów wywołuje kontrakcję Burbonów i tu leży źródło tego zjawiska, że prawie równocześnie Wallenstein i Richelieu przyjmują tytuły admirałów Bałtyku i Oceanu³⁾.

5. Danja. Rzecz charakterystyczna, że temu ogólnemu prądowi i nieprzewyciężonemu parciu do zdobycia »dominium maris«, temu szukaniu nowych dróg wodnych, nowych rynków kupieckich, nowych, łatwych źródeł dochodu, pod płaszczykiem bezinteresownej misjonarskiej gorliwości nawracania niewiernych na chrześcijaństwo, nie oparły się państwa drugorzędne, jak Danja i Szwecja.

I tak król duński, będąc w posiadaniu Sundu, tak ważnej dla handlu północnego cieśniny, rości sobie z tej racji pretensje do panowania na Bałtyku.

W roku 1622 na zapytanie Chrystjana IV, dokąd sięga jego panowanie na tem morzu, odpowiada rada państwa, że od wyspy Bornholm przez Gotlandję do Ozyłji i dalej aż po Kurlandję⁴⁾, czyli, że żaden okręt szwedzki nie mógłby się ruszyć, by nie wkroczyć na wody duńskie.

¹⁾ Mignet: *Negociations relatives à la succession d'Espagne sous Louis XIV.* Paris 1834, I, XLIV. Korzon: *Historja handlu* 154, podaje liczbę floty francuskiej za Richelieu'go na 100 okrętów, z czego 65 przypadało na flotę oceanową, a 35 na śródziemnomorską.

²⁾ Lavissee, l. c. 331—334.

³⁾ Richelieu w październiku 1626 r., Wallenstein w kwietniu 1628 r. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Coll. Dupuy 464 f. 62—65.

⁴⁾ Schäfer: *Der Kampf um die Ostsee im XVI und XVII Jahrh.* Hist. Zeitschr. 1899. Heft 47, 436.

W walce o hegemonję na morzu zwraca się król duński przede wszystkim przeciwko głowie Hanzy — Lubece. Zniósł wszelkie przywileje dla jej handlu z Danją i Norwegją, a w czasie wojny kalmarskiej zabrał jej 50 okrętów wraz z ładunkiem. Ponadto nie szczędził i innych miast hanzeatyckich¹⁾. Dlatego później, mimo że Chrystjan walczy z cesarzem, ujmuje się za uciśnionymi książętami protestanckimi, mimo że przeciwstawia się hiszpańskim planom morskim, jest dla nich osobistością niesympatyczną.

Duiskie szyskany tak się dały we znaki, że przychodzi do skutku przymierze pomiędzy Holandją, Szwecją i Lubeką dla »obrony handlu i żeglugi na północy i Bałtyku«. I naodwrot, kiedy Gustaw Adolf hamował żeglugę bałtycką przez blokadę Gdańska, Danja po pokoju lubeckim szuka porozumienia z Holandją celem obrony wolności handlu północnego przed Szwecją²⁾.

Danji nie dość było wielkich i łatwych zysków z ceł sundzkich, nie zadowalała się aspiracjami panowania na Bałtyku, ale szuka nowych źródeł dochodu. W roku 1614 założono Kompanję Wschodnio-Indyjską, która niestety już w r. 1634 kończy swój anemiczny żywot³⁾. W r. 1619 powstaje Kompanja Islandzka, a w r. 1647 Kompanja Północna; wszystkie jednak wobec silnej konkurencji Holandji i Anglii, jakoteż z powodu słabo rozwiniętego własnego eksportu nie dały oczekiwanego rezultatu⁴⁾.

Na skutek tych niefortunnych planów kolonialnych Sund stawał się jedyną perłą korony i dlatego, kiedy w czasie wojny szwedzko-polskiej ilość okrętów przejeżdżających przez tę cieśninę zmalała, król duński narówni z Holandją, Anglią i Francją był interesowany wypadkami rozgrywającymi się na brzegach Bałtyku. Widmo Admiralicji spędzało sen z jego powiek.

6. Szwecja. Szwedzka polityka handlu morskiego nie miała za sobą starej tradycji, przeciwnie był to ruch dość młody⁵⁾. W roku 1595 car nadał pokojem teusyńskim kupcom szwedzkim bardzo korzystny przywilej dla handlu z Moskwą⁶⁾. Wprawdzie w roku 1603 przywilej ten stracił swoją moc obowiązującą, jednak drogą systematycznego

1) Chrystjan lekceważył sobie handlowe znaczenie Hanzy, które w istocie spadło do minimum. Beer: Allgemeine Geschichte des Welthandels 409.

2) Droysen: Gustaw Adolf, II, 64.

3) Roscher, l. c. 408. The Cambridge Modern History I. c. 746.

4) Bonnasieux, l. c. 436—440.

5) Marynarkę handlową rozwinął Zygmunt Waza, a Eryk XIV rozporządza już flotą wojenną, złożoną z 24 okrętów. Szelaǳowski: Z dziejów współzawodnictwa 66.

6) Almquist Helge: Sverige och Ryssland 1535—1611. Uppsala 1907, 15.

opanowywania wybrzeża Szwedzi odcinają Rosję od morza i stają się panami jej portów. Później przyszła kolej na Inflanty. Po zajęciu Narwy i Rygi ten sam los spotkał w r. 1626 Prusy Książęce a w 1630 północne Niemcy.

Ale Szwecja nie zadowolili się podbojami na Bałtyku. Porwana przez genialnego Gustawa Adolfa w wir polityki zachodnio-europejskiej, szuka szczęścia w polityce kolonialnej. Bystry umysł króla szwedzkiego chciał swój naród pchnąć ku ekonomicznemu opanowaniu ziem nowoodkrytych. W roku 1611 organizuje się Kompanja Morza Południowego, ale zaledwie dała znak życia, zmarła¹⁾. W roku 1624 powstaje Szwedzka Generalna Komp. dla handlu z Azją, Afryką, Ameryką i Magellaniką²⁾; w 1625 Kompanja Żelazna³⁾, w 1627 Kompanja Morza Południowego, a w 1629 Kompanja Okrętowa dla obrony kraju i ożywienia handlu⁴⁾. Ta pierwsza istniała początkowo tylko na papierze. Dopiero 16 X 1632 r. Gustaw ją zatwierdził i rozszerzył w Norymberdze, obejmując nią krewnych, przyjaciół i sprzymierzeńców, włączając w jej zakres kraje świeżo zdobyte w Niemczech. W roku 1626 założono Kompanję Indyj Wschodnich z siedzibą w Göteborgu i Kompanję Miedzianą, mającą monopol wywozu tego kruszczu ze Szwecji. Ale pierwsza ledwo wegetuje, a druga już w roku 1629 z powodu niemożności spełnienia swych zobowiązań wobec rządu uległa likwidacji⁴⁾. Z ramienia szwedzkiej Generalnej Kompanji przystąpiono jeszcze za Gustawa Adolfa do założenia kolonii Nowej Szwecji przy ujściu Delaware w Ameryce Północnej, ale akcja w tym kierunku opóźniła się i dopiero w roku 1638, a Kompanja Północno-Amerykańska około 1683 zaczynają swą działalność⁵⁾. Tak tedy parcie Szwecji do opanowania wybrzeża Bałtyku nie było chwilowym kapry-

¹⁾ Geijer: *Geschichte Schwedens*. Hamburg 1836, III, 56–7.

²⁾ Rikskansleren Axel Oxenstiernas *Skrifter och Brefvexling*. Förre Afdelningen III. Stockholm 1900. Till ständerna Riga, Reval och Pernau. Elbling, 14 XI 1627, 683–684. Daty źródeł, zaczerpniętych z Pism Oxenstierny, przesunąłem o 10 dni naprzód, gdyż Szwecja wprowadziła kalendarz gregoriański dopiero w 1753 r.

³⁾ Ktoś dodaje, że w Szwecji pastory przy każdej sposobności glosili, że ta kompanja jest na chwałę bożą i dla korzyści publicznej, że powinno się ją popierać; a nawet miała istnieć specjalna modlitwa na jej pomyślność, która zaczynała się od słów: «Après le preche». Przypomina nam to zupełnie Francję, gdzie Richelieu i o. Józef podsuwali towarzystwom handlowym cele misyjno-religijne. *Bibl. Nar. w Paryżu*. Ms. Coll. Dupuy 464 f. 140–152. *The Cambridge Modern History* I. c. 759.

⁴⁾ Geijer: *Geschichte Schwedens* III, 56–57. Bonnassieux: *Les Grandes Compagnies* 472.

⁵⁾ *Weltgeschichte* 101. *The Cambridge Modern History* I. c. 759.

sem Gustawa Adolfa, ale realizowaniem wielkiego planu morskiej polityki handlowej, a wojna z Polską w Prusiech w latach 1626—1629 nie samym tylko fragmentem sporu dynastycznego Wazów, jak ją niesłusznie oceniał krótkowzroczny polityczny zmysł szlachty polskiej, ani li tylko aktem walki protestantyzmu z katolicyzmem, ale jednym z przejawów ogólnoeuropejskiego sporu o »dominium maris Baltici«, o prestige na Północy, o panowanie na morzu¹⁾.

7. Polska. Polska w ekspansji oceanicznej udziału nie brała a w handlu bałtyckim wybijała się na pierwsze miejsce. Z końcem XVI w. znaczenie Gdańska, który był centrem handlu polskiego, już tak wzrosło, że obejmował $\frac{3}{6}$ całego handlu na Bałtyku²⁾. Nie wliczając handlu gdańskiego z państwami leżącymi nad Bałtykiem, ruch żeglarski z Zachodem tak wyglądał cyfrowo: Od 1581 do r. 1600 wypłynęło z Bałtyku 53.098 okrętów, w tem z Gdańska 24.265. Stan ten nieco się pogorszył w pierwszych dziesiątkach XVII w. Od 1601 do 1625 wypłynęło z Bałtyku 57.053 okrętów, w tem z Gdańska 23.395³⁾.

Pierwsze miejsce w nawigacji gdańskiej zajmowała, jak to już wykazaliśmy, flota holenderska, która dwa razy rocznie w wielkiej liczbie przyjeżdżała tu po zboże⁴⁾. Lata od 1620—1630 wykazują gwałtowne wahania. W roku 1618 ilość statków, które zawijały do Gdańska wynosi 1.867, w latach następnych cyfra ta spada coraz bardziej: w roku 1624 ilość ich wynosi już tylko 1.260, w r. 1626 — 807, a w r. 1627 osiąga swe minimum 150, następnie znów podnosi się szybko i w r. 1629 dochodzi już do 1.004 okrętów⁵⁾.

By mieć pewne ogólne pojęcie o rozmiarach przywozu i o jego zmniejszaniu się w tym przełomowym okresie, niech nam posłuży

¹⁾ Tutaj zatem leży klucz do zrozumienia, dlaczego Gustaw mimo skromnych przyrzeczeń Francji rwał się do walki z cesarzem.

²⁾ Szelągowski: Pieniądz i przewrót cen 104—105. Tenże: Walka o Bałtyk 20—21. Polska wywoziła przeważnie cerealia — 6 milionów korców zboża rocznie — ponadto saletę, potaż i drzewo budulcowe.

³⁾ Wywóz przez Gdańsk obejmował $\frac{4}{6}$ — $\frac{5}{6}$ całego eksportu Rzpltej, $\frac{1}{6}$ — $\frac{1}{6}$ przypadła na inne porty, podległe Polsce. Szelągowski: Pieniądz i przewrót cen 103—105. Ellinger Bang, l. c. I, 91—267.

⁴⁾ Filip IV, chcąc zacieśnić aljans z Polską, jako też zniszczyć handel holenderski, prosił w 1627 r. Zygmunta III o pozwolenie wykupna wszystkiego zboża, przeznaczonego na eksport do Stanów Generalnych. Gindely: Die maritime Pläne der Habsburger und die Antheilnahme Kaisers Ferdinand II an polnisch-schwedisch. Kriege während der Jahre: 1627—1629. Denkschrift. der Akad. in Wien, phil. hist. kl. B. XXXIX. 1891. Rapport du Maurier a son retour de Dantzig, touchant les affaires de Pologne. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Coll. Dupuy 1778 f. 266, 1638 r.

⁵⁾ Paul Simson: Danzig und Gustav Adolf. Gdańsk 1924. »Ihre (Danzigs) Blütezeit ging im Waffenlärm der Schwedenkriege unwiederbringlich dahin«.

kilka cyfr¹⁾. W roku 1622 przywóz wynosi 13,239.400 złp., w r. 1623 — 17,455.300 złp., następnie spada w roku 1626 do 11,073.500 złp., w r. 1627 do 4,665.500, a w 1628 do 4,386.200 złp.²⁾.

Przyczyny tych niekorzystnych wahań należy szukać przede wszystkim w wojnie szwedzko-polskiej; jeśli bowiem od r. 1626 handel tak gwałtownie podupada, a od 1629, to jest od roku, w którym naprzód na wiosnę zawarto kilkutygodniowe zawieszenie broni, a potem rozejm altmarski, znów się podnosi, to aż nadto wyraźnie widać, gdzie leżała przyczyna tego zjawiska³⁾. Tak tedy wskutek wojny szwedzko-polskiej ponosili szkody kupcy holenderscy i francuscy. A i Anglicy w tymże czasie zanoszą na dworze polskim swoje kupieckie »grawamina«⁴⁾. Ale prócz tego traciła Rzeczpospolita. Portowe w Gdańsku w r. 1622 daje 132.394 złp., w r. 1623 — 173.535 złp., w r. 1626 spada do 110.735, a w r. 1628 nawet aż do 43.862 złp.

Zresztą najlepszym dowodem wielkich rozmiarów samego handlu polskiego i płynących stąd pośrednich dochodów państwowych są słowa, które Gustaw Adolf wypowiedział w r. 1629, że cło piławskie daje mu 500.000 talarów, to jest sumę, jakiej mniej więcej dostarczało królowi duńskiemu cło sundzkie. Cło zaś gdańskie, pobierane przez niego na okrętach, przynosiło z roku na rok 1 milion talarów. Mógł zatem król szwedzki z dochodów celnych, pobieranych na mocy traktatu altmarskiego, 3½% od towarów przywożonych i wywożonych z Gdańska i Piławy, pokryć znaczną część wydatków swej kampanji niemieckiej⁵⁾.

A jednak mimo tak ważnej roli, jaką Polska odgrywała w handlu bałtyckim, mimo że jej bogactwa i dobrobyt był tak silnie związany z wolnem wyjściem na morze, Rzplta nie prowadziła własnej polityki morskiej tak troskliwie, jak ówczesne państwa sąsiednie. Przeszłe,

¹⁾ Importowano do Polski głównie wyroby tekstylne i korzenie. Pamiętać jednak należy, że jej bilans handlowy był czynny.

²⁾ Szelański: Pieniądz i przewrót cen 127.

³⁾ Gdańsk prowadził w czasie tej wojny handel morski, jednak bardzo słaby, bo Gustaw Adolf po początkowej ostrej blokadzie pozwalał niektórym okrętom na wjazd i wyjazd ale i to pod warunkiem nie przenycania kontrabandy wojennej i płacenia wysokiego cła. Ponadto wiele okrętów prześlizgiwało się nieopatrzenie, bo blokada szwedzka nie była ścisła, zwłaszcza w porze zimowej i w jakiś czas po zwycięstwie floty polskiej, odniesionem nad armadą szwedzką 28 XI 1627. Simson: Danzig u. G. Adolf, 32. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afd. IV, 195.

⁴⁾ Hoppe: Geschichte 139.

⁵⁾ I w ten sposób uniezależnił się od obcych subsydjów i pożyczek. Wejle: Sveriges politik mot Polen 1630—1635. Uppsala 1901, 3. Rydfors Aron: De diplomatiska förbindelserna mellan Sverige och England 1624 — maj 1630. Uppsala 1890, 145, Szelański: Pieniądz i przewrót cen 129.

obecne i późniejsze walki szwedzko-polskie o Inflanty i Prusy Książęce były dla niej epizodem dynastycznej walki Wazów, a tylko w drobnej swej części tworzyły fragment polityki morskiej. To drobniak w porównaniu z wielkimi planami morskimi słabej Holandji, Szwecji, Danji, nie mówiąc o wielkich aspiracjach potężnej Francji, Anglii i Hiszpanji. Gdzież leżała przyczyna tej anomalji?

Od strony morza Polsce dotychczas nie groziło niebezpieczeństwo inwazji nieprzyjacielskiej; problem militarny z tej strony dla szlachty nie istniał. Ogół był nawet uprzedzony do polityki morskiej, nauczony doświadczeniem, że każdorazowa w tym kierunku akcja króla (Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III) powodowała zawsze konflikt z Gdańszczanami lub sąsiadami, co w rezultacie wywoływało zastój w handlu zbożowym i spadek cen produktów rolnych. Brak wreszcie tradycji zwycięskich zapasów na morzu i niechęć do wszelkiej walki, poza potykaniem się na koniu, w części przynajmniej tłumaczy (choć nie usprawiedliwia) brak zrozumienia dla szeroko pomyślanej polityki morskiej¹). A jeżeli dodamy, że konieczność ustawicznego pogotowia wojskowego na wschodzie, częste tamże krwawe boje, łatwa i żywiołowa ekspansja w kierunku bezbrzeżnej, urodzajnej Rusi, wysuwały się na czoło zagadnień życia narodowego, złościły główne łożysko, którem płynęło życie narodowe, tworzyły rdzeń życia politycznego, to łatwo zrozumiemy, dlaczego Polska tak zlekceważyła całą doniosłość zagadnienia własnej polityki morskiej. I oto kiedy Bałtyk nabiera wszech europejskiego znaczenia, przejmując rolę morza Śródziemnego, kiedy liczne państwa wysilają się w kierunku opanowania Bałtyku i wogóle morza, Polska więzi wszystkie swe siły i skupia całą swą uwagę na Wschodzie, zdobywa się na maksymalny program swej polityki lądowej, czego widowym znakiem jest »Żółkiewski na Kremlu« i spóźniona wyprawa po koronę carską Władysława Zygmunto-wicza.

Spółeczeństwo szlacheckie nie umiało zatem nigdy wznieść się do wyższyn zrozumienia doniosłości silnego zespolenia i opanowania własnego wybrzeża przez własną »armatę« i odpowiednią politykę morską, czego dawało dowód, powierzając lekkomyślnie królowi w pak-tach konwentach budowę floty, nie dając mu na to żadnych fundu-szów ani odpowiedniej swobody działania. A kiedy teraz król krzątał się koło budowy, zachnęło się: »Jeśli classem budować... dopiero byśmy nie jedne okowy, które teraz mamy, ale troje na się włożyli, bo ktoby był admirałem, pytam? Niemiec czy Pollidor (?) znowu, a pewnie by Polak nie był. — Terra marique wziętoby nas w kleszcze«²).

¹) Konarski: Polska w wieku XVII. Poznań 1921.

²) Listy ks. Jerzego Zbaraskiego, starosty krak. Script. Rer. Pol. V, 100.

Walka »O ujście Wisły« była walką o bezpieczeństwo granic, o ziemię, o pruskie starostwa, a nigdy świadomem dążeniem do posiadania »okna« na Bałtyk w celach handlowych. Tego »okna« pragnął Zygmunt, by mógł przez nie choćby spojrzeć na Szwecję, potrzebował go skarb polski, ale nie marzyła i nie miała dlań zrozumienia szlachta polska.

ROZDZIAŁ II.

O drogę na Wschód.

Obok Polski Moskwa była drugim państwem, które jako źródło wywozu i rynek zbytu zaostrzało apetyt Europy zachodniej.

Już w wiekach średnich Nowogród był żrenicą Lubecczan. A kiedy po upadku republiki nowogrodzkiej Iwan Groźny uczynił ze świeżo zdobytej Narwy emporjum dla handlu moskiewskiego, stała się ona od połowy XVI w. bezcennym rynkiem Hanzy, a równocześnie i główną rywalką Gdańską.

Bogactwa Moskwy były niemniejsze od bogactw Polski i Litwy, a nawet do pewnego stopnia przypominały bezcenne skarby Nowego Świata. Ryby, kawior, tran, oleje, skóra, futra, len, konopie, miód, воск, zboże, budulec okrętowy, oto ważniejsze produkty, które wabiły kupców hanzeatyckich, holenderskich i francuskich¹⁾. Z drugiej strony państwo carów było rynkiem zbytu dla wielu fabrykatów Zachodu, jak broni, prochu strzelniczego, sukna, aksamitu, jedwabiu, srebra, naczyń stołowego, klejnotów, ponadto artykułów spożywczych jak śledzi, wina, a głównie soli.

Żegluga narewska zatem wzmagala się z każdym rokiem. A wzmagala się w miarę wielkich zysków, jakie odnosili przede wszystkim kupcy lubeccy. Jeśli do tego dodamy, że carowie otaczali ją swoją opieką, zachęcali do niej, udzielając przywilejów, to łatwo zrozumiemy, że moskiewskie targowisko tworzyło groźną konkurencję, a nawet wprost podkopywało Gdańsk. Handel bowiem polski nie opierał się tylko na eksporcie własnych towarów, ale także na pośrednictwie ze Wschodem²⁾. Żydzi, Ormianie, Grecy, Moskale, Tatarzy, a nawet Turcy

List do brata Krzysztofa z 2 XII 1625 r. Admirałem floty wybudowanej przez Zygmunta III był lubecczanin Arndt Dickmann. Czołowski: Marynarka w Polsce. Lwów 1922, 125.

¹⁾ W czasie układów szczecińskich pomiędzy Danją a Szwecją w r. 1568 Dançay, poseł francuski, podkreślał wielkie znaczenie tego handlu dla Francji. Szelągowski: Z dziejów współzawodnictwa 84.

²⁾ »Niegdyś Moskwa z Litwą i Inflantami, ci z nami, my znów z Niemcami,

przywozili do Polski rosyjskie futra, sobole, tureckie i perskie koce, kilimy, safjany i materje jedwabne, które następnie wywożono na Zachód.

Dwa główne cele przyświecały carom w popieraniu nawigacji narewskiej: korzyści materialne i polityczne.

Rugując polskie pośrednictwo a stykając się bezpośrednio z kupcami z Zachodu, Moskwa sprzedawała i kupowała lub wprost wymieniała własne towary na zagraniczne na korzystnych dla siebie warunkach.

Lecz obok tego ta wymiana towarów miała daleko idące cele polityczne. To bezpośrednie zetknięcie się z Anglią, Holandją i Francją dawało jej możność zawierania sojuszków politycznych przeciw Polsce, a tem samem możność uzyskania wojskowej pomocy morzem od państw zachodnich w razie wojny z Rzplą.

Jak te dwa momenty grały wielką rolę, świadczy o tem fakt, że ilekroć Anglicy lub Holendrzy zabiegają o kupieckie przywileje w państwie carów, zawsze wskazują na to, że handel polski opiera się w znacznej mierze na pośrednictwie z Moskwą. Trzeba zatem odciać »wrogowi« (t. j. Polsce) źródła dochodu i w takim razie rządy ich nie cofną się przed bojkotem Gdańska. A posłów holenderskich Burgha i Veldriela w r. 1631 car wprost pytał, czy Stany zawrą z nim sojusz przeciw Polsce. Elżbieta zaś, królowa angielska, w nadziei uzyskania przywilejów dla swych kupców chwali się przez poselstwo przed carem, że jej poddani przywożą do Moskwy nawet takie towary, jakich gdzieindziej im nie wolno dowozić t. j. broń¹⁾.

Ten to wzgląd był głównym powodem, dla którego królowie polscy nie mogli dobrowolnie pozwolić na swobodny rozkwit żeglugi narewskiej. Ale kiedy Zygmunt August i Stefan Batory szczęśliwie odpychali Ruś od morza, to rzecz się miała gorzej za Zygmunta III, który postradał na rzecz Szwecji Inflanty i Kurlandję, a nawet w czasie wojny szwedzko-polskiej w latach 1626—1629 sam utracił wolny dostęp do morza przez Prusy.

Handel moskiewski był także dla Szwedów solą w oku. Dlatego, o co ze zmiennem szczęściem kusiła się Polska, tego ostatecznie dokonali oni. W roku bowiem 1586 Narwa, ówczesny spichlerz moskiewski, stała się łupem Szwecji, która w latach następnych drogą układów²⁾ zapewniła sobie niepodzielne panowanie na tem wybrzeżu aż po Karelję³⁾.

Flandrją, Brabancją, Anglią i Francją... prowadziliśmy handel». Tamże 196. Solikowski: *Oratio*. Przypis str. 308, 16.

¹⁾ Tamże 199—200, 220—222. Sołowiew: *Istorijsa Rossii* IX, 198.

²⁾ Pokojem w Stołbowie 1617 r.

³⁾ Z dumą w kilkanaście lat później (1628—9) mawiał Oxenstierna: »Moskal nie ma ani jednego okrętu, którymby mógł nam szkodzić, ani jednego człowieka, któryby się rozumiał na żegludze morskiej. Droysen: *Gustaw Adolf*, II, 9.

Moskwa zatem została odparta od morza Bałtyckiego, ale równocześnie upadł jej wielki handel przez Narwę¹⁾. Od tej chwili na »północnem morzu Śródziemnem« współzawodniczą ze sobą Szwecja i Polska, i tu szukajmy jednej z przyczyn wojen szwedzko-polskich za Gustawa Adolfa. I jak ongiś rywalizacja Szwecji z Moskwą doprowadziła do upadku Rewal a potem Narwę, tak obecnie współzawodnictwo Szwecji z Polską rujnowało Gdańsk. Szwecja, usadowiwszy się raz nad zatoką Fińską, systematycznie opanowuje porty Inflant, w 1626 wybrzeże Prus, a w r. 1630 część wybrzeża niemieckiego.

Z upadkiem Narwy carowie zostali odsunięci od Bałtyku, ale nie od morza wogóle, bo w miarę utrudnień, czynionych państwom zachodnim w żegludze narewskiej, wzmagala się żegluga przez morze Białe. Jakkolwiek drogę tę odkryli Anglicy i oni tylko aż do końca XVI w. mieli monopol eksploatacji północnego Wschodu tą drogą, to jednak za Fiedora i Borysa Godunowa w Archangielsku skupił się handel moskiewski z całym Zachodem i nastał okres równouprawnienia wszystkich narodów. A już najbliższe zawikłania wojenne wykazały wielką doniosłość tego nowego niezależnego od państw bałtyckich portu północnego. Tak więc żegluga białomorska, podobnie jak ongiś narewska, stworzyła poważną konkurencję dla Polski i Szwecji.

Trzy głównie państwa brały udział w handlu moskiewskim. Na pierwszym planie postawić trzeba Anglików. Kupcy angielscy byli początkowo zwolnieni od opłaty cel, a choć ten przywilej z czasem carowie zniesli, to jednak płacili zaledwie połowę w stosunku do opłat innych narodów. A bogate ich składy w Chołmogorach, Wołogdzie, Jarosławiu i Moskwie, jak też wzorowo zorganizowana »Muscovy Company«, świadczyły najwymowniej o żywotności tego handlu.

Chociaż Holandia dzielnie współzawodniczyła z Anglią w Archangielsku, to jednak zajmowała drugie miejsce, wysyłając tam z początkiem XVII w. 30—40 statków rocznie.

Trzecie miejsce dzierżyła Francja. Handel francusko-moskiewski przez morze Białe był niemal wyłącznie w rękach kupców normandzkich. Oni to wywozili do Moskwy wódkę, wino, papier, indygo, towary apteczne i kolonjalne, ale z trudem tylko mogli dotrzymać kroku Anglikom i Holendrom.

Nasuwa się pytanie, dlaczego mimo tych bogactw naturalnych, jakimi ziemie ruskie wabiły kupców Zachodu, mimo przywilejów, jakimi się cieszył ten handel ze strony carów i mimo wielkich zysków materialnych, jakie dawał, mimo wreszcie, że zboże było tu naogół

¹⁾ Z końcem XVI w. wywóz lnu i konopi spada ze 100 statków rocznie na 5, z 50 tys. pudów na 10 tys. Szelągowski: Z dziejów współzawodnictwa 201.

tańsze niż polskie¹⁾, Moskwa sama bez militarnego współdziałania i poparcia Szwecji nie potrafiła swą rywalizacją kupiecką pokonać handlu gdańskiego? Dlaczego ani Narwa ani Archangelsk nie zajęły jego miejsca? Dwie tego były przyczyny.

Moskwa, mimo eksportu płodów rolnych sama jedna nie była w stanie pokryć zapotrzebowania na zboże Europy zachodniej tembardziej, że w pierwszej linii zaprowiantowywała Szwecję w czasie jej wojny ze wspólnym wrogiem — Polską. Powtórnie handel z Narwą czy też z Archangielskiem ze względu na odległość był kosztowniejszy, a z powodu dłuższego zamarzania tamże morza i rzek połączony z przerwami.

Jeśli Moskwa mimo wszystko była cennym krajem dla Europy zachodniej, to przyczyna tego leżała nietylko w naturalnych bogactwach tego kraju i jego pojemnym rynku, ile raczej w jego tranzytowem znaczeniu ze Wschodem. Wszak koniec XVI w. to okres wielkiej gorączki kolonjalnej, to czas wzmagającej się ekspansji handlu oceanicznego, a ponieważ główne jego bogactwa leżały na Wschodzie, dlatego też szukano różnych dróg dotarcia tamże z pominięciem drogi oceanicznej, zazdrośnie strzeżonej przez Portugalczyków a później Hiszpanów. A właśnie przez morze Białe, biegiem Dźwiny i Wołgi prowadziła droga do Astrachanu, stąd przez morze Kaspijskie rzeką Oksus na Kabul do Persji, Indyj i Chin, tego Eldorado kupieckiego²⁾.

Drogi na Wschód przez państwo carów szukają najprzód ci, którzy pierwsi najdotkliwiej odczuli skutki odkrycia nowej drogi do Indyj tj. Genuieńczycy. Szukają jej i Holendrzy, ale dopiero Anglik Antoni Jenkinson dotarł w 1559 r. przez Moskwę do Bucharj, a w 1562 do Persji³⁾. W latach następnych kupcy angielscy tą samą drogą podążają do kraju szacha. Lecz o poważnym handlu angielsko-wschodnim trudno mówić, ponieważ carowie początkowo tylko z niechęcią udzielają nań pozwolenia, by z początkiem XVII w. wręcz odmówić swej zgody⁴⁾,

Za przykładem Anglii poszła Francja. Richelieu, marząc o handlu francusko-wschodnim, tj. z Moskwą, Persją, Gruzją, Kaukazem i Tartarią, planuje założenie Kompanji Północnej, a nawet wysyła w tym celu do cara Michała posła Deshayes'a. By dość silnie podkreślić, jak bardzo Moskwa nęciła Zachód ze względu na swe sąsiedztwo ze Wscho-

¹⁾ Na początku XVII w. trzy razy tańsze. Tamże 220.

²⁾ Tamże 187.

³⁾ Tamże 192—193. Korzon: Historia handlu 224.

⁴⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Coll. Dupuy 319 f. 19—41. Kopja po francusku. Jest to zbiór przywilejów moskiewskich wydanych dla Anglii.

dem, dodamy, że w ślad za Deshayes'em poszła w 1630 Holandia¹⁾. Lecz napróżno.

Stanowisko carów w stosunku do kupców zachodnich, ubiegających się o pozwolenie na handel ze Wschodem przez ziemie ruskie, było naogół nieprzychylnie. Wprawdzie Iwan Groźny daje pozwolenie Anglikom na tranzyt przez swój kraj, jednak z tem zastrzeżeniem, że udając się do Buchary, Chiwy oraz Chin, mają zabrać ze sobą towary moskiewskie. Ale już w drugim dziesiątku XVII w. posłowie angielscy napróżno czynią starania o otwarcie im drogi do Persji, Armenji i Buchary.

Z jakich to powodów Moskwiem tak zazdrośnie strzegł kontynentalnej drogi na Wschód?

Po pierwsze Moskwa, jak inne państwa zachodnie, prowadziła wówczas politykę merkantylną. Chętnie zatem widziała napływ obcej monety do swego państwa w zamian za zboże, skóry, uzdy, siodła i naczynia drewniane, wywożone na Wschód. Pod wpływem tej polityki, podobnie jak w Polsce, nie kupcy moskiewscy, bo ci drogi do Persji może nawet nie znali, ale Ormianie, Tatarzy i Turcy przybywali z towarami i po towary do państwa ruskiego. Powtórę obawiała się konkurencji Zachodu, obawiała się słusznie, że obce fabrykaty wyrugują jej eksport rodzimy, i dlatego to Iwan Groźny, udzielając kupcom angielskim licencji, wyraźnie zastrzega sobie, by ci zabierali ze sobą towary moskiewskie. Wreszcie był i trzeci powód. Moskwa choć słabo, ale mimo wszystko trudniła się pośrednictwem w wymianie towarów pomiędzy Wschodem a Zachodem, więc trudno nawet przypuścić, by w miarę ożywiania się tych stosunków, chciała się zrzec dobrowolnie płynących stąd zysków²⁾. Wobec tego żegluga białomorska traciła swoją główną siłę atrakcyjną dla państw zachodnich, które dla eksploatacji Persji i Indyj skierowują swój handel z powrotem na morze Śródziemne, Turcję, głównie Konstantynopol i Aleppo.

ROZDZIAŁ III.

Admiralicja sewilska.

Plany hiszpańskie zawładnięcia Bałtykiem sięgały pół wieku wstecz. Zaslugą Olivareza było tylko, że je wznowił i włączył w program mocarstwowej polityki Habsburgów hiszpańskich i niemieckich.

Już Filip II starał się nadaremnie pozyskać dla tego celu Hanzę,

¹⁾ Sołowjew: *Istorija Rossii* IX, 198—201.

²⁾ Jest to okres parcia Moskwy na wschód i zdobywania Syberji (1580—1650).

a zwłaszcza Gdańsk. Nie doszła także do skutku zamierzona wyprawa lądowo-morska przeciwko Danji dla owładnięcia Sundem, w której miały wziąć udział Hiszpanja, Szwecja i Polska¹⁾. Trzeba było przerwy lat kilkudziesięciu, aby zamiary hiszpańskie znowu odżyły, ale w jak bardzo zmienionych warunkach i formie!

Z początkiem roku 1623 Zygmunt III starał się nakłonić Filipa IV do poparcia Polski potężną flotą w walce z Gustawem Adolfem. Nadzieję uzyskania pomocy budował: na swem powinowactwie z Habsburgami, na wspólnej dążności do obrony kościoła katolickiego, na słuszności swej sprawy, a przede wszystkim na wspólnym interesie politycznym,

W roku 1621 upłynął 12-letni rozejm hiszpańsko-holenderski i już się rozpoczął nowy okres ciężkiej wojny. A właśnie Gustaw Adolf zaprzyjaźnił się ze zbuntowanymi poddanymi korony hiszpańskiej, właśnie nie kto inny, tylko Polska przez Gdańsk była głównym celem handlu holenderskiego i głównem źródłem, skąd Stany Generalne czerpały środki na dalszą walkę z Hiszpanją. Czyż więc Filip IV mógł nie przyjąć tej cennej oferty politycznej? Przecież popierając Zygmunta w odzyskaniu korony szwedzkiej, mógł nie tylko upokorzyć i ukarać przyjaciela swych nieprzyjaciół, ale co ważniejsze zamknąć jedną z głównych placówek holenderskiego handlu na Bałtyku, bezcenne źródło materiału okrętowego i przez to najskuteczniej ugodzić swego wroga.

Ten impuls zewnętrzny ze strony króla polskiego, wobec już istniejących głębokich przyczyn natury ekonomiczno-politycznej, uruchomił wielką akcję, zwaną w historii »morskimi planami Habsburgów«. Od tej chwili ważne wypadki potoczą się szybko naprzód. Przede wszystkim zamiast pomocy na morzu uchwalono użyć Zygmunta do poparcia finansowego.

»Na rozkaz króla (Filipa IV) Rada Stanu i inne rady rozważały przez 14 miesięcy sposoby przyciągnięcia do Hiszpanji handlu europejskiego; w roku 1624 założył on na dworze madryckim Najwyższą Radę Handlową, a także Admiralicję, czy też kompanję w Sewilli dla handlu Andaluzji i królestwa Grenady z Flandrją, która podlega Hiszpanji, tudzież z państwami północnemi«²⁾. A ponieważ główny rynek europejski leżał na morzu Północnem i Bałtyku i był opanowany przez kupców holenderskich, dlatego celem nowej instytucji miało być

¹⁾ Filip II chciał użyć Batorego, jak potem Ludwik XIII Gustawa Adolfa. Rapport du Maurier a son retour de Dantzig, touchant les affaires de Pologne. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Coll. Dupuy 17.789 f. 266.

²⁾ Tamże 319 f. 125. De l'Admiranté et Compagnie pour le commerce à Seville en l'an 1624.

wydarcie handlu bałtyckiego z rąk buntowników przy pomocy floty, złożonej z 24 okrętów wojennych, którą uzbroić i utrzymywać mieli członkowie kompanji¹⁾.

Skutki tej akcji nie dadzą na siebie długo czekać. »Holandja zmniejszy swój handel na morzu Bałtykiem i nie będzie w stanie przeszkodzić Admiralicji (która zmonopolizuje żeglugę z Niemcami, Polską, a potem z Danją, Szwecją i Moskwą) tak w zakupowaniu zboża, drzewa, płótna, sznurów i innych towarów, bez których ona (Holandja) obejść się nie może, jak i w sprzedaży korzeni, leków i innych towarów indyjskich, co jej przynosi tak wielkie zyski. A to łatwem będzie do osiągnięcia, ponieważ Admiralicja będzie stała wyżej, aniżeli wszelkie inne kompanje; będzie się bowiem cieszyła szczególną opieką cesarza i króla polskiego i powtórę będzie rozdzielała towary, pochodzące z Hiszpanji, Włoch, Azji, Afryki i Ameryki²⁾.

Już pierwszy rzut oka wskazuje na pewne zewnętrzne pokrewieństwo planu przedstawionego przez Zygmunta z planami Filipa IV. Ale były to dopiero pierwsze próby; z hiszpańskiej strony chodziło narazie o środek agitacyjny, o rzucenie szerokiego programu, w którymby tak cesarz jak i król polski widzieli możliwość zrealizowania swoich zamierzeń. W tym więc wypadku dwór hiszpański przeliczywał Zygmunta III.

Obok króla polskiego trzeba było pozyskać jako sprzymierzeńca cesarza, który dla najbliższego celu t. j. walki z Holendrami, restytucji handlu hanzeatycko-hiszpańskiego mógł najwięcej zdziałać. Dlatego z końcem roku 1624 hr. Olivarez odkrywa posłowi cesarskiemu w Madrycie hr. Jerzemu Schwarzenbergowi zamiar opanowania Bałtyku, a ten donosi o nim cesarzowi. Dwór wiedeński był zaskoczony projektem, a zajęty wypadkami na północy, nie roszcząc sobie dotychczas pretensji nietylko do panowania na morzu, ale wogóle na własnem wybrzeżu, nie powziął stanowczej decyzji³⁾. Sprawę bliżej rozpatrzyć miał dopiero kongres brukselski.

Wobec tego Filip IV rozwijał dalszą organizację sewilskiej Admiralicji. W połowie roku 1625 rozszerzono jej zakres działania, a z końcem tego roku wygotowano instrukcję dla posłów hrabiego Solre i barona d'Auchy, którzy mieli się udać, pierwszy do Warszawy, drugi do Gdańska¹⁾. Zygmunt zaś, nie mogąc się doczekać ani pomocy

¹⁾ Tamże 143 f. 365. List Filipa IV do Izabeli.

²⁾ De l'Admiranté.

³⁾ Wprawdzie już cesarz Rudolf myślał o stworzeniu silnej floty niemieckiej, ale skończyło się tylko na »myśli». Ranke: *Geschichte Wallensteins*. Leipzig 1872, XXIII, 76—77.

⁴⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Espagne 143 f. 365. Z końcem lipca 1625 r. toczą się z Izabelą układy o założenie ekspozytur Admiralicji w Brugji, Lille i t. d.

hiszpańskiej armady, ani przyrzeczonych subsydjów pieniężnych, ani wreszcie przybycia poselstwa, spieszy z nową ofertą.

Z końcem r. 1625 czy też z początkiem 1626 marszałek w. kor. Mikołaj Wolski przedstawia w imieniu króla Aytonowi, ambasadorowi hiszpańskiemu w Wiedniu, projekt przystosowany do dopiero co wybuchłej wojny cesarsko-duńskiej. Gdy polskie wojska uderzą na Szweda w Inflantach i ściagną na siebie jego uwagę, niech równocześnie Hiszpanja wkroczy do Danji, zajmie Sund i porty norweskie. Na poparcie swej imprezy domagał się król polski 400.000 talarów zasiłku¹⁾.

Jak przedtem Zygmunt podkreślał moment przyjaźni Gustawa z Holendrami, tak teraz, wobec zmienionej sytuacji międzynarodowej, wysunął myśl opanowania Sundu, wiedząc, że przez to zada dotkliwy cios Szwecji, odcinając ją od jej sprzymierzeńców na Zachodzie. Pomijając fakt, że walka z Danją była właśnie w toku, wskutek czego interes Habsburgów wymagał skupienia tamże wszystkich wysiłków, — za atakiem na Sund przemawiał i wzgląd handlowy. Kto był panem tej cieśniny, był też panem Bałtyku i mógł eksploatować bogate źródła dochodów cłowych. Stąd impreza sundzka nabierała tak ważnego, polityczno-handlowego i agitacyjnego znaczenia.

Wreszcie zebrał się kongres brukselski, który miał zadecydować o współdziale cesarza w morskich planach Hiszpanów. Radzono długo, bo od maja do października 1626 roku, lecz znowu rokowania spełzły na niczem. Nie chodziło o szkopuł zasadniczej natury, na przeszkodzie stała zawiść i nieufność polityczna. Ferdynand upatrywał w zamiarach powyższych korzyści, płynące przedewszystkiem dla korony hiszpańskiej, z tego powodu, chociaż w chwili obecnej zależało mu wiele na posiłkach Hiszpanji przeciwko Danji, to jednak nie chciał się wikłać w jeszcze jedną wojnę, t. j. ze Stanami Generalnemi. Prócz tego Filip IV domagał się, by cesarz odstąpił mu dwa porty we wschodniej Fryzji: Noort i Grieth i by wojska cesarskie zajęły Bremę lub Lubekę jako podstawę operacyjną dla floty hiszpańsko-cesarsko-polskiej, nad którą dowództwo miało spoczywać w rękach cesarza.

Ale w chwili, gdy kongres brukselski przeciągał się, a nieufność paraliżowała wszelką nadzieję porozumienia, gdy wreszcie i Bawaria, uczestniczka kongresu, miała swój polityczny interes, by porozumienie nie zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem, doszła wieść o bitwie pod Lutter am Barenberge²⁾. To pierwsze świetne zwycięstwo ligistów nad Chrystjanem IV przypieczętowało los kongresu. Zwycięstwo to bowiem

¹⁾ Szelągowski: Rozkład Rzeszy i Polska za panowania Władysława IV. Kraków 1907, 7—8.

²⁾ Sierpień 1626 r.

nappełniało Ferdynanda nadzieją w pomyślny wynik duńskiej kampanji, dawało mu ufność we własne siły i nie oglądania się na hiszpańskie posiłki.

Kongres brukselski spełził na niczem, bo cesarz osobistym wystąpieniem nie poparł Filipa. Mimo to Hiszpanja osiągnęła jeden poważny sukces. Rzuciła szeroki plan, rzuciła wielką myśl polityczną, która jak każde wielkie dzieło, by dojrzeć, wymagało czasu. Narazie więc trzeba się było obejść bez cesarza, a zamiary przystosować do zmienionych, skromniejszych warunków. Wobec usuwania się Ferdynanda tem większego znaczenia dla Hiszpanji nabierał Zygmunt. Hr. Solre, jakkolwiek jeszcze z końcem roku 1625 otrzymał wraz z br. d'Auchy instrukcje, przybył do Polski dopiero w połowie roku 1626¹⁾, gdzie rozpoczął gorączkową działalność polityczną. Najłatwiej pozyskał dla tych planów królewicza Władysława. Trudniej natomiast szła sprawa ze Zygmuntem, którego nie zadowoliły słowne obietniczki. Jednak i Zygmunt nie był nie do prześlągnięcia, bo za cenę choćby nadziei poparcia go wojenną flotą przeciwko Gustawowi był gotów do daleko idących ustępstw na rzecz handlowo-politycznych zamierzeń hiszpańskich.

Natomiast szlachta wogóle odnosiła się z wielką nieufnością do Habsburgów. Ale i tu posłowie hiszpańscy odnosili poważne sukcesy, skoro na sejmie 1627 r. domagano się politycznego zbliżenia z cesarzem i królem hiszpańskim. Niedarmo legat papieski im wyklądał, że »Polacy sine societatis auxilio są praeda Gustawowe. Ale societatis opera mogą nieść pomoc od cesarza i króla hiszpańskiego«²⁾.

Chociaż kongres brukselski rozbił się i choć definitywnie nie pozyskano jeszcze króla polskiego, Filip IV ufny w pomoc polską snuje misterną nić dalszych zamiarów. Dlatego w tym czasie odrzuca propozycję Gustawa w sprawie zawarcia wspólnego traktatu handlowego, a chcąc polskich Wazów jeszcze bardziej ze sobą związać, stawia na czele projektowanej Admiralicji królewicza Władysława³⁾. Dla przyspieszenia zaś budowy floty i przywrócenia dawnego handlu hiszpańskiego z Hanżą udaje się w imieniu Filipa IV de Roy do miast hanzeatyckich, a br. d'Auchy do Gdańska.

Ale emancypacja polityki hiszpańsko-polskiej z pod wpływu cesarskiego trwała krótko. Myśl opanowania Bałtyku, rzucona tak śmiało na kongresie brukselskim, zwolna dojrzewała.

¹⁾ Szełągowski: O ujście Wisły — Wielka wojna pruska. Warszawa 1905, 8.

²⁾ Bibl. Jagiell. Ms. 102. Diariusz sejmu 1627 r. Mowa ks. legata 920.

³⁾ Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. III, 299. Till Chr. von Bellin 16 I 1626.

»Adeo inolescere hostes communes, ut Europam inter se dispersi sint, ac destinare iam Ulladislao, Poloniae Principi, imperium septentrionis«.

Już z końcem roku 1626, po rozbiciu się kongresu, cesarz stopniowo przechyla się ku planom Olivareza. Fakt, że inicjatywa w tym kierunku wychodzi od Wallensteina, każe nam szukać przyczyny tej ewolucji politycznej w wojnie duńskiej. Oręż Tilly'ego i Wallensteina wtedy właśnie odnosił wielki triumf. Chrystjan pobity cofał się pospiesznie, a wobec klęski Mansfelda i sukcesów cesarskich w Danji słabł animusz wojenny Bethlena Gabora. Tak tedy pomyślny przebieg kampanji duńskiej, jak też konieczność zabezpieczenia krajów świeżo okupowanych od strony morza, były źródłem agresywnej polityki cesarza, a w pierwszym rzędzie powrotu do znanych nam morskich planów Hiszpanji.

W lecie r. 1627 nie bez zgody Wallensteina na radzie dworskiej podjęto ponownie myśl założenia hiszpańsko-niemieckiego towarzystwa handlowego. Posłowie cesarscy, hr. Schwarzenberg i dr. Wenzel otrzymali misję podjęcia pertraktacyj z Hanzą w sprawie budowy floty i bezpośredniego handlu z Hiszpanją pod protektorem cesarza. Wobec tak pomyślnego obrotu sprawy Hiszpanja musiała swe morskie plany rozszerzyć i uwzględnić interesy cesarza. Dawny plan hiszpańsko-polski przeistaczał się w duchu żądań i zamierzeń Ferdynanda i Wallensteina. Pierwszym etapem w tym kierunku była rezygnacja Władysława z dowództwa floty, które obecnie miało przypaść cesarzowi, co jednak wcale nie przeszkodziło, że Zygmunt nadal popierał Habsburgów zwłaszcza, że w tym kierunku niezmordowanie pracował w Polsce hr. Solre. Z pomocą posłowi hiszpańskiemu przyszedł sam cesarz, który związany aljansiem z królem polskim donosił Zygmuntowi o potrzebie założenia wspólnej Admiralicji. Gdańsk i inne miasta położone nad Bałtykiem,¹ pisał cesarz, o ile przystąpią do tego przedsięwzięcia, otrzymają w handlu z poddanymi cesarza rzymskiego i króla hiszpańskiego daleko idące udogodnienia i korzyści materialne¹).

Ale o ile Zygmunt coraz bardziej ofiarowywał swe usługi Habsburgom, o tyle Gdańszczanie czynili trudności. A ten Gdańsk, ze względu na jego handlowe i strategiczne znaczenie, trzeba było koniecznie pozyskać, i w tym kierunku br. d'Auchy skierował cały swój spryt dyplomatyczny.

Propozycja, jaką mu w imieniu cesarza i króla hiszpańskiego uczynił, brzmiała wcale powabnie: »Owi dwaj monarchowie (cesarz i król hiszp.) chcą, aby handel Gdańska z ich poddanymi i przyjaciółmi był wolny i to jako handel wymienny. Główne jego zasady ustali rada, złożona z wpływowych kupców. Obok kompanji-macierzy będą zakładane jej ekspozytury w królestwach, prowincjach i księ-

¹) De l'Admiranté.

stwach, tak w miastach hanzeatyckich Niemiec, jak i w innych miejscowościach cesarstwa rzymskiego». Zadaniem kompanji, na której czele staną osobistości mądre i doświadczone, będzie zmonopolizowanie całego handlu, a następnie rozdział wszystkich towarów pomiędzy jej członków. Wobec tego będą obecnie czerpali tyle zysków, ile sami Holendrzy. A kiedy Admiralicja się wzmocni i rozwinie, J. Ces. M^c. oświadcza, że wyśle wpływowego ambasadora do wszystkich królestw i krajów Europy, aby im notyfikować jej założenie, a zarazem i decyzję co do utrzymywania floty wojennej dla jej obrony. A gdyby ktoś mimo tego ostrzeżenia ośmielił się stawiać temu handlowi przeszkody, to tak cesarz jak i król hiszpański są zdecydowani wydać listy represyjne w swem państwie przeciwko miastu albo całemu narodowi, któryby wyrządził krzywdę». W zamian za te prawa i korzyści żądano, by Gdańsk zrezygnował ze stosunków kupieckich z tymi, którzy nie będą członkami Admiralicji, a więc w pierwszej mierze z Holandją i Francją¹⁾.

A gdy Gdańszczanie, mimo tak ponętnych propozycji, nie myśleli zaprzęgać się do rydwanu habsburskiej polityki, gdy br. d'Auchy nie mógł dopiąć właściwego celu, wtedy przybywa tu sam de Roy w towarzystwie posła cesarskiego Wolfa Elsnitza. Wyposażony w list polecający od Zygmunta rozpoczął z nimi pertraktacje, które niestety i teraz nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, mimo że im ofiarował monopol handlu zbożem z Hiszpanją i mimo że król polski, a nawet nuncjusz papieski swoją podówczas jakby agitacyjną obecnością w Gdańsku starali się go ująć i pozyskać dla celów habsburskiej polityki²⁾. Dnia 29 września Gdańszczanie na propozycje de Roy dali wymijającą odpowiedź, tłumacząc się, że nie mogą zawierać żadnych sojuszów ani traktatów kupieckich z cesarzem i królem hiszpańskim, gdyż ta sprawa dotyczy całego związku, którego są częścią; decyzję przesunęto do najbliższego ogólnego zjazdu hanzeatyckiego³⁾.

U Wallensteina spotkali się de Roy, który właśnie wracał z Polski, hr. Schwarzenberg i dr. Wenzel, posłowie cesarscy. Po omówieniu i usta-

¹⁾ Tamże.

²⁾ »Senat, choć heretycki, gościł mnie dwa razy i wyraził wielką cześć dla Ojca św., choć nie jako głowy kościoła, ale jako księcia świeckiego państwa i najlepszego panującego«. Teki rzym. 62. Nuncjusz S. Croce do kardynała sekr. stanu Barberiniego 24 IX 1627. Simson, l. c. 40. Jak bardzo Hiszpanja pragnęła pozyskać Gdańsk, widać to z tego, że w tym samym czasie 3 okręty gdańskie bogato naładowane opuściły Portugalję. Lecz wpadły w ręce Szwedów. Tamże 38.

³⁾ Rapport du Maurier. Do tej decyzji niemało przyczynił się agent angielski Franciszek Gordon, który w imieniu króla przestrzegał ich przed nawiązaniem stosunków handlowych z Hiszpanją. Simson, l. c. 45.

leniu głównych zasad wspólnego działania ruszyli do Lubeki na podobój Hanzy.

Oferta, jaką jej w imieniu cesarza i króla hiszp. przedłożyli¹⁾, brzmiała podobnie do tej, jaką ofiarował br. Auchy Gdańszczanom. W zamian za korzyści materialne domagali się, by Hanza zrezygnowała z wszelkich innych przymierzy i ażeby nie zawierała żadnych sojuszków, ani nawewnątrz, ani nazewnątrz państwa bez zgody cesarza²⁾. Jakkolwiek i tu nie wspomniano o walce z Danją i Szwecją, a zwłaszcza Holendrami, jednak mieściła się ona *implicite*, bo nikt się nie łudził, by Holendrzy dobrowolnie zrzekli się handlu z Niemcami i Polską, albo by spokojnie patrzyli, jak ich nieprzyjaciele, usadawiając się na morzu Północnem i Bałtyku, stają z nimi do groźnej konkurencji kupieckiej. Ukrywając cele polityczne, wysuwali dyplomaci habsburscy tylko korzyści ekonomiczne, aby nadzieją wielkich przywilejów i płynących stąd zysków zjednać sobie Hanzę. Dwa były główne powody, dla których trzeba było koniecznie pozyskać sobie jej poparcie. Handel z Niemcami północnemi był ważnem źródłem ekonomicznego rozkwitu Holandji; chcąc więc odzyskać ten zbuntowany, bogaty kraj, trzeba go było wprzód zniszczyć materialnie. Obok tego powodu politycznego był drugi ekonomiczny.

Z chwilą wybuchu wojny hiszpańsko-holenderskiej flota holenderska wspierana statkami angielskimi odcięła cały handel hiszpańsko-hanzeatycki, na czem cierpiały tak Hanza, jak Hiszpanja, jak i wogóle Niemcy. Jeśli zatem hr. Schwarzenberg, dr. Wenzel i de Roy przedkładają Hanzie przywileje handlowego monopolu z Hiszpanją, to nie należy przypuszczać, że chodziło tu tylko o środek skaptowania jej sobie do celów politycznych, ale owszem restytucja tego handlu była w rzeczywistości tak dla Hiszpanji, jak i dla Niemiec nagłą gospodarczą koniecznością³⁾. Magdeburg, Hamburg i Rostock nie stawiały zbyt wielu przeszkód, lecz trudniej było z Lubeką, a o nią właśnie, jako głowę związku przedewszystkiem chodziło, bo jej placet byłoby miarodajnem dla innych miast związkowych. Wprawdzie i Lubeka nie odrzuciła a *limine* cesarskiej propozycji, bo armja Wallensteina była za potężna, aby mogła się jej nie obawiać, ale i nie zdradzała zbyt niechętności do zgody. Chociaż stolica Hanzy nienawidziła Chrystjana, to jednak katolicyzm i absolutyzm protektorów tych planów odbierał wszelki urok ponętnej ofercie⁴⁾. Dlatego Lubeczanie odroczyli swą de-

¹⁾ 8 XI 1627. Tamże 40.

²⁾ Rapport du Maurier.

³⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Coll. Dupuy 319 f. 125.

⁴⁾ Chrystjan przestrzegał Lubekę przed niebezpiecznemi obietnicami cesarskimi. Simson, l. c. 40.

cyzję do pełnego zjazdu deputowanych od miast, który miał się odbyć w lutym następnego roku.

W międzyczasie hr. Schwarzenberg i de Roy z całą gorliwością starają się zapoczątkować dzieło przez stworzenie floty wojennej. Kupowano więc i wynajmowano okręty kupieckie, które następnie szły do przeróbki i uzbrojenia. Ale gdy hr. Schwarzenberg zamierzał w warsztatach lubeckich wybudować dwa nowe statki, burmistrz miasta oparł się temu. Nie pomogły protesty, groźby i urgensy. Lubeczanie byli nieugięci¹⁾.

Kiedy wreszcie w połowie lutego 1628 roku zebrali się w Lubece przedstawiciele miast, do decyzji znowu nie doszło. Kupcy niemieccy wobec propozycji hr. Schwarzenberga, zasłaniając się brakiem odpowiednich pełnomocnictw, odkładają powzięcie rezolucji do następnego zgromadzenia, które się miało odbyć 1 września b. r., równocześnie jednak skwapliwie wysyłają poselstwo na dwór wiedeński z prośbą o uznanie ich neutralności²⁾.

Chociaż niestrudzony hr. Schwarzenberg nie tracił nadziei pozyskania sobie Hanzeatów i zrealizowania całego programu, to jednak tymczasem zaszły inne wypadki, które zniweczyły to wielkie dzieło.

Z początkiem roku 1628 na czele powstającej z takim trudem habsburskiej floty wojennej postawiono zamiast hr. Filipa Mansfelda, który już przedtem był upatrzony na to stanowisko, Don Fernanda Lodosę, dotychczasowego komendanta hiszpańskiej floty w Dunkierce. Fakt, że wodzem zamianowany został Hiszpan, doreszty zdyskredytował w oczach Hanzy morskie zamiary Habsburgów. Wprawdzie na skutek przedstawień hr. Schwarzenberga anulowano tę nominację, ale przykrego wrażenia usunąć już się nie dało. A kiedy wreszcie z końcem marca 1628 roku cesarz na żądanie Wallensteina odwołał hr. Schwarzenberga z Lubeki, wielkie plany morskie zostały pogrzebane. To zaś, co później jeszcze zaszło, to już słabe echo przebrzmiałych haseł i niezrealizowanych zamierzeń.

Wreszcie we wrześniu 1628 r. na sejmie hanzeatyckim miasta odrzuciły definitywnie swoją zgodę na przystąpienie do Admiralicji, obowiązując się przestrzegać neutralności³⁾.

¹⁾ Gindely, l. c. 19.

²⁾ Rapport du Maurier. Ciekawy jest fakt, że na sejmie hanzeatyckim właśnie Gdańszczanie przez usta swego sekretarza Mittendorfa, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie im wszystkim grozi ze strony hiszpańsko-cesarskiej armady, stali się uczestników nieprzychylnie usposobić dla Habsburgów. Schäffer: Geschichte von Dänemark 1902, V, 542. Simson, l. c. 40.

³⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Pays Bas, t. VIII f. 296. Brasset do (Herbaulta). Bruksela 21 IX 1628.

Zachodzi pytanie, dlaczego kupcy niemieccy, mimo tak ponętnych przywilejów zajmują wkońcu stanowisko odmowne?

Otóż obecna ich polityka miała swą głęboko uzasadnioną przyczynę. Nie żywiąc zbytnej sympatji dla Chrystjana, możeby się tem chętniej dla materialnych zysków przyłączyli do cesarza, ale w razie oświadczenia się za Habsburgami musieli się liczyć z przeciwdziałaniem połączonych flot Stanów Generalnych, Anglii, Francji, Danji i Szwecji. Czy cesarz i król hiszpański mogli przeciwstawić tej potędze morskiej odpowiednio silną armadę? Przecież obecnie Holendrzy i Anglicy odcinali handel Hanzy z Hiszpanją, bezkarnie chwyтали jej statki, a czy cesarz lub król hiszpański mogli swym wpływem politycznym, jeśli już nie wprost siłą, temu zapobiec lub przeszkodzić? Hanza widziała habsburską niemoc na morzu, dlatego nie szukała i nie pragnęła z Wiedniem i Madrytem żadnych nowych aljansów, które, poza poważnemi korzyściami, kryły jeszcze większe niebezpieczeństwa. Prócz tego w okresie wojny 30 letniej zarysowuje się wyraźnie różnica wyznaniowa i polityczna między Niemcami protestancko-północnemi a południowo-katolicko-cesarskiemi. Stąd to Hanzeaci przyjmowali wszelkie zamiary cesarza i króla hiszpańskiego, którzy wówczas uchodzili za przedstawicieli religijnej nietolerancji i ultramonarchicznych tendencyj, conajmniej z nieufnością, jeśli nie wprost wrogo¹⁾. A kiedy wreszcie widzieli, jak Wallenstein obłęgłszy Stralsund, będący członkiem związku, chciał go ujarzmić, oświadczyli się za neutralnością, za słabi, by ogłosić się nieprzyjaciółmi Habsburgów.

Nie pomogło, że na miejsce hr. Lodosy powołano hr. Mansfelda, bo sprawa, jak to zaznaczyliśmy, była już przesądzona na niekorzyść cesarza. Nawet ci, którzy już oferowali wynajęcie swych statków Schwarzenbergowi, obecnie wycofali się.

Tak więc zamiast wielkiej armady pozostała mała flota, licząca około 20 okrętów, zamiast szczerego poparcia Hanzy, wychodziła na jaw jej skryta nienawiść, zamiast Wallensteina wodza, któryby gorąco popierał wielką myśl opanowania morza Północnego i Bałtyku, zjawia się Wallenstein »admiral Oceanu i Bałtyku«, który obecnie systematycznie tej akcji stawia trudności. Ale Filip IV, którego plany morskie przeszły w roku 1626 tak twardą próbę, nie zraził się narazie temi

¹⁾ »In einem Schreiben an den Grafen von Trauttmansdorf bemerkte er (dr. Wenzel), dass der Kaiser im Norden Deutschlands gar keinen Freund habe, dass man daselbst nur auf die Freiheit des Glaubensbekenntnisses und auf die Behauptung der occupirten Stifter bedacht sei, deshalb die Schwächung von Holland, Schweden und Dänemark nicht zugeben und Spaniens und Oesterreichs Macht um keinen Preis steigern werde«. Gindely, l. c. 20.

niepowodzeniami i dlatego poleca de Roy'owi nadal budować i uzbrajać okręty.

I znów jak w roku 1626 wobec usuwania się cesarza Zygmunt jako sojusznik nabiera dla Hiszpanji pierwszorzędnego znaczenia. Zwłaszcza Władysław odczuł, że nadeszła chwila dla polskiej inicjatywy, by nie dopuścić do rozbieżności celów, ale hiszpańsko-cesarsko-polskie siły zespolić i skierować tam, skąd groziło największe niebezpieczeństwo. Naprzód chce się królewicz podjąć imprezy sundzkiej, żądając tylko pomocy żołnierzy wallensteinowskich. A gdy ta myśl nie uzyskała poparcia, z końcem roku 1628 występuje z nowym projektem.

Tym razem chodziło o wspólną wyprawę lądowomorską przy pomocy hiszpańsko-cesarsko-polskiej armji, na czele której miał stanąć Zygmunt. Ale i teraz daleko było do jednomyślności¹⁾.

De Roy zaś widząc, że owoc jego wysiłków osobistych i wogóle plan jego króla poważnie się chwieje, stara się ratować sytuację. Żąda tedy, by król hiszpański dostarczył swej floty flandryjskiej, do której dołączy się flota polska i flota wybudowana przez niego i na czele tych sił chce się podjąć wspólnej wyprawy przeciwko Gustawowi.

Lecz dwór hiszpański stracił już wszelką ufność w powodzenie wspólnej wyprawy. Dnia 5 maja 1629 roku na juncie zapadła uchwała likwidacji morskich zbrojeń. De Roy'owi polecono przerwać dalsze przygotowania a gotowe okręty odesłać do ojczyzny²⁾.

Morskie plany habsburskie skończyły się niepowodzeniem na całej linii; zamiar opanowania Bałtyku i wogóle całego handlu oceanicznego rozwiął się, bo rozbieżność celów obok innych przyczyn uniemożliwiała dłuższy współudział powołanych sojuszników. Ale śledząc przebieg tych poczynañ widzimy, że jednak była pewna sprawa, w której tak król hiszpański, jak cesarz byli jednomyślni, a mianowicie w stosunku do wojny szwedzko-polskiej. Obaj zgodni byli, że w ich własnym interesie leży popieranie Polski w walce z Gustawem.

Filip obawiał się pomocy, jakiej król szwedzki mógł udzielić Holendrom, ale jeszcze w większym stopniu obawiał się cesarz Gustawa. Ferdynand prowadził wojnę z protestantami, a właśnie król szwedzki był wówczas jedynym potężnym królem protestanckim, który

¹⁾ Ożywiona działalność polityczna Władysława miała swoje źródło w równoczesnej polityce ojca. Jest to bowiem czas, w którym Zygmunt, widząc, że bez pomocy cesarza Szwedom będzie musiał ulec, oddaje swój los w ręce Habsburgów. Dlatego we wrześniu 1628 r. br. d'Auchy donosi Ferdynandowi, że król polski oddaje na jego usługi swoją flotę. Władysław tedy, mając «kredyt» u cesarza, przedkłada mu swe plany, a nawet z wiosną 1629 r. widzimy go w Wiedniu.

²⁾ Szelaǳowski: Rozkład Rzeszy 27.

każdej chwili mógł i zamierzał przyjść z pomocą uciśnionym współwyznawcom. Niebezpieczeństwo to spotęgowało się, gdy armja szwedzka po zajęciu Piławy czyniła poważne postępy w pobliskich Prusiech, skąd przez Pomorze lub Śląsk mogła łatwo wpaść na tyły Wallensteina. Dlatego trzeba było koniecznie podtrzymać wojnę szwedzko-polską, trzeba było za wszelką cenę uwięzić całą armję szwedzką w Prusiech.

Tymczasem warunki, wśród których król polski wierny swym sojusznikom i ich planom zamierzał prowadzić wojnę — aż do osiągnięcia celu, były ciężkie. Pomijając szlachtę polską, w przekonaniu której wojna ta była osobistą sprawą króla, jego dynastji i najbliższych krewniaków, mimo że Gustaw wyraźnie oświadczał, iż jest wrogiem nie tylko króla ale i Rzpltej, przeciw wojnie była także Litwa. Nękana od 25 lat na swych kresach pożogą i łupiestwami szukała pierwszej sposobności, by położyć tamę dalszemu rozlewowi krwi. I oto w chwili, gdy wojna przenosiła się do Prus, Lew Sapieha zawarł samowolnie (19 I 1627) z Jakóbem de la Gardie rozejm w Balden Moyzie. Niedosć tego: wobec późniejszych wypadków Litwa zachowała się dość obojętnie. Ileż to mów wygłoszono i ile argumentów silnych a jasnych przytaczano na sejmie w roku 1626 i na obu sejmach w r. 1627, zanim uproszono panów litewskich, by zaprzestali handlu z Gustawem, by zawarli swe porty. »Wojny z Gustawem nie skończymy, jeśli panowie litewscy na zamknięcie portu swego nie zezwolą, bo tym portem wszystkie zboża, które panowie litewscy dobrze spieniężają, nieprzyjaciela dochodzą i naostatek siarki, saletry, prochu, knoty, ołów i inne dostatki do apartamentów wojennych potrzebne, ten port nieprzyjacielowi subministrat. Mam tę dowodną wiadomość, że gdyby byli panowie litewscy na zawarcie portu na sejmie toruńskim zezwolili, jużby się była ta wojna szczęśliwie i z dobrą sławą Rzpltej skończyła. Dlatego kto nie chce zawarcia portów, ten pragnie wojny per infinitum«¹⁾.

»Zawarcie portu królewieckiego daleko jest potrzebniejsze do skończenia tej wojny, niż 20 poborów. Bo pobór tylko augebit numerum militarem, który kiedy potężny będzie, to tylko sprawi, że nieprzyjaciel wryje się w ziemię jak kret i w okopach swoich leżeć tylko będzie, mając żywności dostatek nad portem, ale kiedy mu obroku ubędzie, musi ex cavernis wyleźć i na włościach żywności szukać, a wtenczas na wsiach rwać go często możemy. Chociaż i to uważać trzeba, że ziemia pruska nie jest tak obfita, żeby wojsko jego, którego jest kilka dwadzieścia tysięcy, wyżywić mogło. Zaczem gdy się port zawrze, i w pieniądze i żywność obnażony będzie. Nie wspominam

¹⁾ Bibl. Jagiell. Ms. 102. Djarjusz sejmu 1627 r. Mowa starosty rawskiego 933,

Belgów (?), którzy przez odcięcie lnów, konopi, klepek, potasów in summas angustias wprawieni będą. A gdy usłyszą o zawarciu portu, tem silniej koło pokoju chodząc będą». »A i Gdańsk declaravit, że gdy port królewiecki nie będzie zawarty, że oni neutralitatem przyjmą, bo nie widzą końca tej wojny¹⁾. Stała wkońcu odpowiednia uchwała. Postanowiono, że tylko Gdańsk ma być dla handlu otwarty²⁾.

Ale obok tych trudności wewnętrznych trzeba się było poważnie liczyć z nieprzyjacielem zewnętrznym. Od południa zagrażał ks. Bethlen Gabor. Zanim Gustaw wyruszył do Prus, porozumiewał się z nim w sprawie dywersji na Polskę od strony południowej. Książę siedmiogrodzki myślał poważnie o koronie polskiej, pokładając swe nadzieje nie tylko na awanturniczej wyprawie Mansfelda, ale licząc także na pomoc różnowierców w Polsce, z którymi za pośrednictwem agentów Rafała Leszczyńskiego ustawicznie się porozumiewał. Wprawdzie kłeska Mansfelda przy moście dessauskim³⁾, a Chrystjana pod Lutter am Barenberge znacznie ostudziły jego animusz wojenny tak, że zaniechał narazie wkroczenia do Polski, wymawiając się przed Gustawem, że Węgry z Polską łączą liczne pakt, których łamać nie może, to jednak panowie polscy wcale mu nie ufali i mieli go zawsze w podejrzeniu⁴⁾. Nie ufano mu tem bardziej, że chodziły ustawicznie ostrzeżenia, jakoby Gabor wyprawę na Kraków gotował, że przychycono jego posła z listami do księcia pruskiego i króla szwedzkiego, więc trudno było nie uwierzyć, »by Bethlen nie znosił się ze Szwedem a Szwed z nim i to, że Brandenburezyk, uczyniwszy taką zdradę (wydanie Piławy), właśnie z nim się nie porozumiał, a ten zasię scilicet Turkom nie dawał znać i nie warzył dobrze tego przysmaku⁵⁾.

Na kresach ukraińskich musiano zatem trzymać silne straż i dawać baczenie na Tatarów, których Bethlen Gabor mógł w każdej chwili puścić na Polskę. Od strony Moskwy zabezpieczał wprawdzie Rzplta 14¹/₂-letni rozejm deuliński z r. 1618, ale nie było tajemnicą, że tak Gustaw, książę siedmiogrodzki, jak i sułtan starali się i ją do wojny z Polską podburzyć⁶⁾.

¹⁾ Mowa Ossolińskiego, starosty radoszyckiego. Tamże 952—953.

²⁾ Simson, l. c. 37.

³⁾ Kwiecień 1626 r.

⁴⁾ Szelągowski: O ujście Wisły 44.

⁵⁾ Bibl. Jagiell. Ms. 102. List ks. koniuszego do starosty (krak.) 12 VII 1626, str. 1014. Droysen: Gustaw Adolf, II, 68. Oxenstiernas Skrifter. Förre Afdel. IV, 140—141. Till konung Gustaw Adolf, 4 V 1628, 339. Till Boncziday, 3 II 1629, 341. Till Strasburgk, 3 II 1629, 347—349. Memorial för Johannes Nicodemi, sekreterare, 7 II 1629.

⁶⁾ Już istniało pewne zbliżenie pomiędzy Moskwą a Szwecją skoro: »Am 23 Juni (1629) kamen des Königes von Schweden Abgesandte, welche er ver-

Zdawałoby się, że wobec przeniesienia wojny do Prus można będzie wycofać żołnierza z Inflant, ale niestety i tu de la Gardie trzymał w szachu Litwinów.

Z tej groźnej sytuacji, w której się Polska znalazła, Habsburgowie dobrze zdawali sobie sprawę. Stąd rozumiemy, dlaczego Filip IV mimo stałej pustki w kasie tak pochopnie godzi się na finansowe wsparcie Zygmunta w wojnie z Gustawem Adolfem. A Wallenstein w tym czasie pisze do Collalta tak bardzo znamienne słowa: »Króla polskiego nie możemy żadną miarą wystawić na niebezpieczeństwo, gdyż później będziemy mieli w Szwecji daleko groźniejszego wroga, jak w Turcji«¹⁾.

Dodajmy do tego te liczne pochlebne listy, przyjazne zapewnienia i przyrzeczenia ze strony infantki Izabeli, cesarza i króla hiszpańskiego, dodajmy zakulisową dworską politykę, którą prowadził Władysław, Konstancja, jej spowiednik o. Walenty, ochmistrzyni Urszula Gienger (Majerin)²⁾, jezuita i legat papieski, zmierzającą do popierania Habsburgów, a rozumiemy, jak ważną rolę w tym okresie odgrywała Polska, jako sojuszniczka Ferdynanda, jako państwo prowadzące wojnę z Gustawem Adolfem. Tak cesarz jak i Wallenstein nie mieli najmniejszej wątpliwości, że skoro tylko król szwedzki upora się z Zygmuntem, zwróci się przeciwko nim. Dlatego starają się wojnę szwedzko-polską przedłużyć a niebezpieczeństwo usunąć albo w najgorszym wy-

wichenes Vorjahr in die Moskau an den Grossfürsten abgefertigt hette in die Pillow wieder an mit guter Expedition und Vorheis, dass der Grossfürst dem Könige an den Grenzen bey Ingermanland i 30.000 Last Roggen wolle lieffern und folgen lasse mit schwedischer Kupfermüntze auf ein genanten Preiss zu bezahlen«. Hoppe, l. c. 409. Wejle, l. c. 8. Oxentiernas Skrifter. Förra Afdel. III, 337—9. Układy Gustawa z carem, początek marca 1626 r.

¹⁾ Szelągowski: O ujście Wisły 165. Wreszcie najlepszym dowodem tego przyczynowego związku pomiędzy wojną szwedzko-polską a wojną 30-letnią były posiłki, które cesarz w tym czasie wysłał Zygmunтови. Były one, zdaje się, wynikiem tajnego układu, zawartego pomiędzy cesarzem a Zygmuntem III w r. 1622, skoro Ferdynand II w liście do Ludwika XIII wyraźnie powiada, że wysłanie wojska niemieckiego do Polski przeciw Gustawowi Adolfowi nastąpiło na skutek przymierza zawartego z Rzpltą »ab antiquissimis temporibus«... a potwierdzonego »novissimo anno 1623«. Bibl. Nar. w Paryżu Ms. 17.699 f. 126. Extrait de la lettre de l'Empereur au roy Louis XIII 5 II 1632. Tamże. Ms. 17.789 f. 133—154.

²⁾ Ks. Jerzy Zbaraski, kaszt. krakowski, w liście do St. Koniecpolskiego 1629 r. tak charakteryzuje dworskie, niewieście intrygi: »Nietajno to W. M. Panu, że traktaty niewiasty cum serpente w raju Adama kłopotów nabawiły. Mulier et serpens do tych czasów nam szkodzą. A teraz z tej bestji co dobrego czynią — chyba drjakiew z niej? Co się u nas i teraz dzieje, bardzo jest podobne owej fałacji Pompejuszowej, Juljuszowej i Krasusowej, ów tego, a tam zaś owego dlatego promowował, wszystko to u nas jest, Katona tylko niemasz, żeby wolał, że produnt Rempublicam«. Bibl. Czart. Teki Narusz. 121, str. 557.

padku odłożyć na chwilę dla siebie pomyślniejszą. Ale gdy nadzieja pokoju z Danją miała się już wnet urzeczywistnić, a tem samem i potrzeba floty stawała się mniej nagląca, wobec groźby konfliktu francusko-niemieckiego we Włoszech i ewentualnej wojny z Turcją Ferdynand i Wallenstein wyrzekali się zamiaru panowania na morzu. Grzebiąc jednak morskie plany, zapomnieli, że grzebią równocześnie nadzieję Zygmunta, bo odbierają mu ostatnią deskę ratunku, jaką widział w potężnej armadzie hiszpańsko-cesarsko-polskiej dla wspólnej wojny z Gustawem, zapominali, że wyrzekając się budowy silnej floty, osłabiali siebie samych, a Zygmunta zmuszali do pokoju, przyspieszając moment walnej rozprawy z królem szwedzkim na ziemi niemieckiej.

Szukając przyczyn niepowodzenia morskich planów Habsburgów, podnieść musimy przedewszystkiem brak jednolitości kierownictwa. Okoliczność ta uniemożliwiała systematyczną ciągłość akcji dyplomatycznej. W chwili, gdy Hiszpanja zmobilizowała cały aparat organizacyjno-polityczny, w chwili, gdy de Roy mimo licznych trudności realizował plan floty wojennej, wycofywał się cesarz. Teraz, gdy Zygmunt, pokładając nadzieję w potędze cesarskiej, składał Ferdynandowi w ofierze z wielkim trudem zbudowaną własną flotę, która właśnie zawijała do Wismaru i już w niedalekiej przyszłości widział urzeczywistnienie wspólnej wyprawy przeciwko Szwecji, zawiadamia go dwór hiszpański o zaniechaniu całego planu. W chwili, gdy flota polska ledwo co zawinęła do Wismaru, flota hiszpańska otrzymała rozkaz wyjazdu do ojczyzny¹⁾.

* * *

Charakterystyczną rolę w hiszpańsko-niemiecko-polskich układach politycznych odegrała infantka Izabela, regentka Niderlandów hiszpańskich. Wszelkie szersze plany, nowe poczynania szły przez jej ręce. Tu istnieje jakby główna ekspozytura dyplomacji hiszpańskiej. Tak dwór wiedeński, jak i warszawski, a nawet szwedzki i angielski posługują

¹⁾ »9 (!) polskich okrętów pod wodzą Wanderdussena (z pochodzenia Holender, naturalizowany Hiszpan), przybyło do Wismaru, skąd zwolennicy cesarza zamierzali rozpocząć działanie Admiralicji«. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Hollandja, t. VIII. Brasset do Hotmana Haga 18 III 1629. Ciekawą notatkę o tem podaje Hoppe, l. c. 339. »So hette nummehr die Königin in Polen durch ihre Intercession bey dem Könige soviel erhalten, dass deren 7 Schiff mit Proviant und Munitio versehen dem kayserlichen Volck nach Wismar zugeschickt und also dem Kayser ihrem Bruder in ihrem Namen oferiret und geschenkt werden solten«. Ta charakterystyczna wzmianka a królowej wskazuje nam rolę, jaką w tym wypadku odegrała Konstancja, jak też, że już wówczas musiano powszechnie wskazywać jej polityczną działalność.

się jej pośrednictwem, gdy trzeba coś uzyskać, czy choćby donieść Filipowi IV.

Hr. Solre wysłany z końcem r. 1625 do Polski wstępuje do Brukseli, gdzie zabawia prawdopodobnie czas dłuższy, skoro dopiero w połowie 1626 roku widzimy go w Warszawie. Wizyta posła hiszpańskiego miała na celu wtajemniczenie Izabeli w plany polityki hiszpańskiej na Bałtyku. W liście z 5 III 1626 roku Filip w odpowiedzi na plan Zygmunta przedstawiony przez ks. Adama Makowskiego każe siostrze przyrzec pomoc królowi polskiemu w wojnie ze Szwecją. Izabela musiała być dobrze obeznana z zamiarami swego brata, musiała być w zupełności pozyskana dla tych aspiracji, skoro następnie Zygmunt wprost od niej kilkakrotnie natarczywie domaga się wysłania floty flandryjskiej na Bałtyk dla imprezy sundzkiej¹⁾. O pomoc floty dunkierskiej później napróżno kołaczę i de Roy. Infantka zapatrywała się na jego wysiłki pesymistycznie i nie wierzyła, by można było pozyskać kupców hanzeatyckich. Ale nie tylko w stosunku do Polski, bo i względem cesarza obejmuje rolę pośredniczki, a nawet orędowniczki. W tym czasie wojska hiszpańskie zmagają się w ciężkich walkach z Holendrami na ziemi belgijskiej. Pozyskanie więc króla polskiego znaczyło osłabienie handlu holenderskiego na Bałtyku, pozyskanie natomiast cesarza dawało możliwość wydatnej zbrojnej pomocy wojsk cesarskich. A właśnie o pomoc militarną chodziło przede wszystkim regentce. Dlatego wobec cesarza i Wallensteina występuje ona czynnie i niekiedy ujmuje inicjatywę w swe ręce, starając się, by Ferdynand wypowiedział wojnę Holandji, co było najgorętszem pragnieniem Filipa IV, by nakłonić Wallensteina do okupacji wschodniej Fryzji, a wkońcu wysłał hr. Oktawjana Sforzę zaufanego króla hiszpańskiego na dwór cesarski. Z jej wreszcie ramienia najprzód hr. Lodosa, a potem hr. Mansfeld obejmuje dowództwo floty zbudowanej w Lubece przez de Roy. Także Gustaw Adolf za jej pośrednictwem stara się w r. 1627 zawrzeć układ handlowy z Filipem IV. A w r. 1628 Nicolai, udając się z ramienia Szwecji do Francji, nie bezcelowo zawadza o Brukselę. Wreszcie za jej przecieź wpływem sławny malarz Rubens pośredniczy w pogodzeniu Anglii z Hiszpanją.

Na to wyjątkowe znaczenie Izabeli złożyło się wiele przyczyn. Tu na ziemi belgijskiej toczyła się obecnie świeżo wznowiona wojna z Holandją. A właśnie osiã zabiegów dyplomacji hiszpańskiej była organizacja walki z nimi. Czyż władczyni tego kraju mogła być obojętna na jej wynik?

¹⁾ Zygmunt III do Izabeli 22 I 1627; 7 IV i 10 VIII 1628. Bałtyjskij wopros 278, 281—2.

Równocześnie z wojną holendersko-hispańską trwała wojna z Danją, którą gorliwie wspierały Stany Generalne. Więc tu w północno-zachodniej części Europy skupiają się główne działania strategiczne. Sąsiedztwo podstaw operacyjnych i terenów walki nasuwały wielką łatwość wzajemnej pomocy w dostawie sprzętu wojennego, środków żywności i werbunków. Bliski, bezpośredni interes bezpieczeństwa nakazywał zatem potrzebę ciągłej, przyjaznej łączności.

Tak cesarz, jak i król hiszpański byli niejako uosobieniem monarchizmu i katolicyzmu. Jeśli zaś król szwedzki, nie chcąc drażnić własnych poddanych otwartymi konszachdami ze znienawidzonymi papistami, jezuickimi Habsburgami, chciał z nimi wejść w porozumienie, to miał łatwe wyjście przez użycie pośrednictwa Izabeli.

Brak floty był tą chroniczną chorobą, na którą zapadały wszelkie plany habsburskie. A właśnie w Belgji, w Dunkierce stała na kotwicy pokaźna flota flandryjska, na poparciu której wszystkim zależało. Czyż więc można było lekceważyć infantkę, mającą do pewnego stopnia w swych rękach tak skuteczny argument?

Zresztą samo położenie geograficzne wobec ówczesnych stosunków politycznych podnosiło specjalne znaczenie Belgji i jej regentki. Dopiero na tem tle możemy należycie ocenić sprawę podejrzanych konszachtów kalwina Krzysztofa Radziwiłła, hetm. pol. lit. z dworem francuskim co do osadzenia Gastona ks. Orleańskiego na tronie polskim.

Już w czasie pobytu Władysława na dworze brukselskim infantka zwróciła na to jego uwagę¹⁾. Ale sprawa wkrótce ucichła. Dopiero w połowie 1626 roku Izabela przesyła Zygmuntowi kopje przychwyconych szyfrowanych listów, pisanych do Radziwiłła przez jego agenta. Sprawa stała się w Polsce głośną. Z tego, co Radziwiłł powiedział na swą obronę, wynikałoby, że rzeczywiście istniały jakieś porozumienia, ale moment charakterystyczny leży gdzieindziej²⁾. Jest rzeczą wprost zadziwiającą, że niemal równocześnie i dwór wiedeński wpada na trop spisku, mającego wynieść na tron polski Gabora³⁾. Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że w obu wypadkach chodziło nie tyle o bezinteresowną troskę o Wazów polskich, ile raczej o środek agitacyjny, o pobudzenie Zygmunta przeciwko Burbonom i ich sprzymierzeńcom

¹⁾ Kraushar: *Dzieje Arciszewskiego* II, 211.

²⁾ Bibl. Jagiell. Ms. 102. Justyfikacja ks. Krzysztofa Radziwiłła 1063—1068. Książca Krzysztofa Radziwiłła sprawy wojenne i polityczne 1621—1632. Paryż 1859, 593—598.

³⁾ Szelągowski: O ujście Wisły 417, przypis do str. 90. A jesienią r. 1629 w czasie finalizowania rokowań pokojowych szwedzko-polskich znów we Wiedniu znalazły się jakieś bardzo tajemne listy elektora brandenburskiego do Gustawa Adolfa, o czem nie omieszkało natychmiast króla polskiego powiadomić. I teraz cel był aż nudno jasny. Droysen: *Geschichte der preuss. Politik* III/1, 76.

i o tem silniejsze związanie go z Habsburgami. Już sam fakt, że infantka przez dwa lata nie może znaleźć dość czasu ni sposobności, by uczynić zadość prośbom króla polskiego, który się domagał przesłania mu oryginału owych tajnych listów, rzuca dość charakterystyczne światło na cel sensacyjnej rewelacji.

ROZDZIAŁ IV.

Dookoła traktatów lubeckich.

Mocarstwowa polityka Habsburgów, prowadzona z wielkim nakładem pracy i środków, poparta całym zapałem i gorliwością potężnego Wallensteina i polityków tak niepowседневnej miary jak hr. Olivarez, br. von Eggenberg i hr. Jerzy Ludwik Schwarzenberg, poruszyła tyle ważnych zagadnień natury ekonomicznej, religijnej i politycznej, że tak sąsiednie, jak i dalsze państwa europejskie nie mogły pozostać biernymi widzami. Dlatego już w pierwszej chwili, gdy morskie plany Habsburgów przybierają realne kształty, organizuje się blok antyhabsburski. Akcji organizatorskiej w tym kierunku podejmuje się Anglja. Pomijając sprawę Fryderyka, »króla zimowego«, któremu przywrócenie utraconego Palatynatu uważała za swój obowiązek¹⁾, był inny powód mieszania się jej w wypadki, rozgrywające się na kontynencie europejskim, a mianowicie obawa o własny handel na Bałtyku. Dlatego już w roku 1624 starała się pchnąć to Danję to Szwecję do wojny z cesarzem²⁾.

Lecz wobec trudności dojścia z temi państwami do porozumienia narazie tylko Holandja i Anglja w obawie o swój handel morski zawierają przymierze zaczepno-odporne³⁾. Te dwa państwa dobrze zdawały sobie sprawę, że uniwersalnej potędze Habsburgów trzeba przeciwstawić równie zasobny i silny związek i dlatego dalej gorliwie pracują nad pozyskaniem tych, których interes religijny, polityczny, albo ekonomiczny kłócił się z Habsburgami. Za ich sprawą z końcem roku 1625 zgromadzili się w Hadze przedstawiciele antyhabsburskiej polityki. Obok Holandji i Anglji znaleźli się tu posłowie Francji, Danji, elektora brandenburskiego i Bethlena Gabora. Jedynie Szwecja nie miała swego reprezentanta, bo desygnowany na to stanowisko Rutgers, rezydent szwedzki w Hadze zmarł w międzyczasie. Tylko posłowie Anglji, Danji i Holandji otrzymali pełnomocnictwa do zawarcia wspól-

¹⁾ Jakób I był teściem Fryderyka V a szwagrem Chrystjana IV.

²⁾ Montague: The history of England VII, 121.

³⁾ W Southampton 7 września 1625 r.

nego przymierza. Ale i między państwami, które podpisały traktat haski, istniały głębokie różnice.

Holandja miała na celu wojnę z Hiszpanją, a w wojnę z cesarzem wciąć się nie zamierzała, czego najlepszym dowodem to, że chociaż Tilly wkroczył do wschodniej Fryzji, Stany zniosły to cierpliwie.

Danja chętnie wyrzekłaby się wszelkiej inicjatywy przeciwko cesarzowi za cenę pozostawienia jej przy okręgu dolnosaskim, a o wojnie z Hiszpanją myśleć nawet nie chciała; przeciwnie — Chrystjan zastrzegł sobie, że jego kupcy na własne ryzyko mogą z nią nadal prowadzić handel.

Anglja wreszcie w obawie o bezpieczeństwo na morzu swojemi planami obejmowała przedewszystkiem Hiszpanję i przeciwko niej głównie starała się pozyskać morskie siły Danji¹⁾.

Wobec tego, że wojska w okręgach dolnosaskich zagrażały Danji, zgodzono się jednak wystąpić do wspólnej walki w Niemczech, by przywrócić »prawo i ustrój«, przez co rozumiano restytucję dawnych polityczno-religijnych stosunków w Górnym i Dolnym Palatynacie. Na mocy tego układu — 9 XII 1625 r. — Anglja i Holandja zobowiązały się do wysokich subsydjów pieniężnych, a nawet w razie niebezpieczeństwa do dywersji na korzyść Danji.

Co do innych państw, to te, mimo swych głębokich przeciwności w stosunku do polityki Habsburgów, narazie trzymały się na uboczu.

Gustaw Adolf bez spełnienia warunków swego czasu podanych²⁾ nie myślał o walce z cesarzem, tłumacząc się, że i w Inflantach walczy dla sprawy uciśnionego protestantyzmu.

Francja, która chętnie widziała każdą akcję skierowaną przeciwko Habsburgom, teraz z jednej strony czuła się skrupowaną traktatem barcelońskim, z drugiej była zbyt zajęta wewnętrznymi trudnościami z powodu hugenotów³⁾. Dlatego nie bierze ona czynnego udziału we walce, chociaż nie odmawia udzielić później pieniężnego poparcia⁴⁾.

Zawrzała wojna duńsko-niemiecka. Ale już wkrótce klęska, jaką Tilly zadał Chrystjanowi 17 sierpnia 1626 r. pod Lutter am Barenberge, wykazała niemoc Danji, a dalsze gwałtowne posuwanie się nieprzyjaciół w głąb półwyspu Jutlandzkiego i bezskuteczne kołatanie Chrystjana o pomoc na dworach francuskim, angielskim, holenderskim

¹⁾ Schäfer: Geschichte von Dänemark V, 483.

²⁾ Warunki króla szwedzkiego przedłożone w r. 1624 Francji i Anglii za pośrednictwem Bellina, posła elektora brandenburskiego, obejmowały między innymi: oddanie pod rozkazy Gustawa armji, złożonej z 36 pułków. Gardiner: The personal government of Charles I, 1628—1637, London 1877, I, 5.

³⁾ Droysen: Gustaw Adolf, I, 260.

⁴⁾ Charvériat: Histoire de la guerre de trente ans I, 246.

i szwedzkim świadczyły o słabej spoistości i bezsilności haskiego przymierza.

Jedynie Holandia spełniała swe zobowiązania sojusznicze¹⁾, a teraz na wieść, że wojska cesarskie zagrażają Sundowi, ofiaruje się bronić przed cesarzem Kronborgu i Helsingöru²⁾ »zdecydowana wszystko położyć na jedną kartę«³⁾. Ale Chrystjan odrzucił jej propozycję, dopatrując się w niej złej intencji. Wobec tego Holandia bierze na siebie wspieranie Glückstadtu, aby broniąc tego miasta kryć bezpieczeństwo swego handlu na Łabie, równocześnie jednak wstrzymuje subsydja dla Danji.

Anglja wbrew traktatowi haskiemu zachowała się wobec klęski Chrystjana zimno. Wprawdzie nie szczędziła mu przyrzeczeń, ale mimo to zalegała i nadal z pomocą pieniężną. Zwłaszcza ks. Buckingham łudził go, starając się jak najdłużej podtrzymać w nim dobrą wiarę i nadzieję. Więc w grudniu roku 1627 mówił, że się zbiori celem przyjsia z pomocą Danji, ale już w styczniu zdejmuję maskę, oświadczając, że musi walczyć z Francją, by pospieszyć z pomocą uciśnionym hugenotom. Jeśli do tego dodamy zatarg króla angielskiego z parlamentem, który absorbował wiele sił wewnętrznych a przytem był przyczyną wzrastających niedoborów finansowych, to zrozumimy, że z tej strony król duński nie mógł się spodziewać poważnej pomocy⁴⁾.

Bethlen Gabor pozyskany a raczej kupiony na kongresie haskim, wobec którego to księcia Danja, jakkolwiek sama była w kłopotach, sumiennie spełniała swe zobowiązania finansowe, zawiódł. Ten Mitrydat węgierski, na którym Chrystjan i Gustaw pokładali tyle nadziei, wycofał się w momencie, gdy jego pomoc była najbardziej pożądana. Widząc bowiem, że z powodu wojny persko-tureckiej nie może liczyć na pomoc sułtana, a z drugiej strony wobec rozgromienia Mansfelda przy moście dessauskim, z końcem grudnia r. 1626 w Preszburgu pogodził się z cesarzem.

W Szwecji wieść o katastrofie pod Lutter nie zmieniła decyzji Gustawa co do jego udziału w wojnie przeciwko cesarzowi. Owszem, kiedy Chrystjan prosił go o przysłanie części armji na pomoc, król szwedzki w odpowiedzi na to zażądał od niego 10.000 armji, przedstawiając plan zawarcia przymierza przeciwko wszystkim władcom ka-

¹⁾ Od sierpnia 1626 do maja 1629 wypłaciła Danji 1,337.090 guldenów t. j. około 40 tys. miesięcznie, ponadto subwencjonowała Mansfelda. Schäfer, l. c. 512.

²⁾ W cieśninie Sundzkiej na wyspie Zelandji.

³⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Colbert, t. V, 457 f. 31. De Baugy do de Béthune'a z Brukseli 1 I 1628.

⁴⁾ Gardiner, l. c. 5, 8.

tolickim¹⁾. Gustaw Adolf w chwili, kiedy wojska duńskie rozbite cofały się, a wojska cesarskie w dalszym ciągu bez przeszkody zalewały cały półwysep, okazuje zrozumienie dla niebezpieczeństwa, jakie i jemu z tej strony zagrażało. »Obawiamy się — pisał jeszcze przed rokiem do króla duńskiego — aby factio pontyficia, pokonawszy wszystkich naszych przyjaciół, nie postawiła gdziekolwiek stopy na wybrzeżu Bałtyku, aby połączywszy się z Polską, nie stała się dla nas tem groźniejsza«²⁾. Dlatego sądził, że teraz trzeba dopomóc Danji, »która jest bastjonem Szwecji przeciwko cesarzowi«³⁾. Jakżeż więc bardzo mylił się Wallenstein, który powaliwszy Duńczyka, obiecywał Gustawowi Sund a nawet w lennie duńskie królestwo, chcąc w ten sposób poróżnić go z Chrystjanem⁴⁾.

Z początkiem r. 1628 doszło pomiędzy Danją a Szwecją do porozumienia na 3 lata co do działań wspólnych na Bałtyku. I teraz znów się pokazało, w jak ścisłej łączności pozostawała wojna polsko-szwedzka z wojną 30-letnią.

Gustaw przyrzekł przyjść z pomocą swemu sprzymierzeńcowi i dla jego obrony trzymać na Bałtyku 8 okrętów wojennych. Ale kiedy Chrystjan chciał użyć tej floty przeciwko miastom hanzeatyckim, odmówił, bo Hanza była dla niego naturalnym sprzymierzeńcem⁵⁾. Oferując zaś 8 okrętów, żądał bezwzględnego ścigania zbójceckich statków polskich i gdańskich, zaniechania handlu z Polską i pozwolenia szwedzkim okrętom na ściganie okrętów gdańskich na wodach duńskich⁶⁾. Chrystjan się zgodził⁷⁾.

Mimo że z końcem roku 1627, z powodu wypadków duńskich, Gustaw zamyślał zakończyć kampanję pruską, to jednak dawna nie-

¹⁾ Schäfer, l. c. 512.

²⁾ Szelągowski: O ujście Wisły 13.

³⁾ Schäfer, l. c. 512, 538.

⁴⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Polska, t. II f. 107, 1 II 1628.

⁵⁾ Kiedy Hanza, ujmując się za Gdańskiem, użalała się przed G. Adolfem na zatamowanie swego handlu z Polską wskutek wojny, król szwedzki uspokaja ją i proponuje handel przez Królewiec, Elbląg a nawet przez Gdańsk pod warunkiem uiszczania cła. Simson, l. c. 30.

⁶⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. 17.699 f. 89—99. Traité de confederation et alliance entre Christian IV, Roy de Danemarc et Gustav II, Roy de Suède a Stockholm l'an 1628. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afd. IV 1628—1629, 218—225. Till Christian IV 19 IX 1628.

⁷⁾ Na tę decyzję Chrystjana wpłynęły głównie dwie sprawy: niedostarczenie mu przez Gdańsk saletry i ołowiu (bo mu zakazał Zygmunt) i zatarg o zatopiony w zatoce gdańskiej okręt duński. Choć zawiadamiając z końcem maja r. 1628 Gdańszczan podał ogólnie, że pozostaje z nimi na stopie wojennej dlatego, ponieważ niepomni na wspólność religij są wrogami G. Adolfa, jego sprzymierzeńca. Simson, l. c. 41—42.

ufność pomiędzy obu królami i różnice zapatrywań w stosunku do miast hanzeatyckich paraliżowały współdziałanie¹⁾. Była jednak sprawa, co do której panowała jednomyślność: obrona Stralsundu. Był to jeden jedyny wypadek w czasie wojny 30 letniej, jedyna placówka, gdzie Szwecja i Danja razem zgodnie działały.

Stralsund wezwany do przyjęcia załogi cesarskiej odmówił jej wypuszczenia, a obleżony i naciskany przez Arnheima wezwał pomocy Chrystjana i Gustawa. Król szwedzki, zawarłszy przymierze ze Stralsundem, szczerze się nim zaopiekował²⁾. A ponieważ dla cesarza niebezpiecznie było zostawiać na swych tyłach uzbrojonego nieprzyjaciela, dlatego Wallenstein parł całą mocą do zdobycia miasta. Tak tedy tu przeniósł się na pewien czas punkt ciężkości operacyj strategicznych, tu po raz pierwszy starły się wojska szwedzkie z cesarskimi, tu Gustaw zawarł pierwsze przymierze, które go od tej chwili tak ściśle związało ze sprawą Niemiec.

Wspólna obrona Stralsundu przez Chrystjana i Gustawa przyczyniłaby się w wysokim stopniu do zbliżenia obu monarchów, ale podczas gdy Gustaw dopiero zamierzał podjąć się wielkiej wojny z cesarzem, Chrystjan moralnie złamany pogromem, przygnębiony, zawiedziony na sprzymierzeńcach, choć niechętnie, uległ radzie państwa, która sprawę pokoju ujęła w swe ręce.

Wobec tego król szwedzki zaniepokojony sukcesami armji cesarskiej i opanowywaniem przez Wallensteina coraz większych połaci wybrzeża morskiego, zaalarmowany wreszcie duńsko-niemieckimi rokovaniem pokojowem w Lubece, przychodził do przekonania, że jego zbrojna interwencja w Niemczech jest konieczna. Trzeba było stanąć w poprzek planom cesarskim, zmierzającym do opanowania Bałtyku,

¹⁾ »Jest prawdą, że zazdrość jest tak silna pomiędzy tymi dwoma królami i narodami, że oni dla błahego powodu porwą się za łby«. *Les voyages* 167. Gdy Roe, poseł angielski, wyraził się raz przed królem duńskim, że Gustaw swego czasu domagał się przyznania mu tytułu »fortissimus regum« i że Anglja się na to zgodziła, odrzekł: wobec tego inni królowie powinni tytułować króla angielskiego »fortissimus omnium stultorum in toto mundo«. *Droysen: Gustaw Adolf*, II, 67.

²⁾ Powodem tak gorliwego zaopiekowania się losem Stralsundu była obawa, »ne in manus violenti raptoris caderet« a ponadto, że on nawiąże bliższy kontakt z Gdańskiem, na co już miał dowód w postaci przychwyconego listu z prośbą o proch, zamiar zagrożenia tyłów armji cesarza, wreszcie nadzieja pozyskania sobie w ten sposób Hanzy, dokąd wysłał posła, »pour y traitter une mutuelle deffence du commerce et de la liberté de la mer Baltique«. *Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Holandja*, t. VIII, 6 VII 1628. *Morisset do Herbaulta. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afd. IV*, 229—232. *Till Lud. Camerarius* 27 IX 1628. *Fördraget med staden Stralsund* 12 IX 1628, 214—218.

aby później wśród niepomysłnych warunków nie być zmuszonym do obrony własnych granic.

Obok obrony Stralsundu Gustaw stara się Chrystjana nakłonić do dalszej wojny obronnej. W czasie wspólnego zjazdu, gdy posłowie duńscy pertraktowali z cesarzem w Lubece o pokój, Gustaw po raz ostatni doradzał mu wznowienie nieprzyjacielskich kroków przeciw Habsburgom. Ale na próżno; zjazd w Ulfsbäck¹⁾, który według planu Chrystjana miał wobec cesarza zademonstrować tylko, że możliwy jest dalszy zbrojny opór Danji w razie twardych warunków, spełnił swe zadanie. Wysiłki Szwecji były daremne, bo nie tylko w obozie duńskim, ale i cesarskim oświadczone się bezwarunkowo za pokojem.

Dlaczego?

Plan budowy potężnej hiszpańsko-cesarskiej armady upadał, a tylko przy jej pomocy można było ścigać króla duńskiego i bronić okupowanych terytoriów. Chcąc zatrzymać półwysep Jutlandzki w swych rękach²⁾ trzeba było bronić wybrzeża na przestrzeni 250 mil, co przy braku silnej marynarki było wprost niemożliwe.

Współdziałanie Szwecji i Danji w obronie Stralsundu nasuwało obawę rychłej interwencji Gustawa, a Wallenstein wiedział dobrze, że ten ostatni jest o wiele niebezpieczniejszy od Chrystjana.

Sułtan podbechtywany przez Anglię i Holandję ociągał się z ratyfikacją pokoju z cesarzem³⁾.

Wreszcie sukcesja mantuańska i wynikły stąd zbrojny zatarg w północnych Włoszech przemawiały za rychłą likwidacją wojny duńskiej.

Dnia 28 maja 1619 roku stanął pokój w Lubece, którym ze strony cesarza objęci zostali liga, Hiszpanja, infantka i Polska, ze strony zaś Danji Francja, Anglja, Stany Generalne i Szwecja. Pokój lubecki zawarty bez współudziału Francji, Anglii i Szwecji, załatwił tylko spór duńsko-niemiecki, a nie dotyczył kwestyj ogólnych, jak sprawy Palatynatu, spraw religijnych, morskich planów Habsburgów i dlatego był zdarzeniem lokalnem. Pacyfikacji ogólnej sprowadzić nie mógł i dlatego końcowa klauzula miała znaczenie problematyczne, bo pierwszy Gustaw, na propozycję Chrystjana co do przyłączenia się do pokoju lubeckiego oświadczył, że on chce zawrzeć pokój z cesarzem, ale ma

¹⁾ Luty 1629 r.

²⁾ Zwłaszcza Meklenburg, który Wallenstein otrzymał od cesarza.

³⁾ Cesarz zawarł z Turcją pokój 21 VII 1627 r. w Szöny ale za sprawą ambasadora angielskiego w Konstantynopolu Sir Th. Roe nie był on przez sułtana ratyfikowany. Stąd widać, jak sprawa turecka wiązała się ściśle z wojną 30 letnią. Droysen: Gustaw Adolf, I, 363. Wibling: Sveriges förhallande till Siebenbürgen 1623—1648, 21.

dla niego swoje warunki, podobnie z całą pewnością odpowiedzialby Ludwik XIII i Karol I.

Przez ten pokój cesarz zyskiwał jedno — wolne ręce. Mając w pogotowiu liczną, w boju zaprawioną armję, na chwilę jakby chwytal w swe ręce supremację w Europie i dlatego w tym czasie wzмага się agresywność jego polityki, która naraz zagroziła Szwecji, Stanom Generalnym, północnym Włochom, Francji i elektorowi brandenburskiemu

ROZDZIAŁ V.

Pod Roszellą.

O »praktykach« zmierzających do opanowania handlu europejskiego skupiającego się na morzu Północnem i Bałtyku, o planach założenia uniwersalnej kompanji handlowej pod egidą cesarza i króla hiszpańskiego, o celach hiszpańskiej Admiralicji Richelieu był dobrze informowany.

Alarmował go Zobel, poseł duński w Paryżu, w imieniu swego króla, chcąc nakłonić Ludwika XIII do przyjścia z pomocą pognębionemu Chrystjanowi. Zobel w dosadny sposób zwracał uwagę Richelieu'mu na grożące niebezpieczeństwa ze strony Habsburgów. »Potężni nieprzyjaciele, skoro tylko zapanują na Bałtyku i w krajach północnych, uderzą bezwątpienia z całą siłą na Francję, do czego szukają odpowiedniego czasu i okoliczności, a nie brak im po temu ni pretekstu, ni pretensji tem bardziej, że handel jest najważniejszą sprawą ich państwa«. Król duński natomiast wiedząc, jak dodatnio na ożywienie nawigacji całej Europy wpływa wolność morza Bałtyckiego, przyrzeka ją dać narodowi francuskiemu, prosząc go tylko o pomoc finansową, by przeciwnikowi przeszkodzić w ugruntowaniu Admiralicji, przed którą się bronią miasta hanzeatyckie. I jest rzeczą pewną, że w budowie uniwersalnej monarchji wrogom nie przyświeca żadna inna myśl, jak opanowanie morza europejskiego, aby każde państwo, a temsamem i Francja od nich była zależna¹⁾.

Czuwała nad tem także Holandja, która własny interes mając na oku natarczywie zwracała uwagę »arcychrześcijańskiego króla« na organizowanie i postępy akcji habsburskiej na oceanie.

Ale największe zasługi w tym kierunku przypadają francuskim ambasadorom.

Dzięki wysoko rozwiniętej francuskiej dyplomacji żaden ważniej-

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Danja, t. I f. 147. Mémoire touchant le Roy de Dannemarc przedstawiony przez Zobela Richelieu'mu około 1628 r.

szy krok polityczny nieprzyjaciół i rywali Burbonów nie uszedł jej uwagi. Możemy zanotować kilka ważnych raportów, których treść przekonuje nas, że relacje czerpane były z pierwszorzędnych źródeł. Ale nie o to tylko chodzi! Przeglądając liczne listy, raporty i memorjały, jakie krążyły w tym czasie pomiędzy dworem paryskim a jego ambasadorami, posłami i agentami, uderza nas zgodność ich zapatrywań na morskie plany Habsburgów. To, czego nie domówiono w instrukcjach dawanych Gabrijelowi de Roy, hr. Solre, br. d'Auchy i hr. Schwarzenbergowi odkrywają oni. Omówiwszy imperjalistyczne zapędy Admiralicji, takie kresła dla Francji horoskopy: »Niema nikogo, ktoby był tak ślepy i nie widział, że plany Hiszpanów i króla polskiego nie mogą się inaczej udać, jak tylko ze szkodą przedewszystkiem Francji«¹⁾.

A więc mimo że te zamierzenia były organizowane przeciwko Holandji i Szwecji, jednak słusznie dopatrywano się, że one w pierwszej linii w swych skutkach dotkną interesów francuskich. »Gdyby oni stali się panami Gdańska i handlu niemieckiego, Holendrzy pierwsi zostaliby zupełnie pozbawieni rzeczy potrzebnych tak w pokoju, jak i w wojnie, a my następnie ponosilibyśmy dalsze skutki, nie mogąc nadal od nich pobierać ani prochu ani sznurów, których nam codziennie dostarczają. Ponadto wina, które kupcy holenderscy zakupują w naszych piwnicach dla dalszej rozsprzedaży w portach bałtyckich i nasza sól, którą wywożą do Gdańska, Królewca i Rygi dla pokrycia zapotrzebowania Prus, Litwy, Kurlandji i Inflant, nie będą miały rynku zbytu, ponieważ tam udadzą się nasi hiszpańscy nieprzyjaciele. I tak ta zmiana doprowadzi nas do ubóstwa, a naszych przyjaciół do ostatecznej nędzy. Będziemy musieli być zależni od Admiralicji, ilekroć będzie nam trzeba zboża, skóry, łoju i innych towarów północnych, a ona odmówi nam przydziału tychże wtedy — kiedy zechce albo też podwyższy ich cenę, jak się jej tylko będzie podobało«²⁾. »Wkońcu król hiszpański wejdzie w ten sposób w posiadanie potężnej floty, przy której pomocy otoczy nas ze wszystkich stron na morzu i będzie mógł atakować nasze wybrzeża ze strony Langwedocji, Prowancji, Genui, Toskanji, Rzymu i Wenecji«³⁾. Nie dość na tem, Francja zostanie odcięta od swych sprzymierzeńców, bo flota hiszpańska będzie mogła jeszcze łatwiej zaatakować i blokować Anglję, Danję, Szwecję i inne państwa⁴⁾.

¹⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. 17.789 f. 266. Rapport du Sr du Maurier a son retour de Dantzie, touchant les affaires de Pologne.

²⁾ Tamże.

³⁾ Tamże. Coll. Dupuy, 319 f. 128.

⁴⁾ Tamże.

A zamiary Habsburgów są tem niebezpieczniejsze dla Francji, »że ze strony lądu ze wszech stron nas już otoczyli i nie możemy już oddychać«. Jedyne ratunek to sparaliżowanie morskiej akcji nieprzyjaciół, póki jeszcze nie opanowali oni morza, bo jeszcze tylko drogą morską Francja może otrzymać pomoc¹⁾.

Chwila, w której nastąpiło porozumienie cesarza z królem hiszpańskim w sprawie wspólnego działania, zmierzającego do opanowania Bałtyku, była kulminacyjnym momentem rozwoju wielkich planów. Hr. Schwarzenberg wyposażony w odpowiednie instrukcje udawał się do Lubeki pełen różowych nadziei. Wojska cesarskie ścigały pobitego Chrystjana. Wallenstein z całym zapałem popierał morskie zbrojenia hiszpańskie i dlatego mógł przypuszczać, że zbliża się chwila zwycięstwa: »Potrzeba tylko wytrwałości, ażeby osadzić cesarza na najwyższym tronie świata i utrzymać go na nim«²⁾. Taką żywił nadzieję w przeddzień rokowań z Lubeką, co do której nigdy nie przypuszczał, by ośmieliła się nie przyłączyć się do wspólnego z cesarzem wystąpienia, mającego i jej materialne dobro na celu. I rzeczywiście od zgody Lubeki, głowy Hanzy, zależało bardzo wiele, bo przychylna jej decyzja byłaby z pewnością wskaźnikiem i dla innych miast związkowych, więc niezawodnie i dla Gdańska. Dlatego też na tych pertraktacjach skupiła się cała uwaga nie tylko Hiszpanji i Niemiec, ale Holandji i Francji a nawet Szwecji³⁾, którym przedewszystkiem zależało na ich niepowodzeniu. Już z początkiem stycznia roku 1628 poseł francuski w Hadze d'Espesses przesyła swemu rządowi propozycje, które Schwarzenberg przedłożył senatowi Lubeki, celem nawiązania stosunków handlowych poddanych cesarza z Hiszpanją i miastami hanzeatyckimi⁴⁾.

Wiemy, że rokowania hr. Schwarzenberga i de Roy natrafiły na zdecydowany opór Lubeczan, zwłaszcza gdy hr. Schwarzenberg chciał w ich porcie wybudować dwa jachty dla zakładającej się Admiralicji. Otóż w tem ogólnem naprężeniu, w tem politycznem zdenerwowaniu, w tem oczekiwaniu, jaki obrót wezmą układy, których wynik miał zdecydować o losach powstającej drugiej »niezwyciężonej armady«, leżało źródło samowolnych kombinacji, domysłów, a co charakterystyczniejsze — bajek i plotek.

»Lecz ci, którzy uczestniczą w sukcesach cesarza, znaleźliby się nad ruiną, gdyby było prawdą, że hr. Schwarzenberg został zamordowany w Lubece wraz z całą switą, w gronie której był Gabrijel de Roy, minister hiszpański i dusza tegoż stowarzyszenia. Stosownie do innej

¹⁾ Tamże. ²⁾ Gindely, l. c. 16.

³⁾ Oxenstiernas Skrifter. Förre Afdel. III, 740.

⁴⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Holandja, t. VIII f. 11, 11 I 1628.

pogłoski, a rozeszła się dzisiaj rano, miał właśnie hr. Schwarzenberg obrazić i sam zabić burmistrza. Jedni mówią, że chciał on wprowadzić wojsko do miasta wbrew woli magistratu», a kiedy burmistrz stanowczo się oparł temu, ten w uniesieniu targnął się na jego życie. »Pogłoska ta pochodzi od agenta holenderskiego«¹⁾. A więc z tej strony, z której najwięcej obawiano się realizacji gróźb Filipa IV — od tych, którzy całą duszą pragnęli niepowodzenia cesarskiej misji dyplomatycznej. Nie dość, że pogłoska pochodziła od agenta holenderskiego, ale czyż nie było w tem celu, że powtórzono ją właśnie Francuzom, których ze względu na wspólny cel należało jak najbardziej niepokoić i alarmować, by tem spieszniej pobudzić ich do wspólnej przeciwakcji?

Obok pogłosek i wieści niesprawdzonych podawano sobie fakty, oparte na źródłach rzekomo wiarygodnych. »Pewna osoba z mych znajomych otrzymała od swego przyjaciela list z datą 12 tegoż miesiąca (marca 1627 roku) z wiadomością, jakoby sprawy tej okolicy (Lubeki) przechodziły ciężki kryzys, a to głównie z tego powodu, że ambasador cesarski już zgóry stawiał pewne pretensje i to z taką arogancją, która dawała możność przewidzenia przykrych następstw«²⁾. Widzimy, że to drugie źródło oparte na jakimś liście nie daje również żadnych konkretnych danych, a służyć ma tylko do wzbudzenia wiary, że to, o czem wspomniano w pierwszej części, mogło zajść w rzeczywistości. Mimo to nie wchodzono w prawdziwość zajścia, czyniono różne przypuszczenia o tej sprawie, a mianowicie, jak zachowałby się cesarz w takim wypadku«³⁾,

Na podstawie tych doniesień mógł Richelieu wywnioskować jedno a mianowicie, że tak Lubeka jak też prawdopodobnie inne miasta hanzeatyckie nie pójdą na lep tanich obietnic Habsburgów, bo jeśli zyski ekonomiczne mogłyby być dla nich pewną przynętą, to niepopularność Hiszpanji i gwałtowność poczynań hr. Schwarzenberga do reszty zniweczą dzieło.

Przypuszczenia te wnet się sprawdziły. »Zdaje się, że kongres miast hanzeatyckich zebrany w Lubecie rozejdzie się, nie zgodziwszy się na to, co proponował hr. Schwarzenberg. On odpowiedział na to pisemnie, że widzi w tem objaw zanadto wielkiej nieprzyjaźni, skoro musi się wycofać w chwili, kiedy tyle trudu poświęcił nadaremnie«⁴⁾. Niemniej jednak agresywność posła cesarskiego wskazywała, z jakim uporem Habsburgowie pragną przepierać swe zamysły.

Richelieu przekonywał się z dniem każdym, jak Habsburgowie z niesłabnącą energią kroczą dalej do realizacji swych zamierzeń.

¹⁾ Tamże, t. VIII f. 72—73. Baugy do Herbaulta z 24 III 1628.

²⁾ Tamże. ³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże, t. VIII f. 98. De Baugy do d'Herbaulta 14 IV 1628.

»Książę Filip Mansfeld ma zostać admirałem cesarskiej floty z tej strony Belgii (Niderland)«. Więc widmo potęgi morskiej zbliża się i przybiera realne kształty. Co więcej. »Don Fermin i Albert Comb otrzymali pieniądze, aby się udać do Gąbrjela de Roy w Hamburgu, który proponował utworzenie kanału, celem połączenia żeglugi Oceanu z Bałtykiem bez przejeżdżania przez Sund i wskazywał na większą łatwość urzeczywistnienia tego planu, aniżeli połączenie Renu z Mozą«¹⁾.

A jednak Francja zachowuje się wobec powyższych wypadków biernie. — Gdzie szukać przyczyny?

Zanim Richelieu ośmielił się wystąpić na arenę dziejową, by na szalę wydarzeń historycznych rzucić siły francuskie, chciał wprzód uporządkować stosunki wewnętrzne, które warunkowały siłę i ciężyznę państwa nazewnątr.

Po reformie skarbu, administracji, po przejściu do budowy silnej floty wojennej i podniesieniu handlu morskiego przysłała kolej na hugenotów. Ledwo co zgnieciono ich powstanie, a już znów wybuchła z nimi otwarta wojna. Anglja, która przez małżeństwo swego króla z księżniczką francuską szukała drogi zbliżenia do Francji, niezadowolona, że Ludwik XIII pokojem barcelońskim przechylił się na stronę Hiszpanji i podejrzewając go z tego powodu o wrogię względem siebie konszachty podburza hugenotów. Ci skutecznie wspierani przez wpływowego Buckinghama opanowują Roszellę, a Anglicy wyspę Ré, skąd mogli prowadzić morską wojnę z Hiszpanją, jako też utrzymywać łączność z francuskimi powstańcami. Roszellę odbić trzeba było za wszelką cenę²⁾. Z jednej strony szło o likwidację sprawy hugenotów przy pomocy radykalnego środka t. j. miecza, z drugiej strony racja stanu nakazywała zdyskredytować w oczach francuskich protestantów autorytet ich opiekunów, protestancką Anglję, wreszcie interes handlowy domagał się odzyskania jednego ze znaczniejszych portów handlowych.

Systematycznie i z wielką energją przeprowadzone oblężenie Roszelli, trwające 18 miesięcy, skończyło się zupełną klęską hugenotów. Dnia 1 listopada 1628 roku król francuski wkroczył uroczyście do miasta. Ponieważ Richelieu parł do zdobycia Roszelli raczej ze względów politycznych, niż religijnych i handlowych, dlatego też nie uderzy nas fakt łagodnego obejścia się ze zbuntowanymi i ugodowego załatwienia sporu wogóle. Poza tem, jeśli Francja w niedalekiej już przy-

¹⁾ Tamże, f. 11. De Baugy do Herbaulta. 1628. Rzecz nader znamienita, że równocześnie Francja przedkłada Holandji projekt kanału, łączącego Hamburg z Lubeką. Tamże, 18 I 1628.

²⁾ Roszella (twierdza nadmorska na północ od Bordeaux) była dla Anglii tem, czem Stralsund dla Szwecji, a Buckingham — Gustawem. Droysen: Gustaw Adolf, I, 351—353.

szłości, dla wielkich celów politycznych miała się pogodzić z Anglią, a z Szwecją zawrzeć konwencję militarną, a więc wejść w bliższy kontakt z państwami protestanckimi, to czyż mogła równocześnie w morzu krwi topić własnych innowierców?

Ta właśnie wojna wewnętrzna, która się zeszła z chwilą pogromu Danji, była głównym powodem, dlaczego Francja nie mogła pospieszyć Chrystjanowi z pomocą. Jakkolwiek Richelieu miał w zanadru plan wielkiej koalicji antyhabsburskiej, to jednak na wieść o klęsce pod Lutter zachował się biernie. Posłowie duńscy Wensin, Zobel i Rosenkrantz w odpowiedzi na swe błagalne prośby o ratunek uzyskali na dworze francuskim i angielskim częściową wypłatę zaległych subsydjów, pozatem usłyszeli same narazie tylko przyrzeczenia. Pozwolono wprowadzić Danji na zaciąg wojska we Francji, ale o pomocy poważnej obecnie nikt nie myślał. Bo chociaż Richelieu starał się położyć tamę wzrostowi potęgi cesarza, to jednak wolał widzieć chwilową przewagę katolików niż protestantów. Wzmocnić stanowisko Bawarii i ligi przeciwko cesarzowi a okupowane terytoria poddać o ile możliwości pod swe wpływy było jego stałą dążnością.

Jeśli Wallenstein z taką łatwością, pobiwszy Chrystjana, posuwał się w głąb Danji, to przyczyna tego leżała w tem właśnie, że ten moment krytyczny zszedł się z chwilą, kiedy Francja była ponadto w zatargu z Anglią, która skupiła cały swój wysiłek na wspieranie hugenotów¹⁾.

Te dwa państwa, które jedne tylko mogły i miały własny interes uratować króla duńskiego od zupełnej katastrofy, zaabsorbowały wszystkie swe rozporządzalne siły we wzajemnej wojnie i dlatego nie mogły mu udzielić skutecznego poparcia, jakkolwiek z drugiej strony wobec sukcesów cesarza uznawały konieczność obrony Jutlandji »bastjonu walki z cesarzem«.

Trzeba było koniecznie je pogodzić i w tym kierunku Danja czyni wysiłki a z pomocą przychodzi jej Szwecja i Holandia²⁾.

Z chwilą, gdy wojna francusko-hiszpańska w sprawie sukcesji mantuańskiej wschodziła na horyzoncie, północne państewka włoskie przyłączały się na stronę króla francuskiego dla obrony przed imperjalizmem Habsburgów. Nie brakło i Wenecji w obozie Francji i tem

¹⁾ Przyczyną zatargu francusko-angielskiego były tarcia religijno-polityczne.

²⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, t. I f. 55. Gustaw Adolf do Ludwika XIII 1 II 1628. Gustaw uskarżał się zwłaszcza na wielki brak soli, prosząc o jej dowóz z Francji. List doręczony przez Nicolai'a. Tamże. Anglja, t. XLIII f. 246. Articles proposés par Messieurs les ambassadeurs extraordinaires de Messieurs les Etats Généreux.

się tłumaczy to, że obok Danji, Szwecji, Holandji także Wenecja podejmuje się interwencji w sporze francusko-angielskim¹⁾.

Mimo że Danja, z powodu apatycznego zachowania się swoich protektorów, nosiła się już z myślą pokoju, to jak długo nie rozpoczęła rokowań, jak długo nie wiedziała, jakie zamiary względem niej żywi cesarz, tak długo z niecierpliwością wyglądała pokoju francusko-angielskiego. Dlatego choć rokowania między poważnionymi królami były dopiero w drodze, już jej donoszono, że Francja udzieli przyrzeczonej pomocy uciśnionym w Niemczech i że także Anglja oświadczy się przeciw »uzurpatorom publicznej wolności«, byle tylko zarzuciła myśl pojednania się z Habsburgami.

A gdy dochodziły wieści, że układ będzie wnet podpisany, że jeszcze są tylko pewne formalności do załatwienia, pisze Zobel: »Ucieszyła mię Twa wiadomość o tem«, bo »sprawy Niemiec w agonji trzeba sytnację ratować, trzeba wspólnego porozumienia między Francją a Anglją, więc przysłużysz się Danji, doprowadzając je do skutku dokonasz dzieła godnego Ciebie i dobra naszego króla«²⁾.

Dnia 24 kwietnia r. 1629 stanął w Suzie pokój francusko-angielski. Nietylko starania i zabiegi państw obcych i zaprzyjaźnionych, ale gospodarcza konieczność przywrócenia dawnych francusko-angielskich stosunków handlowych a także wspólna obawa, że cesarz opanuje Sund, przyczyniły się też do pomyślnego załatwienia sporu.

Obaj królowie zobowiązują się obecnie dać pomoc swemu sprzymierzeńcowi i przyjacielowi t. j. Danji »jak na to warunki i dobro publiczne pozwalają. We wszystkich zamiarach dążyć do pacyfikacji w chrześcijaństwie, w której to sprawie ambasadorowie obu królestw przedłożą propozycje«³⁾.

Mimo że traktaty w Lubece dobiegały do końca, to jednak spodziewano się, że wskutek tego pokoju ulegną one rozbiciu, a sprawa duńska znów weźmie pomyślny obrót.

Jak wiemy, dojście do skutku porozumienia francusko-angielskiego przewlekło się, ale nietylko z tego powodu, że nie było jednomyślności wśród medjatorów lecz zdaje się przedewszystkiem dlatego, iż równocześnie łudzono się nadzieją pojednania hiszpańsko-angielskiego

¹⁾ Tamże. Anglja, t. XLIII f. 27. Mémoires du Sr Des Comans, touchant negotiations depuis qui a pour objet de secourir le Danemarc.

²⁾ Tamże, t. XLIII f. 42. Zobel do Rosenkrantza. Paryż 11 IV 1629.

³⁾ Tamże, t. XLIII f. 62. Zobel do Rosenkrantza 14 IV 1629. Celem urzędowania w szczegółach warunków tego pokoju udał się do Anglji 20 V 1629 r. z ramienia Francji nadzwyczajny ambasador Karol de l'Aubespine, marquis de Châteauneuf. Tamże f. 140. Instrukcja. Mowa w niej o potrzebie wspólnego wspierania Chrystjana w wojnie z cesarzem.

i już zaczęto czynić w tym kierunku bardzo silne starania. Rolę pośrednika objął Rubens. Była w tem ręka Izabeli, jakkolwiek infantka utrzymywała, że nie ona wysłała Rubensa do Anglii ale, że król hiszpański powołał go na stanowisko medjatora¹⁾. By nie budzić podejrzenia nieprzyjaciół, dwóch malarzy, Rubens z ramienia Hiszpanji i Gerbier z polecenia Anglii, pracowało gorliwie nad zbliżeniem²⁾. »Malarz Rubens przebywa tu w Anglii, krzątając się gorliwie około przywrócenia przyjaznych stosunków pomiędzy Anglią a Hiszpanją«³⁾. Misja jego dzięki silnej angielskiej partji antyburbońskiej robiła poważne postępy. Staraniem Rubensa było »ulożyć sprawy między temi państwami tak, jak to było przed wojną, lecz bez poruszania kwestji Palatynatu, chyba tylko 5 miast, które możnaby odstąpić; ponadto starał się, by Anglja i Hiszpanja wysłały nawzajem do siebie w tym celu posłów«⁴⁾.

Wysiłki hiszpańskie, zmierzające do pokrzyżowania planów Richelieu'go, nie uszły baczności niczyjej; ambasadorzy holenderski i wenecki zwracali na nie baczność uwagę. O tych »humorach« wiadano także w Danji i na dworze francuskim. Nie potrafiono ich unicestwić. Dlatego poseł duński pisał z goryczą: »kurjerzy z Hiszpanji i Brukseli posuwają tę kabałę naprzód i obawiam się, że intrygą odniosą zwycięstwo«⁵⁾.

Na przeszkodzie stał jednak parlament angielski, który w obawie przed morskimi aspiracjami Habsburgów był bardziej skłonny do pokoju z Francją. Zdawano bowiem sobie sprawę z tego, że Hiszpanja korzyściami handlowymi »łudzi Anglję, aby przeszkodzić połączeniu się jej z tymi władcami i ich sprzymierzeńcami, którzy szukają obrony przed Habsburgami jak np. z królem francuskim, który walczy z nimi we Włoszech, Holendrzy pod Bois-le-Duc, a Gustaw u granic Śląska. Gdyby Anglja, wybudowawszy potężną flotę, połączyła się z Holendrami celem prowadzenia wojny w Indjach i niepokojenia wybrzeży hiszpańskich albo gdyby dała materialną pomoc królowi szwedzkiemu, to wnet mogłaby przywrócić Fryderykowi utraconą godność elektora Palatynatu, a Filipa zmusić do uznania ogólnochrześcijańskiego pokoju, który jest ideałem króla francuskiego«⁶⁾.

¹⁾ Tamże, Pays Bas, t. VIII f. 303. Baugy do Herbaulta. Bruksela, 29 IX 1628. Gardiner, l. c. 129.

²⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Pays Bas, t. VIII f. 290. 16 IX 1628. Brassat do Herbaulta.

³⁾ Tamże. Anglja, t. XLIII f. 341. 10 VII 1629. Châteauneuf do Richelieu'go. Dictionary of National Biography. Vol. XXI, London 1890, 227.

⁴⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Anglja, t. XLIII f. 213. Châteauneuf do Richelieu'go 22 VIII 1629.

⁵⁾ Tamże. Supplément. Rosenkrantz do Zobela. Gardiner, l. c. 209.

⁶⁾ Supplément.

Tymczasem Chrystjan pod naporem szlachty dążył do zakończenia wojny z cesarzem i to nawet za cenę daleko idących ustępstw terytorjalnych. I w chwili, gdy sprawa pokoju francusko-angielskiego była już na pomyślnej drodze, w chwili gdy Gustaw Adolf i Karol I starali się wlać w jego serce otuchę, król duński, dowiedziawszy się o łagodnych warunkach dyktowanych przez cesarza, opuszczał swych sprzymierzeńców¹⁾. Opuszczał ich tembardziej, że Wallenstein czynił wszystko co mógł, aby go nakłonić do zerwania z dotychczasowymi sprzymierzeńcami. Okazało się, że pokój w Suzie przyszedł za późno. Jakkolwiek Chrystjan, wycofawszy armję na wyspy, czuł się bezpieczny, bo bez silnej floty cesarz niewiele mógł mu zaszkodzić, ale depresja moralna szlachty odebrała mu wszelką ufność w skuteczność dalszej wojny. Rada państwa parła do pokoju, Chrystjan ustępował jej, bo zawiedziony w swych nadziejach pokładanych na Anglii i Francji, złamany na duchu w pokoju widział jedyne wyjście. Wprawdzie nie rezygnował z pomocy przyjaciół, ale jedynie dlatego, by w razie wygórowanych żądań cesarza zapewnić sobie dywersję²⁾. Stąd, jak z jednej strony zabiega nad pogodzeniem poważnionych królów, tak z drugiej strony wdaje się w dyskusję ugodową z cesarzem. A właśnie teraz w interesie przedewszystkiem Francji leżało podtrzymanie konfliktu duńsko-niemieckiego, bo zbliżała się chwila walnej rozprawy z Habsburgami na terenie włoskim.

Równocześnie, gdy Francja oblegała Roszellę, a dla wojny z Anglią zwracała się o pomoc do Hiszpanji, gdy dzięki silnym wpływom Marii Medycejskiej planowano w pierwszej połowie r. 1628 połączenie się Francji z Hiszpanją przeciw Anglii w chwili, w której pozornie należało się spodziewać jakiegoś sojuszu dwu katolickich potęg przeciwko państwom protestanckim, zamiast pogłębienia pokoju barcelońskiego przychodzi do zatargu, który doprowadził do długiej wojny i znów odsunął możliwość pomocy francuskiej dla Danji.

Po wymarcu książąt Mantui i Montferratu z rodu Gonzaga (21 XII 1627) z pretensjami do spadku wystąpił książę z linii Gonzaga Karol de Nevers, od dłuższego już czasu osiedlony we Francji. Pretensje te, które całkiem prawnie podniósł ks. Niwernerński, popierała Francja ze względów politycznych, w razie bowiem usadowienia się tamże Hiszpanji ta ostatnia zyskiwałaby bezpośrednie połączenie z cesarzem i w ten sposób zupełnie otoczonoby Francję od południowego wschodu. Filip IV, który Montferrat uważał za przedmurze Medjolanu, a usadowienie się Francji w północnych Włoszech za po-

¹⁾ Gardiner, l. c. 9.

²⁾ »Dowiedziałem się, że król podpisał pokój ze tzą w oku«. Deshayes do Richelieu'go. Supplément.

ważne niebezpieczeństwo dla siebie, widząc chwilową niemoc Burbonów, postanowił okupować sporne terytorja. Mimo protestu Richelieu'go, ujmującego się za francuskim wasalem, Olivarez, pobrzękując szablą, postanowił rozstrzygnąć sprawę na polu walki, bo nie przypuszczał, ażeby Ludwik wobec trudności wewnętrznych był zdolny do zbrojnej interwencji we Włoszech, tem bardziej, że liczył na wpływ Marji Medycejskiej zagorzałej przeciwniczki księcia Niwerneńskiego¹⁾. Tymczasem, kiedy Roszella padła a pokój z Anglią miał być wnet uwieńczony pomyślnym rezultatem, Ludwik XIII i Richelieu wraz z silną armją zimą roku 1628/9 ruszają przez Alpy do Włoch.

Zresztą kardynał, wybierając się na południe, miał na oku także inny cel.

Po upadku Roszelli Langwedocja była ostatnią placówką hugenotów, którzy obecnie, wobec wojny francusko-hiszpańskiej, porozumiewali się z Filipem IV²⁾. Ale kiedy we Włoszech odniesiono zwycięstwo nad Hiszpanją, gdy pokój z Anglią podpisano, czyż nie było to już poważnym sukcesem moralnym, odniesionym nad hugenotami? A gdy ponadto zaczęto na nich energicznie napierać, to czyż mogli się ostać ci, którzy w pierwszej mierze liczyli na pomoc Hiszpanji i Anglii?

Richelieu, który za cel życia wziął sobie walkę z Habsburgami, nigdy tego z oczu nie tracił. Od chwili objęcia steru rządu polityka jego jest wyraźnie antyhabsburska. Porozumiewa się ustawicznie z Bawarią, by przez nią zapewnić sobie wpływ na ligę i wygrywać ją przeciwko cesarzowi, a gdy klęska Chrystjana była przypieczętowana, stara się doprowadzić do pokoju między nim a ligą z pominięciem cesarza.

Teraz, gdy w sprawie sukcesji mantuańskiej chwycił za broń, zignorowawszy prawa cesarza, występował otwarcie do walki z Habsburgami. Gdy budowa floty i reformy wewnętrzne dawały pomyślny rezultat, gdy wróg wewnętrzny t. j. hugenoci szkodzić już nie mogli, gdy zbliżenie do Anglii rokowało pomyślny współdział w najbliższych wypadkach, gdy z powodu pokoju lubeckiego polityka cesarska, mając wolną rękę, zdobywa się na śmiałe plany agresywne i zagraża Szwecji, Holandji, państwowi północnowłoskim, a zwłaszcza Francji od strony

¹⁾ W pierwszej połowie roku 1628 był zamiar połączenia Francji z Hiszpanją przeciwko Anglii. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Espagne. Corresp. t. XV f. 325.

²⁾ Filip IV przyrzekł hugenocie ks. Rohanowi 340 tys. dukatów rocznie. Sugenheim: Frankreichs Einfluss auf und Beziehungen zu Deutschland seit der Reformation bis zur ersten franz. Staatsumwandlung. Stuttgart 1856, II, 48. La-visse, l. c. 273.

Włoch i Alzacji, z której księciem cesarz już się układał, Richelieu uważał, że nadeszła chwila, aby wejść w otwarty konflikt z Habsburgami, by złamawszy ich potęgę, przebudować Europę i poddać ją pod wpływy Burbonów. Dlatego wyprawę do Włoch uważamy za pierwszy krok do uskutecznienia wielkiego dzieła. A obejmowało ono następujące kwestje: obalenie panowania Habsburgów w Czechach, na Węgrzech, w Rzeszy Niemieckiej i posiadłościach cesarza austriackich, utrwalenie panowania francuskiego we Włoszech, Lotaryngji, Belgji, Franche-Comté i posiadłościach hiszpańskich. Ten wielki plan, nakreślony jeszcze przez Henryka IV, realizował obecnie Richelieu. »Wszepochężny Kardynał«, czując, że zbliża się godzina dziejowa walki z Habsburgami, czując, że cesarz dlatego tak łagodne Chrystjanowi podyktował warunki, aby rozstrzygające uderzenie wymierzyć Francji, zabiega o pozyskanie tego, który rwał się do tej walki¹⁾, który w wojnie z Polską dał się poznać jako wytrawny wódz, jako jedyny mogący się w chwili obecnej śmiało zmierzyć z niezwyciężonym Wallensteinem. Tym jakby opatrnościowym mężem, tym mesjaszem był Gustaw Adolf²⁾. A ponieważ w chwili obecnej król szwedzki prowadził wojnę z Polską, dlatego chcąc pozyskać jego interwencję, trzeba go było z nią pogodzić.

ROZDZIAŁ VI.

Krzyżacka perfidja.

Gustaw Adolf już od pierwszej chwili, kiedy postanowił orężnie zmierzyć się z Zygmuntem III, aby mu przeszkodzić ewentualnie ubiec w oładnięciu Bałtykiem, dążył usilnie do przymierza z elektorem brandenburskim a dowodził mu jego konieczność w ten sposób: »Po Szwecji najbliższy cios spotka Prusy Wschodnie, bo król polski nie wyrzekł się wcale zamiaru ich podbicia; dotychczasowe ustępstwa na korzyść Brandeburgji mają swe źródło nie w dobrej woli, ale w konieczności; ściśle porozumienie pomiędzy elektorem a królem Szwecji byłoby wobec tego dla obydwu w równej mierze pożądane«³⁾. Propozycja ta nie pozostała bez życzliwego echa, skoro w dwa lata później

¹⁾ Dnia 11 listopada 1628 r. Gustaw Adolf ogłosił Szwecję krajem, gdzie uciskani i prześladowani protestanci mogą znaleźć bezpieczne schronienie. Droysen: Gustaw Adolf, I, 312.

²⁾ »Schweden ist der Zeit der Unkatholischen Messias, auf den sie warten auf den alle ihre Hoffnung gerichtet ist«. Tamże 369. »Alle (in Hanzastädten) auf ihn (G. A.) wie die Juden auf den Messias warten«. Gindely, l. c. 53.

³⁾ Droysen: Geschichte der preussischen Politik II/2, 632.

t. j. w r. 1618 Gustaw Adolf bawi potajemnie na dworze berlińskim, prosząc równocześnie o rękę Marji Eleonory, córki Jana Zygmunta, który to związek małżeński miał utrwalić przymierze polityczne. A kiedy później sprawa małżeństwa przewlekała się, Gustaw naglił, ponieważ stał u progu nowej wojny z królem polskim, a chciał mieć w księciu pruskim wiernego przyjaciela.

Jan Zygmunt był całem sercem po stronie przyszłego zięcia, a miał ku temu dwa powody. Po pierwsze nie wątpił, że zwycięski nad Szwecją oręż polski zwróci się za sprawą Zygmunta III przeciw niemu, po wtóre polski Waza był gorliwym sprzymierzeńcem cesarza, a ten już niejednokrotnie dał się poznać jako wróg elektora brandenburskiego. Ale zamiary te udaremniła elektorowa. Ponieważ Jan Zygmunt miał złą opinię w Polsce i dni jego żywota, z powodu ciężkiej niemocy, zdawały się być policzone, a chodziły głuche wieści, że Zygmunt III chce go pozbawić lenna, planując owdzięć Bałtykiem przy pomocy floty hiszpańskiej¹⁾, dlatego żona jego w obawie, że potomstwu jej nie dostanie się Królewiec, postanowiła zaskarbić sobie względy Rzpltej.

Najprzód tedy swym wpływem przeszkadzała narazie związkowi małżeńskiemu córki z królem szwedzkim, aby nie drażnić Zygmunta i nie obudzić jego podejrzliwości względem Hohenzollernów. Następnie nie cofa się przed ciężkiem oskarżeniem własnego męża, aby tylko odegrać rolę szczerego przyjaciela Polski i w ten sposób zapewnić swemu synowi sukcesję pruską²⁾.

Z końcem grudnia 1619 r. umarł elektor brandenburski, a nastąpił syn jego Jerzy Wilhelm. Od tej chwili w Berlinie zarysowują

¹⁾ La Blaque w sprawozdaniu z 12 V 2617 r. donosi, że Zygmunt III rekrutuje w Austrii i Czechach 12 tys. żołnierzy, a elektor brandenburski żywi obawę, że to przeciw niemu, by mu odebrać Prusy Książęce. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. 15.967 f. 298.

²⁾ I na tem to podłożu, jak przypuszczam, uległa się denuncjacja, o czem Zadzik w ten sposób pisze do Rudnickiego, biskupa warmińskiego: »Doniosłem to do wiadomości J. K. M., coś mi mój miłościwy Pan do mnie z strony Kurfirsta J. M. pisał, ukazałem i list mój i respons nań. Był też już przestrzeżony o tem J. K. M. od Kurfirstowej J. M., która z swej roztropności uważając to, co potomstwu jej na tem należy, aby się Kurfirst w te związki z nieprzyjacielem J. K. M. i Rzpltej nie wdawał, zabiega, żeby do tego nie przychodziło. Czekać będziemy, jako sobie dalej w tem postępować Kurfirst będzie, gdzie też J. K. M. ma około tego swoje szpiegi. Kiedyby fides taka w Kurfirstwie J. M. przeciw J. K. M. była, jakaby słusznie być miała, onby sam do dostania raczej nieprzyjaciela J. K. M. drogę pokazać, niżliby do związków jakich z nim przystępować miał. — Jeszcze to i regencje pruskie chciałyby mieć in societate perversi sui consilii, Boże tego nie daj«. Ms. Czart. 361. List Zadzika sekr. w. kor. do Rudnickiego bisk. warm. 18 X 1618, 345—6.

się coraz to silniej dwa stronnictwa: habsbursko-polskie, na którego czele stał hr. Adam Schwarzenberg i szwedzkie, któremu przewodził kanclerz Pruckmann i Bellin, a patronowała elektorowa-wdowa. Chwiejny, miękki i na uboczne wpływy podatny nowy władca skłaniał się na stronę Schwarzenberga (co dolało oliwy do ognia, nienawiści matki do syna). Antagonizm z dniem każdym zaogniał się i doszło nawet do tego, że elektorowa nie zawahała się oskarżyć syna na dworze polskim, a nawet podobno poza jego plecami, chcąc go zupełnie zdyskredytować w oczach Polaków, z końcem r. 1620 doprowadziła do skutku — z pomocą Oxenstierny — małżeństwo swej córki z Gustawem Adolfem¹⁾. Ta nienawiść matki do syna nie była tylko kaprysem kobiecym, wynikłym z powodu różnicy religii (matka luteranka a syn kalwin), nie była to polityka negatywna, owszem, wytrwale zmierzanie do wytkniętego celu, czego dowodem był zjazd w Dreźnie u schyłku r. 1620. Na zjeździe tym, na którym obok saskiej pary książęcej i wdowy elektorowej znalazło się poselstwo polskie z jezuitą na czele, uknuto plan pozbawienia ks. Jerzego Wilhelma lenna na korzyść Jana Jerzego, elektora saskiego, do którego to księstwa rościł sobie pretensje, jako do dóbr allodialnych swej żony²⁾.

Łatwo zrozumiemy ciężką troskę młodego Hohenzollerna, któremu nie obce były te knowania i dlatego w obawie utraty inwestytury stara się pozyskać zaufanie króla polskiego, a nawet szuka w tym kierunku protekcji Ludwika XIII. Ale z chwilą, gdy w r. 1621 otrzymał godność księcia Prus, zmienia się jego polityka. To skoligacenie z Gustawem Adolfem i szukanie poparcia u Ludwika XIII wciąga go w orbitę polityki antyhabsburskiej i antypolskiej i to tem bardziej, że wpływy Schwarzenberga słabły na korzyść jego politycznych przeciwników. Wspiera zatem potajemnie swego szwagra »króla zimowego« przeciw cesarzowi i szuka zbliżenia ze Szwecją. A czyni to wszystko

¹⁾ »Als Georg Wilhelm mit Schwarzenberg nach Königsberg abreiste (z końcem r. 1618) ließ er dem Geheimenrath den Befehl zurück, der Kurfürstin Witwe jede Einmischung in die Geschäfte, jedes Practiciren unmöglich zu machen. Aber sie benutzte des Sohnes Abwesenheit, wider dessen Willen, die Vermählung ihrer Tochter mit dem Schwedenkönig zu veranstalten; sie intriguirte am polnischen Hofe gegen ihren Sohn und dessen Beilehnung«. Droysen: Geschichte der preuss. Politik II/2 637. Ks. Jerzy Wilhelm otrzymał z rąk króla polskiego inwestyturę dopiero 21 IX r. 1621, kiedy dał subsydjum na wojnę turecką i oświadczył, że Gustaw ożenił się z jego siostrą bez jego wiedzy.

²⁾ Tamże, III, 1, 29—30. Żona jego była siostrą elektorowej wdowy. Były one córkami Albrechta Fryderyka ks. pruskiego. W czasie wojny pruskiej Zygmunt utrzymywał przyjacielskie stosunki z elektorem saskim, skoro Szwedzi przychycili pod Puckiem »einen von Leipzig kommenden reichen Warenzug«. Simon, l. c. 18.

w największej tajemnicy z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, by nie ściągnąć na siebie represyj ze strony cesarza i króla polskiego. Słowem gra komedję, która o tyle się nie udawała, że dwór polski już oddawna śledził przez swoich szpiegów jego ojca, a obecnie niezawodnie i jego samego.

W Polsce rosło silne niezadowolenie, a nawet nieprzyjaźń do młodego elektora, a powodów było niemało. Rzplta już dawno objawiała gorące pragnienie inkorporacji Prus Książęcych; a właśnie teraz po śmierci Jana Zygmunta nadarzała się ku temu dogodna sposobność. Inkorporacja stawiała się tem konieczniejsza, że po utracie Inflant wybrzeże Prus Książęcych z jego portami dawało łatwy i dogodny dostęp do morza dla Litwy i Polski.

Zbliżała się wreszcie chwila przełomowa. Przez powołanie w r. 1622 kilku luteranów jak Lewina Knesebecka i Samuela Winterfelda do Tajnej Rady, wzmogły się antyhabsburskie tendencje na dworze berlińskim i wtedy to zwiększa się kurs nieprzyjaznej polityki względem Polski¹⁾. Z końcem r. 1624 Bellin, członek Tajnej Rady, z polecenia swego władcy udał się do Sztokholmu, a stamtąd z gotowym już planem wspólnej przeciwko Habsburgom wojny do Anglii i Francji. Wprawdzie wskutek dawnej zawiści Danii do Szwecji nie przyszło do współudziału Gustawa Adolfa z Chrystjanem i Jerzy Wilhelm wraz z Szwedami, »którzy okazali wiele troski dla wspólnego celu«²⁾, pozostał na uboczu, od tej chwili jednak książę pruski nawiązuje ścisły kontakt polityczny ze Szwecją i Francją. Choć tedy hr. Adam Schwarzenberg, jeden z najbardziej wpływowych doradców, przestrzegał go przed następstwami takiego zwrotu, choć się starał podtrzymać dawne węzły przyjaźni z Rzpltą, obecnie już same wypadki polityczno-religijne popchnęły elektora w objęcia antyhabsburskiej koalicji.

Cesarz domagał się coraz natarczywiej prawnego uznania przeniesienia Palatynatu na księcia bawarskiego³⁾. Bawarja wysuwała swe

¹⁾ Niemalży też wpływ wywierały kobiety. I tu przypominamy, że teściowa elektora brandenburskiego była córką ks. Oraiskiego a matką Fryderyka V, palatyna reńskiego. Wychowana na dworze ojcowskim w epoce walk o niepodległość Holandji, od czasu jak ligiści i Hiszpanie opanowali Palatynat, schroniła się na pewien czas na dwór córki i tu wraz z nią oczekiwała klęski Habsburgów. Droysen: *Geschichte der preuss. Politik* III/1, 38. Stąd to Oxenstierna w liście do Camerariusza, w sprawie bliskiego wyładowania Gustawa w Pilawie, tak pisał: »Inprimis da operam, ut haec recte persuadeantur Regis Bohemiae matri, Electrici Palatinae, ut et ipsa in eodem elaboret, neve patiaturs has occasiones manibus suis ac suorum elabi.« Oxenstiernas Skrifter. Förra Afd. III, 329. Till Ludv. Cameraarius 16 VI 1629.

²⁾ Droysen: *Geschichte der preuss. Politik* III/1, 43.

³⁾ Mianowany palatynem 23 II 1623.

dawne pretensje do Pomorza; książę saski Jan Jerzy żądał Nowej Marchji na podstawie testamentu z r. 1596¹⁾. Wreszcie Wallenstein oświadczał, że spodziewa się zostać elektorem brandenburskim. A że to nie były gołosłowne groźby, przekonał się książę świeżo z faktu pozbawienia Hohenzollernów posiadłości arcybiskupstwa magdeburskiego²⁾. Wobec tego jedynym wyjściem dla niego było związać swą sprawę, z wypadkami europejskimi i stanąć po stronie nieprzyjaciół cesarza tem bardziej, że król szwedzki, »król zimowy« i książę siedmiogrodzki byli jego szwagrami, a z Holendrami i Francją wiązała go sprawa sukcesji jülijsko-kliwijskiej. Ale ponieważ do walki z Habsburgami zrywał się narazie tylko Chrystjan, dlatego elektor na kongresie haskim zachowuje się biernie, a później w czasie wybuchu wojny duńskiej ogłasza swą neutralność³⁾.

Tymczasem w Hadze i Londynie wobec osamotnienia Danji w niedalekiej już walce z Ferdynandem starano się pogodzić Chrystjana ze Szwecją a Bethlena i Turcję podburzyć przeciw cesarzowi, spodziewano się, że Francja uderzy na Alzację a Mansfeld w razie szczęśliwego połączenia się z książętą siedmiogrodzkiem wpadnie do Pragi a może i Wiednia.

Owe nadzieje i zabiegi dyplomatyczne zrobiły dodatnie wrażenie w Berlinie i dlatego z początkiem r. 1626 podejmuje się on śmiałego planu zjednoczenia Brandenburgji, Danji, Szwecji i Siedmiogrodu w koalicję antyhabsburską. Nawiązano układy z Chrystjanem doprowadzono do skutku małżeństwo księżniczki Katarzyny⁴⁾, siostry elektora, z Bethlenem i rozpoczęto z nim tajne rozmowy, gdy wtem padła wieść o klęsce Mansfelda przy moście dessauskim. A ponieważ Jerzy Wilhelm zbyt się już zaangażował w akcję antycesarskiej i za nadto żył się z planami, które wypiełgnował w swej duszy, dlatego zatrwożył się nieco i śle czempredzej do Szwecji Winterfelda, powierzając mu starania jak najrychlejszego wciągnięcia Gustawa do walki z Ferdynandem. Przezorny i zawsze trzeźwy Oxenstierna przejrzał duszę Hohenzollerna. Uznał, że teraz może i powinien zrealizować plan swego króla wylądowania... w Piławie⁵⁾.

W tym tedy momencie, kiedy dyplomatyczne antyhabsburskie

¹⁾ Przeszedł on na katolicyzm i domagał się Nowej Marchji, cesarz natomiast zamierzał mu przyznać Starą Marchję a Nową przyłączyć do Śląska. Tamże, III/1, 44—45, 68—69.

²⁾ Administratorem został drugi syn elektora saskiego.

³⁾ Podobnie postąpił elektor saski.

⁴⁾ Plan tego małżeństwa popierała Szwecja, Anglja i Francja.

⁵⁾ Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel III, 325. Till Ludv. Camerarius 16 VI 1626. Polityczne przygotowania Gustawa dla wylądowania w Piławie zwie Ahlund majstersztykiem. Ahlund Nils: Gustaf Adolf inför tyska kriget. Stockholm 1918, 2.

dzieło rozwijało się pomyślnie, kiedy coraz szersze zataczało kręgi, kiedy przeciw cesarzowi opowiadały się Anglja, Francja, Danja i Szwecja, można przypuszczać, że i książę pruski był jak najlepszej myśli, że mimo wszystko wierzył szczerze w pomyślny dla siebie rozwój i ostateczny rezultat dalszych wypadków. I dopiero w tym psychologicznym momencie, w tej pełnej nadziei atmosferze, jaka panowała z początkiem r. 1626, i chwilowej grozy, jaka padła na Berlin w kwietniu po przegranej Mansfelda, w tej brandenbursko-szwedzkiej politycznej harmonji mógł myślowo dojrzeć i realnie dojść do skutku dawny plan przeniesienia wojny szwedzko-polskiej z Inflant do Prus Królewskich¹⁾. A więc nie Kammin, jak radził król duński, ani Wismar, jak chciał elektor brandenburski²⁾, a nawet nie Kłajpeda, jak jeszcze, w jesieni zeszłego roku zamierzał Gustaw Adolf, ale Piława miała się wkrótce zamienić w bazę operacyjną jego armji. Dlaczego wybrał Piławę? Różne były tego powody. Liczył na łatwość okupacji tego portu. Stąd dogodna komunikacja i w lecie i w zimie z własną ojczyzną a także z protestanckimi książętami. W ten sposób zamierzał uprzedzić ewentualny atak Zygmunta III na Szwecję, a równocześnie pokrzyżować przez zajęcie ujścia Wisły morskie plany Habsburgów i polskich Wazów. Chciał się zbliżyć do ogniska walk w Niemczech i w razie pełnego nad Polską zwycięstwa wpaść na tyły armji cesarskiej. Przypuszczał, że stąd nietrudno będzie nawiązać czucie z Mansfeldem i Gáborem³⁾. Wreszcie i o tem pamiętał, że prowadząc wojnę hen na litewskich rubieżach Rzpltej, niełacno zmusi Polaków do pokoju; ale wdarłszy się do wnętrza ich państwa i zatamowawszy bogaty ich eksport i niemniej potrzebny import, uderzy w piętę achillesową polskiej szlachty⁴⁾.

I tak to doszło do tego, że na dworze sztokholmskim »Winterfeld spowodował w lutym wkroczenie Mansfelda do Marchji, omówił z Gustawem Adolfem plan zajęcia portu piławskiego i towarzyszył mu« w czasie jego wyprawy do Prus Książęcych⁵⁾.

¹⁾ Bo już w r. 1620 chodziły wieści o tem. Droysen: Geschichte der preuss. Politik III/1, 31.

²⁾ Oxenstiernas Skrifter. Förra Afd. III, 299—300, 324.

³⁾ Przed swem wyładowaniem w Prusiech Gustaw układał się z księciem siedmiogrodzkim w sprawie jego dywersji przeciw Polsce od południa. Tamże, I, 527.

⁴⁾ Nadzwyczaj trafne i godne uwagi o tem podaje Oxenstierna w liście do Camerariusza z 22 albo 25 II 1627. Tamże, III, 471—474. O tych układach mamy wyczerpującą korespondencję Oxenstierny z Camerariussem jak też »rezolucję« wręczoną Götzwowi. Tamże, 60—69 list z 26 IV 1625. Resolutio 20 V 1625, 90—95.

⁵⁾ »Winterfeld habe in Februar Mansfelds Einrücken veranlasst, habe den Zug auf Pillau mit Gustav Adolf verabredet, ihn begleitet; ja habe nicht an Tafel Kneesebeck die Besetzung Pillaus entschuldigt und geäußert, es werde dem Kurfürsten zu hohem Ruhme gereichen, wenn er alles über sich ergehen lasse.« List

Zajęcie portu (6 lipca r. 1626) odbyło się bez rozlewu krwi, a nawet, jeśli wierzyć Piaseckiemu, pruski komendant Piławy podejmował uczta szwedzkiego zdobywcę¹⁾.

Zachodzi pytanie, czy Winterfeld czynił to na własną rękę, czy też za wiedzą księcia pruskiego?

Otóż. Knesebeck usprawiedliwiał później zajęcie Piławy, a nawet wyraził się, że ono przysporzy sławy elektorowi, jeśli ten na wszystko zamknie oczy. Z tych słów wynikałoby, że najazd uknuto poza jego plecyma, że postawiono go wobec faktu dokonanego.

A jednak, jeśli książę pruski przedtem, wobec niepowodzeń Chrystjana, doradzał Gustawowi wylądowanie w Wismarze²⁾ i w tym celu wysłał do niego Winterfelda, w takim razie zasadniczo godził się na antyhabsburską politykę, przypuścić wypada, że nie był on tylko ślepem narzędziem chwilowej, dworskiej intrygi, ale sam aprobował i moralną brał odpowiedzialność za skutki misji Winterfelda. A ponieważ król szwedzki walczył z Polską, więc w konsekwencji łączył się z jej wrogiem i jako lennik stawał się jej nieprzyjacielem.

Wiemy i o tem, że jesienią r. 1625 Gustaw wyjawiał elektorowi plan zajęcia Kłajpedy, by stąd ruszyć na Prusy Królewskie. Jaka to doprawdy musiała być między nimi jednomysłność zapatrywań i usposobienia względem Polski, skoro król szwedzki ośmielił się wobec niego, lennika Rzpltej, rozwinąć powyższy plan. A cóż na to Jerzy Wilhelm? Czy powiadomił Zygmunta o grożącym mu stąd ataku ze strony dziedzicznego wroga? Czy odmówił swej na to zgody ze względu na ślubowaną Polsce wierność? Nie! Sprzeciwił się, bo go zdjął strach, że to da sposobność Polakom, by go pozbawić lenna.

Choćby zatem zajęcie Piławy stało się bez jego bezpośredniej zgody, to już sam fakt, że w tym czasie prowadził tajne konszachty z Gustawem, że jego specjalny poseł nie protestował, ale nawet towarzyszył tej wyprawie, każe nam szukać źródła zdrady w ówczesnem usposobieniu samego elektora.

Kiedy Winterfeld złożył w Sztokholmie obszerne oświadczenie, w którym Jerzy Wilhelm odradzał Gustawowi wylądowania w Kłajpedzie a wskazywał Wismar jako »sedem belli«, w odpowiedzi na to Oxenstierna w imieniu swego króla podał powody decyzji wylądowania w Piławie. Prosi poza tem, by swych poddanych a nawet Gdańszczan nakłonił do neutralności, gdy stanie na ziemi pruskiej. Obawiać się zaś

hr. Adama Schwarzenberga do kanclerza Pruckmanna z r. 1626. Droysen: Geschichte der preuss. Politik III/1, 53.

¹⁾ Piasecki: Chronica. Kraków 1645, 456. Oxenstierna Skrifter. Senare Afdel. I, 307.

²⁾ Tamże. Förre Afd. III, 331.

Polaków książę nie ma zupełnie powodu, bo zachowa się wszelkie pozory, jakoby się to stało bez jego wiedzy i woli, o czym Gustaw także pomyślał¹⁾.

W rok później książę pruski dla naprawienia sobie opinii w oczach cesarza uznał za rzecz przyzwoitą ukarać Winterfelda. I otóż wydał polecenie, aby potajemnie, w łagodny sposób przeprowadzić jego aresztowanie, przewieźć go do twierdzy, jednak bez jakichkolwiek obelg²⁾. Aresztowanie było wówczas podyktowane względami politycznymi, było salwowaniem stanowiska Jerzego Wilhelma w oczach cesarza, a nie chęcią ukarania winnego, skoro później hr. Schwarzenberg puszczając go na wolną stopę na żądanie samego księcia, tak się usprawiedliwiał:

»Nigdy nie pragnąłem gardła Winterfelda«³⁾. Czyż tak łagodnie obszedłby się władca z poddanym, któryby go samowolnie nabawił tyle kłopotu i to zarówno w oczach cesarza jak i króla polskiego?

Wreszcie sprawę tę wyjaśnia nam list Gustawa, wysłany 15 maja 1627 r. do rady szwedzkiej: »Żądanie elektora, by mu wrócić Piławę, uchyliliśmy przez układy, on nie czyni zresztą przeciw nam nic ponad to, co musi, aby zachować pozory swej prawomysłności wobec Polaków i nie utracić lenna«⁴⁾. I dlatego to Gustaw Adolf zaraz po swem wylądowaniu dziękował szwagrowi, że urzędnicy jego nie czynili mu zbyt trudności »bezwątpienia za zgodą i wpływem samego elektora« w zajęciu portu piławskiego. Tłumaczy mu nawet, by sobie z tego powodu nie robił żadnych skrępułów, gdyż wszelkie układy nie obowiązują, jeśli są zawarte przeciw prawom natury⁵⁾. Chcąc zaś kryć Jerzego Wilhelma przed podejrzeniem Zygmunta, domagał się od posłów pruskich oświadczenia się za neutralnością, powiadając: »Byłoby lepiej nie mieszać do tej sprawy mego szwagra, a Waszego Pana, powinniście sami

¹⁾ »Nec videtur huic quicquam hinc invidiae apud Regem Poloniae enaturum, cum non sit difficile judicare totum hoc invito fieri«. Tamże, 327—328. Till Ludv. Camerarius 16 VI 1626. Tamże, 330—334. Till Samuel Winterfeldt 21 VI 1626, 1. Resolutio, nomine ac jussu Sacrae Reg. M-tis, domini nostri clementissimi, data Illustrissimi Principis, d-ni Georgii Wilhelmi, S. Rom. Imperii Electoris et Archi-Camerarii, Marchionis etc. consiliario secretiori ac strenuo d-ni Samueli a Winterfeld.

²⁾ »Winterfeld heimlich auf gute Art zu arretiren, und ihn jedoch ohne Schimpf, auf eine Festung abzuführen«. Odrębny rozkaz elektora z 22 VII 1627. Droysen: Geschichte der preuss. Politik III/1, 62.

³⁾ Tamże, 75.

⁴⁾ Geier, l. c. III/1, 124.

⁵⁾ Szelaǳowski: O ujście Wisły, 19. Charvériat: Histoire guerre de trente ans, II, 21.

powziąć decyzję, aby w razie niepomysłnego obrotu sprawy nie pozba-
wić go lenna«¹⁾.

Przyznać trzeba, że książe pruski rolę swoją odegrał od początku do końca wprost świetnie. O swem ostatecznem postanowieniu wylądowania w Piławie Gustaw zawiadomił elektora przez Winterfelda w Sztokholmie pismem z 25 czerwca r. 1626 i jeszcze tego dnia na 150 okrętach opuścił Szwecję, podążając z armją do Piławy²⁾. Wskutek tego Jerzy Wilhelm nie miał już czasu na jakąkolwiek odpowiedź dla swego szwagra. Mógł zatem śmiało głosić, że Piława dostała się w ręce Szweda bez jego uprzedniej zgody. Udawał więc zaskoczonego. Uznał rezolucję szwedzką z 25 IV za niebyłą. Zacierał doreszty wszelkie ślady, któreby go mogły kompromitować. Dlatego, jakkolwiek w Polsce sobie szeptano, że »lennik zdrajca«, nikt mu tego udowodnić nie potrafił. A jednak był zdrajcą. Prawda, nie miał już czasu stawić się osobiście z armją i przeszkodzić wylądowaniu Gustawa w Piławie. A dlaczego nie zarządził środków ostrożności, by Piława przy pomocy stojących jej do dyspozycji sił militarnych stawiała opór? Wiemy przecie, że król szwedzki zaskoczył załogę portu, bo ta nieprzestrzeżona zlekceważyła sobie grożące jej niebezpieczeństwo. Czy i na to brakło czasu? Wszak Winterfeld prowadził z Oxenstierną w tej sprawie układy od połowy maja, w którym to czasie — według powszechnie i zawsze praktykowanych zwyczajów dyplomatycznych — utrzymywał przez kurjerów kontakt ze swym księciem. Czy nie było także czasu uprzedzić Zygmunta o grożącym mu niebezpieczeństwie? Mógł i powinien był to uczynić choćby w ostatniej godzinie, nawet chociażby wiedział, że się opóźni i że już będzie poniewczasie. Obowiązkiem jego było założyć uroczysty, publiczny protest przeciw jawnemu pogwałceniu granic swego księstwa, skoro gwałcicielem był wróg Rzpltej. Racja stanu wymagała, by się osobiście zaraz — a nie dopiero po pół roku — stawił w Prusiech, celem osobistej — niekoniecznie zbrojnej — interwencji. Lecz tego wszystkiego rozmyślnie zaniedbał. Bo najeżdźca był jego szwagrem, przyjacielem, który nie bez poważnej racji dowodził mu, że czyni to i dla jego bezpieczeństwa³⁾. Nie postąpił lojalnie, bo spodziewał się innego obrotu najbliższych wypadków. Z zadowoleniem śledził bieg wydarzeń, zacierał ręce, bo mniemał, że

¹⁾ Hoppe, l. c., 60, 62. Lengnich zaś pisze: »Er (Gustav) sagte, daß die Stände vor sich einen Entschluß fassen müssen, weil der Churfürst aus Furcht das Lehen zu verlieren sich nicht erklären dürfte«. Lengnich: *Geschichte der Preussischen Lande köngl. polnischen Anteils*. Danzig 1727 V, 228.

²⁾ Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. III, 336. Till Ludv. Camerarius, początek lipca 1626.

³⁾ Tamże, 296, 299.

kampanja pruska będzie dla zwycięskiego lwa północy marszem triumfalnym w głąb Rzpltej¹⁾.

Późniejszy jego święty gniew, oburzenie i protesty, to usprawiedliwianie się przed królem polskim, królewiczem Władysławem, Zadzikiem i Krzysztofem Radziwiłłem było tylko maską²⁾. Dlatego głośno domagał się od Gustawa zwrotu Piławy. Czy szczerze? »Elektor czyni to zdaje się dla pozoru, aby się mieć czem uniewinnić; albowiem ów Knesebeck przyznał, że port nie może być restytuowany«³⁾.

Dopiero w chwili, gdy Gustaw zajął całe wybrzeże pruskie z wyjątkiem Gdańska, a z drugiej strony, gdy go doszła wieść o pokoju barcelońskim i chwianiu się Chrystjana, a Wallenstein wobec Götza, członka rady brandenburskiej, otwarcie zarzucał mu zdradę i pułkownikowi Arnheimowi polecił wkroczyć do Marchji a cesarz groził banicją, nastąpiła na dworze berlińskim konsternacja a u elektora reakcja.

Przestraszył się swego kroku i jako charakter słaby i chwiejny chciał się przerzucić w drugą ostateczność: »Nie widzę innego wyjścia, jak koniecznie oświadczyć się za cesarzem. Mam syna jedynaka; utrzyma się cesarz, utrzymam się i ja i mój syn, niewątpliwie jako elektor — co mię obchodzi wspólna sprawa, skoro mam utracić sławę, dobre imię i dobra doczesne«⁴⁾. Chciał się ogłosić cesarskim, bo i król polski miał na niego podejrzenie, »że Winterfeld towarzyszył szwedzkiemu uzurpatorowi w wyprawie do Prus, że brał czynny udział we wszystkich naradach, gdzie ten plan obmyślono«⁵⁾.

Ale z drugiej strony nalegali nań Duńczycy i Szwedzi. »J. Ks. Mość musi się obecnie z nami połączyć, bo dopóki tego nie uczyni, oni nie przestaną kraju jego niepokoić«⁶⁾. Kanclerz Pruckmann, Götze, Winterfeld i księżniczki starali się go podtrzymać na duchu i nie dopuścić do połączenia z cesarzem. Choć nie ulega wątpliwości, że ksiązę był całem sercem wraz z poddanymi po stronie szwagra i protestanckiej

¹⁾ Zwłaszcza że Oxenstierna dowodził konieczności wyładowania w Piławie tem: »cum hoc commodi inde habeat, quod exercitus S. R. M-tis in propinquo futurum sit, ut pressis Germaniae rebus aestate vel hyeme facile traduci... possit«. Tamże, 334. Resolutio.

²⁾ Szelański: O ujście Wisły, 52.

³⁾ Oxenstiernas Skrifter. Första Afdel. III, 419. Till Ludv. Camerarius, 14 XII 1626. »De Electore Brandenburgico et Ducali Borussiae scribamne an taceam? Rex meus praeterita aestate obtulit cunctis Ordinibus Borussiae et firmavit pacta neutralitatis cum Civitatibus Regiomontanis. Utrumque displicuit Electore, seriore an simulante, non facile dixero«. O żądaniu zaś elektora wydania Piławy tak dalej pisze: »Electore hoc agere videtur in speciem, ut habeat, quo se excuset; nam ille Knesebecius non dissimulavit, se scire, portum non posse restitui«.

⁴⁾ Droysen: Geschichte der preuss. Politik, III/1, 52—53.

⁵⁾ Tamże, 54.

⁶⁾ Tamże, 55.

koalicji¹⁾, to jednak gdy doszła wieść o klęsce Chrystjana, gdy wypadki polityczne, ekonomiczne i religijne nadały wojnie pruskiej europejskie znaczenie, gdy król hiszpański i cesarz niemiecki głosili się przyjaciółmi króla polskiego, gdy ta przyjaźń przybierała konkretne kształty w postaci budowy wspólnej armady i silnych posiłków wojsk wallensteinowskich, wysyłanych do Polski, gdy wojna prowadzona z całą surowością zniszczyła Prusy, a Gustawowi nie udało się odnieść decydującego zwycięstwa, Jerzy Wilhelm przechylał się coraz bardziej na stronę cesarza.

Na skutek usilnych starań br. de Dohna, posła ces. w Berlinie, usuwa z tajnej rady dotychczasowych przeciwników Habsburgów, na życzenie Ferdynanda II stara się zapośredniczyć pokój niemieckodukowski, bratu swemu margrabiemu Zygmunutowi zlecił zbrojenie armji przeciwko Duńczykom, a wreszcie chcąc rzekomo wyrwać Piławę z rąk Szwedów i oczyścić się w oczach Polaków udaje się osobiście z wojskiem do Prus Książęcych²⁾.

Tymczasem wkrótce po swem przybyciu do Królewca, zamiast stanąć przy boku Zygmunta, zamiast udzielić mu zbrojnej pomocy, zamiast odbicia Piławy, czego głośno domagała się polska szlachta zwłaszcza na sejmie toruńskim, zamiast się stawić na dworze polskim i oczyścić z zarzutów, zawiera z królem szwedzkim traktat neutralności (maj 1627). Zmiana była zdumiewająca — ale tylko dla ówczesnych Polaków, którzy nie znali istoty sprawy. W gruncie rzeczy było to konsekwencją raz popełnionej zdrady. Przewidział to dobrze Oxenstierna — gracz nielada — skoro niedawno temu (w liście do Camerariususa) tak pisał: król nie widzi innego sposobu opanowania Prus Królewskich jak tylko przez Piławę, którądy wpadłszy — będzie mógł w razie koniecznej potrzeby zupełnie bezpiecznie się wycofać³⁾.

Lecz gdy i w Wiedniu neutralność księcia uznano za jawne zerwanie z cesarzem, spostrzegł swój błąd, a chcąc go przynajmniej pozornie, częściowo naprawić, wysłał hetmanowi polskiemu posiłki

¹⁾ Sympatje Prusaków były po stronie Gustawa i temu w niemalej mierze należy przypisać, że »za wielkimi praktykami i faworem tamecznego ludu Szwed tak wiele miast i zamków posiadł«. Przyłęcki: Pamiętniki o Koniecpolskich. Lwów 1842, 13.

²⁾ »Elektor odwrócił się od dobrej sprawy, on zamierza zostać katolikiem i oświadczyć się za cesarzem«, donosił Chrystjan królowi Francji, Szwecji i Stanom Generalnym. Droysen: Geschichte der preuss. Politik, III/1, 50. Inaczej to ocenił Oxenstierna: »Interim cum Elector Brandenburgicus nunc sit Regiomonti, firmatis nonnihil rebus suis quantulocumque exercitu, quem ideo adduxisse videtur, ut eius fiducia tam nobis quam hosti animosius respondeat, neque ad quaslibet minas exhorescat«. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. III, 466. Till Jacob Godemann, 8 I 1627,

³⁾ Tamże, 327. Till Ludv. Camerarius, 16 IV 1626.

w liczbie około 1200 ludzi, które jednak zagarnęli Szwedzi, nim dotarli do obozu polskiego. I znów, choć nie mamy bezpośrednich na to dowodów, jednak będziemy bliżej prawdy utrzymując, że stało się to za wiedzą księcia. I tak: wojsko pruskie zaskoczone przez Szwedów na zapytanie »przyjaciele czy nieprzyjaciele«, odpowiedziało odrazu »przyjaciele«. »Twierdzą niektórzy, że nie z tą intencją są wyprawieni, aby tu do wojsk W. Król. Mości przybyli, ale raczej, iżby się pod tym płaszczem, rzekomo zaskoczeni i przymuszeni na służbę nieprzyjacielską przydać mogli. A tego dochodzą stąd, iż na czele tych ludzi postawił elektor niejakiego Alberta v. Kalcksteina i uczynił go komisarzem wojennym, który, jak na to są świadectwa od ludzi wiarygodnych, w przeszłym roku był służbą Gustawową obowiązany«¹⁾.

Podobnie i nuncjusz papieski na dworze polskim o tem donosił do Rzymu: »Elektor poleca się królowi. Zwykle to jego sztuczki. W ostatnich czasach zabrał Szwed 1300 (!) pieszych, których posłał elektor na służbę do króla. Widocznie stało się to za wiedzą elektora«²⁾. Istotnie tylko z powodu braku odwagi nie zdradzał jawnie Rzpltej, bo ochoty do tego z pewnością nie brakowało.

Mimo to jednak nie zaliczono go ani w Wiedniu ani w Warszawie do otwartych nierzyjaciół.

Cesarz czynił to na skutek uchwały Rady dworskiej, która z powodu zawiłań ogólnych nie radziła doprowadzać go do desperacji, ale banicję jego przesunąć na lepsze czasy.

Zygmunt zaś nie chciał go popchnąć do ostateczności t. j. do jawnego przymierza z Gustawem Adolfem i dlatego dawał mu dość sposobności, by sam dobrowolnie błąd naprawił i pozyskał zaufanie Rzpltej (»czekać będziemy jako sobie dalej w tym postępować Kurfirst będzie«³⁾).

Śledząc politykę elektora brandenburskiego w czasie wojny szwedzko-polskiej, musimy sobie postawić pytanie: do jakiego celu zmierzał? Jakiej to nagrody w rezultacie spodziewał się ze strony Gustawa Adolfa? Z góry odrzucamy przypuszczenie, jakoby to czynił tylko dla dobra swego szwagra; nie uwierzmy, by mu tak gorąco na sercu leżała sprawa religji protestanckiej⁴⁾, której szermierzem

¹⁾ Szelągowski: O ujście Wisły, 175. List Koniecpolskiego do króla, 29 VII 1627.

²⁾ Teki rzym. 62. S. Croce do Barberiniego. Warszawa, 21, VIII, 1627.

³⁾ Ms. Czart. 361. List Zadzika do Rudnickiego bisk. warm. 18 X 1618, 345—346.

⁴⁾ Tu bowiem jak najsilniej zaznaczam, że wojna szwedzko-polska to nie tylko spór dynastyczny i walka o Bałtyk ale także walka protestantyzmu z katolicyzmem.

głosił się król szwedzki, natomiast przypuszczamy, że ks. Jerzy Wilhelm miał jasno wytknięte i konkretne cele osobiste. Ale jakie?

W stosunku do cesarza, gorąco pragnął jego klęski, bo ta dałaby mu zabezpieczenie własnych posiadłości przed zbyt już głośnemi zakusami ze strony Ferdynanda II.

Popierając zaś Gustawa Adolfa przeciw Polsce, spodziewał się, że król szwedzki w razie zwycięstwa wyzwoli go z zależności lenniczej, oddając mu na własność Prusy Książęce. Plany jego sięgały nawet jeszcze dalej, bo obejmowały i Prusy Królewskie. Ze szły po tej linii, mamy na to dowody w wynurzeniach jego przed Gustawem Adolfem, o czem powiemy poniżej.

* * *

Jak powiedzieliśmy, już pierwsze wypadki, jakie nastąpiły po wylądowaniu Gustawa Adolfa w Piławie, przeraziły księcia pruskiego, zląkł się skutków swego kroku i dlatego sam się zorjentował, że to lawirowanie, ta gra podwójna może się smutno dla niego zakończyć, zwłaszcza że sukcesy Wallensteina w Danji były wielkie, a posiłki cesarskie dla Polski liczne; przeważa w nim tedy wzgląd praktyczny, którego rezultatem była silna dążność do pośrednictwa pokojowego.

Gdańsk już w pierwszych tygodniach po wylądowaniu wojsk szwedzkich w Prusiech odrzucił wezwanie Gustawa do zachowania neutralności i dlatego naraził się na blokadę¹⁾, wskutek której materialnie poszkodowani byli prócz Gdańszczan kupcy holenderscy i angielscy, a z powodu zmniejszenia się dochodów z ceł sundzkich również król duński.

Otóż pod wpływem nalegań i prośb stron wyżej wymienionych tak Gustaw Adolf jak Zygmunt III zgodzili się sami, bez jednaczy, rozpocząć układy o pokój. 21 października r. 1626 spotkali się w namiotach polscy i szwedzcy komisarze²⁾. Ale ufność Gustawa w swoją dalszą przewagę militarną po pierwszych sukcesach, a nadzieje Zygmunta, pokładane w powstającej Admiralicji i zwycięstwach cesarza w Danji, były powodem rozbicia się pierwszych pertraktacyj³⁾. Starania elektora nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, bo sprawa pokoju jeszcze nie dojrzała.

¹⁾ G. Adolf pod pozorem żądania neutralności, chciał uśpić Gdańszczan, bo właśnie pragnął tu mieć sedem belli — bazę operacyjną — przeciw Polsce i cesarzowi. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. III, 65. Till Ludv. Camerarius, 26 IV 1625.

²⁾ Simson, l. c. 22. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. III, 378—383, 1.

³⁾ „Quod vero Rex Poloniae Regem nostrum verbis tantum, non animo pacem prae se ferre jactitet, id suoapte ex ingenio de aliis judicat“. Tamże, 475. Till Ludv. Camerarius, 22 lutego albo 7 marca 1627.

Jednak straty, jakie z powodu toczącej się wojny pruskiej ponosił w pierwszej mierze handel holenderski, były zbyt dotkliwe, by Stany Generalne po rozbiciu się pierwszych układów mogły nad tą sprawą przejść obojętnie do porządku dziennego, zwłaszcza, że także względy polityczne przemawiały za koniecznością pośrednictwa pokojowego. Cesarz powalił Danję, a Francja stała w przededniu wojny z Anglią, i któż jeśli nie Gustaw mógł być jedyną ich przed Habsburgami obroną, ale trzeba go było wprzód wywikłać z wojny z Polską. Dlatego w połowie r. 1627 posłowie holenderscy przybywają na teren walki, aby tu na miejscu osobiście podjąć się mediacji¹⁾.

Chociaż Gustaw czuł się panem sytuacji, choć cła piławskie wynagradzały mu kosztą wojny, a zboże z ziem litewskich w znacznej mierze pokrywało zapotrzebowanie jego armji, to jednak groźne postępy cesarza w Danji i chęć niezrażania sobie Holandji, z którą wiązały go ściśle stosunki polityczno-handlowe, jako też domagania się króla angielskiego na dworze szwedzkim o wolny handel z Polską, torowały drogę pośrednictwu holenderskiemu²⁾. Na wieść o niem elektor narzuca się na drugiego jednacza, a to tem bardziej, że znajdował się w krytycznej sytuacji politycznej. Z jednej bowiem strony król, królewicz i sejm polski napierali na niego, żądając jasnej decyzji i spełnienia zobowiązań lenniczych, z drugiej Gustaw, niezadowolony z jego chwiania się i lawirowania, żądał gry w otwarte karty.

Miedzy Libiszowem a Tczewem, w otwartem polu, pod namiotami przez przeszło 3 tygodnie wrześniowe r. 1627 ciągnęły się układy stron obu, ale bez rezultatu³⁾. Usiłowania holendersko-brandenburskie spełzły na niczem. Wprawdzie domaganie się Gustawa Adolfa zwrotu kosztów wojny było dla Polaków nie do przyjęcia, właściwie jednak ani jedna ani druga strona nie miała ochoty do zawarcia pokoju. Król szwedzki po pierwszych sukcesach militarnych spodziewał się wkrótce zgnieść Zygmunta zupełnie, zwłaszcza że świeżo zawarł z elektorem traktat neutralności i ten ostatni przyrzekł mu nie wspierać króla polskiego. A polscy komisarze — na żądanie króla — byli też nieustępliwi, gdyż najuroczystsze zapewnienia Gabrijela de Roy, br. d'Auchy⁴⁾

¹⁾ O to pośrednictwo zabiegali Gdańszczanie i w tym celu wysłali z początkiem lutego 1627 swego sekretarza Grzegorza Kammermanna do Hagi. Simson, l. c, 31.

²⁾ Stany Generalne płaciły Gustawowi Adolfowi 50 tys. zł. rocznie na zasadzie sojuszu, zawartego na lat 15 celem obrony żeglugi i handlu na Bałtyku. Szelaḡowski: O ujście Wisły, 158.

³⁾ Epithome tractatum pacificationis inter Ser. reges. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 63. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. III, 618—622, 2. Tamże, 627—628, 1

⁴⁾ Ten przebywał wówczas w Polsce. Simson, l. c. 36.

i hr. Altheima, iż za 2 miesiące 24 okrętów hiszpańskich i 12 tys. żołnierzy przybędzie z pomocą Rzpltej i wreszcie świeżo przybyłe posiłki cesarskie wlały w serce Zygmunta nadzieję zwycięstwa¹⁾. Dlatego układy się rozwijały.

W pół roku później nawiązano nowe nici celem sprowadzenia pokoju między Polską a Szwecją.

Usilne nalegania i starania Gdańska, księcia pruskiego i Holandji na dworze warszawskim, natarczywe domaganie się szlachty na sejmach zakończenia wojny szwedzkiej, jak wreszcie decyzja króla szwedzkiego co do zbrojnej interwencji w Niemczech były przyczyną podjęcia przerwanych układów.

14 lutego r. 1628 rozpoczęły się traktaty w Prabutach. Pośredniczyli jak poprzednio posłowie holenderscy i elektorscy²⁾. Ponieważ trudność zasadnicza t. j. sprawa korony szwedzkiej była szkopułem, o który niezawodnie miały się one rozbić, dlatego starano się narazie doprowadzić do krótkoterminowego rozejmu. Ale kiedy Szwedzi nie chcieli się zgodzić na zwrot Malborka, Głowy, Sztumu i Tczewa gdy ponadto stawiali warunek, aby w czasie zawieszenia broni w Gdańsku nie budowano ani nie zbrojono żadnych statków wojennych, przez co mieli na myśli flotę królewską, pertraktacje w połowie marca znów się rozbiły³⁾. Wprawdzie warunki szwedzkie były wygórowane, przy dobrej woli jednak trudności te można było pokonać.

Ale i tym razem król polski niedwuznacznie pragnął, by się układy rozwijały. Bo br. d'Auchy, wskazując na zwycięstwa cesarza w Danji, potrafił zwłaszcza po pięknym sukcesie floty polskiej nad szwedzką wzbudzić w nim nadzieję szybkiego obrotu sprawy na jego korzyść. I dlatego Zygmunt odradza podkanclerzowi Zadzikowi rozpoczynanie w obecnej chwili rokowań pokojowych z Gustawem⁴⁾. Posłowie holenderscy z końcem kwietnia odjechali z niczem. Ale sytuacja księcia pruskiego była tak nieznośna, że szuka uparczywie wyjścia z tej matni.

Z końcem r. 1628 dzięki gorliwej interwencji elektora, mimo że cesarz starał się go odwieść od tego kroku, zebrali się polscy i szwedzcy komisarze w tej samej co przedtem miejscowości t. j. w Prabutach. Chociaż Zygmunt zgodził się z pewnemi zastrzeżeniami na tytuł »króla

¹⁾ Niemcewicz: Dzieje panowania Zygmunta III. Wrocław 1836, III, 322.

²⁾ Posłowie holenderscy od ostatnich układów stale przez pewien czas bawią w Polsce. Simson, l. c. 37.

³⁾ Właściwie nie doszły one wogóle do skutku, bo Zygmunt w pełnomocnictwach dla polskich komisarzy nie dał Gustawowi tytułu »króla Szwecji« i formalnie to było przyczyną zerwania przedwstępnych rozmów.

⁴⁾ Szelański: O ujście Wisły. 222.

Szwecji« dla swego rywala, jednak wygórowane żądania Gustawa Adolfa wykluczały porozumienie¹⁾. Ale nie tylko żądania Gustawa, które zresztą odpowiadały po części jego sukcesom wojennym, były szkopułem, o które rozбивały się wszelkie próby pośrednictwa, były też i inne przyczyny.

Nastrój szlachty polskiej w stosunku do wojny ze Szwecją był bezsprzecznie wrogi, uważała ją bowiem za osobistą sprawę króla: »Polacy utrzymują«, pisze S. Croce, »że, gdyby nie wzgląd na koronę szwedzką, jużby się dawno było skończyło wojnę, że król powinien ją prowadzić kosztem własnym a nie Rzpltej²⁾. Już na sejmie toruńskim w roku 1626 zalecano szybkie porozumienie z Gustawem. Zwłaszcza łączenie się króla z Habsburgami, przedstawicielami ówczesnego monarchizmu, posiłki cesarskie, hiszpańscy i niemieccy posłowie w Gdańsku i Warszawie, krzątający się gorliwie około kontynuacji wojny, były dla ogółu solą w oku. Zygmunt musiał się liczyć z tą opinią, a nie chcąc być w jawnej z narodem rozterce, godził się na pośrednictwo elektora lub Holendrów, aby później, gdy się rokowania rozбивały, zrzucić z siebie zarzut, że jest powodem przewlekania sporu.

Ale że wszystkie próby pojednania spełzły na niczem nie mała była w tem zasługa hr. Solre, br. d'Auchy³⁾ i hr. Altheima, którzy wówczas stale przebywali w Polsce, gdzie rozwinęli szeroką agitację tak pomiędzy szlachtą jak i na samym dworze warszawskim, by opinię narodu pozyskać na rzecz dalszego prowadzenia wojny ze Szwecją. Że ta agitacja przybierała poważne rozmiary, wskazują słowa, które padły w sejmie w roku 1627. Jerzy Ossoliński mówił wówczas wprost o potrzebie zawarcia przyjaźni z królem hiszpańskim i cesarzem, »która ich wszystkich dobrego nabawi, a najwięcej dobrego rządu; jest to konieczne, jeśli Polacy nie chcą się stać łupem Gustawa«⁴⁾. Nic nie wiemy, by mowa jego wzbudziła słowa protestu. Liczba ludzi podobnie myślących musiała być pokaźną, skoro już w kilkanaście lat później spotykamy nawet »Lament na zhiszpaniałe Polaki«⁵⁾. A S. Croce z początkiem roku 1629 pisze: »Senatorowie nie kryli swej bezsilności

¹⁾ Hoppe, l. c. 349. Oxenstiernas Skrifter. Senare Afdel. I, 430—432.

²⁾ Teki rzyń. 62. S. Croce do Barberiniego, 18 IX 1627.

³⁾ Przebywał w Polsce rzekomo w charakterze attaché wojskowego Hiszpanji. Szelągowski: O ujście Wisły, 208.

⁴⁾ Ms. Bibl. Jagiell. 102. Diarjusz sejmu warszawskiego (jesiennego) r. 1627. Mowa J. Ossolińskiego, starosty radoszyckiego, 918.

⁵⁾ Ms. Czart. 1657, 298—302. Lament Korony Polskiej na Polaki zhiszpaniałe, których niebezpieczne rady prawdziwym synom Koronnym objawia, a ich się pilnej opiece oddaje. Tutaj wypada przytoczyć ciekawą uchwałę rady hiszpańskiej, której punkt 18 tak brzmi: »Che si mandino duoi milioni d'oro al Sere-nissimo di Polonia divenuti con questa flotta, perche assoldi il cavalli Polachi per

wobec Gustawa i zdaje się zwracają swe myśli ku cesarzowi. Gdyby tu był jakiś poseł cesarski, możeby zawarto jakie przymierze z cesarzem«¹⁾.

Największy atoli w tym kierunku wpływ wywierali legaci papiescy na dworze polskim. Choć Urban VIII przechylał się na stronę Burbonów, choć zadowolony był z pomyślnej dla Francji wojny o Montferrat, to jednak nuncjusze w Polsce, gdy chodziło o walkę z protestancką Szwecją, nie mieli żadnej wątpliwości, że obowiązkiem ich jest popieranie polityki polskich Wazów. I tu tak Lancellotti jak i S. Croce włożyli niemało skutecznej pracy. W pierwszej mierze wpływali odpowiednio na wyższe duchowieństwo, wśród którego zwłaszcza prymas Wężyk, podobnie jak cały tłum szlachecki, domagał się pokoju²⁾.

»Nalegałem, aby duchowni przyczyniali się do poborów głównych, dodając, że to wojna z heretykami i wrogami kościoła, że chodzi o odzyskanie dóbr kościelnych przez nich zajętych«³⁾. Dopiął swego, bo już nieco później tak pisze do kurji papieskiej: »Arcybiskup gnieźnieński przesyła załączony tu list i prosi, bym dołączył swe prośby, iżby papież zatwierdził generale subsidium charitativum duchowieństwa na potrzeby tej wojny. Przez to także zapobiegnie się, żeby żołnierze nie niszczyli dóbr duchownych«⁴⁾. A kiedy król pod naporem klęsk i niezadowolenia szlachty ustępował, nuncjusz dodawał mu hartu.

»Mówiłem królowi — pisze S. Croce — że nie powinien się martwić, gdyby się traktaty rozwiały, gdyż warunki Gustawa są tak niesłuszne, a on, broniąc tak sprawiedliwej sprawy, może się od Boga Zastępów z pomocą oręża spodziewać lepszych rezultatów, zwłaszcza że ma większe siły«⁵⁾. Tak było w roku 1627. A gdy w roku następnym zbliżały się świeże układy, nuncjusz nie zaniedbał ich znów odradzać. »Na audjencji niedzielnej nakłaniałem króla, odradzając mu rozejmu, który proponuje elektor brandenburski ze strony Gustawa, gdyż odrzucając układy okaże, że się zgadza z cesarzem i ma na oku jego sprawy i będzie mógł z większą ufnością od niego żądać pomocy«⁶⁾. A gdy Zygmunt, szanując wolę ostatniego sejmu, nie mógł postąpić

servitio nostro...». Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Espagne. Corresp. XV f. 439. Conclusiones del consejo di Spagna, preso a di 2 April 1629.

¹⁾ Teki rzym. 62. Nuncjusz S. Croce do kard. Barberiniego z Warszawy 10 lutego r. 1629. Jak wiadomo, na sejmie tym pozwolono w »tajemnym skrypcie do archiwum« na sprowadzenie 10.000 wojska cesarskiego i to nawet jako sprzymierzeńca t. j. pozostającego pod rozkazami nie hetmana ale króla. Encyklopedia Polska. Wyd. Pol. Ak. Um. Historia Pol. II. 240.

²⁾ Szelągowski: O ujście Wisły, 258.

³⁾ Teki rzym. 62. S. Croce do kard. sekr. stanu. Warszawa 27 XI 1627.

⁴⁾ Co jednak wcale nie świadczy, by duchowieństwo wyższe było za dalszym prowadzeniem wojny.

⁵⁾ Tamże 18 IX 1627.

⁶⁾ Tamże 9 IX 1628.

w myśl jego i swoich życzeń¹⁾, wtedy pozostała królowi apelacja do Zadzika. »Przed odjazdem do Prus celem traktowania o pokój przybył do mnie biskup chełmiński i przy tej sposobności poleciłem mu gorąco interes religii katolickiej. W razie ugody napierałem nań, aby się starał uzyskać jakieś ulgi dla katolików w Szwecji i w ziemiach Rzpltej, zajętych przez Gustawa i aby o to prosił w swem imieniu i innych komisarzy«²⁾.

Zato przeciw wojnie i Rakuszanom byli możni dyssydenci, a na tych legat papieski żadną miarą wpłynąć nie mógł.

Tymczasem ze strony Wiednia nadchodziły do Berlina hiobowe wieści, według których cesarz zamierzał pozbawić księcia pruskiego Brandenburgji i Prus. Polacy też coraz głośniej sarkali przeciwko niemu³⁾. Elektor czuł, że zbliża się dla niego chwila krytyczna, więc chcąc pozyskać zaufanie Polaków porozumiewa się z Władysławem w Zygmuntownie⁴⁾, a nawet sam pozornie szpieguje Gustawa, by następnie donieść o tem Koniecpolskiemu. »Doniesiono mi późno wieczorem, że widziano kilka okrętów z Gustawem na horyzoncie przed Piławą, ale nie wiadomo, w jakiej sile przybywa, bo wskutek burzy do portu jeszcze nie przybił, gdy się dowiem coś konkretnego, nie omieszkać natychmiast donieść«⁵⁾. Poza tem czyni wszelkie wysiłki, by pokój polsko-szwedzki zawarto jak najprędzej, by przez wmieszanie się Gustawa w wypadki niemieckie odwrócić od siebie groźne niebezpieczeństwo⁶⁾.

¹⁾ Słusznie w tym czasie pisze Oxenstierna: «Verum, ni fallor, nihil habet Rex Poloniae minus in animo quam pacem; sed ut decipiat Ordines loquitur magis cum illis, quam sentit». Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV, 343. Till Paul Strasburgk. 3 II 1629.

²⁾ Teki. rzym. 62. S. Croce do Barberiniego 17 III 1627.

³⁾ Zwąc go »proditorem Regis et Reipublicae«. Dziennik Wielewickiego. Script. Rer. Pol. XVII, 253.

⁴⁾ O zjeździe w Zygmuntownie pisze Oxenstierna. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV, 543—544. Till Gabriel Gustafsson Oxenstierna 26 VI 1629.

⁵⁾ Przyłęczki: Pamiętniki 76. List elektora do Koniecpolskiego 22 V 1628.

⁶⁾ »Nec sola haec coniunctio Caesaris cum Polono periculosa nobis est causamque itineri dedit S. R. M-ti, verum etiam Electoris Brandenburgici fluxa et ambigua fides, cui quantumtribuendum sit vel non sit, vixdum apparet. Tam variae animae versatiles sunt eius actiones, ut, an constant sibi ipsis, dubitetur. Pleraque tamen eo directae videntur, ut a consiliis hostilibus profectae appareant nobisque infortunium aliquod minitari velle suspicionem a se generent«. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV, 518. Till Ludv. Camerarius 16 VI 1629. »Alle ungelegenheit von der Pillow abzuwenden, undt weill der Churfürst gar unter decke mitt den Polen undt vielleicht den keyzerschen spielett haben Ihro König. M-t durch den Obersten Essen, so jetzo commendiert in der Pillow, sich Fischusen undt Lockstett bemechtigt undt lesset jetzo Fischusen befestigen, bis so lange

Zwraca się tedy z prośbą o interwencję do Francji, z którą łączyła go serdeczna przyjaźń od czasu, gdy ta poparła go w uzyskaniu inwestytury¹⁾. Wyciąga ręce błagalne tem śmieiej, że od czasów pertraktacyi Bellina w Paryżu był dobrze u niej zapisany. A skoro pierwsza prośba przedłożona w czasie zjazdu w Mülhausen w r. 1627 była nadaremna, bo Ludwik XIII miał wówczas własne ciężkie kłopoty, to teraz, ponawiając ją, mógł liczyć na skutek²⁾. Czyni to zaś tem natarczywiej, że właśnie chodziły wieści, jakoby cesarz zamierzał go pozbawić godności książęcej, ponieważ »der hochlöbliche ritterliche teutsche Orden« wystąpił ze swemi pretensjami do Prus, wreszcie i dlatego, ponieważ wiedział, że z powodu swego przeciwieństwa do cesarza był w chwili obecnej bardzo pożądanym sprzymierzeńcem³⁾. Dopiero na tej wspólnej platformie politycznej, w przeciwieństwie do cesarza, możemy zrozumieć ten bliski stosunek, jaki go łączył z Burbonami.

Z chwilą tedy, gdy wojna pruska prowadzona z całą bezwzględnością dawała się mu we znaki, gdy z powodu wmieszania się w tę sprawę cesarza i króla hiszpańskiego spór polsko-szwedzki nabrał europejskiego znaczenia, gdy nieprzyjazne zamiary Ferdynanda względem niego stawały się publiczną tajemnicą, gdy wreszcie pierwsze jego próby pośrednictwa były bez rezultatu, zwraca się do Francji z prośbą o interwencję w wojnie szwedzko-polskiej, aby siebie i swój kraj wywikłać z ciężkiej i zawilej opresji⁴⁾. Przy tej sposobności nie zaniedbał

sie sehen werden, wor dieses spiel hinaus will«. Tamże. Till Falckenberg 27 VI 1629. 548. »Brandenburg und Polen blasen in ein Horn«. Droysen: Gustav Adolf. II, 6.

¹⁾ List elektora do króla francuskiego z r. 1611. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. fonds franç. 15.967 f. 277. List Ludwika XIII do Zygmunta III 30 XI 1620. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. II f. 24.

²⁾ Instrukcja Charnacé'go. Tamże. Suède, I f. 156. Charnacé do elektora. Tamże f. 155. Charnacé do kogoś w Paryżu. La Blaque w liście z 24 XII 1613 do St. Catherina pisze, że na prośbę elektora król francuski i angielski ofiarowali swe pośrednictwo w sporze Zygmunta III z Karolem Sudermańskim. Z powodu tych i następnych stosunków księcia pruskiego z Francją zwie go obecnie Ludwik XIII swym »dawnym przyjacielem«. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. franç. 4.117 f. 13—14.

³⁾ Pretensje cesarza do Prus pozostawały w ścisłym związku z jego morskimi aspiracjami, bo z chwilą, gdy Gdańsk odrzucił propozycje de Roy, Ferdynand zamierzał w ten sposób opanować tak ważną placówkę nad morzem. Rozkazał np. Arnheimowi, którego wysłał z armją na pomoc Zygmuntowi, aby w Prusiech wszystkie zamki odebrane Szwedom w imieniu jego (cesarza) zajmował i jako dawną własność Niemieckiego Zakonu do imperjum przywracał. Kamiński: Negocjacje ze Szwecją o pokój 1651—1653. Czas, dodatek miesięczny, t. V. 336, Kraków 1857.

⁴⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 156. Charnacé do elektora. Tamże f. 155. Charnacé do kogoś w Paryżu (koniec września) 1629.

zapewnić o swej dalszej współpracy w tem trudnem dziele, jakoteż usunąć wątpliwość w skuteczność francuskiej medjacji.

I jakby na potwierdzenie prawdziwości swych słów doprowadził do krótkotermiowego zawieszenia broni. Dnia 18 marca r. 1629 działa umilkły. Wisła zaroiła się znów od flisaków, a obie strony od nowych posiłków¹⁾. Gdy minął dzień 10 czerwca, a nie zjawił się z utęsknieniem przez Jerzego Wilhelma wyglądany francuski negocjator, operacje wojenne wznowiono.

Jak długo Richelieu był zajęty walką z hugenotami, nie mógł uczynić zadość prośbom Brandenburczyka, ale teraz po ich zgnieceniu, kiedy konieczność dziejowa nakazywała w miejsce ustępującej Danji pozyskać sobie Gustawa przeciwko cesarzowi, dla którego to powodu należało Szwecję uwolnić od wojny z Polską, kiedy bałtyckie zamiary Habsburgów budziły poważne obawy, przypomniał sobie elektora, jego prośby i swego czasu ofiarowane usługi. Dlatego teraz sprawy polityczne na czas długi koncentrują się około jego osoby. On staje się punktem wyjścia medjacji francuskiej, on tworzył, że się tak wyrazimy, podstawę operacyjną dla dyplomatycznej misji Charnacé'go. Dlatego instrukcja, jaką ten poseł otrzymał, każe mu wyraźnie, »by się udał do tego miejsca, gdzie będzie przebywał elektor brandenburski, któremu zawiezie zlecenia i uszanowanie od króla francuskiego«²⁾.

Tu mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego książę pruski tak gorliwie zabiegał o pokój? Budzi się w nas podejrzenie, że kierował się jakimś celem osobistym. I tak było w istocie.

Rachuby jego na zupełny pogrom Zygmunta III zawiodły. Zamiast marszu na Warszawę, a potem na Śląsk i tyły wojsk cesarskich, Gustaw Adolf uganiał się z wojskami polskimi po Prusiech, staczał utarczki, zwyciężał i sam klęski ponosił. Elektor brandenburski obawiał się, by w razie przeciągania się wojny Wallenstein po klęsce Chrystjana IV nie przyszedł w sukurs królowi polskiemu, bo wtedy

¹⁾ Jeszcze w grudniu r. 1628 doszło do porozumienia celem zawarcia 5 miesięcznego zawieszenia broni, ale wkońcu Polacy, a zwłaszcza Koniecpolski, »weis nicht aus was uhrsachen — — darnach suspendieret und gleichsam versagett«. Dopiero klęska pod Górzнем spowodowała, że Zygmunt wznowił układy i zawieszenie broni doszło do skutku. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV, 423. Till Pfalzgreffe Johan Casimir 27 III 1629. Tamże. Vapenhvila med Polen 18 III, 1629, 310—312, 389—391. Uzupełnieniem zawieszenia broni jest: Resolution för Fabian Borek z 19 III 1629, 394, gdzie Oxenstierna pisze: »Eadem rationes Suam Ill-tem permoverunt, ut ad rogatum Ser-tis Suae Vistulae usus commercantibus partis adversae permitteretur, ita tamen, ne quae fraus nobis fiat, aut hostiles conatus ac molitiones sub ista defluatione tegantur, tum ut pro licentia constitutum vectigal loco praescripto ad Vistulam solvatur, sicuti hoc speciali rescripto cautum est«.

²⁾ Instrukcja Charnacé'go.

nie minęłaby go zasłużona kara za niewypełnienie zobowiązań, wypływających z warunków inwestytury, za jawną nawet zdradę¹⁾. Jeśli natomiast pośrednictwo jego zostanie uwieńczone pomyślnym rezultatem, ujdzie kary, a nawet pozyska sobie wdzięczność, jeśli nie króla polskiego to przynajmniej szlachty nieprzychylnie usposobionej wobec wojny.

Narzucił się na jednacza, bo znał zamiary Gustawa Adolfa w stosunku do cesarza i chciał w ten sposób przyspieszyć wkroczenie jego do Niemiec, a przez to pogroźki Ferdynanda skierowane w stronę Berlina stałyby się mniej realne a z czasem bezsilne.

Ponadto, starając się o zgodę pomiędzy Wazami, wiedział, że zaskarbia sobie przyjaźń Holandji, Anglii a głównie Francji, których zamiar rzucenia Szwecji na cesarza nie był mu chyba obcy.

Ulegał wreszcie, jak to już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, prośbom swych poddanych, którzy nękanymi kontrybucjami i bezkarnością żołdactwa błagali swego władcę o ratunek. Miał wreszcie jeszcze jeden i to najważniejszy powód. Omawiając cele jego polityki w czasie toczącej się obecnie wojny, mówiliśmy, że dążył do wyłamania się z zależności lenniczej, a nawet tęsknie zwracał oczy na Prusy Królewskie. Ze tak było w istocie, mamy na to dowód.

W jednym z listów do Oxenstierny Gustaw Adolf, mówiąc o wznowionych ze strony swego szwagra próbach pośrednictwa pokojowego pomiędzy Szwecją a Polską, tak pisze: »On (t. j. ks. pruski) planuje uzyskanie dla siebie całych Prus (a więc Książęcych i Królewskich) wzamian za co wraz z Gdańskiem pokryje nam kosztą wojny, o których górnołotni Polacy nie zechcą nawet słyszeć«²⁾.

¹⁾ Dla charakterystyki opinii szlachty o zdradzie księcia pruskiego i na dowód, że myślano o ukaraniu go, przytaczam znamienne *Votum* Imci Pana Wojewody Lubelskiego (Oleśnickiego) 1629 — styczeń. Arch. Czart. Teki Narusz. 121, 29. »Piławy niech dostanie książę, jako się tego podejmował i wziął to był na się. Nie zechcieli? Dostaniemyż my jej sami, boć on nam tego narobił. Na nasze się złe poszwagrzyli. A że ten książę nie pisał praw, jasna rzecz jest. Obiecał nam administratores wydać, co Piławę podali, nie uczynił tego; obiecał nam Piławę odzyskać, na co i kontrybucję taką wybrał z księstwa, że Rzpltej naszej kontrybucją przechodziła, gdy przyszło do tego, powiedział, że i ludzi i pieniędzy nie ma. Posłał był raz 12 set czelaka, aż potem pisał, że mu je Gustaw pobrał. Czy żydzi byli, że mu się dali pobrać? Byłem ja w tej Radzie, jeśli go było przypuścić do Księstwa i nie radziłem ja, żeby go było puszczać, aż *evicerunt plures voces*, że puścić. Puszczono. Przeciw niemu wysłał Imć Pan hetman Abramowicza. Teraz, widząc, że to się źle stało, słuszną tedy jest, żebyśmy ks. Imci miasta pobrali, nie umiał bronić niechże traci, a tracić poczynając, pójdzie do szwagra i mówić będzie: »Ej p. szwagrze! dla Ciebie mi biorą moje«, wnet go on z nami pojedna, bo się oni w tym rozumieją«.

²⁾ Geijer, l. c. III, 130. List z 6 II 1628. W innym miejscu Gustaw Adolf

W ten sposób trafiliśmy w sedno rzeczy, uchwyciliśmy istotny cel Jerzego Wilhelma, do którego wytrwale zmierzał w czasie wojny szwedzko-polskiej, tak jako skryty sprzymierzeniec króla szwedzkiego, jak też jako medjator. Dlatego godził się i dopomógł Gustawowi Adolfowi w wylądowaniu w Piławie, dlatego ryzykował dobre stosunki z królem polskim, dlatego, choć sam był w ciężkiej sytuacji finansowej, chętnie się godził zapłacić kosztą wojny szwedzko-polskiej do spółki z Gdańszczanami. To, czego nie mógł otrzymać z rąk zwycięskiego szwagra, chciał w podstępny sposób wyłudzić od Polaków, płacąc część kosztów wojennych. Jedynie ta okoliczność, że Polacy »nawet słyszeć nie chcieli« o płaceniu jakichkolwiek kosztów wojny, spowodowała, że nie mógł wystąpić jawnie z planem, który miał w zanadru.

ROZDZIAŁ VII.

Geneza medjacji.

Aż do ostatnich czasów utrzymywało się powszechne wśród historyków mniemanie, że genezy medjacji w Altmarku należy szukać w czasach Ludwika XIII. Dopiero prof. Sobieski wykazał, że zapatrywanie to nie jest słuszne, że nie Ludwik ani Richelieu ani ks. de Nevers ani nawet o. Józef byli jej twórcami, ale cała zasługa spada na Henryka IV¹⁾. Wprawdzie śmierć, która go zaskoczyła, nie pozwoliła mu planowanego pośrednictwa w czyn wprowadzić, wielka jednak myśl polityczna, którą rzucił i szerokie przygotowania dyplomatyczne, jakie w spadku zostawił po sobie, wskazały drogę jego następcom. Już Marja Medycejska w czasie swych rządów w imieniu małoletniego Ludwika poszła w ślady małżonka, bo nie inna myśl, nie inny cel jej przyświecał, kiedy przyjęła na siebie rolę pośredniczki w niedoszłej do skutku konferencji szczecińskiej. Później Ludwik XIII, prosząc Zygmunta III o pośrednictwo pokojowe w wojnie szwedzko-duńskiej, mówi wyraźnie: »myśmy — (dążąc do ogólnej pacyfikacji) — poszli w ślady za nim« (t. j. Henrykiem IV)²⁾, a pobyt ks. Niwerneńskiego w Krakowie w r. 1619 to jakby następne ogniwo wskrzeszonych zamierzeń poprzedniego króla³⁾.

wyrażnie mówi o zamiarach księcia pruskiego: »Nie liczę na to, ażeby Polacy zgodzić się mieli na uwolnienie go od zależności lenniczej«. Górski: *Wojna Rzpltej ze Szwecją 1621—1629*. Bibl. Warsz. 1887(4), 1888(2), 241.

¹⁾ Sobieski: *Henryk IV wobec Polski i Szwecji*.

²⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Polska, II f. 20. Ludwik XIII do Zygmunta III 1612.

³⁾ W 4 lata później Zygmunt, korzystając z tego zbliżenia politycznego do Francji, wysuwał plan małżeństwa królewicza Władysława na dworze francuskim.

Chociaż żadne z tych posunięć na szachownicy dyplomatycznej nie doprowadziło do spodziewanego rezultatu, jednak świadczą one do-
wodnie, że stosunki polityczne pomiędzy Francją a Polską, nawiązane
jeszcze przez wybór Wależjusza na króla polskiego, trwały bez przerwy
i że tradycja francusko-polskiej łączności była po obu stronach żywa.
Dlatego i obecna medjacja nie była w polityce ogólnie europejskiej
czemś nowem, choć pozornie za taką uchodziła.

Jak wiemy, Richelieu wziął sobie za cel życia zwalczanie domu
habsburskiego. Nie było to nowością polityczną, bo współzawodnictwo
Francji z Habsburgami istniało już przedtem, a zmieniały się tylko
sojusze, przy pomocy których miano zwyciężyć niebezpiecznych ry-
wali, zmieniały się środki, które dostosowywano do sytuacji i czasu.
Richelieu natomiast wycisnął na tym programie silne osobiste znamię.
Ten genialny polityk przerobił wszystkie dawne plany na własny spo-
sób. Poddając szeroką podstawę i silny historjo-twórco rozpęd całej
swej działalności politycznej, potrafił wszystkiemu nadać specyficzne
piętno swej głębokiej indywidualności. Stąd i medjacja w Altmarku,
jakkolwiek była »popsutą kopją« zamierzeń Henryka IV¹⁾, to ze względu
na ówczesne położenie międzynarodowe, na powagę niebezpieczeństwa,
jakie groziło Francji, ze względu na wznowioną ideę wspólnej krucjaty
przeciwko niewiernym, wreszcie ze względu na żywiołową niejako ko-
nieczność państwową restytucji handlu francuskiego na Bałtyku i za-
pewnienia sobie wolności morza przed Habsburgami, burzycielami tej
wolności, stanowi w dziejach wybitną nowość.

Sekretarzem i prawą ręką Richelieu'go był powszechnie znany
i ceniony polityk i wytrawny dyplomata, kapucyn o. Józef²⁾. Otóż nie
da się zaprzeczyć, że i on położył wielkie zasługi w doprowadzeniu
do skutku francuskiej interwencji w sporze szwedzko-polskim³⁾. Jak
Richelieu, przystępując do medjacji, miał na celu przede wszystkim
sprawy polityczne i ekonomiczne, tak znów z drugiej strony o. Józef
kierował się, obok innych, głównie pobudkami religijnymi⁴⁾. Gorliwy
katolik, gorący patryjota i głęboki polityk przyłgnał całym sercem do
dawnych zamiarów wielkiej krucjaty przeciwko Turcji, której wytrwa-
łym orędownikiem i propagatorem na dworze francuskim był Karol
Gonzaga ks. de Nevers⁵⁾. Nikt w chwili obecnej nie nadawał się bar-

1) Sobieski, l. c. 266.

2) Nazywał się właściwie Franciszek Le Clerc du Tremlay.

3) Fagniez: *Le père Joseph et Richelieu (1577—1638)*, Paris 1894, II, przy-
pisuje wyłączną zasługę o. Józefowi.

4) Podejmował zatem jeden z punktów polityki Henryka IV t. j. przebu-
dowy Europy, aby z niej usunąć Turków.

5) Tanze I, 151—169. Fagniez przedstawia jego (o. Józefa) idealizm w or-

dziej do realizacji tych religijno-politycznych planów, jak wielki kapucyn. Nie kto inny bowiem, ale właśnie on był protektorem francuskich misyj religijnych, prowadzonych przez o. Pacyfika na Wschodzie, a przede wszystkim w Persji. On trzymał w swych rękach wszystkie nici propagandy katolicyzmu na Wschodzie¹⁾. Ze równoległe z relacjami o budowie domów bożych szły sprawozdania o korzyściach, środkach i celach handlu francusko-perskiego to więcej niż pewne. Bo bardzo często tam, gdzie nie mógł trafić przebiegły dyplomata, wślizgiwał się niemniej bystry polityk w szacie mnicha. Charakterystycznym tego dowodem jest fakt, że gdy o. Pacyfik przybył do Persji, zaniepokoił się tem Anglicy i Holendrzy, posadzając go o cele handlowe²⁾; świadczy to, że szata duchowna nie była gwarancją duchowych celów misji, jak niemniej i o tem, że tak Anglicy jak i Holendrzy byli na tropie francuskiej akcji handlowej w Persji, z którą tak skrupulatnie krył się skromny zakonnik³⁾.

O. Józef łączył cel religijny z polityczno-handlowym. Teraz więc, kiedy nadzieje pokładane w »milicji chrześcijańskiej« okazały się płonne, bo król polski zajęty wojną szwedzką nie poparł tak zbożnego planu⁴⁾, kiedy i ks. de Nevers w czasie swego ostatniego pobytu w Polsce przekonał się, że chcąc pozyskać Zygmunta do wojny z Turcją trzeba go wprzód pojednać z Gustawem, o. Józef zrozumiał konieczność kontynuowania i doprowadzenia do skutku dawno planowanej medjacji pomiędzy Polską a Szwecją⁵⁾.

Pod wpływem ks. Niwerneńskiego kielkowała na dworze paryskim dawna wielka myśl krucjaty tureckiej, aby w rezultacie jako symbol panowania i zwycięstwa kościoła i Burbonów na tronie konstantynopolitańskim zasiadł on, potomek dawnych cesarzy bizantyńskich, obecnie wasal Francji⁶⁾. W tym celu trzeba było uwolnić Polskę

ganizowaniu wielkiej wyprawy przeciwko Osmanom. Vigier: *L'influence politique du père Joseph*, 436—439. *Revue des questions historiques*, 50, 1891.

¹⁾ Razem z 4 innymi kapucynami tworzył biuro ministerjalne dla tajnych spraw dyplomatycznych, duchownych i wojskowych. Ranke: *Französische Geschichte*, II, 403. O. Józef został naczelnikiem wszystkich misyj francuskich na Wschodzie (*préfet des missions d'Orient*). Fagniez, l. c. I, 315—317. Fagniez o tych misjach tak powiada: «étaient une oeuvre chrétienne et nationale du plus haut intérêt». Tamże I, 355.

²⁾ Tamże 360. *Bibl. Nar. w Paryżu*. Ms. Colbert, V. C. 483 f. 412.

³⁾ Fagniez, l. c. I, 359—360. ⁴⁾ Tamże 167—170.

⁵⁾ Minowoli nasuwa się pytanie, czy o. Józef miał swą ekspozyturę w Polsce, czy wśród kapucynów polskich miał swego agenta? Lecz w badaniach naszych nie udało się tego wykryć, choć Teki rzym. 62, relacja S. Croce z 18 IX 1627 i 29 III 1630 r., mówią o istnieniu kapucynów w Polsce.

⁶⁾ Również Wallenstein marzył o odzyskaniu Konstantynopola dla chrześcijan

od wojny ze Szwecją i pozyskać ją dla walnej wyprawy, dla wielkiej ekspedycji militarnej przeciwko sułtanowi. Dlatego o. Józef, który za pośrednictwem ks. de Nevers przejął tylko stare pomysły Henryka IV, tak gorliwie zajął się sporem szwedzko-polskim. On jest współredaktorem instrukcyj, on odprawia poselstwo medjacyjne, on wreszcie utrzymuje z Charnacém stały kontakt listowny w czasie jego pobytu w Polsce¹⁾.

Ponieważ mocarstwowe aspiracje Habsburgów przez swą dążność do opanowania morza Północnego, Bałtyku i światowego handlu morskiego poruszały do głębi polityczno-ekonomiczne zagadnienia Europy, przeto Richelieu, podejmując się wielkiej akcji antyhabsburskiej, musiał jej nadać wszechuropejskie znaczenie i skierować ją w tych dwu kierunkach. Dla celów handlowych trzeba było stworzyć przeciwwagę hiszpańskiej Admiralicji, trzeba było do pewnego stopnia wyzyskać swe przyjacielskie i sprzymierzeńcze stosunki z państwami nadbałtyckimi, aby tam podnieść i zabezpieczyć handel francuski, który zwłaszcza wskutek wojen szwedzko-polskich już od kilkunastu lat ponosił dotkliwe straty. Ale prócz troski o handel francusko-polski szło o rzecz nową.

Oto dojrzewała myśl, zrodzona koniecznością, skierowania na Bałtyk handlu francusko-perskiego. Gdy więc Deshayes, poseł francuski wysłany w roku 1626 do Persji w sprawach kupieckich, został zatrzymany w Konstantynopolu, wówczas w roku 1628 wysłano tam o. Pacyfika w przekonaniu, że jemu, jako osobie duchownej, Turcy nie będą stawiali przeszkód²⁾. O. Pacyfik dotarł szczęśliwie do Persji, uzyskał posłuchanie u szacha i w połowie roku 1629 powrócił do Francji, do Langwedocji, do armji Ludwika³⁾. Okoliczność, że tak spiesźnie wraca, bo już 8 marca 1629 roku opuścił Babilon, i że ze sprawozdaniem rze-

i osadzeniu cesarza na tronie bizantyjskim. Ranke: *Geschichte Wallensteins* 67—68.

¹⁾ Że o. Józef podejmował dawne zamiary Henryka IV, świadczy już sama instrukcja, którą Charnacé otrzymał, gdzie, jak w r. 1610, podkreślono konieczność pacyfikacji całego chrześcijaństwa i że Polska jest jego przedmurzem. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. *Allemagne Corresp.*, V f. 262. »Instruction et depeche baillée a M. de Charnacé, allant en Allemagne du 25 I 1629 a Troyes«. Za pośrednictwem Smitza agenta francuskiego w Hamburgu otrzymuje Charnacé z początkiem czerwca list od o. Józefa. Tamże. *Suède*, I f. 137. Do niego często pisuje, jak to widać z listu jego do Richelieu'go. Tamże. *Suède*, I f. 114. »A l'armée de Suède 1 X 1629«. Vigier: *L' influence politique du père Joseph*, 436—7.

²⁾ *Bibl. Nar.* w Paryżu. Ms. Colbert, V, 483 f. 412. Sprawozdanie o. Pacyfika złożone komisarzom apostolskim.

³⁾ Tamże f. 412. Francja starała się uzyskać monopol handlu z Persją przez Aleppo, lecz szach — w swej zawiści ku sułtanowi — nie zgodził się. Fagniez, I. c. I, 359—360.

komo misyjnem nie udaje się wprost do Rzymu, ale do obozu królewskiego, świadczy, że tu w grę wchodziły sprawy ekonomiczne, a nie tylko misyjno-religijne. Dla tego handlu trzeba było otworzyć Sund i pozyskać przychylność Szwecji, która wówczas panowała nad Narwą, a także Moskwę, przez którą prowadziła droga do siedziby szacha.

Obok przyczyn natury gospodarczej względy polityczne odgrywały tu niemniej ważną rolę.

Zbliżał się moment, w którym miało przyjść do zbrojnego bezpośredniego konfliktu Francji z cesarzem z powodu sukcesji mantuańskiej. Dojście do skutku wojny i jej rozmiary zależały jedynie od tego, czy i o ile cesarz będzie miał wolne ręce w Danji. A król duński skłaniał się do pogodzenia z nim. Tak więc niewątpliwie obok innych powodów klęska Chrystjana i obawa, że Danja wycofa się z walki, przyspieszyły dojrzewanie planu medjacji. Bo w chwili, kiedy Francja wdarła się do północnych Włoch, gdy z Wenecją (8 IV 1629) utworzyła ligę dla ratowania jej niepodległości przed hiszpańsko-austriacką przemocą, Richelieu'emu wielce na tem zależało, by równocześnie Szwecja zaatakowała Ferdynanda II od północy. Trzeba było króla duńskiego odwieźć od zawarcia pokoju z cesarzem, a pogodzić go z ligą i tak poróżnić Rakuszanina z katolickimi książętami niemieckimi, zwłaszcza z księciem bawarskim; z drugiej strony, uznając wyczerpanie Danji, pchnąć na jej miejsce Szwecję, którą należało wprzód pojednać z Polską.

Więc z jednej strony interesy materialne, z drugiej sprawy polityczne i związane z nimi religijne, były źródłem kontynuacji pośrednictwa pokojowego, zapoczątkowanego przez Henryka IV.

Tak ważną, różnolitą i skomplikowaną misję zamierzano początkowo powierzyć Ludwikowi Deshayes'owi, który z powodu swych podróży na Wschód był dobrze poinformowany o rozmiarach, bogactwie, trudnościach i wogóle warunkach dotychczasowego handlu francusko-perskiego¹⁾. Po wtóre Deshayes już raz t. j. w 1624—1625 r. interwenjował w Danji i Szwecji w sprawie zażegnania sporu duńsko-szwedzkiego²⁾, wiedziano wreszcie, że jako zagorzały hugenota, wróg

¹⁾ «Il (Louis des Hayes S^r de Courmenin) était conceiller et maître d'hôtel ordinaire du roi et avait la survivance du gouvernement de Montargis dont son père était titulaire quand il fut en voye comme ambassadeur en Russie en passant par la Suède et le Danemark». *Grand Encyclopedie*, XIII, 118. *Nouvelle Biographie Générale*. Paris 1861, XXIII, 661—662. Fagniez: *Le père Joseph et Richelieu*. I, 178, 359.

²⁾ W czasie drugiego pobytu swego w Danji przypomina się kanclerzowi duńskiemu. *Les voyages*, 163.

katolicyzmu i Habsburgów, będzie mile widziany na protestanckich dworach Danji, Szwecji i schizmatycznej Moskwy¹⁾.

Jednak mimo tych szans, jakie Deshayes w chwili obecnej jako poseł posiadał, wysunięto wkońcu przeciw niemu br. de Charnacé'go. Przyczyny tego należy szukać w niechęci, z jaką do niego jako hugenoty odnosił się Richelieu²⁾. Dlatego z nastaniem jego ministerstwa Deshayes utracił łaski i znaczenie na dworze królewskim i w służbie dyplomatycznej pomijano go stale. Jeśli mógł liczyć na pewne poparcie, to chyba tylko ze strony Marji Medycejskiej, koło której skupiali się przeciwnicy wszechwładnego kardynała³⁾.

A ponieważ o. Józef do tego poselstwa przywiązywał wielkie znaczenie religijne, planując w niedalekiej już przyszłości krucjatę przeciwko wyznawcom półksiężycy, dlatego tembardziej użył swego wpływu, aby sprawy obchodzące kościół katolicki powierzyć katolikowi i dlatego podsunął swego pupila, Charnacé'go⁴⁾. Wobec czego odstąpiono od pierwotnego zamiaru i Deshayes'owi powierzono tylko jej część handlową.

Kim był Charnacé? Dyplomata i żołnierz, ciekawy sekretów politycznych, jak i wojskowych. Głęboko strapiony śmiercią swej żony — szukał ukojenia w podróżach⁵⁾. Zwiedził cały swój kraj rodzinny, na-

¹⁾ Deshayes interweniował już »de une pacification« między Polską a Francją. Fagniez: *Le père Joseph et Richelieu*, I, 178. Ms. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Persja, I f. 48. *Instruction baillée au Sieur des Hayes Courmesmin et M^r d'Hostel du Roy sur le voyage qu' il va faire en Perse*. Pavia 18 II 1626. Coll. Mareau. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. 841 f. 69. *Journal du second voyage du Sieur des Hayes fait en Levant en 1626*.

²⁾ Zdaje się, że powód leżał w religji, skoro Deshayes tak pisze do przyjaciela: »Les changements arrivent ici, on vous eussiez peutêtre été plus hereux que moi, a qui toutfois le seul pêche originel a prejudice sur les employs, qui se sont pressenter, selon qu'on m'a dit librement, avec belles offres, a la condition, que vous saurez bien juger sur quoy j'ai repartie avec la mesme liberté pour l'interest publique plus que pour le mien ce, qu'il m'en semblait«. Deshayes z Paryża 9 III 1624 do S. Catherine'a w Bazyleji. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu f. 57. A w liście z 19 V 1624 pisze o Richelieu'm ze sarkazmem: »Vous aurez scu comme M^r le Cardinal de Richelieu a été fait ministre de l'Etat et emporte la France par dessus M^r le connetable qu' il a cedait déjà a M. le Cardinal de la Rochefoucault. Ainsi les deux ecclesiastiques tiennent les deux premières costes de la table et savoir la gauche et la droite des Roy«. Tamże.

³⁾ Domysł potwierdza się o tyle, że istotnie Deshayes a nie Charnacé zawozi od niego list dla Gustawa Adolfa.

⁴⁾ »Pewien kapucyn, który jest jednym z jego (t. j. Deshayes'a) nieprzyjaciół tyle zdziałał z kardynałem«, że Charnacé otrzymał główną część misji. Tamże. Suede, I f. 292. Jakób de la Gardie do Charnacé'go.

⁵⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. 5,619 f. 68. Pełne jego imię: Hercule Girard baron de Charnacé. *Nouvelle Biographie Générale*. Paris 1855, IX, 947—949.

stępnie Niemcy, Grecję, Syryję, Ziemię Świętą, Egipt, a wkońcu Rosję i Polskę. Tu był tak w obozie polskim jak i szwedzkim; godność i zasługa jego zjednały mu natychmiast zaufanie Zygmunta i Gustawa¹⁾. Jako bystry obserwator rychło spostrzegł znużenie wojną po obu stronach, dlatego, kiedy powrócił do ojczyzny, podjął myśl wznowienia medjacji, podkreślając genialność Gustawa i korzyści w razie przyciągnięcia go na stronę Francji. Pod Roszellą skreślił Richelieu'emu barwny obraz sytuacji w cesarstwie otomańskim i wojny polsko-szwedzkiej. Umiejętnie wykazał o. Józefowi, że wojna Gustawa z Zygmuntem powiększa niebezpieczeństwo tureckie, które w pierwszej linii grozi Polsce. Lecz nie zadowalał się programem o. Józefa, uchrześcijanienia Wschodu²⁾, obrony Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, bo miał na oku cel przede wszystkim polityczny. Chciał uwolnić Gustawa od wojny z Polską³⁾, aby ten mógł uchwycić sztandar wojującego protestantyzmu, który wymykał się z nieudolnych rąk króla duńskiego. I dlatego że znał stosunki polityczne wschodniej Europy, że przywiózł pierwsze konkretne informacje o Gustawie Adolfie i o jego gorącej chęci walki przeciw cesarzowi, że podejmował rozszerzony program o Józefa, powierzono mu trudne, lecz zaszczytne, skomplikowane, lecz doniosłe w skutkach negocjacje z naczelnikiem ligi, Chryścjanem IV, miastami hanzeatyckimi, elektorem brandenburskim, a zwłaszcza zlecono mu pogodzić poważnionych Wazów⁴⁾.

Wspomniałem, że Charnacé odbył narady z Richelieu'm pod Roszellą, dodam, że tu także Baugy, mianowany zwyczajnym ambasadorem francuskim w Hadze, otrzymał swe instrukcje⁵⁾. Tutaj wreszcie Ni-

¹⁾ Także Fagniez powiada, że odwiedził Gustawa i Zygmunta III. Charvériat przypuszcza, że był u Gustawa w czasie jego walk z carem, Wissdorf zaś przeszuwa jego pobyt w Polsce na rok 1628. Fagniez, l. c. I, 274. Charvériat: *Histoire de la guerre de trente ans*, II, 23. Wissdorf: *Untersuchungen über die Beziehungen Gustav Adolfs zu Frankreich von schwedisch-polnischen Kriege des Jahres 1629] bis zum Verträge von Bärwalde*. Rostock 1904, 10. Wreszcie sam Charnacé, mówiąc o Mareville'u, dodaje przy jego nazwisku: «que j'ai connu à Vienne et en Pologne». Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 136, 167. Spis koresp. Lavissee, l. c. 298.

²⁾ Choć i tym planem był przejęty, gdyż w liście do Koniecpolskiego tak pisze: «Gdyby Bóg zechciał nam dać pokój w Europie i natchnąć książąt, aby zwrócili swój oręż przeciw nieprzyjaciolom imienia chrześcijańskiego, wtedy ofiaruję się stanąć przy Waszym boku jako żołnierz». Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu, II f. 121. Charnacé do Koniecpolskiego. Fagniez, l. c. I, 273.

³⁾ Zamierzał odciągnąć Gustawa «de sa guerre obscure de Pologne pour ouvrir à son ambition une carrière plus digne de lui et plus profitable à la France». Tamże 275.

⁴⁾ Nie bez wpływu na nominację Charnacé'go było jego pokrewieństwo z Richelieu'm. Bühring: *Venedig, Gustav Adolf und Rohan*, 168.

⁵⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Holandja, VIII f. 8. Pod Roszellą 1 VIII 1628.

colai prowadził ważne — a nam bliżej nieznane — konferencje z Ludwikiem XIII¹⁾. Otóż uderza nas pytanie, dlaczego właśnie tu wcielił się plan medjacji w Polsce, tu dojrzał projekt zwrócenia uwagi Francji na Bałtyk i zbliżenia się do państw nadbałtyckich: Polski, Szwecji, Danji? Dlaczegoż to Roszella była brzemienna w tak ważne wypadki? To zupełnie zrozumiałe. Wojna domowa dobiegała do końca, Richelieu myślał zatem o szerszej arenie politycznej²⁾. Trudności zaś, napotykanne w zdobyciu Roszelli z powodu braku silnej floty, dodawały mu bodźca do jej budowy. A tej trzeba przecież zapewnić zdrowe warunki rozwoju t. j. zdobyć bogate rynki handlowe. Gdzie ich szukać? Kolonizacja Kanady dopiero zaczynała puszczać pierwsze pączki, dopiero wówczas przystępowano do jej zaludnienia i w tym celu zorganizowano Compagnie des Cent associates i dlatego nie mogła ona zaabsorbować całego handlu morskiego Francji, który musiał szukać swego rynku w innym kierunku³⁾. Jeżeli taka Holandia, która wówczas miała wielokrotnie większe posiadłości poza Europą niż Francja, jednak z handlu bałtyckiego ciągnęła główny zysk, to czyż tego targowiska tem bardziej nie potrzebował kupiec francuski? Plan zwrócenia się na Bałtyk zostaje jednak zaogniony przez Habsburgów, którzy równocześnie rozwijają swe morskie plany. Ci zapamiętali wrogowie: królowie francuscy i Habsburgowie spotykają się i gotują do walki na tem »Śródziemnem morzu północnem«. Teraz tkwi tu nie tylko odwieczna walka Francji z Habsburgami, ale także obrona Bałtyku przed opanowaniem go przez cesarza i króla hiszpańskiego, którzy nieśli zagładę dla handlu francuskiego. Plany akcji, mającej na celu handel z Azją przez Bałtyk i Moskwę, podsuwa Richelieu'emu człowiek, który wiele przedtem podróżował po Azji — Charnacé. Richelieu i Ludwik XIII aprobowali je i wydali odpowiednie zarządzenia.

Charnacé miał przygotować pomysły warunki dla rychłego już wystąpienia Szwecji przeciw cesarzowi, Deshayes miał otworzyć Bałtyk i stworzyć pomysły warunki dla handlu francuskiego we wszystkich państwach północnych, a Baugy'emu zlecono śledzić i krzyżować postępy morskich planów Habsburgów, zanim Francja z pomocą Holandji

¹⁾ Oxenstiernas Skrifter. Senare Afdelningen, I, 386—387. Instrukcja zaginęła. Natomiast list Gustawa do Ludwika XIII z 1 II 1628 r. zawiera tylko sprawy handlowe. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 55.

²⁾ Bo jak długo walczył z własnymi poddanymi, za plecyma których stała Anglja, autorytet Francji nazewnętrz tracił wiele na uroku. Ponadto byłoby to polityczną nieprzychylnością pertraktować z »mesjaszem« protestantów, dławiąc równocześnie własnych hugenotów.

³⁾ Edykt założenia Compagnie des Cent associates wydał król pod Roszellą w maju 1628. Bonnasieux, l. c. 350.

i Anglii, a może Hanzy, Danji i Szwecji przystąpi do ich zniweczenia siłą. A misja Nicolai'a?

Pod Roszellą zapadła decyzja wysłania Canasilles'a, jako konsula francuskiego w Gdańsku. Zaraz na początku swej drogi dostał on paszport od Szwecji — od rezydenta szwedzkiego w Holandji — bo Szwedzi blokowali pruskie wybrzeże. Czy to nie wskazuje na jakieś poprzednie porozumienie (nie układ) szwedzko-francuskie, które doprowadził do skutku Nicolai? Czy też Nicolai nie zabiegał pod Roszellą o pośrednictwo francuskie w wojnie szwedzko-polskiej?¹⁾.

ROZDZIAŁ VIII.

Chrystjan IV wymawia się.

Dnia 25 II 1629 br. de Charnacé otrzymał pismo uwierzytelniające i pospieszył do naczelnika ligi²⁾.

Jakkolwiek Francja nie poparła dość silnie Danji w walce z Ferdynandem II, nie należało z tego wyciągać fałszywego wniosku, że się wogóle biernie zachowywała w obliczu wypadków, rozgrywających się w Dolnej Saksonji i na półwyspie Jutlandzkim. Nie oręż, bo ten zwróceno przeciw Roszelli i Hiszpanji, ale dyplomacja jej miała narazie zadać austrjackim Habsburgom poważne cięcie. Oto Richelieu postanowił poróżnić ligę z cesarzem; i w tym celu już Fancan w r. 1625 (grudzień) a Marcheville w 1626 nawiązali przyjazne stosunki z Bawarią, przygotowując grunt pod przyszłe układy. Teraz Charnacé'mu przypadło decydujące posunięcie. Gra była sprytnie ułożona. Francja przyznawała Maksymiljanowi godność elektora Palatynatu, przyrzekała dopomóc mu w przyszłości do uzyskania korony cesarskiej, za to domagając się, by obecnie za jego wpływem liga zawarła odrębny pokój z Danją i tak nie dopuściła do zgody pomiędzy Ferdynandem a Chrystjanem, by elektorowie zmusili cesarza do rozpuszczenia wojsk wallensteinowskich, by liga w razie wojny Habsburgów z Burbonami zach-

¹⁾ Larson (Nicolai) utrzymywał później kontakt z Charnacé'm. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 138, 143. Spis. koresp.

²⁾ Pismo uwierzytelniające wystawiono w Grenoble 25 II 1629 r. Szela-gowski: O ujście Wisty (przypis do str. 317), a więc w czasie wyprawy do Włoch północnych. Charnacé miał początkowo zlecenie jechać przez Holandję, aby zapewne porozumieć się z Baugy'm, lecz już w Paryżu kazano mu się spieszyć i jechać wprost do Niemiec do Bawarii — ze względu, że rokowania pokojowe Danji z cesarzem były już w pełnym toku. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 166. Charnacé do Zobela 10 V (1630).

wała neutralność¹⁾. Księżę bawarski bez ociągania się przystał na spełnienie dwóch ostatnich żądań, a planowi obioru nowego cesarza, którym miał zostać on sam, radośnie przyklasnął. Dlatego wkrótce o tem tak pisał Charnacé: »Znalazłem go tak przychylnie usposobionego dla powyższego planu, jak sobie tego lepiej nawet życzyć nie mogłem«²⁾.

Poselstwo francuskie było niewątpliwie mile widziane w Bawarii. Elektor słusznie obawiał się układów lubeckich. Życzył sobie ich zerwania, inaczej bowiem wzrośnie tylko znaczenie Wallensteina, a w cień ustąpi liga, bo stanie się Wiedniowi zbyt ciężka. Nie wątpił, że ani Wallenstein ani Ferdynand nie mieli ochoty dzielenia się z nią sukcesami. A jednak nie doszło do porozumienia w kwestji najważniejszej — pokoju ligi z Danją. Maksymiljan, zdaje się, z tego powodu nie chciał, czy nie śmiał odważyć się na tak ryzykowny krok, ponieważ nie wierzył w jego możliwość. Dlatego wymawiając się, że bez poprzedniego porozumienia z innymi książętami niczego się podjąć nie może, przyrzekł Charnacé'mu doniesić o zapadłej decyzji nieco później i w ten sposób właściwie odprawił go z niczem. A zatem zaraz na wstępie tak przykry zawód spotkał Ludwika XIII.

»Następnie udałem się do Chrystjana, zapewniając elektora, że ten zgodzi się bez wątpienia na proponowany pokój«³⁾.

Tymczasem pertraktacje z Rakuszaninem już się rozpoczęły. »Trzeba donieść królowi duńskiemu i członkom jego rady — pisze Zobel do Richelieu'go — aby w jakikolwiekby sposób wstrzymali się z układami do czasu, aż Charnacé przedstawi im swoje instrukcje«⁴⁾.

Sytuacja międzynarodowa i pomysły wewnętrzne położenie Francji dawały wszelką gwarancję, że tym razem Ludwik poważnie myślał dopomóc Danji. Poseł francuski miał zapewnić Chrystjana, że otrzymał pilne zlecenie doprowadzenia do porozumienia pomiędzy nim a Gustawem, by wspólnymi siłami przeszkodzić Habsburgom w usadowieniu się na Bałtyku, a przede wszystkim w Sundzie. Ponadto nadzieją pozyskania miast hanzeatyckich dla wspólnej sprawy miał go zachęcić do wytrwania w walce z Ferdynandem⁵⁾.

Po swem przybyciu do Kopenhagi Charnacé wyteżył wszystkie swe siły, aby tylko zerwać toczące się układy pokojowe. Dowodził

¹⁾ Fagniez, l. c. I, 276—277.

²⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 166. Charnacé do Zobela 10 V (1629). U elektora bawarskiego był Charnacé w marcu. Kopja listu Charnacé'go z Monachjum z 23 III do o. Józefa. Spis koresp.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże. Danja. Zobel do Richelieu'go 8 II 1629.

⁵⁾ Tamże. Allemagne, VI f. 262. Instruction et depeche, baillée a M. de Charnacé, allant en Allemagne du 25 I 1629 a Troyes.

tedy, jakoby i Ludwik, zastanawiając się z Richelieu'm nad sprawami duńskimi, przyszedł także do przekonania, że najlepszym wyjściem z obecnego położenia byłby pokój, ale — powszechny. Sam król duński z cesarzem pokoju zawierać nie powinien, bo najprzód cesarz nie zgodzi się na restytucję krajów okupowanych, chyba pod bardzo twardymi warunkami i to cięższymi, aniżeli kontynuacja obecnej wojny. A już najtrudniejsza będzie sprawa zwrotu ważniejszych miejsc nadmorskich, w których od wielu lat dom austriacki ma zamiar uczynić punkty oparcia dla Admiralicji, aby zagarnąć pod swe panowanie morze Bałtyckie, a następnie i cieśninę Sundzką. To zaś ma doprowadzić Habsburgów do właściwego celu t. j. zniszczenia Holendrów, którzy nie mogliby wobec tego prowadzić nadal swego handlu dla braku zboża i drzewa dla warsztatów okrętowych, które oni sprowadzają z Pomorza, Prus, Polski, Litwy i Inflant. A nawet »gdyby Wasza Król. Mość zawarł pokój z cesarzem, to jednak nie osiągnie przez to jego rozbrojenia, bo pod pretekstem, że pokój nie jest jeszcze ogólny, zasłaniając się obawą przed królem Czech i jego sprzymierzeńcami, pozostawi nadal swe wojsko w Waszym kraju. Wreszcie nie jest wprost prawdopodobnem, aby Wallenstein obecnie zgodził się złożyć broń, przy pomocy której utrzymuje się na swem wysokiem stanowisku wśród tak potężnych, a jemu nieprzychylnych książąt. Skoro sprawy tak się mają, któż może dać Wasz. Król. Mości gwarancję, że on się zgodzi na rozbrojenie, że po оголоczeniu i zrujnowaniu Waszego państwa nie zażąda okupu, jako zapłaty za restytucję Waszych krajów, a po pewnym czasie znowu nie przystąpi do okupacji, jak się tego można spodziewać po dotychczasowych czynach domu habsburskiego. Każdy przecież zna ich praktyki; oni zagarnęli dość posiadłości i to raczej pod pozorem pokoju, traktatów, aniżeli drogą prawnej sukcesji. Sycylja, Neapol, Nawarra i Portugalja mogłyby służyć za przykład, gdybyśmy nie mieli w świeżej pamięci onej uzurpacji do Pomorza pod pretekstem protegowania i pozyskania sobie owego księcia jako swego przyjaciela; ideo dico, pace suspecta, tutius bellum, quia pacis nomine involutum bellum reformido«. Trudno nawet roztrząsać warunki, pod jakimi Ferdynand zgodziłby się na pokój z Danją, bo już przez to samo Chrystjan opuściłby swych przyjaciół i sojuszników, a traktaty z cesarzem nie byłyby ani pewne ani honorowe. Dlatego król francuski przypuszcza, że pozostaje tylko jedno wyjście, a mianowicie zawarcie pokoju z ligą katolicką, gdyż ta nie ma nic przeciw królowi duńskiemu i chętnie go zawrze. A w takim razie usunie się fałszywą zasłonę, jaką sobie Habsburgowie zrobili z religji, którzy zwodzą w ten sposób całe dla nich wrogo usposobione chrześcijaństwo, głosząc, że prowadzą wojnę tylko w obronie kościoła,

gdy właściwie dają przykład niekatolickiego postępowania. Danja nie potrafi zatem pokojem z cesarzem zapewnić wolności swym katolickim przyjaciółom (t. j. Francji), podczas gdy pokojem z ligą nie ograniczą w niczem swobody swej religji.

Po wtóre: W. Król. Mość przez to poprawi swą sytuację i podniesie na duchu swych przyjaciół w Niemczech t. j. książąt niemieckich, gdyż Wasze ciężkie położenie odebrało im odwagę. A także miasta hanzeatyckie, które w trwodze przed tak groźnym wrogiem lękają się objawić Wam swojej sympatji, na wieść o tem zjednoczą się dokoła Waszej osoby, tembardziej że mam instrukcję od króla francuskiego starać się, aby Wam pospieszrzyły z pomocą«.

Inną korzyścią płynącą z tego pokoju dla Danji będzie osłabienie sił cesarza, bo liga nie będzie już jej wrogiem.

Największym wreszcie sukcesem będzie to, że cesarz, który i tak już nie ufa niektórym książętom, a zwłaszcza księciu bawarskiemu, w obawie, że po tym pokoju liga połączy się z Danją przeciw niemu, aby zaprowadzić pacyfikację uniwersalną, zawrze pokój na warunkach dla króla duńskiego bardzo korzystnych¹⁾.

»Ale chociaż król duński początkowo stanowczo odrzucił pierwsze próby układów z Wallensteinem i sam udał się na pełne morze z doborową flotą, aby prowadzić dalszą wojnę«, choć mógł połączyć swe siły tak morskie jak lądowe do dalszej obrony, to jednak, gdy cesarz przedstawił mu względnie łagodne warunki ugody, byle tylko opuścił swych sąsiadów i sprzymierzeńców, napierany coraz natarczywiej przez szlachtę, przechylił się na stronę pokoju²⁾.

»Tymczasem negocjacje w Lubece postępują naprzód«, donosił Baugy Richelieu'mu, »bo komisarze cesarscy ustąpili ze swych warunków«³⁾. Lecz nietylko dlatego, że cesarz okazał się ustępliwszym, ale także a może i przede wszystkim dlatego, »że król duński nie był zadowolony z propozycji uczynionej mu przez Charnacé'go, aby się połączył z księciem bawarskim, obawiając się, że ta unja przyniesie zgubę partji protestanckiej«⁴⁾. Ponadto zląkł się układów Anglii z Hiszpanją⁵⁾.

¹⁾ Tamże. Suède, I f. 168, 169. Własnoręczna minuta Charnacé'go po włosku. Charnacé do króla duń. 1629.

²⁾ Tamże. Danja. Zobel do Richelieu'go 21 VI 1629.

³⁾ Tamże. Holandja, VIII. Baugy do Richelieu'go 27 V 1629.

⁴⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. fonds franç. 17.892 f. 198. Baugy do de Bouthulera. Haga 5 VII 1629. Wobec odmowy Charnacé przedłożył I V nowe warunki pokoju z ligą. Lecz i teraz napróżno.

⁵⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. Danja, I, 190. Zobel do Richelieu'go 20 IX 1629. Gardiner, I, c. I, 136.

Mimo to Chrystjan nie był nie do prześlągania. Choć się zawiódł na Francji, darowałby jej urazę dla korzyści przymierza; gdyby mu Charnacé dał »satisfakcję realną«, nie słowną, wtedy niewątpliwie zerwałby układy lubeckie; dowodem bowiem, jak wysoko cenił dobre stosunki z Burbonami, były przywileje, jakie w kilka miesięcy uzyskał Deshayes dla handlu francuskiego z Narwą¹⁾. Wprawdzie bez względu na pokój Duńczycy zamierzali nadal paraliżować morskie plany Habsburgów, przed którymi odczuwali trwogę narówni z Francją, wprawdzie łądzono się i tem, że Chrystjan nie wyrzekł jeszcze ostatniego słowa w sprawie pokoju z ligą, przyrzekając dać odpowiedź Charnacé'mu, gdy będzie wracał ze Szwecji, ale były to obietniczki, nadzieje, jak się później okazało, budowane na bardzo kruchych podstawach²⁾.

Tak więc misja posła francuskiego nie powiodła się, mimo ofiary, jaką Francja ponosiła przez to, że jako państwo katolickie chciała wejść w bliskie porozumienie, a może i przymierze z protestancką Danją, a więc choć poświęcała ideę katolicyzmu na rzecz polityki państwowej³⁾. Plan odciągnięcia cesarza od wypadków, rozgrywających się w północnych Włoszech, przez wzmożenie wojny w Niemczech zawiódł. Obawa, że Ferdynand może wkrótce wpaść do Francji przez Alzację, z której księciem już się układał, wzmogła się znowu. Zamiar poróżnienia cesarza z niemieckimi książętami katolickimi przez zawarcie pokoju Danji z ligą i połączenie Chrystjana z Gustawem dla wspólnej przeciwko Habsburgom wojny, prysł jak bańka mydlana. Trzeba się było zatem zadowolić choć bardzo skromnym, lecz w tym wypadku nie do pogardzenia sukcesem, a mianowicie, że król duński, mimo pokoju, uznawał nadal Rakuszanina za swego niebezpiecznego wroga. Jeśli tedy Gustaw Adolf w r. 1630 bez przeszkody mógł wylądować w Niemczech, to należy przypisać zasłudze Charnacé'go. Umiał on bowiem tak skutecznie podsycić nienawiść Chrystjana ku cesarzowi, że w niej utopił na pewien czas wiekową zawiść i nienawiść do Szwecji i za-

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu, 23 V 1629. Danja, I f. 147. Memoire du Roy du Danemark pour le paiement des sommes a luy promiser. Charnacé przyrzekał wprawdzie 50 tys. talarów rocznie, ale Chrystjan, który się już raz poparzył, nie ufał przyrzeczeniom. Fagniez, l. c. I, 277.

²⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 166. Charnacé do Zobela 10 V. Charnacé, powracając ze Szwecji, zatrzymał się w Danji i tu usłyszał z ust Chrystjana ostateczną odpowiedź — odmowną. Wissdorf, i. c. 48.

³⁾ O. Józef musiał później bronić filoprotestanckiej polityki Richelieu'go przed uszczypliwymi oskarżeniami katolickich purytanów. Tamże, Suède, II, f. 233. »Sur les affaires d'Allemagne 1632«. Vigier: L'influence politique du père Joseph, 468—469.

chowal życzliwą neutralność w chwili, gdy król szwedzki pod jego bokiem wysadzał na ląd swą bitną armję¹⁾.

Przypatrzmy się teraz misji Charnacé'go do Hanzy.

Podobnie jak początkowo zamierzano pobić Wallensteina obcym orężem, najpierw duńskim, a teraz wobec rozgromienia Danji szwedzkim, tak znów, chcąc udaremnić morskie plany Habsburgów, uznano za konieczne przeciwstawić tym zamierzeniom, prócz własnych planów handlowych, miasta hanzeatyckie. Francja była dokładnie powiadomiona o zasadniczych różnicach, jakie istniały pomiędzy cesarzem a Hanżą, miała jeszcze w świeżej pamięci zatarg Lubeczan z hr. Schwarzenbergiem i decyzję zjazdu hanzeatyckiego w sprawie cesarskiej Admiralicji, organizując więc siły do walnej rozprawy z Habsburgami, spodziewała się zaprząć kupców niemieckich do rydwanu swej polityki²⁾. Dlatego obok Bawarii i Danji miał Charnacé specjalną misję do Hanzy. Richelieu zwrócił na nią tem bacniejszą uwagę, że traktaty Danji z cesarzem toczyły się w Lubecie, która była głową związku i wskutek tego podejrzynał cesarza o ponowne starania się o jej poparcie. I ten właśnie wzgląd był także jednym z powodów przyspieszenia medjacji.

»Rozkazaliśmy Charnacé'mu, — brzmiała instrukcja do miast hanzeatyckich — którego obecnie wysłaliśmy poza granice, aby Was odwiedził w naszym imieniu, by zapewnił o naszej dobrej woli dla Waszych spraw i doniósł o naszych celach i szczerych zamiarach dla dobra, spokoju i wolności Niemiec, książąt i miast cesarstwa«³⁾.

Pisał także do nich Zobel: »Napisałem do Lubeki, Bremy, Hamburga i innych główniejszych miast nadmorskich, które są jednomyślnie i stale zdecydowane raczej zgodzić się na oblężenie i patrzeć na inne ostateczności, aniżeli w jakikolwiek sposób wyrzec się wolności lub opuścić swych przyjaciół, aby się dobrze trzymały i nie nawiązywały nieporęcznych przyjaźni, ale wznowiły dawne przymierze z Francją«⁴⁾.

Wiemy jednak, że tak Gdańszczanie, Lubeczanie i Hamburgczycy

¹⁾ Stało się to na skutek zabiegów Charnacé'go, który, stosownie do nowych instrukcji, miał się starać uzyskać neutralność Danji na wypadek wyładowania Gustawa Adolfa w Niemczech. Fagniez, l. c. I, 277—8.

²⁾ L'assemblée des villes Hansiatiques a Lubek semble se devoir séparer sous rien accorder de ce que le comte de Schwarzenberg y a proposé et ledit comte a écrit par de ça qu'il était trois déplaissant de se voir au poit de se retirer a prez avoir perdu ses peines. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Pays Bas, VIII f. 98. De Baugy do d'Herbaulta 14 IV 1628.

³⁾ Instrukcja Charnacé'go.

⁴⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Danja, I. Zobel do Richelieu'go 8 II 1629. W tymże czasie także Anglja wzywała Hanzę, by się sprzeciwiła założeniu Admiralicji na Bałtyku, zapewniając ją, że pospieszy z pomocą królowi duńskiemu. Tamże. Holandja. Brasset do Hotmana z Hagi 3 II 1629.

jak też i wogóle wszyscy kupcy hanzeatyccy byli mało wrażliwi na piękne słowa, u nich interes kupiecki grał główną rolę. Znał ich dobrze Zobel, skoro tak pisał do Richelieu'go: »Zjedna sobie W. Mć przede-wszystkiem kupców bremeńskich, jeśli im pozwoli na wywóz z Nor-mandji i Picardji 300 do 400 łasztów zboża, napelni ich serca nadzieją, jeśli postawi im taką propozycję. Jest to najmniejsze ustępstwo, któ-rem król francuski może sobie ich pozyskać po wsze czasy jako przy-jaciół i sprzymierzeńców swej korony«¹⁾.

Tymczasem listy, w których król francuski w zaufaniu wyznawał, że nie żywi żadnej urazy do domu austriackiego, a pragnie tylko dla każdego dawnej swobody, której nieprzyjaciółmi są Habsburgowie, poza konwencjonalnemi ogólnikami nie zawierały żadnych konkretnych propozycji. Bo jeśli kiedy i gdzie to przedewszystkiem teraz i tu trzeba było szafować ekonomicznemi zobowiązaniami i nęcącemi przy-wilejami.

Jak wiemy z instrukcji, Charnacé miał prosić króla duńskiego, by zachęcił miasta hanzeatyckie do przeciwstawienia się Habsburgom. Ale Chrystjan, wobec bliskiego podpisania pokoju z cesarzem, nie chciał interweniować.

Tak więc z powodu nie dojścia do skutku porozumienia Danji z ligą misja Charnacé'go do miast hanzeatyckich stawała się bezce-lową. Poseł francuski — skoro najbliższym jego celem było związać je silnie z Danją przeciw habsburskim zamachom na wolność Bałtyku — poprzestał wobec tego na przesłaniu miastom związkowym listów kró-lewskich²⁾, bo jak się później tłumaczył: »nie chciałem się tam udać, nie znając życzeń W. Kr. Mości (Chrystjana IV), jak tam mam działać, gdyż król (duński) nie chciał mi nic zlecić w tej materji, wymawiając się, że musiałby wprzód poznać moją instrukcję w sprawie pokoju po-mędzy Polską a Szwecją«³⁾.

¹⁾ Tamże. Danja, I f. 182. Zobel do Richelieu'go 21 VI 1629.

²⁾ Takie listy Charnacé otrzymał do Hamburga, Lubeki, Breiny, Lüneburga, Stralsundu i Gdańska.

³⁾ Tamże. Suède, I f. 166. Charnacé do Zobela 10 V 1630. W przejeździe z Monachjum do Kopenhagi (koniec marca) Charnacé wstąpił do Lubeki; był tam czas bardzo krótki. Zdaje się, że układów z Lubeczanami nie prowadził żadnych, ponieważ akcja ta była zależną od wyniku pertraktacyj z królem duńskim i w tym kierunku dyspozycje i szczegóły spodziewał się otrzymać od Chrystjana. Tamże, f. 136. *Mémoire de lettres, que j'ai reçu de Pologne de Suède, de Danemark, d'Allemagne et de Pays Bas depuis le mois janvier 1629, que je suis parti d'auprès du Roi de la ville de Troyè en Champagne.* Również i Deshayes, mimo że sprawował misję handlową, jakkolwiek był w Lubece, żadnych układów z Hanzą nie prowadził; nocował na przedmieściu: »Ne voulut pas entrer dans la ville pour quelque mal entendu«, bo chciał uniknąć podejrzeń Danji i Holandji. *Les voyages 188.*

Jak morskie plany Habsburgów ulegały zmianom, tak też plany francuskie na Bałtyku ułożone pod Roszellą bardzo się zmieniły w chwili, gdy Charnacé a następnie i Deshayes rozpoczęli swą akcję dyplomatyczną.

Wobec niepowodzeń w Bawarii, Danji i u Hanzy jakżeż bezcennym dla Francji był teraz król szwedzki.

Jak wiemy, misja, którą powierzono Charnacé'mu, miała początkowo charakter wybitnie polityczny; zczasem i moment handlowy odegrał w niej też niepoślednią rolę. A złożył się na to szereg przyczyn, które powodowały konieczność coraz szerszego uwzględniania francuskich interesów ekonomicznych na Bałtyku. Pierwszym zaś objawem tej ewolucji były starania Charnacé'go w Danji o snízenie cła sundzkiego.

Czy to na skutek przedstawień ze strony Baugy'ego, posła francuskiego w Holandji, z którym Charnacé w czasie swej podróży z Bawarii do Lubeki mógł się widzieć lub listownie porozumieć, czy też może w drodze otrzymał jakie listy z Paryża, dość, że 15 maja wysłał do »Mr. Franc. Rantzova Stadaldre et surintendant des finances en Danemark« list »touchant l'imposition du Sund«, a więc w sprawie zmniejszenia cła sundzkiego dla okrętów francuskich¹⁾. Na to w niespełna 10 dni otrzymał odpowiedź²⁾. Ale o dalszych jego w tej sprawie zabiegach na dworze kopenhaskim nic nie wiemy. Były to bowiem pierwsze kroki.

Wspominaliśmy, że Charnacé nie wchodził w bliższe pertraktacje z miastami hanzeatyckimi, tłumacząc się brakiem odpowiedniego poparcia ze strony króla duńskiego; należałoby się zatem spodziewać, że w ten sam sposób postąpi z Gdańskiem, który był przecież częścią Hanzy. Tymczasem zanim opuścił Danję i udał się do Królewca, w tym okresie zaszły ważne zmiany. Dnia 28 maja Charnacé otrzymał od Mareville'a pierwszą relację polityczną z Polski³⁾.

A kim był Mareville?

Towarzyszył swego czasu Charnacé'mu, gdy ten sprawował jakąś bliżej nam nieznaną misję polityczną. Ponieważ obaj przebywali w Wiedniu, a potem w Polsce⁴⁾, wnosimy, że szło o dzieło antyhabsburskie⁵⁾. Aby zatem wobec braku zastępcy w miejsce La Blaque'a speł-

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Spis koresp. Charnacé'go. Suède, I f. 136.

²⁾ Tamże.

³⁾ Treścią listu: »Ce sont les nouvelles de l'armée de Pologne depuis que j'en suis parti«. Tamże, z Grudziądza.

⁴⁾ Poznał go Charnacé w czasie swej podróży, dodaje bowiem przy jego nazwisku — w Spisie korespondencji — »Que j'ai connu a Vienne et en Pologne«. Tamże.

⁵⁾ Charnacé rozumiał uniwersalne dążności Ferdynanda II a widać to z tego,

niać zadania tajnego agenta politycznego, aby bacznie śledzić postępy rakuskiej polityki na dworze warszawskim, Mareville zaciągnął się do wojska polskiego¹⁾. A dowiedziawszy się o podróży Charnacé'go, spieszy czempredzej z jakimiś relacjami. O czym mógł do niego w tym czasie pisać, łatwo się domysleć, jeśli wiemy, poco go Charnacé w Polsce pozostawił, i jeśli dodamy, że właśnie w tym czasie doszła zapewne Mareville'a wieść o wysłaniu polskiej floty z Gdańska celem połączenia jej w Wismarze z hiszpańsko-cesarską armadą²⁾.

A więc w liście z 22 lutego Mareville wykazywał zapewne posłowi francuskiemu, między innymi sprawami, także niebezpieczeństwo grożące Francji, a przede wszystkim handlowi francuskiemu na Bałtyku. Skoro zatem Charnacé, otrzymawszy ten list, stał u kresu swej legacji politycznej w Danii, a handlowo-politycznej u miast hanzeatyckich, to siłą rzeczy musiał wobec alarmujących wieści zająć się tem gorliwiej pozyskaniem Gdańska, by przynajmniej tu pokrzyżować morskie plany Habsburgów.

Równocześnie z innej strony pobudzono go do działania w tym kierunku. W parę dni po otrzymaniu listu od Mareville'a doszły go w Helsingör za pośrednictwem Smitza, agenta francuskiego w Hamburgu, dwa listy z Paryża³⁾. Wreszcie z końcem czerwca La Mente, który wysłany przez Charnacé'go do Francji jeszcze z Bawarii teraz właśnie powrócił przez Holandję, przywiózł mu listy od o. Józefa i od Baugy'ego⁴⁾. Ponieważ ta korespondencja pochodzi z czasu, w którym Deshayes pobudzony przez Normandczyków, a Baugy przez Holendra Lopeza przedkładał Richelieu'mu odpowiednie memorjały w sprawach przywrócenia handlu francuskiego na Bałtyku do jego dawnego kwitnącego stanu, dlatego słusznie możemy przypuścić, że w papierach, które

że w liście z Elbląga, pisany około 20 X 1629 r., powiada: «Il a été bien aise a l'Empereur de se rendre Maître de toute l'Allemagne». Tamże. Suède, I f. 157.

¹⁾ W spisie kores. Mareville figuruje jako «gentilhomme français, capitain en l'Armée des Polonais au regiment de M^r Gerarde d'Enhof». D'Avaux, medjator francuski w 1635 r. polecał Koniecpolskiemu oficerów francuskich, będących w służbie polskiej, szczególnie pułkowników: Mareuil, Jonassy, Dangles, Coridon, Duplessis. Niemcewicz: Zbiór Pamiętników, III, 231.

²⁾ Spis koresp., list z 22 II 1629.

³⁾ Były to zapewne polecenia o. Józefa, gdyż ten sam Smitz w odpowiedzi na pismo Charnacé'go z 12 VII przesyła mu list z 26 VII; otrzymawszy go 16 VIII w Gdańsku, tego samego jeszcze dnia odpisuje, załączając nadto list do o. Józefa. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 137.

⁴⁾ Smitz dołączył do tych papierów «nowiny» i wysłał je 26 IV, a Charnacé otrzymał 4 VI. La Mente powrócił 21 VI 1629 roku. List od Baugy'ego pochodził z Hagi z 25 V 1629 r. Tamże f. 136.

obecnie otrzymał Charnacé, poruszono właściwie sprawy tego handlu, a zwłaszcza, że list od Baugy'ego zawierał kopję memorjału Lopeza¹⁾.

Naraz tedy poseł francuski z kilku miejsc otrzymuje niejako podniecie i nakaz wyłączenia swej uwagi na sprawy związane z handlem francuskim. A ponieważ Gdańsk w tym handlu odgrywał zawsze pierwszorzędną rolę, dlatego odpowiednie zapewne zlecenia przysyłał mu obecnie i dwór paryski.

Tak więc dojrzewała sprawa polityczno-handlowej misji Charnacé'go w Polsce. Kiedy przedtem w stosunku do miast hanzeatyckich zadowolili się przesłaniem im listów królewskich, kiedy w sprawie zniesienia cła sundzkiego poprzestał na przedłożeniu memorjału, jakżeż inaczej teraz zachował się wobec Gdańska, tembardziej, że z pomocą przyszedł mu rząd francuski, który w tym czasie zamianował własnego agenta w Gdańsku w osobie Canasilles'a²⁾.

ROZDZIAŁ IX.

Pod Altmarkiem.

Z początkiem lipca Charnacé, zapowiedziawszy swój przyjazd listem³⁾, wylądował w Królewcu. Przybywał w porę dla siebie bardzo dogodną. Hr. Adam Schwarzenberg, który mimo wszystko miał silny wpływ na elektora, a stale doradzał mu trzymać się cesarza i króla polskiego, przebywał właśnie w sprawach sukcesji julijskiej nad Renem, natomiast w otoczeniu Jerzego Wilhelma odżyły dawne tendencje antyhabsburskie. Tu więc w ścisłym gronie, w którym znalazł się Knesebeck, zagorzały wróg cesarza, a wielki Francji przyjaciel, rozpoczęły się ważne konferencje⁴⁾.

Poseł francuski zaznaczył przedewszystkiem, że król jego, po-

¹⁾ Tenże Lopez w 1630 r. był *«faizant les affaires du Roy a Amsterdam»*. Tamże. Espagne. Corresp. XV f. 503—506. Mémoire touchant le commerce, envoyé par M. de Baugy pour M. l'Ambassadeur de France. Memorjał ten Baugy posłał Richelieu'mu.

²⁾ Dopiero 25 I 1634 Canasilles (Canazilhes) otrzymał nominację na konsula w Gdańsku. Correspondance du comte d'Avaux 91.

³⁾ Zawiadomił też Gustawa Adolfa. Oxenstiernas Skrifter. Senare Afdel. I, 495.

⁴⁾ Knesebeck utrzymywał stały i ścisły kontakt z Charnacé'm, skoro do niego często pisuje i udział bierze w tajnych naradach elektora z posłem francuskim. Charnacé sam powiada, że w bliskim otoczeniu księcia miał *«un gentil-homme de ce pays (t. j. Prus) la forte affection a la France»*, który był obecny przy poufnem spotkaniu Jerzego z Gustawem w Fischhausen 20 X 1629. Skądinąd wiemy, że był nim Knesebeck. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 120, 189.

dejmując się interwencji, nie miał na oku własnych korzyści, ale tylko uwzględniając ostatnie prośby księcia i troszcząc się o jego sprawy, którym od dłuższego już czasu poświęca baczną uwagę, pragnie mu dać obecnie nowe tego świadectwo, starając się o zgodę pomiędzy Polską a Szwecją, zwłaszcza, że wojna toczy się na ziemi jego (Jerzego) poddanych. Dlatego spodziewa się, że on ze swej strony nie odmówi czynnej pomocy, udzieli rady i da wskazówki, jak ma postąpić, aby mu się trudne przedsięwzięcie udało¹⁾.

Niezawodnie w tym kierunku elektor poświęcił немало trudu, bo, jak się później okazało, Francuzi dobrze orjentowali się w istocie sporu i dotychczasowych próbach medjacji. Ale czyżby Richelieu rzeczywiście ukrywał na dworze pruskim właściwy cel pośrednictwa?

Oto na tajnej radzie nasz rozjemca rozwinął cały program najbliższej polityki. Księżę bawarski jest w porozumieniu z Francją; tak on jak i duchowni dostojnicy życzą sobie zwołania zgromadzenia wszystkich elektorów, ponieważ potęga Wallensteina jest już im nieznosną, jak też nie mogą ścierpieć, aby Hiszpanie trzymali w swej mocy choćby piędz niemieckiej ziemi²⁾.

Przypuścić trzeba, że ten plan musiał na Brandemburczyku wywrzeć dodatnie wrażenie, że Knesebeck przylgnął do niego całem sercem, skoro Charnacé zdecydował się uchylić rąbek ostatniej tajemnicy i poruszył konieczność obioru elektora bawarskiego cesarzem który zapewni książętom nietylko posiadanie dóbr duchownych i wolność kościoła kalwińskiego, ale także wróci Palatynat jego prawemu właścicielowi. Przedtem trzeba jednak pokonać Habsburgów orężem³⁾. Dokonać tego w chwili obecnej potrafi tylko Gustaw Adolf i dlatego należy go wyrwać z wojny z Polską.

Wobec tego programu i żądań ks. Jerzy Wilhelm zgodził się w największej tajemnicy na najbliższej elekcji nie głosować na członka domu austriackiego i przyrzekł pełnić elektora saskiego do tego samego kroku. Wzamian za to domagał się między innemi: gorliwego poparcia Francji przeciw wszelkim zamachom ze strony wrogów na integralność Marchji Brandemburskiej, obrony przeciw wszelkim pre-

¹⁾ Instruction et depeche baillé a M. de Charnacé allant en Allemagne du 25 I 1629 a Troyes. Zwłaszcza, że polecono mu tak sprawować misję, by sobie zaskarbił wdzięczność elektora. »ofiare tej wojny, tak bardzo interesowanego w jej zakończeniu«. Powinien zatem postępować według jego (elektora) wskazówek. Fagniez, l. c. I, 276.

²⁾ Droysen: Geschichte der preuss. Politik III/1, 74.

³⁾ Tak wobec Chrystjana, jak elektora bawarskiego i brandemburskiego, jak wreszcie wobec Gustawa Charnacé podkreślał, że także Francja jest wrogiem cesarza z powodu »genereuses intentions de sa Majesté sur les affaires d'Italie«. Instruction.

tensjom króla polskiego i uroszczeniom cesarza, pozornie w imieniu zakonu krzyżackiego, do Księstwa Pruskiego, dolożenia starań celem pomyślnego dla niego załatwienia sprawy sukcesji julijsko-kliwijskiej, jak wreszcie przyłączenia do Brandenburgji Pomorza po śmierci Bogusława XIV¹⁾.

Wprawdzie Charnacé przyrzeczeń tych w imieniu króla narazie mu złożyć nie mógł, bo wybiegały poza ramy otrzymanych instrukcyj, jednak zapewnienia, że Ludwik XIII zgodzi się niewątpliwie na to, napełniały go otuchą, był jak najlepszej myśli i odtąd jak najszczerzej Burbonom oddany.

A więc w chwili, gdy los sprzyślał się na jego zgubę, gdy każdy niemal dzień przynosił jakąś wieść o nieprzyjaznych zamiarach Wiednia co do pozbawienia go godności elektorskiej i Księstwa Pruskiego, zjawiał się silny, łaskawy, bezinteresowny przyjaciel, protektor w osobie króla francuskiego. Zabłysła nadzieja nie tylko sparaliżowania niecej przeciwko niemu intrygi Ferdynanda, ale nawet odzyskania księstwa julijskiego, kliwijskiego, dóbr arcybiskupstwa magdeburskiego; już widział Marchję zaokrągloną przez przyłączenie doń Pomorza, byle tylko poprzeć Francję przeciwko cesarzowi, byle tylko uwolnić Gustawa od wojny z Polską²⁾. Żaden trud a choćby i pewna ofiara terytorjalna w Prusiech nie była za wielką wobec widoków tak poeńnych zysków³⁾.

Po pierwszym sukcesie na dworze książęcym, po zasięgnięciu dokładnych informacyj o nastroju i warunkach, wśród których przyj-

¹⁾ »Brandenburczyk pyta się, czy Francja zechce go obronić przed Holandją (w sprawie sukcesji księstw Jülichu i Klewji), wzamian za co on uczyni wszystko, czego się od niego zażąda, a w sprawach Niemiec miarodajną będzie dla niego wola Francji«. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 120. Mémoire de Charnacé. Oct. 1629. Jest to relacja, jaką Ligniers, członek misji Charnacé'go, zawiózł ustnie Richelieu'mu. Ponadto tamże f. 163—5. Charnacé do o. Józefa. Kwestja powyższej sukcesji była dla Francji nader ważną pod względem strategicznym, bo wspomniane księstwa leżały na granicy trzech państw: Francji, Holandji i Niemiec, w miejscu skrzyżowania się ważnych arteryj komunikacyjnych, i już Henryk IV zabiegał, by się nie stały łupem Habsburgów. »Wenn gegen praesentem statum Prussiae sive ducalis sive regalis was attendiret werden wolte, es wehre sub praetextu Imperii, vel ordinis Teutonici, vel quovis alio, das alsdann alle Partheien als respublica Polona, Prussia ducalis et regalis und Schweden selbst coniunctim sich darwieder setzen sollten contra quemcunque wer es auch sei«. Droysen: Geschichte der preuss. Politik, III/1, 74.

²⁾ Elektor brandenburski otrzymał w istocie traktatem westfalskim arcybisk. magdeburskie i t. zw. Tylne Pomorze.

³⁾ Tu tedy leżał powód, dla którego ongiś zabiegał, a teraz tak gorliwie popierał dyplomatyczną misję Ludwika XIII w Polsce.

dzie pracować, jakoteż po wysłuchaniu jego warunków, mającego nastąpić pokoju, przysłała kolej na konferencję z Zygmuntem III.

Przystępując do medjacji w sporze polsko-szwedzkim, Francja, która naogół była dobrze poinformowana o przebiegu i losach dotychczasowych prób pośrednictwa pokojowego, starała się uniknąć tych błędów, jakie popełniali jej poprzednicy. Od elektora Charnacé miał się udać do króla polskiego. »Jest rzeczą ważną, aby go odwiedził przed królem szwedzkim, inaczej bowiem czułby się obrażony, gdyby się dowiedział, że się ułożyło tę ceremonję na korzyść jego (t. j. króla szwedzkiego) sprawy; wkońcu, aby mu usunąć powód, jakiego użył w swych skargach na posłów holenderskich, którzy, pośrednicząc w traktatach, zwrócili się najprzód do szwedzkiego a potem dopiero do polskiego Wazy«¹⁾.

W istocie szło tu o inne ważniejsze pobudki. Jeżeli Charnacé miał nakłonić Chrystjana do pokoju z ligą katolicką w tym celu, aby potem Francja mogła się połączyć jawnie z Danją bez kompromitacji swego katolickiego stanowiska, to niezawodnie takiz sam skrupuł i teraz grał niepoślednią rolę. I jak poprzednio najpierw pospieszył do Bawarii a potem do Danji, tak samo i teraz najpierw udał się do władcy polskiego a potem do szwedzkiego. Richelieu nie mógł narazie połączyć się z Gustawem Adolfem, bo wszyscy wiedzieli, że Karol IX i Gustaw Adolf pozbawili Zygmunta III tronu z powodu jego katolicyzmu, że Gustaw jest koryfeuszem protestantyzmu. Dlatego trudno mu było zawierać ze Szwecją sojusz przeciw Zygmunтови i cesarzowi. Trzeba było wprzód pro foro externo doprowadzić do pokoju polsko-szwedzkiego na dowód, że Gustaw Adolf nie jest tak zaciętym wrogiem kościoła katolickiego. Trzeba było ująć sobie Polaków i pozyskać ich wdzięczność za pośrednictwo pokojowe. To były pozory, bo w gruncie rzeczy Francja była przeciw Zygmunтови, i Charnacé niezawodnie, myśląc o handlu moskiewsko-francuskim na Bałtyku i przyszłym traktacie handlowym z królem szwedzkim — bo nie bardzo wierzył w możność pozyskania Polski i Gdańska dla polityki burbońskiej — dążył do tego, aby wszystkie porty polskie dostały się w ręce szwedzkie, co, jak zobaczymy, stało się rzeczywiście.

Tymczasem zorjentowawszy się na miejscu w sytuacji, był na prawdę w kłopotcie, jak ma postąpić, by żadnego z nich sobie nie zrazić, a obu dogodzić. Użył tedy fortelu. Oświadczył elektorowi, że

¹⁾ Instruction. Widzimy, że pod Roszellą żywo interesowano się i wiedzano, co się tymczasem działo w Polsce. Posłowie holenderscy mieli zamiar odwiedzić najprzód króla polskiego, ale Szwedzi nie wpuścili ich do Gdańska i zmusili do wylądowania w Pilawie. Stąd potem musieli wprzód udać się do Gustawa Adolfa. Simson, l. c. 36.

instrukcja nakazuje mu złożyć wizytę najpierw królowi szwedzkiemu. Książę zaś, znając podejrzliwość Zygmunta, który w tym kroku będzie się dopatrywał jego intrygi, w obawie o dalszy los poselstwa zgodził się wziąć na siebie odpowiedzialność przed Gustawem, byle Francuz dał pierwszeństwo królowi polskiemu¹⁾. Z Królewca poseł francuski podążył do Torunia, a nie zastawszy tam Zygmunta, udał się do głównego obozu armji pod Malborkiem, gdzie się z nim spotkać spodziewał.

Chwila (druga połowa lipca), w której Charnacé przybywał do Polski, była odpowiednia dla pośrednictwa. Na polu walki Gustaw Adolf miał wprawdzie przewagę, ale z drugiej strony Koniecpolski mógł się poszczycić niejednym sukcesem, przedewszystkiem zaś znakomitą obroną lewego brzegu Wisły. A lutową klęskę pod Górzniem zmazali przecież Polacy czerwcowym zwycięstwem pod Trzcianą. Pozatem niedostatek i morowe powietrze dokuczały w równej mierze obu stronom. Jeśli Zygmunt musiał się liczyć jeszcze z innemi trudnościami, jak np. z niepewnością pokoju z Moskwą, którą król szwedzki podburzał do wojny z Polską, jak też z natarczym domaganiem się pokoju ze strony szlachty²⁾, to naodwrot Gustawa Adolfa pożerała nieprzeparata żądza osobistej, rychłej wyprawy do Niemiec, którą już jakby zapoczątkował przez obronę Stralsundu własnym garnizonem.

Właśnie dopiero co wódz polski po drobnej utarczce pod Sztumem umocnił obóz pod Malborkiem i oczekiwał przybycia króla wraz z synami z Bydgoszczy, gdy wtem zjawił się Charnacé³⁾. Hetman pol. kor. Stanisław Koniecpolski, który spodziewał się raczej poselstwa angielskiego, przyjął go wprawdzie grzecznie, ale zimno. Wyraził zdziwienie, że rząd jego podjął się pośrednictwa, nie zapytawszy się wprzód Zygmunta, czy się na to zgadza⁴⁾; że całe poselstwo przedstawia się

¹⁾ Jako powód udania się wprzód do Zygmunta czytamy w »Pamiętnikach«: »Le royaume de Pologne est plus noble celui de Suède plus glorieux«. Richelieu: Mémoires, V, 125. Szelański zaś przytacza jako przyczynę pierwszeństwa starszeństwo wieku króla polskiego. Szelański: O ujście Wisły, 326.

²⁾ Na sejmie 1627 złożono tajny skrypt, w którym zalecono układy z nieprzyjacielem, jeśli tylko sposobność ku temu się nadarzy.

³⁾ »W której sprawie były i od Kurfirsa przedtem listy«. Kontynuacja diariusza o dalszych postępach wojennych a die 1 Julii do 31 Julii. Arch. Czart. Teki Narusz. 121, 260. Przebieg misji Charnacé'go od chwili jego przybycia i układów szwedzko-polskich aż po dzień 26 IX 1629, oparłem głównie, o ile innych źródeł nie wymieniam, na: Ms. Czart. 359, 73. Ms. Czart. 121, 601. Descriptio tractatum cum commissariis suevicis anno 1629 per Cancellarium Regni facta et ex manuscripto ipsius desumpta i Hoppe, l. c. 434—460. Szujski (Dzieje Polski, III, wydanie zbiorowe. 264) chyba przez pomyłkę napisał, że Charnacé przybył do Warszawy.

⁴⁾ Dopiero w ostatniej niejako chwili Charnacé, w czasie podróży z Danji,

za skromnie¹⁾, co zdaje się wskazywać, iż wyszło z ramienia kupców francuskich a tylko za aprobatą Ludwika.

Jako przyczynę niezasięgania wprzód opinii Zygmunta co do planowanego pośrednictwa Charnacé wskazywał konieczność pośpiechu ze względu na powagę chwili, podczas gdy to sądowanie zdania króla polskiego pochłonełoby co najmniej pół roku czasu. Starał się wykazać, jak skromny był dotychczasowy handel francusko-polski, usiłował usunąć wszelkie pozory, jakoby ojczyzna jego była interesowaną w tej pacyfikacji, natomiast podkreślał idealne, przyjacielskie i ogólnochrześcijańskie pobudki medjacji. »Ludwik XIII miał na względzie tylko dobro Polski, bo dowiedział się, że Moskwa gotuje się do wojny z nią, a jeżeli Szwedzi połączą się z carem, wtedy Polacy nie będą w stanie podołać naraz dwu nieprzyjaciółom«²⁾. A gdy dnia następnego przedstawiono mu skargi, że wedle świeżo co otrzymanych wiadomości właśnie Francja podżega cara do wojny z Rzpltą, zaprzeczył temu kategorycznie, dowodząc, iż równoczesna z jego misja Deshayes'a do Moskwy ma charakter li tylko handlowy³⁾.

Koniec Polski powiadomił coprędzej Zygmunta o przybyciu niezwykłego gościa. Niespodzianka ta dała asumpt do żywej dyskusji wśród otoczenia królewskiego. Jedni słowami najwyższej pochwały wyrażali się o zamierzonej, bezinteresownej interwencji francuskiej. Świadomość, że nawet możny władca Zachodu okazuje żywe zainteresowanie sprawami Polski, głaskała ich dumę szlachecko-narodową⁴⁾. Byli i tacy, którzy, choć może nie zgłębili wszelkich arkanów polityki europejskiej, jednak przynajmniej na tyle orjentowali się w ówczesnych wypadkach, że z łatwością ocenili istotne pobudki Paryża. Król francuski — mawiali — chce wciągnąć Gustawa do walki z cesarzem i tu należy szu-

napisał list do Zygmunta, ofiarując pośrednictwo Ludwika XIII w sporze szwedzko-polskim. Spis koresp. Charnacé'go.

¹⁾ Orszak jego składał się z około 8 ludzi. Hoppe: Geschichte, 434. Co Charnacé tłumaczył tem, że jest tylko posłem (envoyé) a nie ambasadorem.

²⁾ Instruction. Jak później Charnacé straszył Gustawa pokojem francusko-niemieckim, tak teraz groził Zygmunтови przymierzem szwedzko-moskiewskim. W istocie Polsce groziło przymierze, ale moskiewsko-tureckie, o czem donosił Cezy, ambasador francuski w Konstantynopolu. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Colbert, V, 457 f. 189. Cezy do Bethune'a 18 III 1629.

³⁾ Deshayes był w tym czasie jeszcze w Danji. Gindely (Die maritime Pläne, 46) utrzymuje, że Deshayes pracował nad aljansiem moskiewsko-francuskim, ale nie przytacza na to ani żadnych dowodów, ani źródeł.

⁴⁾ »Posła tego heretycy celebrują, że człowiek wielki i szczęśliwy do zawierania traktatów, i za jego staraniem miał pokój stanąć między cesarzem a królem duńskim« (sic!). Kontynuacja diariusza o dalszych postępach wojennych ze Szwedami a die 1 Julii do 31 Julis. Arch. Czart. Teki Narusz. 121, 260.

kać źródła jego pozornej miłości ku narodowi polskiemu¹⁾. W tej kontrowersji zrodził się trzeci obóz, który, wyciągając konsekwencje z przekonywujących argumentów tych ostatnich, radził Francuza nie przyjmować, ale czekać nadal cierpliwie przybycia zapowiedzianego na przeszłym sejmie poselstwa angielskiego.

Ale jak zbyt krótkie było zdanie, by bezwzględnie zaufać królowi francuskiemu, tak niemniej bezkrytycznem byłoby odrzucenie jego oferty a limine, skoro ogół szlachecki przyjął przybycie negocjatora z uczuciem ulgi i zadowolenia, spodziewając się rychłego zakończenia wojny, co tak bardzo wszystkim z różnych powodów dała się we znaki. Dlatego Zygmunt, który w dniu 17 lipca przybył do obozu, wysłuchawszy uważnie sprawozdania Koniecpolskiego z przebiegu konferencji z Charnacé'em, postanowił udzielić mu posłuchania. Bo chociaż podejrzana mu była medjacja Burbona, którego antyhabsburska orjentacja aż nadto dobrze była mu znana, i dlatego obawiał się, że wypadnie na jego niekorzyść, tak że chętniej byłby widział w tej roli Karola I, to jednak, gdy ten zwlekał, ufny zwłaszcza »in suam iustissimam causam«, zgodził się na pośrednictwo Ludwika. Zgodził się także dlatego, aby nie ściągać na siebie zarzutu, że niesłusznie walczy ze Szwecją i wojnę przedłuża.

Kiedy się o tem dowiedział Charnacé i kiedy się zorjentował, że już pokonał pierwsze trudności, że już niema zasadniczej przeszkody, dla której interwencja jego króla mogłaby być odrzucona, postanowił przejść z roli biernej do czynnej, by zatrzeć pierwsze ujemne wrażenie swego dyplomatycznego wystąpienia. Czuł się mianowicie głęboko dotknięty, że Polacy zaraz od pierwszej chwili, zamiast przyjąć go co najmniej obojętnie, odnieśli się do niego z otwartą niechęcią, już to kwestjonując autorstwo poselstwa, jego bezinteresowność, już to czyniąc inne zarzuty. Dlatego dał się unieść temperamentowi i posunął się za daleko, kiedy wkońcu oświadczył, że król, wysyłając go, kierował się dobrem Polski, a oni, jeśli się im to nie podoba, mogą te szlachetne zamiary odrzucić, z czego wyciągnie konsekwencje i natychmiast odjedzie. A jednak mimo, że i nadal czynili mu trudności, tłumaczył się i bronił, ale nie myślał odjeżdżać. Musiał sam odczuć, że w ten sposób postępując, obniżał autorytet swego władcy i zdradzał, że w dopro-

¹⁾ »Może to być *suspectum studium Regis Galliae*, który na ten czas Donui Austriaco ab adversa factione tamquam aemulus ostentatur, że radby widział tu pokój, aby adherenty swoje, między którymi pewnie jest i Gustaw, uspokoił i do siebie przyłączył. Więc i to, że ten posel do Królewca raczej, a nie do Gdańska wysiadł i tym favorem opowiadając nieprzyjacielowi W. K. Mci przyjaźni i życzliwość Pana swego, podobno Gustawa pierwej niżli W. K. Mość potkał». Arch. Czart. Teki Naruszewicza, 121, 243. Łubieński bisk. plocki do króla 28 VII 1629.

wadzeniu do polsko-szwedzkiego pokoju Francja ma jakiś ukryty własny interes. Dlatego postanowił poprawić swą sytuację i to tem bardziej, że z dniem każdym przekonywał się, jak szczerze Polacy pragną zakończenia wojny. Sposobność nadarzyła się. Koniecpolski od pierwszej już chwili jego przybycia dopytywał się, czy Ludwik dał Zygmuntowi w akredytywach tytuł »króla Szwecji«. Ponieważ Charnacé wiedział, że mu go ze względu na Gustawa Adolfa nie dano, starał się początkowo traktować tę rzecz jako podrzędną, dowodząc, że gdyby tego tytułu tamże brakowało, to stało się to przez zwykłą w takich wypadkach nieuwagę sekretarza. Widząc, że takie tłumaczenie nie zadowala hetmana, zażądał dla swego monarchy, przy sposobności zapowiedzianej u Zygmunta audjencji i przyjmowania listów od niego dla Ludwika XIII, tytułu »najpotężniejszy«, a ponieważ Polacy na to stanowczo zgodzić się nie chcieli, wszczął spór, aby te dwie sprawy razem ze sobą przyczynowo związać, nadać im znaczenie konfliktu osobistego, a wyeliminować zeń charakter prawnopolityczny. Chciał ponadto w dekoracyjny sposób zmanifestować, że mu wcale nie zależy na tem, aby za wszelką cenę doprowadzić do zaniechania kroków wojennych pomiędzy Polską a Szwecją.

Ale i upór po stronie polskiej nie był bez przyczyny. Zygmunt obawiał się mianowicie, że poseł francuski i Szwedzi będą identyfikowali jego skwapliwą zgodę na przyznanie żądanego tytułu, którego podobno Polacy nie dawali żadnemu z władców, z objawem słabości. Miał i drugi skrupuł. Lękał się, że sam rezygnując ze słusznie mu należnej godności, stworzy tem samem niekorzystny dla swych praw do korony szwedzkiej precedens. Ponadto czuł się w duszy głęboko urażony, że Charnacé udał się naprzód do elektora, który w czasie toczącej się wojny nie pozostawił chyba najmniejszej wątpliwości swego względem Rzpltej wrogiego stosunku, dlatego tłumiona niechęć i podejrzenie, jak już powyżej wspomniałem, znalazły teraz swój wyraz w nieustępliwości. Wobec tych pobudek z jednej i drugiej strony, jałowy spór o tytuły przewlekał się bezskutecznie aż trzy dni, poczem dnia 27 lipca Charnacé, nie zrywając z Polakami, opuścił obóz i udał się do Gustawa Adolfa, który był w pobliżu Malborka, aby go zawiadomić o celu przybycia i przedłożyć swoje listy uwierzytelniające.

Szwecja, podobnie jak Polska, pozostawała z Francją od dłuższego już czasu w nieprzerwanym kontakcie politycznym. Groźne postępy cesarza w Niemczech północnych i Danji, jak też militarne wspieranie Zygmunta w odzyskaniu korony szwedzkiej, kazały jej szukać sprzymierzeńca. Powtóre i Gustaw nie ignorował morskich planów Habsburgów, dla których właśnie Zygmunt, osiadłszy na tronie ojcowskim, miał otworzyć cały Bałtyk. A jeśli przypomnimy sobie, że jest to

okres, w którym Szwecja, idąc z duchem czasu, organizuje własny handel oceaniczny, zrozumiemy, dlaczego tak nerwowo śledziła postępy cesarza w kierunku Sundu. A ponieważ francuskie dążności tak polityczne jak ekonomiczne były również sprzeczne z celami habsburskimi, stąd ta łączność i ciężenie tych dwu państw ku sobie. Wreszcie aljans z Francją był w tej chwili jedynym wyjściem.

Gustaw nie pchał się z ślepym uporem w objęcia kardynała. Oto w roku 1627 wysłał posła Eryka Larsona (Linde) na dwór infantki dla pertraktacyj w sprawie nawiązania handlu z Hiszpanją, jak też ewentualnego pośrednictwa pokojowego cesarza lub króla hiszpańskiego pomiędzy nim a Polską. »Słyszałem, że tenże Larson zaproponował tutejszym kupcom nawiązanie handlu pomiędzy Hiszpanją a Szwecją pod postacią kompanji, do której przystąpi sam król, a jego przykład zwabi mnóstwo innych ludzi«¹⁾. Widzimy z tego, jak ważną rolę dla Szwecji grały stosunki handlowe, skoro dla nich była gotową poświęcić uciskanych przez cesarza protestantów i połączyć się ze znienawidzonymi Habsburgami. Choć nie ulega najmniejszej wątpliwości, że król szwedzki chciał przez to także uśpić czujność Habsburgów, a Zygmunta odosobnić²⁾, jednak rzeczywista troska o rozwój szwedzkiego handlu, o eksport miedzi i zaopatrzenie kraju w niektóre niezbędne artykuły zagraniczne, zwłaszcza w sól, była niemniej ważnym powodem powyższych układów. Przedewszystkiem już to samo, że projekt, który Larson przedłożył Hiszpanji za pośrednictwem infantki, był opracowany detalicznie, upoważnia nas do tego sądu³⁾. Ponadto wypadki późniejsze także utwierdzają nas w tem przekonaniu. Wkrótce po Larsonie wysłano Lars Nilsona (Nicolai'a) do Paryża. I ten, obok celów politycznych, miał się gorliwie starać o wznowienie dawnych stosunków komercyjnych, zwłaszcza o zaopatrzenie Szwecji w sól francuską⁴⁾. A wreszcie, kiedy w kilka lat później, w czasie rozpraw

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Pays Bas, VIII f. 16. De Baugy do (Herbaulta) 29 I 1628.

²⁾ Infantka podejrzewała Gustawa, że czyni to w porozumieniu i dla dobra Holendrów. O knowaniach króla szwedzkiego Zygmunt dobrze wiedział, dlatego prosił Izabelę, aby nie dawała wiary Gustawowi. Forsten: *Baltijskij wopros* 278. Co do innych pobudek misji Larsona przypuścić można, że Gustaw Adolf chciał w ten sposób zaszkoczyć Danję, z którą był w rozbracie, albo może tak mu zasmakowały układy Habsburgów z Hanżą, albo wreszcie, aby wzbudzić we Francji obawę, że Szwecja, jeśli się jej ręki nie poda, rzuci się w objęcia Hiszpanji.

³⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Pays Bas, VIII f. 16. Extrait de la lettre du S^r de Baugy touchant le commerce, proposé entre l'Espagne et la Suède 29 I 1629. Tamże. Suède I f. 55. Gustaw Adolf do Ludwika XIII 1 II 1628.

⁴⁾ Rzecz godna uwagi, że Nicolai wstąpił po drodze do Izabeli i był u niej na nadzwyczajnej audjencji. Tamże f. 117. Baugy do Herbaulta 6 V 1628.

nad zawarciem francusko-szwedzkiego przymierza, Charnacé proponował »que les Espagnols se demettent des places, qu' ils tiennent en Allemagne« — Gustaw odmawia: »ne voulant rompre avec eux pour le profit, que ces sujets tirent du commerce d'Espagne«¹⁾. Więc jak z tego możemy łatwo poznać, król szwedzki nie od razu wyrósł na bohatera protestantyzmu, ale gotów był za miskę »solonej« soczewicy opuścić uciśnionych współwyznawców w Niemczech. Lecz Filip IV ze względu na ówczesny pomyślny stan swych morskich zbrojeń odrzucił ponętną ofertę. Wobec tego Gustaw szukał później porozumienia z cesarzem. »Elektor powiedział mi w wielkiej tajemnicy, że on (król szwedzki) prosił go o zapośredniczenie pokoju pomiędzy nim a cesarzem i że przedłożył taką samą prośbę Danji, a jego kanclerz mówił, że właśnie Danja ofiarowała się na pośrednika. I jakkolwiek to było nie ulega wątpliwości, że jeden żywi obawę przed drugim«²⁾.

A gdy i ten środek zawiódł, a w dodatku wojska cesarskie przysły w pomoc Zygmuntowi, pozostało mu jeszcze jedyne wyjście t. j. przymierze z Francją. Jak z tego wynika, Gustaw Adolf sam pierwszy szukał Francji, a ostatecznym powodem tego kroku były posiłki Habsburgów dla króla polskiego. I dlatego to jeszcze z początkiem r. 1628 starał się przez Nicolai'a zapośredniczyć pokój pomiędzy Francją a Anglią, aby następnie umożliwić Burbonom wmiśzanie się w sprawy niemieckie. Zachodzi pytanie, czy Nicolai nie zabiegał równocześnie o interwencję Francji w sporze szwedzko-polskim? Otóż nasuwają się tu pewne przypuszczenia. Bo na jakiej to realnej podstawie znalazło się tak śmiałe twierdzenie, zawarte w instrukcji danej Charnacé'mu, że »król szwedzki jest dla pokoju przychylniej usposobiony, aniżeli by nie miał zwrócić królowi polskiemu Inflant i innych podbitych krajów, byle ten nie rościł sobie pretensji do korony szwedzkiej«? Przypuszczamy zatem, że poseł szwedzki nie omieszkiał pod Roszellą naprowadzić rozmowy z Richelieu'm na wojnę szwedzko-polską i wykazać, jak

¹⁾ Tamże. Suède, I f. 224. Odpowiedź Gustawa na propozycje Charnacé'go. W czasie traktatów w Monasterze, Brun, poseł hiszpański, zaproponował Oxenstiernie zawarcie hiszpańsko-szwedzkiego traktatu handlowego, w którym zastrzeżono głównie, by Szwedzi sprowadzali sól z Hiszpanji a nie z Francji. Tamże. Mém. et docum. 3 f. 297. A także w r. 1630, w czasie układów Ludwika XIII z Gustawem Adolfem w sprawie niemieckiej ekspedycji, Francuzi zarzucali Gustawowi, że z powodu handlu nie chce zrywać z Hiszpanją. Droysen: Gustaw Adolf, II, 50. Fagniez, l. c. I, 564. Gustaw dlatego tak gorliwie dbał o handel z Hiszpanją, ponieważ Szwecja wywoziła tam swą miedź. Znamienny jest pod tym względem list Oxenstierny. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV, 196—197. Till Strassburg 5 VIII 1628.

²⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 163—165. Charnacé do o. Józefa.

Gustaw Adolf radby ją zakończyć. I to właśnie zapewnienie pokojowego usposobienia króla szwedzkiego było ważnym, decydującym impulsem wysłania misji do Polski celem zapośredniczenia pokoju. Więc choć Ludwik XIII nie zasięgał opinii Zygmunta, jednak był dobrej myśli, bo znał opinię Gustawa. Liczył na jego dobrą wolę, bo on tu miał głos decydujący jako zwycięzca; ufał, że nie pozwoli upaść tak szacownemu i zbożnemu dziełu.

Zupełnie inaczej niż Zygmunt przyjął Charnacé'go Gustaw Adolf. Przy jego wjeździe do Malborka asystowały mu 4 kompanje konnicy. Dnia zaś następnego popołudniu o 3-ciej dwie kompanje niemieckiej jazdy, oficerowie i junkrowie dworscy z honorami konwojowali go z Malborka do obozu, gdzie mu król bezwzględnie udzielił posłuchania¹⁾.

Charnacé w mowie oficjalnej, wygłoszonej w języku francuskim, zaznaczył, że Ludwik XIII, żywiąc głęboką miłość dla Gustawa i Szwecji, chce być pośrednikiem pomiędzy nią a Polską²⁾. Król szwedzki odpowiedział mu osobiście, a po ukończeniu swej mowy wdał się z nim w długi dyskurs, w czasie którego poseł uskarżał się na zarozumiałość Polaków, jako też na to, że mu okazali za mało szacunku³⁾. Co było ponadto tematem tej i następnych konferencyj, łatwo przypuścić. Jednacz francuski przekonywał go o konieczności zakończenia wojny z Polską ze względu na poważne niebezpieczeństwo, jakie im wszystkim grozi ze strony Habsburgów⁴⁾. Dlatego tak własny polityczny interes Szwecji jako też bezpieczeństwo wolności wołają go do walki z cesarzem. Trzeba, by się połączył z Chrystjanem dla ich wspólnego dobra, ponieważ klęska jednego odbije się zgubnie na drugim, bo zamiary domu austriackiego są dość znane tym, którzy od pewnego czasu zwracają na nie baczną uwagę⁵⁾.

Gustaw zgodził się bez zastrzeżeń na wznowienie rokowań. A go-

¹⁾ »Nachmittage (28 VII) umb 3 Uhr ward der französische Agent mit 2 Comp. deutschen Reitern »und Cavallieren« fast statlich aus der Stadt in das Lager convoyret und hette bey dem Könige Audienz«. Hoppe, l. c. 435.

²⁾ »Dass er (Ludwik XIII) wegen der grossen Affection, so er zu dem Könige und dem Reiche Schweden trüge, zwischen ihme und dem Könige in Pohlen ein Mittler sein wolte — andeutete«. Tamże.

³⁾ Przedtem jeszcze usprawiedliwił się, dlaczego dał pierwszeństwo królowi polskiemu, składając winę na księcia pruskiego. Tamże.

⁴⁾ Zdaje się, że Charnacé podzegał także przeciwko Hiszpanji, skoro »S^r Africante dit Caccia-Guerra, Italien, capitaine de Dragons en l'armée de Suède«, posyłał mu od czasu do czasu sonety, np. 23 X z Elbląga: »un sonet contre le prince espagnol, duquel il m'avait fait l'histoire«. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 138. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. I, 606.

⁵⁾ Instruction.

dził się nietylko ze względu na niebezpieczeństwo, grożące ze strony cesarza, ile raczej z powodu osoby pośrednika. Bo jeśli król francuski pragnie i uznaje konieczność jego współudziału w walce z Habsburgami i dla tej racji chce ugasić pożar wojny pruskiej, to czyż mógłby nie popierać jego sprawy w stosunku do Zygmunta, gorliwego sojusznika tyłże Habsburgów? Czyż Charnacé dopuści, aby go skrzywdzono na korzyść sprzymierzeńca cesarza? Ufny przede wszystkim w pomyślny dla siebie wynik traktatów, oświadcza się za ich rozpoczęciem¹⁾. Mileczą natomiast źródła, jaka była odpowiedź Gustawa na propozycję przymierza z Danją. Ale my, znając ich wzajemną zawiść i nieufność, wiemy, że była negatywną. Była tem bardziej odmowną, że pokój w Lubece został już podpisany.

Pisze wobec tego uradowany negocjator list do Koniecpolskiego z doniesieniem, że, chociaż Polacy nie chcą dać jego królowi żądanego tytułu, jednak widząc, że król szwedzki szczerze pragnie pokoju, odstępuje od swych żądań — jakkolwiek to sprzeciwia się instrukcjom, które otrzymał — i prosi o wyznaczenie mu audjencji u króla polskiego. Na co hetman spieszny z wyjaśnieniem: król mój »a tractitibus pacis nunquam abhorruisse, neque etiam ad praesens a reasumptione tractatum esse alienum«, o czem się sam osobiście przekona²⁾. A co do audjencji: »otóż jutro o godz. 9 rano«³⁾.

Spór o tytuły, zgodnie z rachubą rozjemcy, usunięto z porządku dziennego, aby zapewne w ten sposób nie było ani zwycięzców, ani zwyciężonych. A przecież tak była wielka nierównomierność pretensyj.

Dnia 4 VIII poseł francuski miał oficjalne posłuchanie u Zygmunta. Jeśli instrukcja dana Charnacé'mu do Szwecji miała charakter polityczny, to tu podkreślono motywy ogólnie religijne. »Król mój — mówił po włosku Charnacé — troszczy się o to, by książęta chrześcijańscy zażywali dobrego pokoju. Specjalnie pragnie go w Polsce i krajach jej podległych, a to tak z racji dawnej przyjaźni, która panuje pomiędzy obu królestwami, jako też dla dobra książąt chrześcijańskich, którym zależy na utrzymaniu tego państwa, będącego przedmurzem chrześcijaństwa«⁴⁾. Odpowiedział mu w imieniu Zyg-

¹⁾ Obecna przychylność Gustawa dla medjacji francuskiej, jak i późniejsza pochopność jego do układów z Francją przeciw Habsburgom, miała swoje źródło także w tem, że Charnacé miał straszyć króla szwedzkiego pokojem francusko-niemieckim, który podobno pod bardzo dogodnymi warunkami ofiarował Ferdynandowi Ludwikowi XIII. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 292. Jakób de la Gardie do Charnacé'go 24 II 1630.

²⁾ Tamże. Polska, II f. 109. Koniecpolski do Charnacé'go 2 VIII 1629.

³⁾ Tamże f. 110. Koniecpolski do Charnacé'go 3 VIII 1629.

⁴⁾ Instruction. Podobnie jak Sully za Henryka IV, tak obecnie o. Józef zwie Polskę przedmurzem chrześcijaństwa.

munta kanclerz Zadzik. Dziękował — oświadczając, że król i Polacy chętnie oddają pod sąd całą sprawę temu »cui rebelliores detestati rebellesque subditos bello prosequi solemnesit«. I jakkolwiek słaba istnieje nadzieja pokoju, bo nieprzyjaciel w tyłu już układach okazał swoją złą wolę, jednak, by uszanować dobre zamiary Ludwika XIII i okazać swoją gotowość do pojednania, zgadzają się na podjęcie rokowań.

Ta już od pierwszej chwili pewna wstrzemięźliwość i nieprzychylność, z jaką polski Waza odnosił się do narzuconego sobie pośrednictwa, miała swoje źródło także w tem, że przypuszczał, jakoby Ludwik chciał w tym sporze wystąpić w roli arbitra, a ponieważ był spowinowacony i politycznie związany z Habsburgami, nieprzyjaciółmi Burbonów, nie spodziewał się wcale pomyślnego dla siebie wyroku. Dlatego dnia następnego po audjencji zapytano się posła, pod jakimi to warunkami ma stanąć pokój ze Szwecją. Sprawa się wyjaśniła, kiedy ten oświadczył, że nie przywozi żadnych gotowych warunków, ponieważ monarcha jego pragnąłby, by one były naprzód omówione, a kiedy zostaną zaakceptowane przez obie strony (Polskę i Francję¹⁾, wtedy będzie można próbować skłonić króla szwedzkiego do miłej zgody²⁾. Wobec takiej deklaracji pierzchła obawa niekorzystnego wyroku, a Charnacé mógł już 5 sierpnia zawiadomić Gustawa, »że król polski wraz ze stanami skłonny jest do traktatów, zgodził się na pewien termin, dlatego (Charnacé) prosi, by się zastosował do tegoż czasu i powiadomił go o swej decyzji«³⁾.

Dnia 6 VIII pod Malborkiem pomiędzy redutami zeszli się po raz pierwszy komisarze stron obu wraz z Charnacé'm.

W czasie 4 godzinnego zawieszenia broni roztrząsano sprawę wymiany jeńców, jako też kwestję, jakiego to rodzaju mają być traktaty i o jakich punktach będzie się deliberować. Jak tylko komisarze się rozstali, działa zagrzmiały zpowrotem⁴⁾. Przez dzień następny jednacz francuski badał warunki, pod jakimi Polacy byliby skłonni zawrzeć pokój i śledził nastrój wśród szlachty. 8 sierpnia udał się do obozu szwedzkiego, by donieść o rezultatach swych konferencji i tu otrzymał list od Koniecpolskiego, w którym mu tenże donosił, że król polski ustanawia na jutro na 10 godz. rano zebranie stron obu. Jako komisarze zostali wydelegowani: Jakób Zadzik, kanclerz w. kor., To-

¹⁾ Tamże.

²⁾ »Am 5 Aug. schickete der französische Agent dem schwedischen Könige ein verschlossen Schreiben zu, mit Bericht, wie der König in Pohlen sampt den Ständen zu Anstellung der Tractaten geneigt, eine gewisse Zeit bewilliget hette«. Hoppe, l. c. 437.

³⁾ Tamże.

masz Zamojski, podkanclerzy, Krzysztof Wiesiołowski, marszałek nadworny lit., Jakób Sobieski, krajczy kor., starosta krasnostawski, Jerzy Ossoliński, podstoli kor. i Ernest Denhoff, starosta derpski¹⁾. Co do miejsca spotkania to »my zgadzamy się na takie, jakie wyznaczący a nieprzyjacieli przyjmie«²⁾.

Dnia 9 VIII udali się polscy komisarze na oznaczone pomiędzy obozem polskim a szwedzkim miejsce, gdzie też przybyli komisarze szwedzcy t. j. Oxenstierna, kanclerz, Herman Wrangel, marszałek polny, Jan Banner, pułkownik wraz z posłem francuskim. Tu w polu pod Malborkiem na chwilę powtórzyła się stara historia. Polacy mianowicie proponowali, aby naprzód rozstrzygnąć sprawę zasadniczą, sprawę sukcesji korony szwedzkiej, ponieważ, jeśli się ją załatwi, tem samem położą się kres wszelkiej wojnie pomiędzy obu królestwami i ufunduje podwaliny pod pokój wieczysty. Zygmunt wysunął spór dynastyczny nie dlatego, ażeby się łudził nadzieją kapitulacji ze strony rywala, tylko chciał swe słuszne pretensje do korony szwedzkiej jeszcze raz wytoczyć na forum, odświeżyć je, przypomnieć, a gdyby się udało, przyprzeć Charnacé'go do złożenia — być może nieobowiązującej — deklaracji, po czyjej stronie jest słusność i prawo. A że Charnacé wczas się spostrzegł, dlatego powołując się na wolę Gustawa, który dla ważnych powodów o tej spornej materji teraz dyskutować nie chce, jako też podając swoje osobiste racje, potrafił zręcznie usunąć tak bardzo drażliwy i niebezpieczny punkt z porządku konferencji. Była to doprawdy najpoważniejsza a osobiście dla Zygmunta najboleśniejsza klęska w czasie obecnych i późniejszych układów. Tak wielkie zawsze pokładał nadzieje w »słuszości« swej sprawy i nigdy nie wątpił, że nikt — oczywiście prócz samego Gustawa — nie zaprzeczy mu prawa do korony szwedzkiej, a tu tymczasem przedstawiciel »arcychrześcijańskiego« króla »cui rebelliores detestati...« nie chce tej kwestji poruszać. Trzeba było gorycz połknąć. Wobec czego z polskiej strony dołożono teraz wszelkich starań, aby Szwedzi przynajmniej zwrócili zajęte w czasie wojny Inflanty i Prusy. Szło tu nie tylko o zwrot poważnej połaci kraju, w której Gustaw usadowiwszy się ustawicznie zagrażał Litwie i Mazowszu, ale także o uwolnienie portów Rzpltej z rąk szwedzkich celników. Nadaremnie ofiarowali Polacy rozejm na lat 12, a nawet pozostawienie nieprzyja-

¹⁾ W pełnomocnictwie dla posłów polskich z 10 VIII Zygmunt dał Gustawowi tytuł króla Szwecji, rezerwując sobie prawa dziedzictwa; Rzplta dała mu pełny tytuł bez zastrzeżeń jakiegokolwiek. Oxenstiernas Skrifter, IV, 787, uwaga 1. Brulin: Stillestandet i Altmark, 271—272.

²⁾ Ms. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Polska, II f. 111. Koniecpolski do Charnacé'go pod Malborkiem 8 VIII 1629.

cielowi niektórych miejscowości w Inflantach. Tymczasem komisarze szwedzcy chcieli oddać Brodnicę, Ornetę, Dobre Miasto, Melzak, Tczew a w ostateczności Piławę i Elbląg, ale za to Inflanty miały w całości przypaść Szwecji. Po długiej, miejscami namiętnej dyskusji, w czasie której francuski rozjemca trzymał stronę Szweda, obie strony już w drugim dniu rozeszły się z niczem¹⁾. Dnia 12 b. m. Charnacé odbył naradę z Koniecpolskim. Hetman przedstawił nowe, następujące żądania: zwrot Malborka, Głowy, Wielkiej i Małej Żuławy, a pozostawienie przeciwnikowi Piławy, Elbląga i zalewu Fryskiego z wybrzeżem. Ale Gustaw Adolf, do którego teraz zwrócił się Francuz, wykluczał możliwość odstąpienia Malborka i Głowy t. j. uwolnienia ujścia Wisły z pod szwedzkiej władzy i kontroli. Różnice były zasadnicze, narazie trudne do wyrównania.

Charnacé zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji. Wiedziony troską o dalszy los rokowań rozpiisał listy do obydwu kanclerzy, prymasa, kasztelana krakowskiego, hetmana i Rafała Leszczyńskiego, wojewody bełzkiego. Starał się też uzyskać wpływ na króla, królowę i Urszulę »Mejerin«²⁾. Lecz nadaremnie. I dlatego, czy to był manewr dyplomatyczny, czy też rzecz brał poważnie, dość, że Koniecpolski na wieść jego powrotu do Francji pisze: »Bardzo mi przykro, że Pański trud celem sprowadzenia pokoju nie został uwieńczony pomyślnym rezultatem. Wina jednak wcale nie leży po stronie naszych komisarzy... ale Szwedów. Donieś Pan królowi francuskiemu o całym zajściu i powiedz mu o naszej gotowości do zgody³⁾. Dnia 14 sierpnia Charnacé opuścił obóz i udał się — ale tylko do Gdańska, a chwilowo zastanowione operacje wojenne rozpoczęły się na nowo⁴⁾.

* * *

Rzecz znamienna, że równocześnie z Charnacé'm wyjeżdża z Paryża do Gdańska Henryk Canasilles, aby tam służyć królowi francu-

¹⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. 17.789 f. 192. *Uberior declaratio quarundam legum ad inducias longioris temporis ineundas propositarum. Induciae inter utrumque Regnum eiusque successorem ac posteritatem et Regna Sueciae et Poloniae ad triginta annos ineantur.* Oxenstiernas Skrifter. Förre Afdel. IV, 572. Till riksrådet 11 VIII 1629.

²⁾ Szelaǳowski: O ujście Wisły. 332. Listów tych nie znany, ale że Charnacé utrzymywał z temi osobami kontakt świadczy jego listy pożegnalne, które, opuszczając Polskę, wysłał do króla, królowej, Władysława, Kazimierza i Wiesiołowskiego, otrzymując między innemi list od Konstancji, w odpowiedzi na list królowej francuskiej, matki Ludwika XIII. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Polska, II f. 118. Tamże. Spis koresp. Suède, I f. 136.

³⁾ Tamże, Polska, II f. 114. Koniecpolski do Charnacé'go 12 VIII 1629.

⁴⁾ Hoppe, I. c. 440.

skiemu w miejsce La Blaque'a. A czym był La Blaque? Nietylko konsulem, który się troszczył o handlowe interesy swych rodaków, ale równocześnie jednym z najgłówniejszych promotorów i duszą ostatniej medjacji Henryka IV pomiędzy Polską a Szwecją. Jak La Blaque skupił w swych rękach całą akcję pośrednictwa, pracując wytrwale nad francusko-polskim zbliżeniem, tak teraz, wysyłając Canasilles'a, wkładano na jego barki niejako obowiązek kontynuacji dzieła poprzednika¹⁾. Nominacja Canasilles'a na agenta w Gdańsku była zatem widomym znakiem dążności do wskrzeszenia świeżej jeszcze tradycji pośrednictwa Henryka IV. Od tej chwili w jego rękach skupia się cała korespondencja pomiędzy Francją, Gdańskiem i kupcami francuskimi w Polsce a Charnacé'm²⁾. Ponieważ ten ostatni zatrzymał się w Niemczech i Danii, dlatego Canasilles zawinął do Gdańska o wiele wcześniej od niego i tu tymczasem miał dość sposobności i czasu zorjentowania się w sytuacji, tembardziej, że wielu kupców francuskich przebywało wówczas w Polsce. Zaledwie tedy Charnacé wylądował w Królewcu a już dnia 1 lipca wysyła na ręce Canasilles'a »les lettres-pour les Bourg Maitres de Dantzig«³⁾. Widocznie był on wtajemniczony w treść tych układów, skoro już 14 lipca przesłał Charnacé'mu pismo »touchant les lettres-pour Bourg M-tres de Dantzig«, załączając odpowiedź Gdańszczan⁴⁾. Następnie idą dalsze listy. Słowem toczy się bardzo ożywiona korespondencja. Że tematem były sprawy handlowe, naprowadza to, że wszystkie listy, które w urywkach albo tylko z tytułów znamy, odnoszą się właśnie do tej kwestji.

Ponadto Charnacé został niemal zasypany sprawami kupców francuskich, przebywających w Polsce. Zarzucili go różnemi sprawami handlowemi Barbier z Gdańska⁵⁾, Baral z Królewca⁶⁾ i Montespiu ze Lwowa⁷⁾.

¹⁾ Listy polecające dla ułatwienia mu podróży do Gdańska otrzymał od Camerariusza. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. 17.892 f. 98—99. De Baugy do d'Herbaulta z Hagi 19 III 1629. Canasilles'em posługiwał się później także d'Avaux w czasie swej medjacji w Polsce w 1635 r. Niemcewicz: Zbiór pamiętników, III, 216. Canasilles był dostawcą wina, które obficie importował do Polski. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 136. Canasilles do Charnacé'go 7 VII 1629.

²⁾ Spis koresp. Charnacé'go, I f. 137, 140.

³⁾ Był to jeden z listów, które Charnacé otrzymał od króla francuskiego, celem wręczenia ich miastom hanzeatyckim.

⁴⁾ Spis koresp. List ten otrzymał Charnacé w obozie polskim dnia 19 VII. Canasilles otrzymuje tak poufne listy od Baugy'ego, że nie odważa się ich posłać, ale czeka aż sam Charnacé przybędzie do Gdańska, by mu wręczyć osobiście. Spis koresp.

⁵⁾ Tamże.

⁶⁾ Tamże. C'est pour lui faire avoir permission de trafiquer en Suède.

⁷⁾ Tamże. List z 9 III 1630. »Ce sont des nouvelles et pour ces affaires«.

Dnia 15 sierpnia poseł francuski stanął w Gdańsku. O samej konferencji z Gdańszczanami wiemy tylko tyle, że ci przedłożyli mu jakieś żądania natury finansowej¹⁾. Ale jeśli przypomnimy sobie wyjątkowe znaczenie tego portu dla nawigacji ogólnie bałtyckiej, a specjalny jego walor dla obecnych richelieu'wskich planów handlowych na Bałtyku, jeśli będziemy mieli w pamięci niedawne i ciągle jeszcze trwające zabiegi Habsburgów nad pozyskaniem tego miasta, gdzie zbudowano i skąd wysłano wojenną flotę na pomoc Ferdynandowi, a więc gdzie kuto najniebezpieczniejszą broń przeciwko wszelkim wrogom cesarza, to śmiało możemy przypuścić, że celem jego obecnej podróży było pokrzyżowanie tamże planów Habsburgów, a pozyskanie go dla kupców francuskich i polityki burbońskiej. Charnacé nie zaniedbał tu niczego, by przedstawić Gdańszczanom niebezpieczeństwo, jakie im grozi ze strony Wiednia i Madrytu jako też konieczność zawarcia pokoju ze Szwecją i przyłączenia się do Francji, podejmującej się walki z cesarzem²⁾. Ale kupcy gdańscy, choć byli zdecydowanymi nieprzyjaciółmi Ferdynanda, wcale jednak nie zamierzali rzucać się w objęcia Ludwika XIII, myśląc przedewszystkiem o rychłym pokoju albo zachowaniu neutralności, na wypadek wybuchu nowej wielkiej zawieruchy wojennej. W każdym razie konferencje Charnacé'go z Gdańszczanami nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, skoro już w listopadzie tego roku br. Auchy znów w sprawach polityczno-handlowych konferuje z patrycjatem gdańskim³⁾.

* * *

Tymczasem na terenie walki zaszły ważne zmiany, które dawały nadzieję, że tym razem interwencja francuska uwieńczona zostanie pomyslnym wynikiem.

Skoro mianowicie polska impreza na Malbork się nie powiodła, kiedy nadzieje pokładane w wojskach cesarskich, z powodu niesubordynacji Arnheima względem Koniecpolskiego⁴⁾ i dezercji żołdactwa

¹⁾ Tamże.

²⁾ W kredytywach król francuski nazwał Radę gdańską «trés chers et bons amis». Lengnich: *Geschichte*, V, 229. Lengnich powiada, że celem podróży Charnacé'go do Gdańska było zasięgnięcie rady, w jaki sposób możnaby dojść do pokoju pomiędzy Szwecją a Polską; Gdańszczanie mieli się domagać zwrotu wszystkich miejsc w Prusiech przez Szwedów okupowanych. Tamże 229.

³⁾ Tamże 234. Nowe próby wciągnięcia Gdańska w zakres swych wpływów podjęła Hiszpania w r. 1637. *Rapport du Maurier a son retour de Dantzic, touchant les affaires de Pologne*. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Coll. Dupuy 17.789 f. 266.

⁴⁾ Między innymi wzbraniał się podążyć z armją pod Elbląg, powiadając, iż nie ma pozwolenia najeżdżać elektora. Niemcewicz: *Dzieje panowania Zygmunta III*, t. III, 341.

niemieckiego na stronę szwedzką, okazały się płonne, kiedy głód i zaraza dziesiątkowały niemiecko-polską armję, po stronie polskiej dojrzewała z dniem każdym gotowość do kontynuacji przerwanych rokowań. Dnia 21 sierpnia Charnacé powrócił z Gdańska i nazajutrz stanął w obozie szwedzkim.

Kiedy Charnacé przebywał w Gdańsku, jednacze elektorscy wzięli na swe barki ciężar wyrównania zaszłych różnic, a głównie starań, by strona szwedzka ustąpiła, skoro widzieli, że Polacy do tego nie byli wcale pochoptni. I zyskali wiele, bo Gustaw skłaniał się dać Polsce w sekwestr Malbork z Żuławą Wielką, Sztum i Głowę, ale za to, ku niezadowoleniu Brandenburczyków, domagał się oddania sobie w zakład wybrzeża Prus Książęcych z ważniejszymi miastami aż po Kłajpedę włącznie¹⁾. Charnacé wysunął wobec tego nowy projekt a mianowicie powierzenia w sekwestr Malborka, Głowy i Wielkiej Żuławy elektorowi w zamian za co ten da Szwedom w zastaw Piławę, Rybaki, Lochstädt i Kłajpedę²⁾. Chociaż tego rodzaju kompromisowe rozwiązanie sprawy zdawało się mieć widoki powodzenia, jednak obie strony odrazu wysunęły konieczność pewnych zmian i uzupełnień. Gustaw żądał dla siebie wybrzeża nad Zalewem Fryskim z Fromborkiem, Tolkmickiem i trzema wioskami, Elbląga, Małej i części Wielkiej Żuławy, mierzeji Fryskiej, Schaaken w Sambji a wreszcie wybrzeża łączącego Piławę z Kłajpedą³⁾. Zygmunt natomiast obstawał, aby Rzpltej zwrócono Małą Żuławę i Brunsbergę, a co najważniejsze, aby — jak to pierwotnie planowano — jemu oddano Malbork i Głowę w sekwestr — gdyż — pomijając względy strategiczne — ubliżałoby to Rzpltej, ażeby lennik był równocześnie sekwestratorem jej dóbr. A nawet elektor stawiał trudności, wzbraniając się wydania szwagrowi Schaaken i obszaru pomiędzy Piławą a Kłajpedą. Charnacé z pełnem oddaniem się sprawie uwijał się teraz pomiędzy polskim a szwedzkim obozem, próbując pogodzić nieprzyjaciół. Wreszcie Zadzik przystał na sekwestr w formie przez Francuza proponowanej, ale za to wznawiał problem inflancki.

Nie zdołano jeszcze załatwić się ze sprawą sekwestru i zastawu, gdy z kolei wyłoniła się następna trudność w postaci cła gdańskiego, do którego w czasie zawieszenia broni Gustaw uporczywie rościł sobie pretensje. Charnacé, starając się usilnie nakłonić Polaków do ustępstwa, dał teraz do zrozumienia, że gorąco popiera żądanie szwedzkie. Dla-

¹⁾ Posłowie brandenburscy: Andrzej Kreutzen, Bernard Königseck i Jerzy Rauschke przybyli dopiero w drugiej połowie sierpnia. Brulin: *Stillestandet i Altmark* 275.

²⁾ *Oxenstiernas Skrifter. Förra Afd. IV. Svenskt förslag* 761—766.

³⁾ Tamże 767. Brulin: *Stillestandet i Altmark* 1629, 274—280.

czego? Przyczyna tego leżała z jednej strony w niepomyślnym przebiegu rokowań francusko-gdańskich, z drugiej — w dopiero co odbytej konferencji handlowej.

Dnia 26 sierpnia w obozie szwedzkim pod Malborkiem toczyły się ważne narady¹⁾. Deshayes, który właśnie uzyskał był od króla duńskiego daleko idące przywileje dla kupców francuskich, przejeżdżających przez Sund, przybył tu porozumieć się z faktycznym panem wybrzeża bałtyckiego, od którego zależała możliwość wyzyskania przywilejów uzyskanych w Danji. Na tej zapewne konferencji postanowiono dążyć do tego, aby wszystkie porty pruskie pozostały nadal w rękach szwedzkich (co się stało), zamknąć Gdańsk dla handlowych planów Habsburgów przez nałożenie ceł, które w lwiej części miały przypaść Gustawowi, a natomiast otworzyć Narwę i wogóle porty bałtyckie, będące w posiadaniu szwedzkim dla żeglugi francuskiej. A ponieważ Gustaw już z końcem r. 1628 zdecydował się przenieść wojnę do Niemiec, dlatego przez zgodę na pobieranie cła gdańskiego przez króla szwedzkiego chciano mu dać możność częściowego pokrycia wydatków przyszłej kampanji z cesarzem²⁾.

Teraz dopiero widzimy, jak dyplomaci paryscy zręcznie kierowali układami, jak wszelkie nowe żądania Szwecji, a nawet projekt sekwestru, wychodziły z jednej kuźni, jak francuski medjator w porozumieniu z królem szwedzkim i elektorem dążył do narzucenia Polsce ciężkich i twardych warunków, byle tylko zabezpieczyć handlowo-polityczne interesy Burbonów, byle dla handlu francuskiego uzyskać jak najlepsze widoki rozwoju.

Te ostatnie żądania Gustawa zaalarmowały kupców gdańskich, odtąd ich korespondencja z Charnacé'm wzmagą się i osiąga swe maximum³⁾. Równocześnie także alarmują dwór polski, deklarując się raczej za wojnę, aniżeli za pokójem na warunkach, podkopujących ich byt materialny. Ale sprawa była już przesądzona.

* * *

¹⁾ Charnacé spotkał się tu z Deshayes'em, a dochodzimy do tego na podstawie Spisu koresp. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV. 588. Till Gerdt Dirichsson 24 VIII 1629.

²⁾ Że ten cel miano na oku świadczą o tem późniejsze wypadki. Mianowicie Gustaw żądał z końcem r. 1629 od Francji prócz subsydjów finansowych także zezwolenia na pobieranie cła na Wiśle, a gdyby się kto temu sprzeciwił, by uznała go za swego wroga. Droysen: Gustaw Adolf, II, 44.

³⁾ Od 15 do 19 IX poseł francuski otrzymał od nich za pośrednictwem Canasilles'a aż 5 listów, o których treści sam Charnacé powiada: «C'est pour ce, que lui avais écrit pour dire aux Bourg M-tres de Danzig». Spis koresp. Charnacé'go.

Tymczasem podczas rozstrzygania sprawy cła gdańskiego przybył — 2 września — zdążając wprost z Piławy przez Królewiec do obozu polskiego¹⁾, nadzwyczajny ambasador Sir Tomasz Roe, jako pośrednik z ramienia Karola I. Z pośrednictwem tem narzucał się jeszcze w r. 1627 a wreszcie i na przeszłym sejmie sam król angielski i przyrzekał na lipiec 1629 wysłać do Polski poselstwo, lecz z różnych przyczyn uległo ono znacznemu opóźnieniu. Co do pobudek, które skłoniły Karola I do tego kroku, to były one tak natury gospodarczej jak politycznej²⁾.

Anglja w większym jeszcze stopniu niż Francja obawiała się morskich zbrojeń Habsburgów. Bo kiedy Richelieu dopiero planował wznowienie i rozbudowę francuskiego handlu na Bałtyku, to angielskie stosunki komercyjne były tu już dawno rozwinięte i silnie zakorzenione. A kiedy uchwałą sejmu z 1628 r. zaprowadzono cechę sukna w Gdańsku i tem samem podcięto byt Kompanji Elbląskiej, która importowała dotychczas do Polski sukna angielskie, wymierzono poważny cios kupcom Albjony. Dlatego Karol I, chcąc się ująć za swymi poddanymi, narzucał się na pośrednika, spodziewając się tą drogą wkraść w łaski Zygmunta i tak zapobiec stratom, grożącym handlowi angielskiemu w Polsce. Ponadto były jeszcze do wyrównania dawne nieporozumienia, jakie zaszły pomiędzy obu koronami z powodu konfiskaty dwóch angielskich okrętów w Gdańsku. Wreszcie interes polityczny kazał pozyskać Gustawa jako sprzymierzeńca przeciwko wspólnemu wrogowi — cesarzowi³⁾. Był jeszcze jeden powód: obawa przed Francją. Już Henrykowi IV zwracano z Londynu uwagę, że nie powinien ubiegać się o hegemonję na morzu, skoro ją ma na lądzie. A teraz król angielski z największym niepokojem wyrzucał Châteauneufowi, że władca jego podobno chce »se rendre maistre de la mer«. Lęk tak przed wojującym imperjalizmem habsburskim, jak przed pokojową ekspansją burbońską, oto niezaprzeczone pobudki przybycia Roe'ego jako rozjemcy⁴⁾.

¹⁾ Gindely, l. c. 50. Ms. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu, I f. 120. Mémoire de Charnacé. Kiedy był w Królewcu Oxenstierna nadaremnie upominał go, by wprzód przybył do Gustawa Adolfa. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV, 590—591. Till Roe. 29 VIII 1629.

²⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Colbert, V, 457. Baugy do Bethune'a 16 VII 1629. Arch. Czart. Teki Naruszewicza 121. Relacja traktatów z komisarzami szwedzkimi na sejmie przez Zadziką, bisk. chełm., kancl. kor., uczyniona 28 XI 1629, 395. Hoppe, l. c. 450.

³⁾ Na audjencji — 12 IX — Roe omawiał z Gustawem sprawę wojny z cesarzem. Brulin: Stillestandet i Altmark, 284.

⁴⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Anglja, XLIII f. 259. Châteauneuf do Richelieu'go 24 IX 1629. W chwili gdy Roe bawił w Polsce, Karol I prowadził

Jest tylko jedna rzecz znamienne, że kiedy Zygmunt i poważna część jego otoczenia odnosiła się do poselstwa francuskiego krytycznie, to medjacja angielska nie budziła poważnych podejrzeń. Jeśli zaś były jakie ostrzeżenia i wskutek tego pewne wątpliwości w szczerość zamiarów Anglii¹⁾, to te ustąpiły z chwilą, kiedy Sir Tomasz Roe znalazł się na ziemi polskiej²⁾. Znany był bowiem w Polsce z jak najlepszej strony. We wdzięcznej chowano pamięci jego szlachetne starania u Porty — gdzie od r. 1621 do 1628 był posłem Anglii — którym wielu znakomitych polskich jeńców cecorskich zawdzięczało swe uwolnienie z tureckiej niewoli³⁾. Niestety! Nie znano jego działalności politycznej z lat ostatnich. Ze zgrozą dowiedzieliby się Polacy, że przecież dzięki jego namowom i radom Bethlen Gabor poślubił brandenburżankę i tak wszedł w związki powinowactwa z księciem pruskim i królem szwedzkim — wrogami Rzpltej, — że on z pomocą Turcji wciągnął księcia siedmiogrodzkiego do obozu antyhabsburskiego, wskutek czego Gabor później szczuł Moskwę, Turcję i Tatarów przeciwko Polsce i z utęsknieniem wyczekiwał dnia jej klęski, by się ze szwedzkim szwagrem połączyć przeciw cesarzowi. Po swym powrocie z Konstantynopola (styczeń 1629) Sir T. Roe dalej gorliwie krzątał się nad wznowieniem walki z Habsburgami i w tym celu jeździł do Hagi a także dalej nakłaniał Gabora, by się połączył z Gustawem na Śląsku i razem z nim ruszył na Ferdynanda. Wkońcu bezpośrednio przed przybyciem do Polski, podobnie jak Charnacé, napróżno starał się nakłonić Chrystjana do walki z cesarzem⁴⁾. Z tych kilku pobieżnych

rozmowy z Hiszpanją na temat zwrotu Palatynatu w zamian za co zobowiązywał się pośredniczyć w roli arbitra pomiędzy Hiszpanją i Holandją. Gardiner, l. c. 136, 208.

¹⁾ Arch. Czart. Teki Nar. 121. List Zbaraskiego kaszt. krak. do króla 7 IV (1629), 177—178. »Łatwie się na nas zmówi to luterstwo, bo zda mi się, że eadem fide pójdzie i król angielski z nami jako i Holendrowie szli i z tejże officyny właśnie i to ofiarowanie króla angielskiego poszło«.

²⁾ »Posel angielski człowiek zacny, ten, który w Konstantynopolu legatem będąc, z rąk pogańskich p. hetmana wybawił. Nie ufa mu Gustaw, udając, że nam nazbyt życzliwy«. Ms. Czart. Teki Narusz. 121. Wiadomości z Torunia i Warszawy, 310.

³⁾ Ciekawą charakterystykę jego podaje sekretarz Deshayes'a: »Roe jest okazałej postawy, o szlachetnem obliczu, włada językiem franc., którym posługiwał się w czasie pertraktacji, zwłaszcza w Turcji, gdzie przebywał przez 3 lata. Tam podburzał przeciwko cesarzowi, a następnie udał się do Sabaudji, obecnie zaś wysłano go do króla szwedzkiego i polskiego, aby zapośredniczył pokój«. Roe spotkał się z Deshayes'em w Kopenhadze, w połowie sierpnia. Les Voyages 211—212.

⁴⁾ Otrzymał rozkaz udania się do króla duńskiego i zaofiarowania mu wysokiego subsydjum w razie, gdyby się zdecydował kontynuować wojnę z cesarzem. Tamże.

zestawień nie ulega chyba wątpliwości, że Roe był po stronie wrogów Habsburgów a tem samem po stronie Szwecji, więc przeciw Polsce. Stąd nie zdziwi nas, że w czasie obecnych układów Oxenstierna nie szczędził mu oznak swej sympatji, a Gustaw nazwał go swym »*stre-nuum consultorem*«¹⁾.

Tylko interes gospodarczy kazał mu się kryć ze swemi prawdziwemi przekonaniami.

Lecz o tem wszystkim w Polsce nie wiedziano. Zygmunt zaś, godząc się na angielskie pośrednictwo, liczył przede wszystkim na wspólny interes ekonomiczny, jaki łączył Polskę z Anglją. Spodziewał się bowiem, że Anglicy, jako najbardziej obok Holendrów poszkodowani z powodu przerwy handlu na Bałtyku, wywołanej wojną polsko-szwedzką, użyją wszelkich sił, aby walce kres położyć, a ponieważ stać się to mogło tylko wtedy, jeśli zaspokojone zostaną jego słuszne prawa do korony szwedzkiej, więc z otuchą patrzył na angielską pacyfikację.

Rachuby jednak były błędne. Interes ekonomiczny pchał bezwątpienia Anglję w objęcia Polski, ale cóż z tego, kiedy inny interes ekonomiczny pchał ją jak i Francję jeszcze silniej w objęcia Gustawa Adolfa. On był bowiem teraz panem wybrzeża polskiego. I dlatego Roe, podobnie jak Deshyas, zabiegał usilnie, by król szwedzki obniżył cło dla okrętów angielskich²⁾. On wreszcie jeden mógł i chciał odeprzeć atak Habsburgów na Bałtyk, a więc odparować cios, który był wymierzony głównie w Anglję i Holandję. Z tego jednak Polacy sobie sprawy nie zdawali, dlatego tak król jak wogóle szlachta przyjęła go mile. Sir T. Roe zaś nie zaniedbał żadnych środków, ażeby ich utwierdzić o swej i króla swego wielkiej dla nich życzliwości³⁾.

Niektóre szczegóły z działalności Sir Roe czerpałem z Dictionary of National Biography. Vol. XLIX. London 1897, 89—93. Rydörfs: De diplomatiska förbindelserna mellan Sverige och England 1624 — maj 1630. Upsala 1890, 117—118.

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 120. Memorjał Charnacé'go. Był powiernikiem Elżbiety, żony »króla zimowego«, ponadto porozumiewał się z protestanckimi książętami niemieckimi. Gardiner, I. c. I, 124—5.

²⁾ Gustaw Adolf odmówił, motywując to tem, że: »*exemplum imitari cupere- rent alii*«. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV, 656. Till Th. Roe 29 X 1629, 714, 22 XII 1629.

³⁾ Pomijając to, cośmy już o nieprzyjaznem względem Polski usposobieniu Angliji powiedzieli, dodać dla charakterystyki trzeba, że już przedtem i równocześnie prawie z misją Sir Roe Gustaw Adolf werbował tam ochotników do wojny z Polską i cesarzem — od 1626 do r. 1629 6 tys. żołnierzy; albo że Karol I śle królowi szwedzkiemu gratulacje z powodu zwycięstw odniesionych nad wojskami polskimi. Hoppe, I. c. 423 i 614. Beilage 26. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Anglja, XLIII f. 341. Châteauneuf do (Richeliu'go) 10 VII 1629. Gardiner, I. c. 130. Bühring: Venedig, Gustaw Adolf und Rohan. Halle 1885, 45. Ryd-

Wiemy, jak wysoką wartość polityczną dla Francji przedstawiał jako sprzymierzeniec elektor. Dlatego, o ile w zakres traktatów wchodziły w grę jego interesy, Charnacé czuł się zobowiązany bronić go. Ponieważ pozyskanie przyjaźni Gustawa było także celem jego misji, więc i jego stronę trzymać musiał, z tego wynikało, że poseł francuski jako pośrednik siłą faktów stawał się stronnictwem, że medjacja już z góry była przesądzona a może i uplanowana na niekorzyść Polski. Bo, chcąc dogodzić i elektorowi i królowi szwedzkiemu, musiano to uczynić kosztem trzeciego, a tym był tylko Zygmunt.

Komisarze polscy, jakkolwiek wszystkiego dobrze nie rozumieli i nie zdawali sobie jasno sprawy z zakulisowej polityki posła francuskiego, to już sam niepomysłny dla Polski przebieg dotychczasowych pertraktacji napawał ich słuszną nieufnością do Charnacégo¹⁾. Tem niecierpliwiej wyglądano przybycia jednacza angielskiego. A gdy przybył i oświadczył, że w imieniu swego króla chce przywrócić dawne bezpieczeństwo handlu, położyć tamę zdzierstwom, które wszystkie narody ponoszą od Szwedów, że panowanie Gustawa nad Bałtykiem byłoby połączone z największą państw handlowych krzywdą i szkodą, wkońcu, że będzie dążył do zawarcia trwałego pokoju, a nie rozejmu, wzbudził nadzieję w pomyślny odtąd dla nich obrót dalszych układów²⁾.

Zaledwie dni kilka minęło od przybycia Tomasza Roe, a już Polacy mieli dość sposobności przekonania się, jak nie się nie zmieniło na ich korzyść, czego najlepszym dowodem były wzajemnie wymienione »ostatnie« propozycje. Na polskie warunki rozejmu z 8 IX Szwedzi odpowiedzieli 9 IX kontrwarunkami³⁾. Kanclerz w. kor. żądał dla swego władcy tytułu »króla Szwecji«, godząc się dać go także Gustawowi. Napróżno⁴⁾. Strona przeciwna nawet w tej skromnej formie nie chciała uznać praw Zygmunta do korony szwedzkiej. Pozatem Gustaw żądał w zastaw całej zachodnio-północnej części półwyspu Sambijskiego, podczas gdy król polski chciał dać tylko drobną jego część. Zadzik do-

fors: De diplomatiska förbindelserna mellan Sverige och England 145. Roe zaprzeczył kategorycznie wobec Gustawa jakoby był w porozumieniu z Polakami. Tamże 129.

¹⁾ Polacy nic nie wiedzieli o spotkaniu Charnacégo z Deshayes'em pod Malborkiem.

²⁾ Niemcewicz: Dzieje panowania Zygmunta III, 349—350. Posłowie brandenburscy niezadowoleni z sekwestru popierali zaniary Anglika. Brulin: Stillestandet i Altmark, 293.

³⁾ Oxenstiernas Skrifter. Förra Afd. IV. Polskt förslag 776—781. Svenskt förslag 781—784.

⁴⁾ Zamiast godzić, Roe czynił właśnie co tylko mógł, aby w oczach Polaków zdyskredytować pośrednictwo francuskie.

magał się wolności dla religji katolickiej w Brunsberdze, Tolkmicku i Rybakach. Oxenstierna opierał się temu, jakkolwiek polski kanclerz zgadzał się na taką samą swobodę dla wyznania augsburskiego. Wreszcie polscy komisarze chcieli stanowczo wolności handlu tak na lądzie jak na morzu i rzekach bez płacenia jakiegokolwiek cła Szwedom w Gdańsku czy Kłajpedzie. Gustaw jak przedtem tak i teraz twierdził kategorycznie, że artykuł ten usuwa, jako nie nadający się nawet do dyskusji, co więcej wysunął żądanie, by w czasie rozejmu żadna flota wojenna nie przebywała w Gdańsku ani też żadnych okrętów wojennych tam nie budowano. Ponieważ Charnacé dwa ostatnie warunki szwedzkie gorliwie popierał, było widocznem, że Francja zrezygnowała zupełnie z nadziei wciągnięcia Gdańska w orbitę swych gospodarczych i politycznych planów, a przez to także sparaliżowania wszelkich prób Habsburgów nawiązania i zmonopolizowania handlu z Polską¹⁾. Godząc się na dalsze pobieranie cła przez Gustawa Adolfa, co jak dotychczas tak bezwątpienia i w przyszłości miało być połączone z nadużyciami urzędników szwedzkich na szkodę kupców zagranicznych, Francja przykładła rękę do zduszenia a przynajmniej utrudnienia żeglugi gdańskiej. Bo jak wiemy właśnie samowolne zdzierstwa celne w czasie ostatniej wojny szwedzko-polskiej zastosował król szwedzki po to, by dotychczasowy handel wiślany skierować do jednego z portów dzierzonych przez niego w Prusiech. A skutek powyższego zarządzenia ówczesnego był taki, że handel polski z Zachodem niemal ustał. Tego samego i Francja i Gustaw Adolf spodziewali się obecnie i tu leżało źródło powyższego żądania. Zakaz zaś przebywania a temsamem i budowy floty wojennej w Gdańsku miał zniweczyć polityczne i strategiczne znaczenie tego portu dla wojennych, morskich poczynañ Habsburgów i polskich Wazów²⁾.

Z drugiej strony trzeba tu wyraźnie podkreślić, że Richelieu miał w stosunku do Polski i Gdańska swój plan pozytywny — chciał je przeciągnąć na swoją stronę. I Charnacé otrzymał nawet w tym kie-

¹⁾ Nie oznaczało to bynajmniej wogóle rezygnacji z handlu z Polską. Tylko rolę Gdańska miał poniekąd objąć Królewiec. Dlatego to w traktacie zastrzeżono: «*Defluitatio mercium ex Magno Ducatu Lithuaniae Regiomontum versus nulla ratione in lacu Curomensi ex portu Memelensi impediatur, nullaue vectigalia in eodem lacu exigantur. Eadem libertate fruuntur incolae Magni Ducatus Lithuaniae in commerciis per Dunam exercendis*». Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. franc. 23.380 f. 360.

²⁾ Jak wielką wagę Francja przypisywała powyższej sprawie, świadczy list Charnacé'go do Oxenstierny (?), którego krótki wyjątek przytaczam: «*Il n'y a point de preuves ni de conjurations, que je n'ai fait depuis notre séparation à M. M. les C. de Pologne, pour les induire à vouloir consentir et passer (en consideration de si grand bien comme est la paix) sous silence l'article qu' ils ont refusé*». Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Polska, II f. 117 z dnia 23 IX 1629.

runku odpowiednie instrukcje, jak na to wskazuje jego podróż do Gdańska i liczne tamże konferencje, jak też konferencje z Polakami, którym wskazywał niebezpieczeństwo, jakie im grozi od cesarza roszcżącego sobie pretensje do Prus i Inflant i że właściwe miejsce Rzpltej jest obok Burbonów. Dopiero gdy się to, mimo usilnych starań, nie powiodło, zdecydował się na to, o czym Ludwik XIII niechętnie myślał — mianowicie: zapewnić Gustawowi w traktacie z Polską niepodzielne panowanie na polskim morzu i wybrzeżu. Na tę ostateczność zgodziła się Francja nie bez poważnej obawy; wiedziała bowiem, że jest rzeczą niebezpieczną uzależniać swoją żeglugę północną i wschodnią od łaski króla szwedzkiego, który też miał pewne ambicje handlowe¹⁾.

Zygmunt — do którego znów odwołali się komisarze — zwlekał ustawicznie z odpowiedzią a przyczyniał się do tego przede wszystkim Sir T. Roe, który, chcąc osłabić znaczenie Charnacé'go, podbechtywał Polaków przeciwko warunkom przedkładanym przez posła francuskiego, przyrzekając, że on wystara się o pomyślniejsze²⁾. Stąd pochodziła ta chwiejność, to ociąganie się polskich komisarzy i Zygmunta. Ale w miarę jak się układy przeciągały, widzieli, że były to tylko obiecanki, że Roe nie miał wcale ku temu ni sił, ni odpowiednich wpływów, aby przyrzeczenia zrealizować. Z dniem każdym malał jego autorytet a tem samem i ich wielkie zaufanie do niego, zwłaszcza, że inne ważniejsze, decydujące okoliczności wpłynęły na konieczność rychłego zakończenia wojny.

Nadzieje pokładane w posiłkach cesarskich okazały się zwodnicze³⁾, zaprowiantowanie wojsk było coraz uciążliwsze, epidemia dzieciątkowała szeregi wojskowe, podczas gdy nieprzyjaciel usadowił się silnie w Prusiech, rozporządzał dobrym żołnierzem, doświadczonymi wodzami, miał przewagę w artylerji, biorąc wreszcie pod uwagę nie-

¹⁾ Z tego samego powodu także Holandia obawiała się Gustawa, zwłaszcza, kiedy ten wprowadził państwowy monopol handlu korzeniami. Bibl. Nar. w Paryżu. Coll. Dupuy, 799 f. 166. Baugy do Herbaulta 22 VII 1629.

²⁾ Początkowo wysilał się by Polacy i Szwedzi zawarli pokój, widząc jednak bezowocność swoich starań, chciał czas trwania rozejmu ograniczyć do 20 miesięcy. Brulin: Stillestandet i Altmark, 293. Wogóle ruchliwość Roe'ego była wielka, a kiedy pod obrady przyszła sprawa cła, które Szwecja zamierzała narzucić handlowi gdańskiemu, działalność jego wybija się na plan pierwszy. Ms. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 120. Mémoire de Charnacé. Tamże f. 95. Oxenstierna do Charnacé'go 9 IX 1629. Rydfors posuwa się nawet do twierdzenia, że Roe odegrał główną rolę w doprowadzeniu do skutku rozejmu. Rydfors, l. c. 130. Ahlund, l. c. 222 podnosi znaczenie Roe i posłów brandenburskich.

³⁾ «Das Mißtrauen gegen diese Leute war so gros, dass man ihnen alles beymass, was in dem letzterem Feldzuge, zum Nutzen der Krone, der Meynung nach, nicht ausgeführt worden». Lenggnich: Geschichte, 232.

zadowolenie i sarkanie szlachty, która w tej wojnie dopatrywała się osobistych porachunków pomiędzy Zygmuntem a Gustawem i rakuskich intryg, trzeba było ratować, co jeszcze było do uratowania.

* * *

Dnia 20 września odbył się we Fischhausen zjazd Gustawa z Jerzym Wilhelmem celem ostatecznego omówienia spraw związanych z objęciem w sekwestr wyżej wspomnianych miejscowości jakoteż ustalenia głównych zasad polityki w stosunku do wypadków ogólnie europejskich¹⁾.

Król szwedzki napominał swego pruskiego szwagra, aby nie lekceważył wydarzeń, które się obecnie rozgrywają i rozgrywać jeszcze będą w Niemczech i strzegł się cesarza, a zwłaszcza, aby sobie dobrze uprzytomnił, jakie to konsekwencje dla niego przedewszystkiem wynikną na wypadek, gdy Habsburgowie zawładną Bałtykiem. Radził mu oddalić od siebie doradcę a stronnika Ferdynanda, »bo go ten zostawi w jednej koszuli«²⁾. Elektor, którego już kilka tygodni przedtem Charnacé pozyskał dla najbliższych planów Francji, zapewnił go teraz, że jest z nim jednej myśli³⁾.

Zjazd fischhauseński był ważnym politycznym zbliżeniem między wasalem Polski a jej wrogiem, był ważnym sukcesem wytrwałej pracy Charnacé'go dla antyhabsburskich celów Richelieu'go. Odtąd aż do dnia powrotu Gustawa do ojczyzny — 24 września — sprawa wojny z cesarzem jest przedmiotem licznych, poufnych rozmów Charnacé'go z królem szwedzkim⁴⁾.

Dwa tygodnie minęło jak układy, utknąwszy na martwym punkcie w sprawie cła, nie ruszyły ani o krok naprzód. Aż znowu Charna-

¹⁾ Hoppe, l. c. Oxenstiernas Skrifter. Senare Afd. I, 512—513.

²⁾ Jeśli była jeszcze pewna nieufność Gustawa do elektora z powodu osoby hr. Adama Schwarzenberga, to i ten szkopol dzięki Francji został wkrótce usunięty. Hr. Schwarzenberg z końcem sierpnia r. 1629 został pozyskany dla burboiskich planów przez posła francuskiego Marcheville'a. Gindely, l. c. 49—50. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 120. Memorjał Charnacé'go.

³⁾ Książę pruski żądał natomiast od Gustawa — między innymi: a) Szwecja nietylko że nie będzie przeszkadzała, ale nawet pomoże mu do uzyskania Pomorza prawem dziedzictwa; b) w razie wkroczenia króla szwedzkiego do Niemiec, nie wchodzi on ani Pomorza ani Marchji do wojny; c) nakłoni Stany Generalne do uznania tymczasowego układu, zawartego w Düsseldorf 19 III 1629 r. pomiędzy elektorem brandenburskim a palatynem neuburskim w sprawie posiadłości nadreńskich. Droysen: Geschichte der preuss. Politik III/1. 75. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 120. Memorjał Charnacé'go.

⁴⁾ Tamże. Suède, I f. 120. Gindely: Die maritime Pläne 50—51. Hoppe, l. c. 458.

cému powiodło się skłonić Polaków do wysunięcia nowych warunków. Polscy komisarze godzili się na brandenburski sekwestr, ale żądali rozejmu tylko na lat 6; w Kurlandji zwrotu Mitawy a w Inflantach Kiesi albo Wolmaru względnie innej miejscowości; w Prusiech Brunsberga ma być objęta sekwestrem, a Frombork oddany Polsce; część Wielkiej Żuławy otrzymają Gdańszczanie; wolność handlu na Dźwinie i zalewie Kurońskim; sprawa cła nie wejdzie do traktatu, ale będzie przedmiotem osobnej konwencji z Gdańszczanami; celnikom szwedzkim nie będzie przysługiwało prawo przebywania na gdańskim, ani na polskim obszarze, ani wreszcie w przystani ¹⁾).

Mimo polskiej pojednawczości Gustaw nie okazywał wcale ochoty do większych ustępstw. Warunki szwedzkie w dniu 15 września, że wymienimy tylko najważniejsze, przedstawiały się następująco: w Prusiech zwracali jak przedtem 5 miast, dodając obecnie Frombork lecz bez portu i wybrzeża, zatrzymywali zaś Brunsbergę, Tolkmicko, Elbląg, Małą Żulawę, 10 wsi położonych w delcie Wisły tuż nad morzem i zalewem, mierzeję Fryską, wyspy nad dolnym Nogatem a wreszcie Piławę. Elektor miał otrzymać w sekwestr Malbork, Głowę, Wielką Żulawę, Sztum i Dzierzgoń, za to obowiązany był dać w zastaw: Rybaki, Lochstädt, Schaakon i nadbrzeżny pas ziemi od Piławy po Kłajpedę włącznie. Żadna flota nie będzie budowana ani zbrojona w Gdańsku. Polska, książę pruski i stany Prus Królewskich zobowiążą się wspólnie do zabezpieczenia Prus przed najazdem nieprzyjaciela. Zwrot miejscowości nastąpi dopiero po ratyfikacji przez króla polskiego. Francji, Anglii, Danji, Holandji i Siedmiogrodowi przysługuje prawo przystąpienia do powyższego traktatu. Co do czasu trwania rozejmu i cła gdańskiego Szwedzi akceptowali polską propozycję ²⁾).

W trzy dni później Polacy taką dali odpowiedź: prócz tego co Szwedzi godzą się oddać, żądają jeszcze Żuławy Gdańskiej a w Inflantach wyspy Dalen. Szwedzki stan posiadania nad zalewem Fryskim i na zachód od niego ma się ograniczać do wąskiego pasa wybrzeża wraz z czteru wioskami i Piławą. Elektor ma dać w zastaw Rybaki, Lochstädt, mierzeję Kurońską i Kłajpedę, a nad zalewem Kurońskim jedną z miejscowości. Katolikom ma przysługiwać wolność wyznania w Brunsberdze, Tolkmicku, na Małej Żulawie i w Inflantach, protestantom zaś tam, gdzie ona istniała. Gustaw złoży przyrzeczenie, że zabezpieczy Prusy i Inflanty przed napadem wroga. Do rozejmu mogą przystąpić: cesarz, król Francji, Hiszpanji, Angli, infantka Izabela i elektor bawarski. W ciągu roku wznowione będą układy o pokój.

¹⁾ Brulin: Stillestandet i Altmark 287.

²⁾ Oxenstiernas Skifter. Förra Afdel IV. Svenskt förslag 784—785.

Traktat ratyfikuje król i stany szwedzkie. Równocześnie zawiadomili Charnacé'go, że sprawa pobierania cła przez Szwedów wymaga aprobaty Zygmunta, żądają zatem w tej kwestji zwłoki ¹⁾.

Oxenstierna, otrzymawszy od Charnacé'go polskie warunki, pospieszył z odpowiedzią. Kanclerz w zasadzie podtrzymywał szwedzki projekt z 15 bm., pozatem zgadzał się na danie gwarancji bezpieczeństwa przed wtargnięciem nieprzyjaciela, ale tylko co do Prus, natomiast odrzucał udzielenie wolności wyznania katolikom tak w wyżej wspomnianych miejscowościach w Prusiech jak Inflantach, odmawiał aprobaty, aby rozejm miał być ratyfikowany przez stany szwedzkie, wreszcie wyraził swoje pełne oburzenie na Polaków, którzy przez zwlekanie w sprawie cła zdają się grać na zwłokę. Przyznać trzeba, że w tym momencie Roe rozwinął swoją niezwykle ruchliwość w szukaniu środków dla pojednania zwłaszcza w kwestji cła i religji. Co prawda celu nie osiągnął, natomiast otrzymał ustną zgodę Oxenstierny na wznowienie bezpośrednich układów z Polakami. A ponieważ Zadzik już przedtem na to przystał, dlatego obecnie już nic nie stało na przeszkodzie zwołania plenarnej konferencji.

W dniu 23 września doszło do skutku wspólne zebranie pod Altmarkiem ²⁾. Po krótkich mowach powitalnych przystąpiono do dyskusji nad poszczególnymi punktami rozejmu. Obie strony zdawały się wykazywać wiele dobrej woli. Polacy np. zrezygnowali z żądania zwrotu wyspy Dalen, ale byli przeciw wydaniu wiosek położonych nad zalewem Fryskim. Ponieważ obie strony upierały się przy swoim, dlatego narazie pominięto ten punkt sporny i wzięto pod obrady sprawę wolności religji. Narady były miejscami gorące ³⁾. A kiedy wszelkie próby skłonienia Oxenstierny do ustąpienia chybiły, wtedy tak Charnacé jak Roe postanowili apelować do Gustawa ⁴⁾. Ale i tu

¹⁾ Brulin: Stillestandet i Altmärk 1629, 293—295.

²⁾ Propozycja miejsca zebrania wyszła od Polaków.

³⁾ Gustaw utrzymywał, że dlatego wyładował w Prusiech, ponieważ chciał zająć główne ogniska katolicyzmu t. j. Frombork i Brunsbergę. Ranke: Die römischen Päpste. Leipzig 1867, II 548.

⁴⁾ Charnacé tak pisał do Gustawa Adolfa: »To (nieustępliwość szwedzka w sprawach wolności katolickich praktyk religijnych w Brunsberdze i okolicy) da nieprzyjaciółom (cesarzowi) sposobność do wydania surowego sądu (o Gustawie), a nawet do rzucenia kalumnji» — »a także, by przez to inni książęta koalicjjni (liga) nie mieli W. Kr. Mość za wroga religji katolickiej, co mogłoby kiedyś przeszkodzić w wykonaniu wielkich planów (jak zaszkodził sobie Habsburgowie w Niemczech), do których, z powodu wszelkich innych niezrównanych zalet W. Kr. Mość zdaje się jest stworzony». Arch. Min. Spr. Zgr. w Paryżu. Polska, II f. 117. Charnacé do Gustawa Adolfa 23 IX 1629. Naogół jednak sprawa religijna w rokowaniach szwedzko-polskich odegrała rolę podrzędną.

spotkało ich niepowodzenie, bo król szwedzki w międzyczasie opuścił Piławę, udając się do Kalmaru. Wobec tego i tę sprawę musiano zdjąć z porządku dziennego. Po jednodniowej przerwie wznowiono negocjacje na temże samem co przedtem miejscu. Ku pełnemu zadowoleniu Charnacé'go obrady posuwały się teraz szybko naprzód.

Licząc się bowiem bardziej z istotnym stanem rzeczy, aniżeli z płónnymi obietnicami posła angielskiego, Zygmunt III, uwzględniając »flagrantissima studia pacis«, dał ostatnią rezolucję komisarzom, zdając się, zwłaszcza co do cła, na ich zdanie ¹⁾. Polscy zaś pełnomocnicy, mając do wyboru albo ciężkie warunki zawieszenia broni, albo dalsze wśród największych trudności prowadzenie wojny, wybrali to pierwsze, tem bardziej, że także Gdańszczanie — bo i ich o zdanie pytano ²⁾ — zgodzili się wreszcie na pobieranie cła od okrętów w ich porcie, byleby i w Piławie ściągano je w równej wysokości ³⁾.

Już dnia następnego t. j. 26 b. m., po wyczerpaniu wszystkich innych punktów rozejmu, wznowiono kwestję wolności dla wyznania katolickiego. Sprawa napozór drobna, ale jeśli przypomnimy, że w Brunsberdze byli jezuici i że stąd propagowano katolicyzm w protestanckich Prusiech, to zrozumiemy, dlaczego Szwedzi na to żądanie żadną miarą zgodzić się nie chcieli. Lecz kiedy tak Charnacé jak Roe wytrwale popierali polskich komisarzy — ze względu na spodziewany sojusz z ligą — Oxenstierna, nie widząc innego wyjścia, ustąpił. Z kolei przystąpiono do zlikwidowania sporu, jaki wybuchł pomiędzy Charnacé'm a sir Roe o to, który z królów jako pośrednik ma być wymieniony w układzie na pierwszym miejscu. Zatarg, zdawałoby się, drobnostkowy w istocie miał swoje głębsze polityczne uzasadnienie i znaczenie. Pomijając rywalizację o supremację, chodziło tu także o to, że od czasów Henryka IV nici medjacji w Polsce skupiały się tylko w rękach Francji. Obecnie ten niejako zaszczytny monopol wymykał się jej z rąk, wskutek współzawodnictwa Anglii i dlatego Charnacé obecnie tak pilnie zabiegał o umieszczenie tytułu swego króla na pierwszym miejscu. Polscy i szwedzcy komisarze przychyłili się na stronę Ludwika XIII, uzasadniając to tylko tem, że poseł jego przybył do Prus pierwszy ⁴⁾.

¹⁾ Tamże, Suède, I f. 120 Nie bez wpływu był też list Zadzika do króla z naleganiem zawarcia pokoju. Szelański: O ujście Wisły 338—339.

²⁾ Posłowie gdańscy przybyli do obozu polskiego 8 IX. Brulin: Stillestandet i Altmark 286.

³⁾ Komisarze polscy do ostatniej chwili starali się uchylić warunek płacenia cła, lecz kiedy Oxenstierna oświadczył, że król jego przekłada dalszą wojnę nad ustępstwa w tym kierunku — kapitulowali. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV 603—606. Till Charnacé 21 IX 1629.

⁴⁾ Brulin: Stillestandet i Altmark, 305.

Charnacé czynił teraz usilne starania, aby powyższy układ przed jego ratyfikacją przesłać królowi francuskiemu, czy warunki w nim zawarte akceptuje. Ale wobec sprzeciwu posła angielskiego i niecierpliwości stron walczących musiał ustąpić w obawie — jak to później oświadczył — by tymczasem Polska i Szwecja za pośrednictwem Sir Tomasza Roe, nie oglądając się na zdanie Ludwika, rozejmu nie ratyfikowały, by w takim razie Anglja nie pozbawiła Francji owoców tej w skutki brzemiennej i zaszczytnej pacyfikacji.

Dnia 26 września r. 1629 pod Altmarkiem traktat rozejmowy został podpisany. Stosownie do przyrzeczenia, które kanclerz i panowie polscy dali Charnacé'mu, Koniecpolski w dniu 10 października zawiadomił go, że właśnie co otrzymał listy z Warszawy z doniesieniem, że król traktat ratyfikował. »Dlatego jutro wyślę kogoś z moich, aby je Panu wręczył« ¹⁾. List hetmana Charnacé otrzymał dopiero 13 b. m., w międzyczasie zaś zaniepokojony brakiem wiadomości ze strony polskiej, chociaż Zadzik i komisarze zapewniali, że go z całą pewnością 9 albo 10 października powiadomią o decyzji Zygmunta, »widząc zaś, że termin wyznaczony mija, zdecydowałem się Was koniecznie prosić, abyście mi donieśli, co wiecie o przyczynie tego opóźnienia i byście szybkim oświadczeniem co do decyzji króla polskiego usunęli przykre skutki, jakie ta niepewność może spowodować. Zawieszenie broni upływa już we środę, a tymczasem nie wiadomo, w jakim się jest położeniu i jaka z tego powodu każdej chwili może się wyłonić sytuacja« ²⁾. A miał powód do tych obaw, skoro, mimo danego przyrzeczenia wycofania wojsk cesarskich, one dalej w Prusiech pozostawały, »co wzbudza nieufność u tych, którzy pilnie śledzą, aby ich nie zaskoczyła wiadomość, jaka ze wszystkich stron nadchodzi, że król polski nie chce ratyfikować traktatu altmarskiego« ³⁾. Listy Charnacé'go i Koniecpolskiego minęły się, bo już dnia następnego otrzymał zawiadomienie, że Zygmunt III traktat podpisał ⁴⁾.

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Polska, f. II, 121 Koniecpolski do Charnacé'go 10 IX 1629.

²⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Polska, II, f. 122. Charnacé z Elbląga do Koniecpolskiego 12 X 1629.

³⁾ Tamże. Wiadomość zapewne od jednego z jego dworzan, bo, jak sam powiada, w tym czasie wysłał do króla polskiego, »un de ses neveux« (Ligniers'a). Tamże Suède, t. I f. 120. Memorjał Charnacé'go. Jeszcze w ostatniej chwili Zygmunt i Oxenstierna wysunęli nowe trudności, ale i te Charnacé zdołał usunąć. »Intelligo Gedanenses hoc agere, ut ratificatio Regis Poloniae impediatur«. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel IV, 626 Till Th. Roe 10 X 1620.

⁴⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Polska II, f. 123. Koniecpolski do Charnacé'go z obozu 14 X. Jakób Sobieski i Jerzy Ossoliński do Charnacé'go z Warszawy 6 X 1629. Tamże, f. 119, Oxenstiernas Skrifter. Förra Aldel. IV 628—632.

Polscy komisarze złożyli swój egzemplarz układu przez nich podpisany¹⁾ — jednakżom to prawo nie przysługiwało — na ręce Charnacé'go a Szwedzi na ręce Sir Tomasza Roe celem ich wymiany, skoro nadejdzie ratyfikacja Zygmunta. Dnia 17 października Denhoff przywiózł ratyfikację²⁾ i ustną deklarację króla, zgadzającego się na pobieranie cła w Gdańsku. Ale jak tylko Charnacé zobaczył, że Szwedzi w swoim dokumencie dali Karolowi I tytuł »króla Francji«, odesłał Polakom ich papiery, oświadczając, że nie może znieść takiej obrazy swego władcy i dlatego usuwa się od dalszego pełnienia powierzonego mu zadania. Wobec tego Oxenstierna wysłał sekretarza Sadlera do Grudziądza, gdzie wówczas bawił Koniecpolski, i tu w dniu 29 bm. nastąpiła wzajemna wymiana dokumentów³⁾.

Warunki sześcioletniego zawieszenia broni były dla Polski twarde i upokarzające⁴⁾: 1) Król szwedzki zwraca Polsce: Brodnicę, Tczew, Żuławę gdańską, Dobre Miasto, Ornetę, Melsak, Frombork bez portu. 2) Księżę kurlandzki otrzymuje z powrotem Mitawę. W Inflanciech »uti posidetis« t. zn. Gustaw zajmuje niemal całe Inflanty⁵⁾, 3) Szwecja zatrzymuje polskie wybrzeże morskie od ujścia Pasłęki aż po Żuławę gdańską z miastami: Brunsbergą, Tolkmickiem i Elblągiem, wreszcie mierzęję Fryską. 4) Malbork, Sztum i Głowa z okolicą i Żuława Wielka dostają się księciu pruskiemu w sekwestr na czas rozejmu. 5) Jako gwarancję zwrotu — na jeden miesiąc przed upływem ro-

Oxenstierna — jak to sam Charnacé przyznaje — darzył posła angielskiego wielką sympatią głównie z powodu powinowactwa religijnego i przekonania, jakoby to francuscy katolicy byli przyczyną niezgody pomiędzy królem angielskim a parlamentem. Arch. Min. Spr. Zagr. Suède I, f. 120. Memorjał Charnacé'go. Choć z drugiej strony początkowo robił mu gorzkie wyrzuty, że wprzód odwiedził Zygmunta a nawet... starostów polskich, że Karol I nie dał Gustawowi pełnego tytułu a on (Roe) Polakom chępliwie pokazywał te listy, że papierów tych nie wręczył osobiście jego władzy, ale je przesłał. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel IV 595—596. Till. Th. Roe 5 IX 1629. Zygmunt natomiast stanął po stronie Ludwika XIII, czego dowód mamy także w tem, że w ratyfikacji układu altmańskiego odmówił Karolowi I tytułu »króla Francji« a inne dał mu w skróceniu, podczas gdy Ludwikowi przyznał wszystkie w pełnem brzmieniu. Z tego powodu Oxenstierna podbechtywał później Sir Tomasza Roe przeciw Zygmunтови. Tamże, IV 633, 636, 642, 646, 647. 651, 655 i protest złożony przez Roe na ręce Oxenstierny. Tamże 611—612.

¹⁾ Podpisali: Zadzik, Sobieski, Ossoliński i Denhoff.

²⁾ Z dnia 8 października.

³⁾ Brulin: Stillestandet i Altmark, 307.

⁴⁾ Arch. Czart. Teki Naruszewicza, 121. Pacta induciarum sexannalium. Hoppe: 666—676. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV 786—792.

⁵⁾ Z wyjątkiem okręgu: Marienhausen, Lucyn, Rzeżyca. Wejle l. c. 2.

zejmu¹⁾ — miast danych w sekwestr książę wyda w ręce Szwedów: Rybaki, Lochstädt z okolicą i tę część Sambji, która łączy powyższe miasta z zalewem Kurońskim a także mierzeję Kurońską; ponadto Kłajpedę z wybrzeżem 20 klm. na północ i południe z prawem (t. j. spławnem) ujściem Niemna²⁾. Jednem słowem całe niemal dzisiejsze wybrzeże pruskie i litewskie z wyjątkiem Królewca dostało się w ręce szwedzkie. 6) W miejscowościach oddanych w sekwestr dobra duchowne pozostaną w tym stanie, jak to było przed ich okupacją. W Brunsberdze 1 a w najbliższej okolicy 3 kościoły zostawia się katolikom. Ewangelicy (w miejscowościach oddanych w sekwestr) mają wolność publicznego wyznawania swej religji, jak to było przedtem. 7) Wojska stron walczących, z wyjątkiem załóg, opuszczają teren walki i nie pojawiają się tam w czasie trwania zawieszenia broni. 8) Polska i Litwa nie będą czyniły na swem terytorjum żadnych trudności handlowi tak lądowemu jak wodnemu (za pośrednictwem rzek i portów morskich), ma on być wolny od cła, jak to było przed wojną. Spławianiu z Litwy do Królewca przez zalew Kuroński Szwedzi żadną miarą nie będą przeszkadzali ani będą pobierali jakichkolwiek opłat na tymże zalewie. Z tej samej wolności będą korzystali Litwini w handlu za pośrednictwem Dźwiny. 9) Polska, Szwecja, Prusy i Gdańsk obowiązują się wzajemnie bronić przeciw każdemu, ktoby chciał przeszkodzić wykonaniu warunków rozejmu albo je pogwałcić. 10) Polska i Szwecja za pomocą przyjacielskich jednaczy podejmą się w ciągu jednego roku rokowania celem zawarcia stałego i trwałego pokoju³⁾. 11) Do tego rozejmu mogą się przyłączyć po stronie polskiej: cesarz, król hiszpański, infantka belgijska i książę bawarski⁴⁾; a po stronie szwedzkiej: król duński, Stany Generalne i książę siedmiogrodzki, o ile w ciągu najbliższych 5 miesięcy zgłoszą swe przystąpienie. 12) Tak król i sejm polski jak król szwedzki w swoim i państwa swego imieniu ratyfikują powyższy układ w najkrótszym czasie i ratyfikacje wymieniają sobie wzajemnie.

Nic nie wspomniano w traktacie o pobieraniu cła morskiego przez Gustawa Adolfa ani o zakazie budowy i pobytu floty wojennej

¹⁾ O ile w międzyczasie nie zostanie zawarty pokój.

²⁾ W tej sprawie odbyły się przedtem tajne układy między Gustawem a elektorem we Fischhausen. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Polska II, f. 117. Charnacé do Oxenstierny 23 IX 1629.

³⁾ Postanowienie to przeforsował głównie Roe, by umożliwić Gustawowi Adolfowi bezpieczną ekspedycję do Niemiec. Wejle l. c. 5.

⁴⁾ Jeszcze w marcu r. 1629 Zamojski chciał wciągnąć do układów szwedzko-polskich elektora bawarskiego i saskiego. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afd. IV 400.

w porcie gdańskim, na co Zygmunt się był zgodził, bo nie tu było na to miejsce. Pozostawały jeszcze układy z Gdańszczanami.

Reasumując przebieg 8-tygodniowych pertraktacyj rozejmowych, stwierdzamy, że Polacy ponieśli klęskę. Z ich żądań zasadniczych jedno tylko i to połowicznie zostało uwzględnione. »Uwolniono Wisłę« ale ważne miejscowości nad nią położone otrzymał w sekwestr książę pruski. Czyżby to był wynik niezręczności polskiego kanclerza? Pewnie, że Zadzik nie mógł się równać z Oxentierną, ale nie zaniedbał tu niczego, skoro Szwedzi w czasie od 9 sierpnia do 25 września byli zmuszeni przedłożyć 11 kompletnych kontrprojektów i projektów układu¹⁾. Że rozejm wypadł nie po myśli i pragnień Zygmunta, przyczyna tego leżała gdzieindziej. Szwecja występowała w roli zwycięzcy — Polska zwyciężonego. Szwecji bezpośrednio nie nie zagrażało z zewnątrz — nad Polską wisiał miecz Damoklesa w postaci wojny z Moskwą, Turcją, Tatarami i Siedmiogrodem. Gustaw miał za sobą poparcie całego karnego narodu — Zygmunt miał omal że cały naród szlachecki przeciw sobie. Wreszcie i to było nie małej wagi, że wszyscy trzej jednacze: francuski, angielski i elektorski byli przeciw Polsce, właściwie nie tyle przeciw niej ile raczej przeciw Zygmunutowi, a za Gustawem Adolfem.

ROZDZIAŁ X.

Szwed panem portów Rzeczypospolitej.

Zmiany terytorjalne i nowe postanowienia słowne, uchwalone pod Altmarkiem a następnie ratyfikowane przez obie strony, wymagały odrębnych umów Gustawa Adolfa z księciem kurlandzkim, pruskim i Gdańskiem.

Naprzód rozpoczęły się układy z Jerzyni Wilhelmem. Szły bez oporu, bo jeszcze przed wysunięciem poszczególnych nowych propozycji pokojowych, w czasie układów z Polską, Szwecja przez Charnacé'go zasięgała zawsze opinii i zgody elektora, o ile warunek jakiś bezpośrednio jego dotyczył. Dlatego między nimi były »clara pacta«, a szczególno omówiono teraz bez większych tarć wzajemnych. Nic dziwnego, że już 16 XI 1629 r. umowa szwedzko-pruska została podpisana we Fischhausen²⁾. Normowała ona wszystkie sprawy, pozostające w zwią-

¹⁾ Tamże 761—792 Stillesdandsfördraget mellan Sverige och Polen i Altmark d. 16 September 1629 jämte föregående förslag därtill från August och September s. a.

²⁾ Obok tej umowy była jeszcze druga — tajna. Stąd to Oxenstierna w liście do Camerariusza pisze, że między Gustawem a elektorem brandenburskim są »pacta publica« i »pacta privata«. Tamże. Förre Afd. V 152.

zku z wykonaniem warunków rozejmu. Gustaw Adolf uzyskiwał, dzięki uprzejmości szwagra, dogodne połączenie ze swemi posiadłościami w Prusiech Wschodnich i Zachodnich ¹⁾.

*

*

*

Nie tak gładko poszło z Gdańskiem, z którym, ze względu na jego półsuwerenne stanowisko, król szwedzki osobno musiał się układać ²⁾. Pertraktacje rozpoczęły się w drugiej połowie listopada r. 1629 w obecności przedstawicieli miasta i komisarzy szwedzkich. Jako rozjemcę wystąpił tu Sir Tomasz Roe, bo Charnacé udał się do Szwecji.

Czyżby niedawna zawiść pomiędzy posłami Francji i Anglii, która jeszcze przed kilku tygodniami na terenie polskim święciła triumfy, teraz ustąpiła miejsce przyjaźni? Czyżby Charnacé chciał się dzielić ze swym przeciwnikiem sukcesem dyplomatycznym, jaki osiągnął doprowadzając do skutku rozejm?

Francja starała się uwolnić Gustawa Adolfa od wojny z Polską, ale z pewnością nie życzyła sobie potężnej, imperjalistycznej Szwecji, która by była jedyną władczynią wód Bałtyku! A ponieważ Roe, o ile szło o zabezpieczenie wolności handlu z Polską, trzymał stronę tej ostatniej, dlatego Charnacé użył go jako narzędzia do miarkowania zapędów Szwecji. Być może, że przyświecał mu i inny cel, a mianowicie, aby przez te układy, odbywające się obecnie pod patronatem Anglii, zdyskredytować w oczach Polaków i Gdańszczan posła angielskiego, by choć część niezadowolenia spadła na Karola I. Usuwał się teraz dobrowolnie, by przez te układy, w których krzyżowały się ekonomiczne interesy księcia pruskiego i króla szwedzkiego, nie narazić się ani jednemu, ani drugiemu ³⁾. Ponadto inne ważniejsze sprawy jak: pertraktacje z Gustawem Adolfem co do jego udziału w wojnie w Niem-

¹⁾ Wejle, I. c. 2. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV 663—671. Fördrag med Brandenburg 16 XII 629. Revers för Georg Wilhelm 671—673. Resolution för de brandenburgska kommissarierna 673—683.

²⁾ Restabant *»binae controversiae ad Gedanenses rejectae, quae licet a rege et republica Polona generaliter fuerunt adprobatae, tamen quod viderentur secum trahere qualemcumque diminutionem juris ac dignitatis, maluerunt Polonici commissarii per Gedanenses tractari«*. Tamże, Förra Afdel. V. 152.

³⁾ Mimo, że Knessebeck prosił go, by *»nie wypuszczał z rąk tego, co jeszcze pozostaje do układów pomiędzy elektorem a kanclerzem szwedzkim«*. Ms. Arch. Min. Spr. Zgr. w Paryżu. Polska, II f. 124. Knessebeck do Charnacé'go 20 X 1629.

czech wzywały go koniecznie do Szwecji, Danji i Francji¹⁾. A wreszcie wobec bezskuteczności niedawnych rozmów Charnacé'go z Gdańszczanami celem pozyskania ich dla polityczno-handlowych planów Richeliéu'go rola jego jako jednacza byłaby obecnie bardzo trudna albo wprost niemożliwa.

Natomiast Roe podjął się teraz bardzo chętnie roli pośrednika. Pobudki jego były zupełnie jasne. Przypuszczał, że może tą drogą uda się mu przywrócić Elblągowi przywilej handlu suknem, a tem samem uratować angielską kampanję elbląską²⁾. Ponadto miał jeszcze do załatwienia z Gdańskiem sprawę odszkodowania za dwa zabrane statki angielskie.

Gdańszczanie dobrze wiedzieli, jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie warunek, przyznający Szwedom prawo poboru cła w ich porcie, dlatego sprzeciwiali się temu. Dopiero gdy Oxenstierna zagroził zamknięciem portu, a nawet wprost wojną³⁾, ustąpili, ale w obawie, że handel morski przeniesie się do Królewca lub Elbląga, domagali się, aby takie same opłaty pobierano w Piławie i innych portach pruskich⁴⁾. Żądali ponadto oddania terytorjum otaczającego Głowę, a wreszcie zwrotu okrętów i innych dóbr, które im w czasie obecnej wojny zabrał Spiring.

Po licznych targach o wysokość cła (jako też z komisarzami pruskimi o terytorjum Głowy) stanęła w Tiegenhof⁵⁾ 18 II 1630 r. konwencja gdańsko-szwedzka.

Restytuowano wolność handlu, ale pod warunkiem, że wszystkie okręty obce, wpływające czy wypływające z Gdańska z towarem, mają płacić $5\frac{1}{2}\%$ cła⁶⁾. Z tego $3\frac{1}{2}\%$ ma otrzymać król szwedz-

¹⁾ Charnacé pospieszył 11 listopada r. 1629 do Upsali, bo Oxenstierna i De la Gardie zapewniali go, że jego podróż zadecyduje o aljansie francusko-szwedzkim. Fagniez, l. c. I 561.

²⁾ Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV 618—619. Till. Th. Roe 2 X 1629. Tamże 653—654, 656. Wejle, l. c. 2—3. Roe jeździł na sejm do Warszawy (listopad 1629) w tej sprawie. Oxenstiernas Skrifter IV 717. „Rogavit me legatus Anglicus et post ejus discessum agens Anglicus Franciscus Gordonius una cum Anglica societate, ne permitterem Anglicanas merces Gedanum importari. Tamże V 453.

³⁾ Tamże 628—632. Till Th. Roe 13 X 1629.

⁴⁾ Już w układach prabuckich Gdańszczanie nie chcieli się zgodzić na płacenie cła u Głowy, obawiając się, że handel ich przeniesie się do Elbląga lub Królewca. Jakób Sobieski do Charnacé'go 6 X 1629. Arch. Min. Spr. Zgr. w Paryżu. Polska II f. 119. Simson, l. c. 42.

⁵⁾ Tychnow.

⁶⁾ Przed wojną wynosiło około $\frac{1}{2}\%$, jako tak zwane palowe, ponadto czasem pobierano dodatkową opłatę (Zulage).

ki ¹⁾, 1% król polski i 1% Gdańsk. Takie same opłaty miały być pobierane w Piławie ²⁾. Przywrócono wolność handlu gdańsko-szwedzkiego. Szwedzi zgodzili się na wzajemne wyrównanie krzywd kupcom, jednak z wyjątkiem sum, które »iam in fiscum iure belli redacta sunt«. Gdańszczanie zobowiązali się, że ani sami nie będą, ani królowi polskiemu nie pozwolą w czasie trwania rozejmu budować, ani utrzymywać w swym porcie a tem mniej na morze wypuszczać okrętów wojennych, z wyjątkiem kilku dla obrony własnego handlu i to z zastrzeżeniem, że ich w czasie rozejmu nikomu nie wydadzą, a po jego upływie usuną. Wreszcie Oxenstierna w imieniu swego króla zastrzegł sobie prawo poboru cła nie w Gdańsku, ale w przystani i to przez własnych urzędników ³⁾.

Jak rozejm altmarski dla Polski, tak konwencja gdańsko-szwedzka wypadła na niekorzyść wolnego miasta, którego interes w tym wypadku pokrywał się z interesem Rzpltej.

*
* *

Z księciem kurlandzkim układy przewlekły się. Podpisano dwie konwencje: jedną w marcu, drugą w czerwcu 1630 r. W pierwszej król szwedzki zawarował sobie prawo pobierania cła w Windawie i Libawie od obcych okrętów w wysokości pobieranej w Gdańsku i Piławie; jednak rezerwując księciu pewne przywileje. W drugiej ułożono się co do zwrotu Mitawy i ustalono pomiędzy Inflantami a Kurlandją granicę, którą Gustaw przesunął na prawy brzeg Dźwiny ⁴⁾.

*
* *

¹⁾ Żądał początkowo 5%. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV 630—631 Till. Th. Roe 13 X 1629.

²⁾ Choć w Piławie, Rydze, Libawie i Windawie w rezultacie miano pobierać takie same opłaty, to jednak kwestja nie była rozstrzygnięta po myśli Gdańszczan, bo szło jeszcze oto, czy pobór tychże będzie połączony z temi samemi nadużyciami ze strony celników szwedzkich, co w Gdańsku. Spiring, zarządca morskich cel szwedzkich dopuszczał się później w istocie nadużyć na kupcach gdańskich i pobierał opłaty dochodzące 20% wartości towaru. Ms. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Polska II 142—143. Skargi przedłożone Richelieu'mu przez posła polskiego Gniewosza w 1631 r. Przedtem jeszcze Canasilles zanosił protesty na ręce Charnacé'go przeciw cłom szwedzkim, które zdaje się bardzo dotknęły kupców francuskich. Tamże. Spis koresp. Suède, I f. 146. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afd. V 406—407. Tamże I 539. Gravamina Polonorum. Art. 5. »Pilaviensis Gedanensisque vectigalis inaequalitas et ad portum Gedanensem auctum«.

³⁾ Tamże 184—189.

⁴⁾ Wejle, I. c. 3.

Już powyżej powiedzieliśmy, że ziemiańska Rzplta zapatrzona na kolonizację Wschodu zupełnie nie miała zamiaru panować nad Bałtykiem, ale niewątpliwie chodziło o to Gdańszczanom. Bo nie gorąca miłość Polski pchnęła ich do walki z Gustawem — której, mówiąc nawiasem, on nie pragnął, by nie pomnażać sobie trudności i wrogów w walce z Zygmuntem, ale obawa utraty dotychczasowej przewagi na tem morzu. Czemże więc był traktat w Tiegenhof dla ambitnych marzeń zawsze przezornych i kupiecko-trzeźwych patrycjuszów gdańskich?

Richelieu osiągnął na razie cel najbliższy: zakończenie wojny szwedzko-polskiej, jako też wzajemne zbliżenie Francji, Szwecji i elektora brandenburskiego. Pozostał jeszcze cel główny: pchnięcie Gustawa Adolfa do wojny z cesarzem i zawarcie ze Szwecją dogodnych traktatów handlowych.

ROZDZIAŁ XI.

Dwaj rywale.

Deshayes'owi powierzono tylko część pierwotnej misji, t. j. ułatwienie handlu francuskiego z krajami północnymi i wschodnimi. Zaopatrzony w odpowiednie pełnomocnictwa i instrukcje opuścił 28 maja r. 1629 Paryż, a 1 czerwca przybył do Dieppe, skąd morzem udał się do Danji ¹⁾.

Już w Dieppe kupcy normandzcy, uskarżając się na zdzierstwa duńskie w cieśninie Sundzkiej, prosili go, by się wstawił za nimi u Chrystjana i ułatwił dawną nawigację z Narwą ²⁾. »A ponieważ wiem, że i W. Mć. — pisze Deshayes do Richelieu'go — uważasz za najpilniejsze zadanie dopomóc poddanym króla w przywróceniu handlu z Moskwą, który zawisł od wysokości cła sundzkiego, dlatego przyjąłem memorjał, który mi oni wręczyli. Zamierzałem porozumieć się z Charnacé'm, by on w tej sprawie starał się uzyskać u króla duńskiego przychylne załatwienie. Ale kiedy przybyłem do Kopenhagi, już go tam nie zastałem, gdyż odjechał do Szwecji a Chrystjan do Holsztynu, dokąd i ja musiałem się udać« ³⁾.

¹⁾ Les voyages 1—2; 50—56.

²⁾ Więc nie tylko Richelieu, ale sama Francja »od dołu« pchała się żywiołowo na Bałtyk.

³⁾ Arch. Min. Spr. Zgr. w Paryżu. Danja 25 VII 1629. Deshayes do Richelieu'go. Z tego nie należy wnioskować, jakoby handlową misję do Danji spełniał na skutek interwencji kupców normadzkich, bo w jednym z memorjałów czytamy wyraźnie, że Deshayes miał rozkaz układać się z królem duńskim o cła handlowe,

Cel swego przybycia przedstawił jasno w memorjale, który dnia 11 lipca przedłożył kanclerzowi duńskiemu: Kupcy francuscy za pośrednictwem państwa tureckiego utrzymują z Persją ożywione stosunki komercyjne. Handel jedwabiem, lekarstwami, biżuterją, korzeniami i innemi towarami pochodzenia indyjskiego i perskiego, przedstawiający roczną wartość 6 milionów liwrów, odbywa się drogą karawanową do Aleppo, stąd do najbliższych portów tureckich a następnie okrętami do Marsylii. Obecnie szach perski stawia trudności w przepuszczaniu karawan z tej racji, że na tem pośrednictwie wzbogaca się jego wróg-sultan. Z drugiej strony korsarze i hordy barbarzyńskie niepokoją kupców francuskich na morzu Śródziemnem. Tak więc stosownie do życzeń szacha ¹⁾, jak i za przyzwoleniem króla francuskiego, powzięto zamiar sprowadzania towarów z Persji przez Moskwę. To da się łatwo wykonać, bo z Persji bez trudności można się dostać aż do Astrachania a następnie rzekami Wołgą i Dźwiną do Archangielska albo Narwy. W jednym z tych miast Francuzi zamierzają zbudować dom handlowy i magazyny dla przechowywania zakupionych towarów aż do załadowania ich na własne okręty celem przewiezienia do Havru ²⁾. To wskazywanie na Archangelsk obok Narwy, dokąd ewentualnie skieruje się handel francusko-perski, jako też, że w jednym z tych miast powstaną magazyny, to podkreślanie, że można bez trudności ominąć Danję, że ów handel nie jest ściśle związany z Bałtykiem, ale równie dobrze można go skierować na morze Białe, miało być tylko straszeniem, by uzyskać tem większe ustępstwa i przywileje dla okrętów przejeżdżających przez Sund. Ale trzeba było w jakiś misterny sposób zaznaczyć, że jednak Francji zależy, by ta nawigacja odbywała się przez Sund i dlatego Deshayes w memorjale dodał, że »choćby kupcy francuscy oświadczyli się za skoncentrowaniem swego handlu w innem miejscu, aniżeli w Narwie, a mianowicie w Archangielsku lub w Göteborgu, nie chcąc być zdani na łaskę jednego władcy, to jednak król życzy sobie, aby się on odbywał przez Bałtyk i by w ten sposób oba narody, to jest francuski i duński, zbliżyły się do siebie i zawarły aljans ³⁾.

które mieli płacić kupcy francuscy w Sundzie. Tamże. Danja I f. 187. Memorjał. W sprawach handlowych w Danji i w Szwecji miał Deshayes działać wspólnie z Charnacé'm.

¹⁾ Abbas I (1577—1628).

²⁾ W propozycji, wystosowanej do króla duńskiego, Deshayes zaznacza, że handel francuski będzie miał na celu nie tylko towary moskiewskie ale także »*attirer et faire venir les marchandises des Royaumes voisins et principalement de l'Orient*«. Les voyages 87—99.

³⁾ Tamże 88—89, 94. Zwłaszcza, że przybycie Deshayes'a zeszło się z chwilą wielkiego upokorzenia Danji ze strony Habsburgów w pokoju lubeckim.

A zatem do spraw ekonomicznych Deshayes dołączył cel polityczny, spodziewając się, że ten środek najłatwiej doprowadzi go do uzyskania ustępstw cłowych. Że wskazywanie na możliwość wyboru dróg morskich dla wymiany towarów z Moskwą i Persją i podsuwanie celów ogólnopolitycznych w chwili, gdy z powodu podpisania pokoju w Lubece Chrystjan stał narazie poza nawiasem polityki francuskiej i angielskiej, było tylko środkiem do uzyskania przywilejów, przekonujemy się z dalszej treści memorjału. Tu już sposób argumentacji zdradza jawnie intencje i cel misji.

«Kiedy się sprowadza towary przez Turcję, musi się je przewozić wielbłędami na przestrzeni 46 dni drogi aż do Aleppo, (stąd do najbliższego portu), gdzie je kupcy załadowują na okręty, płacąc sułtanowi albo jego oficerom 8%. Jeśli się teraz ten handel skieruje na Bałtyk, bo ta droga jest krótsza o dwie mile ¹⁾ aniżeli przez Archangielsk, trzeba będzie przejeżdżać przez państwo moskiewskie i szwedzkie, które też będą pobierały cła, to nasuwa się pytanie, czy opłaty, które pobierać będzie wielki książę moskiewski, król szwedzki w Narwi i król duński w Sundzie nie przewyższają w swej sumie cła płaconego sułtanowi? — Czy wogóle w takim razie opłaci się ta zmiana dróg, skoro koszt transportu z Turcji (do Francji) są prawie te same, co i z Moskwy ²⁾? Argumenty te jednak rozmięły się z prawdą. Po pierwsze cło tureckie wynosiło nie 8%, ale 15—16%; po wtóre chociażby opłaty nałożone przez te trzy państwa przewyższały cło płacone dotychczas sułtanowi, to przecież powodem konieczności zmiany drogi handlowej były przede wszystkim długotrwałe wojny tureckoperskie i niezadowolenie szacha, że sułtan wzbogaca się na owym handlu, jak też i to, że Barbereskowie wyrządzali na morzu Śródziemnem kupcom francuskim bardzo dotkliwe szkody. Pozatem był zamiar nawiązania tą drogą łączności z Indjami. Była chęć korzyści, płynących z handlu morskiego, o czem donosił »Merkury«, że Holendrzy ślą tam corocznie 8 okrętów po futra i воск, a zysk z takiej każdej wyprawy wynosi wcale pokaźną sumę, bo 600.000 liwrów ³⁾. Wreszcie droga z Havru do Archangelska jest dłuższa od drogi do Narwy nie o 2 mile, ale około 1000 klm.

Francja nie żąda przecież — dowodził dalej Deshayes — rzeczy nadzwyczajnych, ale tylko takich względów, jakimi już się cieszy n. p. Szwecja. Wszak wiadomem jest, że »król szwedzki ma wolną drogę na Ocean ⁴⁾. A także Anglicy, Szkoci i Holendrzy szczerzą się protekcją

¹⁾ Mila francuska 4-5 km.

²⁾ Tamże 99.

³⁾ Le Mercure François 31 XII 1626.

⁴⁾ Była to aluzja do zniżonego cła, jakie pobierano od okrętów szwedzkich,

Danji. Zwłaszcza ci ostatni »sont les maîtres du commerce ils achètent de nous des vins et de farines et plusieurs autres commoditez, qui sont bonnes en France, pour les apporter et font tout leur profit de notre négligence«. Znalazło się ponadto kilka słów zachęty, że ich (duńskie) dochody cłowe wzrosną wskutek wielkiej ilości drogocennych towarów sprowadzanych z Moskwy i Persji — słów ugrzecznionych, konwencjonalnych, że Ludwik XIII robi to tylko z szlachetnego zamiaru połączenia miłością poddanych obu królestw i utrzymania ich we wzajemnej zgodzie, która miałaby miejsce z powodu tego handlu ¹⁾. Gdyby jednak, mimo tak wzniosłych pobudek, Duńczycy nie chcieli tej sprawy poprzeć, to Francja będzie zmuszona pertraktować z królem szwedzkim albo z carem moskiewskim co do przewożenia towarów z pominięciem Sundu przez jeden z portów, które im podlegają n. p. Göteborg albo przez Archangielsk i w ten sposób pozbawi się Danję zysków ²⁾.

Zaczęły się układy. Najprzód polubownie załatwiono sprawę odszkodowania 3 okrętów francuskich, schwytanych przed kilku laty przez Duńczyków, bo zatarg o nie, zaostrzony listami represyjnymi, uniemożliwiał bezpieczeństwo handlu francuskiego na wodach duńskich i naodwrot ³⁾. Następnie przystąpiono do rzeczy najważniejszej. Dotychczas wszystkie okręty wpływające lub wypływające z Bałtyku, z wyjątkiem angielskich, szwedzkich i holenderskich musiały płacić cło sundzkie w wysokości 5—6%. Po wielu naradach z wyższymi oficerami, po rozpatrzeniu sprawy przez duńską radę królewską, Chrystjan przychylił się do prośby króla francuskiego i dnia 14 lipca wydał: »Lettres patentes du Roy de Danemark en faveur des marchandes françois passants par le destroit du Sond pour traffiquer en Moscovie«.

Przywilej opiewał na lat osiem. Chrystjan przyrzekał, że po upływie terminu przedłuży go, obecnie jednak ze względu na Anglików i Holendrów, którzy domagaliby się dla siebie takich samych korzyści, musi go ograniczyć do lat powyższych. Na mocy tego dyplomu okręty francuskie miały płacić w przyszłości cło niższe do 1% ⁴⁾.

które podążały z miedzią lub wracały z solą francuską, czy też wypływały na ocean z ramienia kompanij handlowych.

¹⁾ Deshayes proponował ponadto Danji import francuskiej soli i wina. Les voyages 41—46, 88.

²⁾ Tamże 90. Ta wzmianka o ewentualnych układach z królem szwedzkim, jakkolwiek miała swoje realne uzasadnienie, to jednak uczyniona teraz i w tej formie była raczej zręcznym manewrem dyplomatycznym ze względu na silny antagonizm duńsko-szwedzki.

³⁾ Arch. Min. Spr. Zgr. w Paryżu. Danja I f. 188.

⁴⁾ Tamże. Danja. Deshayes do Richelieu'go »a Eüthin proche de Lubeck«.

Dwa były główne powody, dla których Danja udzieliła Francji przywileju: po pierwsze nienawiść do Habsburgów za upokorzenia, jakich doznała w pokoju lubeckim, a sympatja dla Bourbonów, którzy podejmowali się obecnie walki z cesarzem. Po wtóre antagonizm do Szwecji, o którym już poprzednio mówiliśmy. Te dwa względy, mimo pewnego zawodu, jakiego Danja doznała ze strony Richelieu'go w czasie swej walki z Ferdynandem II, kazały jej zbliżyć się do Ludwika XIII¹⁾.

Jakkolwiek Deshayes miał zlecenie starać się w Danji o uzyskanie przywilejów cłowych tylko dla handlu z Moskwą i Persją i jakkolwiek takie przywileje uzyskał tylko dla okrętów, stojących na usługach francuskiej żeglugi z Narwą, jednak już wówczas miano na myśli także handel z Polską, Prusami, Inflantami i Szwecją, o który równocześnie zabiegał Charnacé, starając się wyjednać od Gustawa Adolfa obniżenie cła przynajmniej do 2%²⁾. Kontrola bowiem i sprawdzenie przez urzędników duńskich, czy dany okręt płynie z Narwy czy z Królewca, nie była rzeczą łatwą; z tego właśnie powodu przywilej nabierał tem większego znaczenia i był tak korzystny, że, jak pisał wówczas sekretarz Deshayes'a: »można być dumnym z niego, bo zamiast 5 albo 6%, które zwykle pobierano od wszystkich towarów, a zwłaszcza od soli i wina, które przechodzą przez Snud, 4% zostanie zaoszczędzone dla francuskiego narodu. Obecnie kupcy francuscy będą mogli się udawać do Prus i Inflant ze solą i winem prawdziwym, bo Holendrzy je dotychczas fałszowali, a stamtąd po tanich cenach przywieżą to, czego we Francji brak, t. j. żagle, konopie, len, miód, воск, łój, miedź, z Moskwy zaś i Persji otrzymamy futra, jedwab i lekarstwa«³⁾.

Wobec uzyskania przywileju cłowego w Danji odpadła wprawdzie konieczność pertraktacyj z Gustawem w sprawie skierowania handlu wschodniego przez Göteborg, czem tak sprytnie i skutecznie grozono

25 VII 1629. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. 17.698 f. 99 14 VII 1629. Danja nie czyliła tego bezinteresownie. Pomijając względy polityczne, spodziewała się, że przez te ustępstwa spowoduje Francję do wypłaty 140.000 liwrów, którą to sumę Ludwik, jako zaległe subsydja, był jej dłużny. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Danja. *Mémoire du Roy du Dannemark pour le paiement des sommes* 23 V 1629.

¹⁾ Już w roku 1630 okręty francuskie korzystają z tego przywileju i jadają w stronę Prus. Spis koresp. Suède I f. 140.

²⁾ Wszystko to było nie na rękę Holendrom i dlatego z temi planami nie zwierzył się Danji, ale mówił tylko o Persji i Narwie. Charakterystycznym jest, że okręt holenderski, gdy spotkał żaglowiec wiozący Deshayes'a, zapytał się: »Aver vous de la marchandise? — Odpowiedziano: »Non, je meme un ambassadeur du Roy de France en Dannemarc«. *Les voyages* 5.

³⁾ Arch. Min. Spr. Zgr. w Paryżu. Danja I f. 176—179.

Danji, ale nasuwała się tem większa potrzeba pozyskania poparcia króla szwedzkiego, w którego rękach były Narwa, Inflanty i Prusy. Francja bowiem wcale nie myślała ograniczać się do Moskwy i Persji, zanadto potrzebowała tak rynku zbytu dla swoich towarów, jak produktów Szwecji i Polski, aby mogła zrezygnować z handlu z temi państwami ¹⁾. Celem unormowania żeglugi narewskiej i prawnego ustalenia zasad handlu francuskiego z Szwecją i okupowanemi przez nią prowincjami Deshayes udał się do Prus ²⁾.

Dnia 26 sierpnia w obozie szwedzkim pod Malborkiem spotkał się osobiście z Charnacé'm i Gustawem. Jeśli wobec Chrystjana Deshayes wysuwał tylko plan handlu z Moskwą i Persją, to tu wobec Gustawa grano w otwarte karty. Treści konferencji malborskiej, która się odbyła pomiędzy Deshayes'em, Charnacé'm, Gustawem i elektorem (?), jak też i następnej z początkiem października w Królewcu (bez Gustawa), nie znamy, ale nie będziemy dalecy od prawdy, przypuszczając, że jak na pierwszej, wobec uzyskania przywileju duńskiego, rozstrząsano sprawy handlu francusko-moskiewskiego przez szwedzką Narwę, tak znów na drugiej, wobec podpisania warunków rozejmu altmarskiego, umawiano się o żeglugę z Prusami, Polską i Litwą przez Elbląg, Kłajpedę i Rygę, które nadal miał dzierżyć Gustaw i przez Królewiec, pozostający w rękę Jerzego Wilhelma ³⁾.

Wobec tego, że francusko-szwedzkie pertraktacje handlowe przeciągały się, Deshayes powierza je chwilowo Charnacé'mu a sam spieszy do Moskwy ⁴⁾.

Jakiż był ostateczny ich wynik? Przyszło do porozumienia, ale narazie prowizorycznego ⁵⁾. Gustaw Adolf bowiem, zapewniając królowę Marję Medycejską, że i on pragnie dalszych z Francją związków i to nietylko »omnes animorum coniunctiones«, które już dawniej istniały, ale także i handlowych na Bałtyku, które to sprawy miał sobie zlecone Deshayes, tak dalej pisze: »Id omne calculo nostro ita comprobavimus, ut speremus felices habiturum eventus« ⁶⁾.

¹⁾ W raporcie Deshayes powiada wyraźnie, że miał się starać o ułatwienie handlu francuskiego we wszystkich krajach północnych. Tamże Danja, I f. 188, IX 1629.

²⁾ Les voyages 50.

³⁾ Tamże 1-2.

⁴⁾ Ale po swym powrocie udaje się z powrotem do Szwecji, gdzie prowadził bardzo ożywioną działalność. Spis korespond. Suède, I f. 139, 24 II, 24 IV. 10 VI 1630.

⁵⁾ Po raz pierwszy zawarto układ handlowy dopiero w Fontainebleau w 1662 roku.

⁶⁾ Arch. Min. Spr. Zgr. w Paryżu. Suède, I f. 198. Gustaw Adolf do Marji królowej francuskiej z Upsali 9 XII 1629.

Już poprzednio mówiliśmy, jak to za Richelieu'go dojrzał plan przeniesienia handlu francusko-perskiego z morza Śródziemnego na Bałtyk z tranzytem przez Moskwę; tutaj zaznaczyć chcemy, że w tym samym mniej więcej czasie co Francja, także Moskwa za podszeptem Turcji wpadła na plan handlu wschodniego, chociaż wychodziła z zupełnie innego założenia¹⁾. Bo gdy Ludwik XIII, mając przedewszystkiem własny interes na oku, szedł na rękę Persji, to car pod wpływem Porty zamierzał przez handel wschodnio-moskiewski wzbogacić własną kieszeń, a zrujnować finanse perskie. I w związku właśnie z tą intrygą sułtana ambasador moskiewski w Konstantynopolu żądał od Turcji otwarcia portu na morzu Czarnem, aby tą drogą przewozić wszystkie towary, które dadzą się zgromadzić ze Wschodu, co równałoby się pozbawieniu Persji największej części dochodów państwowych²⁾. A więc Turcy powinni się teraz udać wprost do Indyj po beżenne skarby orientalne, aby potem skierować je do Moskwy i pozbawić w ten sposób szacha rentownego pośrednictwa. Z tego też powodu car Michał oświadczył Deshayes'owi, że nie wierzy, by Francji opłaciło się iść po towary do Persji, skoro je w każdej ilości i tanio może otrzymać w jego państwie³⁾.

Jednak i tu Deshayes miał w rękach silny atut, którym spodziewał się pobić przeciwnika.

Naprzód dowodził, że przez ożywienie handlu francusko-perskiego zyskają na tem także Moskale, bo Francuzi dowiozą na ich rynki w obfitości towary lepszej jakości i tańsze, skoro Anglicy i Holendrzy, pośrednicząc, fałszują je, a chciwi szybkiego wzbogacenia, drogo sprzedają. A potem groźbą, że w razie odmowy Francja zwróci się do portów Polski, starał się skłonić cara do ustępstw. A jednak sukces był bardzo skromny w porównaniu do tego, jaki odniósł w Danji, a w stosunku do śmiałych zamierzeń Richelieu'go wręcz znikomy⁴⁾. Car nie zgodził się ani na handel z Persją, ani na zniesienie cła.

»W przyszłości będą mogli wszyscy Francuzi swobodnie prowadzić handel w całej Rosji i to tak w Archangielsku, jak Nowogro-

¹⁾ Plan moskiewski, zaproponowany Turcji co do otwarcia portu na północy dla handlu ze Wschodem, mógł zaniepokoić Francuzów i Holendrów i dlatego obydwie te państwa wysyłają swych posłów do cara dla układów w sprawie żeglugi narewskiej.

²⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Colbert, V, 457. Cezy do Béthune'a 1 X 1628.

³⁾ Lavissee, l. c. 412—417.

⁴⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Coll. Dupuy 158 f. 194, 198, 12 XI 1629. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Danja, I f. 188. 1629. Lettre du grand Duc de Moscovie au Roi, par laquelle il premet le comnerse dans ses estats aux sujet du Roy. Zwłaszcza, że to było głównym celem jego misji. Les voyages 1—2. Sołowjew. Istorija Rossii. Moskwa 1866, IX, 197—198.

dzie, Połocku i Moskwie. Mogą w celach kupieckich osiąść w każdym mieście moskiewskim i bez przeszkody wywozić z państwa wszelkie towary. Cła, jakie w książę moskiewski zwykle pobiera, będą dla kupców francuskich zredukowane do 2%¹⁾. Wreszcie w książę pozwala wszystkim ambasadorom i kurjerom króla francuskiego — ale nie kupcom — udającym się do Persji albo Tatarji, na wolny przejazd przez swój kraj, przyrzekając udzielać im wszelakiego poparcia¹⁾.

W rezultacie zatem Moskwa nie udzieliła przywileju na francusko-perski handel z tranzytem przez swe terytorjum. Dlaczego? Z tych samych powodów, dla których ongiś odmówiła swej zgody Anglii i Holandji. Po pierwsze nie chciała się zrzec zysków płynących z pośrednictwa handlowego pomiędzy Wschodem a Zachodem, po wtóre obawiała się utraty rynku zbytu na własny eksport. A wreszcie nie chciała psuć swych poprawnych stosunków z Turcją, której zależało na izolacji Persji. Jedynie jakby dla osłody gorzkiej odmowy udzieliła przywileju na handel francusko-moskiewski.

Uderza nas wzmianka uczyniona w powyższym dokumencie o Archangelsku, skoro przywilej duński już zadecydował, że handel francusko moskiewski skieruje się przez Sund. Otóż nie zapominajmy, że król duński niedawno zawarł pokój z cesarzem, zachodziła tedy słuszną obawa, że cesarz w razie wojny z Francją każe zamknąć Sund dla francuskich okrętów albo wreszcie przy pomocy hiszpańsko-cesarsko-polskiej Admiralicji, z której przecież jeszcze nie zrezygnował, sam go zamknie.

Instrukcja, którą otrzymał Deshayes, jak to już staraliśmy się wykazać, miała charakter handlowy, tymczasem Polacy oskarżali Francję przed Charnacé'm, że podburza Moskwę przeciw Polsce. Czy była w tem pewna racja?

Polski Waza jest w sojuszu z cesarzem — dowodził Deshayes carowi — wrogiem Moskwy jest Polska, nieprzyjaciółmi Francji są Habsburgowie, a zatem car i król francuski, dwaj potężni monarchowie, powinni dla wspólnej obrony zawrzeć ze sobą przymierze. Warunkiem jego nieodzownym jest udzielenie kupcom francuskim wolności handlu ze Wschodem. Przywilej ten wyjdzie na korzyść obu stronom. Osłabi przedewszystkiem Polskę. Wszak znaną jest rzeczą, że Polacy bogacą się dzięki niezmiernym zyskom, jakie ciągną z pośrednictwa ze Wschodem. A z drugiej strony Habsburgowie, którzy dotychczas zaopatrują się w Polsce w towary orjentalne, pozbawieni obfitego

¹⁾ Les voyages 1—2. Równocześnie Holendrzy bezskutecznie zabiegali na dworze carskim o przywileje dla handlu swego z Moskwą. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Coll. Dupuy 799 f. 166. De Baugy do Herbaulta 22 VII 1629. Ms. Colbert, V, 457. De Baugy do Bethune'a 2 VIII 1629.

źródła polskiego, przestaną wspierać Rzpltę i staną się mniej groźnymi sąsiadami Burbonów¹⁾. Widzimy zatem, że Deshayes na pierwsze miejsce wysunął sprawę sojuszu politycznego²⁾. Ale z drugiej strony, znając handlowe plany Francji w stosunku do Persji i Wschodu wogóle, śmiemy utrzymywać, że problem ekonomiczny w misji Deshayes'a odgrywał rolę pierwszorzędną. Chcieliśmy tylko podkreślić, że legacji powyższej nie można podsuwać charakteru nawskróś handlowego, jak to ongiś czynił Charnacé wobec Koniecpolskiego. Słuszne wówczas były oskarżenia Polaków przeciw Francji. »Nawigacja narewska« była główną osią walk i sporów politycznych państw północnych. Dlatego już w handlowym charakterze poselstwa tkwiło zarzewie politycznej niezgody pomiędzy Polską a Szwecją i Moskwą.

Stąd zrozumiałe jest, że Deshayes całą misję z roku 1629 ogromnie umiłował, bo on zagorzały hugenota działał tu przeciw katolickiej Hiszpanji, której intryg umiał dopatrywać się wszędzie, widząc w wypadkach niemieckich »les desseins et progrès d'Espagne«, stąd też prawdopodobnie nie lubił Zygmunta, stronnika katolickich Habsburgów i chętnie knuł w Moskwie przeciwko Polsce³⁾.

Z oświadczenia jego, że on właściwie sam jeden miał otrzymać misję bałtycką, a tylko »pewien kapucyn«, który jest jednym z jego nieprzyjaciół, do tego doprowadził, że część jej powierzono Charnacé'emu⁴⁾, wynikałoby, że oba poselstwa miały w swej genezie jeden cel wspólny, że pierwotnie nie było podziału na część handlową i polityczną, że oba wzajemnie się dopełniały. Chodziło o wielką myśl, o walkę z cesarzem, o ugruntowanie na Bałtyku wpływu Francji, o obronę i rozszerzenie handlu francuskiego kosztem ruiny Admiralicji hiszpańsko-cesarskiej. Dopiero później nastąpił podział. Deshayes miał otworzyć Bałtyk, a Charnacé odepchnąć od niego napierającą potęgę Habsburgów. Ale sprawy polityczne i handlowo-ekonomiczne tak się tu ściśle ze sobą splótły, że jedno od drugich rozdzielić się nie dały. Stąd, mimo że instrukcje Charnacé'go i Deshayes'a różnią się ze sobą wyraźnie co do założeń i celów najbliższych, jednak w praktyce misje ich zbliżały się do siebie⁵⁾.

¹⁾ Solowjew: Istorija Rossii, IX, 197—198.

²⁾ Rambaud powiada, że jest to pierwsza w historii próba zawarcia aljansu francusko-moskiewskiego. Histoire de la Russie. Paris 1878, 304.

³⁾ »Nie widzi się i nie czuje, jak bliskimi urzeczywistnienia są plany hiszpańskie i nie wiadomo, czy dość będzie czasu im się przeciwstawić, gdy nadejdzie konieczność«. Deshayes ze Sedanu do St. Catherine'a 1622. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 55.

⁴⁾ Tamże, I f. 292. Jakób de la Gardie do Charnacé'go 24 II 1630.

⁵⁾ Najlepszym tego dowodem, że Charnacé w czasie swej misji kilka razy, chyba nie przypadkiem, spotykał się z Deshayes'em.

Charnacé w czasie swego pobytu w Danji zabiega o zniżenie cel sundzkich dla okrętów francuskich o cały miesiąc wcześniej aniżeli Deshayes¹⁾. Jest to więc już pewne zboczenie od pierwotnych czysto politycznych założeń. Ponadto czyni odpowiednie starania u miast hanzeatyckich, skoro otrzymuje stamtąd list: »C'est pour le commerce de France«²⁾.

Także w Polsce rozwija ożywione pertraktacje z Gdańszczanami, gdzie znów chodziło o sprawy handlowe, które następnie wywarły tak decydujący wpływ na sam traktat altmarski. Wreszcie sam Deshayes zaleca Richelieu'mu, by Charnacé ułożył się z Gustawem co do opłat, które w przyszłości mają uiszczać kupcy francuscy. »Można prosić króla szwedzkiego, by przynajmniej zredukował cło do 2%, jeśli nas nie zechce odeń uwolnić zupełnie«³⁾. Widzimy zatem, jak w miarę rozwoju wypadków, w miarę zacieśniania aljansów wysuwały się sprawy handlowe, które równoległe z politycznymi załatwiane być musiały. I z tego właśnie powodu w zakres legacji Charnacé'go, mimo jej wybitnie politycznego charakteru, wchodzi siłą wypadków sprawy ekonomiczne⁴⁾.

Nie mniej natomiast Deshayes zajmował się zagadnieniami politycznymi. I tak: dnia 22 lipca r. 1629 w czasie swej audjencji u króla duńskiego dziękuje mu za pośrednictwo pokojowe w wojnie francusko-angielskiej, wyjaśnia powody wyprawy Ludwika do Włoch⁵⁾, omawia z nim świeżo zakończoną wojnę cesarza z Danją, przedstawia stanowisko Francji wobec Habsburgów, wreszcie, nawiązując do swej misji politycznej z r. 1624, donosi, że zaległe subsydja francuskie dla Danji zostały za pośrednictwem Zobela (amb. duńskiego w Paryżu) wyrównane; słowem porusza kwestje ściśle polityczne a nawet w dwu prywatnych rozmowach troskliwie starał się wybadać, czy Chrystjan mimo pokoju lubeckiego jest nadal wrogiem Ferdynanda⁶⁾. Również na dworze szwedzkim, obok spraw czysto handlowych, załatwia kwestje polityczne, skoro właśnie on otrzymuje od Ludwika zlecenie przedstawienia Gustawowi wydarzeń, związanych z wojną francusko-hiszpańską

¹⁾ A także później, gdy powracając ze Szwecji zatrzymał się w Kopenhadze. Tamże. Suède, I f. 166.

²⁾ Spis. koresp.

³⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Danja, I f. 187. Memorjał (Deshayes'a).

⁴⁾ Charnacé dbał o handel francuski, bo nie tylko kupcy francuscy w Polsce zarzucają go swemi sprawami, ale i inni np. z Lubeki. Deshayes nawet czynił Charnacé'mu zarzuty, że nic nie uczynił w Szwecji dla handlu francuskiego. Tamże. Suède, I f. 292. De la Gardie do Charnacé'go.

⁵⁾ Ten ostatni temat poruszał przedtem także Charnacé, zapewne na dowód, że Francja jest nadal przeciw Habsburgom.

⁶⁾ Les voyages 63, 78, 81—82, 89, 94, 103, 141.

we Włoszech, pokojem w Suzie, jakoteż, by zapewnił go, że Francja pragnie zachować ze Szwecją dawne paktu¹⁾. Wreszcie nie obeszło się bez polityki i w Moskwie.

Tak tedy obie powyższe misje w praktyce schodziły się ze sobą, krzyżowały i wchodziły sobie w drogę, wskutek czego jeden pozbawiał owoców pracy i talentu drugiego. Jeśliby np. Deshayes chciał się poszczycić, że jego wyłączną zasługą jest obniżenie cła sundzkiego, to z pewnością Charnacé sprzeciwiłby się temu, bo on na miesiąc wcześniej już w tym kierunku rozpoczął starania.

Ale oprócz tego były i inne powody, które sprawiły, że rywalizacja między nimi przybrała charakter ostry, a w swym rezultacie tragiczny. Deshayes gorliwy hugenota, zwolennik partji królowej-matki, osobisty nieprzyjaciół Richelieu'go musiał już siłą faktu czuć pewne uprzedzenie do Charnacé'go, katolika, pupila o. Józefa, a tem samem zwolennika polityki Kardynała. Skoro do tego dodamy jego obrażoną dumę, że właśnie Charnacé, dzięki silnemu poparciu swych możnych protektorów spowodował podział poselstwa, które mu początkowo zamierzano powierzyć, że to on zabrał mu nawet jego ważniejszą część, nie zdziwimy się, że rywalizacja podsycana zawiścią przebrała wkońcu miarę.

Już na gruncie szwedzkim słyszymy pierwszy wyraźny zgrzyt tego sporu. Tu przed de la Gardie'm Deshayes użalał się na Charnacé'go, że go skrzywdził, bo przez niego powierzono mu tylko część pierwotnej misji i to część mniej ważną. Nie dość na tem. Deshayes starał się obniżyć jego zasługi, powiadając, że gdyby on był na jego miejscu, to w takim razie sprawy (zapewne zerwanie pokoju lubeckiego) wzięłyby niewątpliwie pomyslny obrót²⁾.

Na dworze szwedzkim emulacja Deshayes'a odniosła nawet pomyslny skutek. Swoją autorytet i poważanie podniósł on przedewszystkiem przez to, że wręczył Gustawowi listy od króla i swej protektorki Marji Medycejskiej. Ponadto tu w antykatolickim otoczeniu on, jako prześladowany w swej ojczyźnie gorliwy hugenota, pozyskał sobie serca wszystkich współwyznawców i dlatego na jego prośbę dano mu oficjalną odpowiedź Szwecji równoznaczną z odpowiedzią jaką otrzymał Charnacé³⁾.

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 198. Gustaw do Marji Medycejskiej 9 XII 1629. Kiedy Deshayes przybył do Kopenhagi, zwrócił się do rezydenta szwedzkiego z zapytaniem, gdzie przebywa obecnie Gustaw, gdyż ma rozkaz jak najprędzej udać się do niego. Więc miał się widzieć z królem szwedzkim nietylko Charnacé ale i Deshayes. Les voyages 50.

²⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 292. Jakób de la Gardie do Charnacé'go 24 II 1630.

³⁾ Deshayes i Charnacé (grudzień 1630) byli w Szwecji i równocześnie per-

Po powrocie z Danji i Moskwy Deshayes przystał do stronnictwa królowej-matki i Gastona Orleańskiego, którzy powierzyli mu dwa poselstwa do Niemiec¹⁾. W czasie powrotu z drugiej podróży został dnia 6 sierpnia roku 1632 na drodze z Moguncji do Frankfurtu przez Charnacé'go zaaresztowany. Osadzono go we więzieniu w Béziers, a jako »impliqué dans la revolte de Montmorency« został skazany na śmierć i dnia 12 grudnia tegoż roku stracony²⁾.

ROZDZIAŁ XII.

Jak to było za kulisami.

W chwili, gdy się zaczynał trzeci okres wojny trzydziestoletniej, dwa mocarstwa wschodnie pozostawały biernymi widzami: Moskwa i Turcja. Rozpoczęła się gra, by je wciągnąć do akcji. W tym celu król szwedzki już od dawna kokietował Moskwę³⁾, car podbechtywał Portę przeciw Polsce⁴⁾, Gabor łącił się sułtanowi, księcia siedmiogrodzkiego finansowo wspierały Danja i Holandja a wszystkim radą i poparciem moralnem służyły Francja, Anglja i Wenecja⁵⁾. Skutek tych dyplomatycznych załatwień był taki, że latem r. 1629 odbyły się w Konstantynopolu ważne tajne narady i układy celem stworzenia silnej, spoistej koalicji przeciw cesarzowi i królowi polskiemu. Najbar-

traktowali z Gustawem, pierwszy w sprawach handlowych, drugi politycznych. Że tu chodziło o jawne współzawodnictwo, widać ze sposobu, w jaki starał się przekonać Gustawa o potrzebie doręczenia mu odpowiedzi narówni z Charnacém; dowodził mianowicie, że Charnacé poda odpowiedź króla szwedzkiego tylko Kardynałowi, z pominięciem innych ministrów, »qui peutetre ne les verront point, aux quels lui les montrerait, ce qui faciliterait la conclusion de l'affaire«. Tamże.

¹⁾ Deshayes po swym powrocie do Paryża starał się wzbudzić w królu nieufność do Charnacé'go. Fagniez: *Le père Joseph et Richelieu*. I, 505.

²⁾ *Grand Encyclopedie*, XIII, 118. *Nouvelle Biographie Générale*, XXIII, 661—662. *Oxenstiernas Skrifter*. Senare Afdel. VIII, 81—84.

³⁾ Pewne światło na łączność interesów Szwecji z Moskwą przeciw Polsce rzuca następująca bardzo charakterystyczna pogłoska: »Król szwedzki otrzyma wkrótce pomoc od swych przyjaciół, jeśli się sprawdzi wiadomość, że Moskale wezwali go na swego księcia«. *Bibl. Nar. w Paryżu*. Ms. Colbert, V 457 f. 31. De Baugy do Béthune'a 1 I 1628. *Sółowjew*: *Istorijs Rossii*, IX, 181—183. Car sprzedał w tym czasie Szwecji pod bardzo dogodnymi warunkami 30 tys. lasztów zboża. *Gindely*, l. c. 41. *Wejle*, l. c. 8.

⁴⁾ *Bibl. Nar. w Paryżu*, Ms. Colbert, V, 457 f. 189. Cezy do Béthune'a, 18 III 1629.

⁵⁾ Gustaw Adolf miał tu nawet kogoś bardzo zaufanego, który mu donosił o stanie walki Francji z Hiszpanją i hugenotami. *Oxenstiernas Skrifter*. Förra Afdel. IV, 424. *Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu*. Holandja. Brasset do Hotmana 15 IV 1629. Tamże. Anglja, 43 f. 341. Châteauneuf do (Richelieu'go). Londyn 10 VII 1629.

dziej czynnymi w sklepaniu powyższej ligi byli: Karol Assideuil markiz de Talleyrand nadzwyczajny poseł siedmiogrodzki do Wielkiej Porty i jego adjutant Jakób Roussel. Nazwiska ich i uwagi rodowodowe zamieszczone w rękopisach, przy Assideuil'u »frere du feu comte de Chalais«¹⁾ a przy Roussel'u »frere du ministre de Sedan« nie pozostawiają chyba najmniejszej wątpliwości, że byli to Francuzi²⁾. Assideuil należał do znakomitej rodziny francuskiej, znanej z głośnego spisku przeciw Richelieu'emu. Roussel natomiast, brat dobrze wówczas znanego »predykanta« protestanckiego ze Sedanu, odznaczał się niezwykłą bystrością i przytomnością umysłu a jeszcze większą przebiegłością. Słowem był to lis szczwany. Dlatego rola Assideuil'a była podrzędna. Ze względu na swe markizowskie urodzenie, kulturę a przede wszystkim ze względu na rozgłos imienia swego brata, z powodu wyżej wspomnianego sprzysiężenia, nadawał poselstwu wyborną formę zewnętrzną, reklamę, bo duszą i treścią jego był Roussel³⁾.

Najprzód przybyli obaj do Bethlena Gabora⁴⁾. Roussel przez swą nienawiść do Polski, z której sprawami — nawet tajnymi — był bardzo dobrze obeznany i dla swej długoletniej gorliwości dla religii protestanckiej (hugenota?) szczególnie podobał się księciu siedmiogrodzkiemu. Dlatego, chociaż początkowo węszył za podstępem, jednak wkońcu olśniony wymową i wynurzeniami, uwierzył w jego szczere pobudki i zamiary, zgodził się wysłać obu Francuzów do Konstantynopola: Assideuil'a jako posła a Roussela jako jego sekretarza — czy też adjutanta⁵⁾. Spodziewał się bowiem, że za ich pośrednictwem nawiąże znowu ścisły kontakt z władcami protestanckimi. Lecz to był wzgląd uboczny. Główny cel poselstwa był ściśle sprecyzowany i szedł w kierunku zawarcia wspólnego — Moskwa, Turcja, Szwecja, Siedmiogród — przymierza dla walki z nieprzyjaciółmi protestantyzmu t. j. cesarzem

¹⁾ Brat Henryka de Talleyrand, który brał udział w spisku przeciw Richelieu'emu. Lavissee, l. c. 252—256. Zwał się właściwie d'Exideuil. *Correspondance inédite du comte d'Avaux (Claude de Mesmes) avec son père*. Wyd. Boppe, Paris 1887, 47.

²⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Colbert, V, 457 f. 188. Cezy do Bethune'a 13 V i 5 VIII 1629. Sołowjew: *Istorijs Rossii*, IX, 204—205. Służący Roussela to także Francuz: Jean du Verge. *Oxenstiernas Skrifter. Senare Afdel. IX*, 195.

³⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Colbert, V, 457 f. 189. Cezy do Bethune'a 8 VII i 5 VIII 1629. »Quant au Marquis d'Assideuil il se laisse despayser par ce docteur (Russel), qui le meme par le nez aux despends de sa bourse«. Tamże: »On tienne, que le Marquis d'Assideuil n'est icy, que pour se depayzer, mais que son adiont est celuy, qui a esté chargé a la Haye de la negociation«. D'Assideuil był doktorem prawa. *Oxenstiernas Skrifter. Förre Afdel. VI*, 646.

⁴⁾ Koniec lutego 1629. Wibling: *Sveriges förhållande till Siebenbürgen*, 33.

⁵⁾ Myli się Wejle, skoro pisze, że Gabor wysłał Roussela jako posła do Konstantynopola. Wejle, l. c. 13.

i Polską. »On (Roussel) uda się z Moskwy do Szwecji a nawet jeszcze dalej, dokąd tylko będzie mógł, aby poruszyć choćby djabelskie siły celem wzmocnienia partji protestanckiej a podkopania znaczenia katolików«¹⁾.

U Bethlena Gabora spotkał się Roussel ze Strassburgiem, posłem Gustawa Adolfa, który przebywał tu właśnie w sprawie kandydatury swego władcy na króla polskiego. Ponieważ księżę siedmiogrodzki stał już — już nad grobem i rezygnował z wielkich planów zdobycia korony polskiej, o czym śnił jeszcze parę miesięcy temu, dlatego Rousselowi bardziej do smaku przypadły konszachty ze Strassburgiem. Porozumiewa się z nim tajnie, poza plecyma Gabora i wkrótce uzgodnili cele najbliższe, do których zrealizowania Roussel ma zdążyć. Przewszystkiem będzie się starał zjednać przyjaźń sułtana dla Gustawa Adolfa, co jeśli się uda, zrobi deprymujące wrażenie na Polakach. A wtedy król szwedzki oświadczy gotowość zażegnania grożącej od południowego-wschodu burzy, ale pod warunkiem, że oni odstąpią mu na stałe Prusy i Inflanty²⁾. Pozatem Roussel ma się starać uzyskać zgodę Turcji i Moskwy co do osoby kandydata na tron polski — wobec zbliżającej się elekcji — którym miał zostać król szwedzki. Aby zaś tem łatwiej dokonać tego, a równocześnie nie sprzeciwić się głównej swej misji t. j. stworzenia koalicji antycesarskiej i antypolskiej, nie rezygnuje ze swego stanowiska, sekretarza Assidenil'a posła siedmiogrodzkiego do sułtana i cara, choć właściwie od od tej chwili zaciąga się w służbę polityki szwedzkiej. Na tej podstawie Strassburg daje mu listy rekomendacyjne do Gustawa Adolfa, sułtana, króla francuskiego, angielskiego, duńskiego i Stanów Generalnych³⁾. Teraz Assidenil i Roussel udali się do Konstantynopola, dokąd przybyli w pierwszej połowie maja 1629 r.

Tu bawili właśnie posłowie moskiewscy i z nimi Roussel nawiązał zaraz kontakt.

Stosownie do umowy z Bethlenem, aby kierownictwo w układach ze sułtanem spoczywało w rękach rezydenta holenderskiego przy Wielkiej Porcie Korneljusza Hagi, Roussel porozumiewa się z nim jakoteż z posłem weneckim. Mimo że posłowie holenderski i siedmiogrodzki gorliwie nakłaniali sułtana do przystąpienia do tego sojuszu, mimo że ofiarowali się doprowadzić do skutku taką samą ligę między królem szwedzkim a niektórymi niemieckimi książętami protestanckimi, »któ-

¹⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Colbert, V, 457 f. 188. Czyż do Béthune'a 5 VIII 1629.

²⁾ Wejle, I. c. 13.

³⁾ Z tego widać, że Strassburg nie wiedział, z czyjego polecenia przybywał Roussel.

rzy tak często szukają zbliżenia do Porty«, mimo że Gabor nie zapominał o tak często i powszechnie praktykowanym »upominku« dla Tatarów, aby i ich razem z kozakami rzucić na Polskę, sułtan odmówił swego współudziału¹⁾. Ale dzięki poparciu patriarchy Cyryla²⁾ i Hagi udało się Rousselowi otrzymać list od paszy Cahimarcha, w którym tenże ofiarował Gustawowi w imieniu sułtana przyjaźń Wielkiej Porty. Pozatem za sprawą posłów moskiewskich doszedł do skutku inny plan. Nie Turcja, która wyczerpana wojnami z Persją, ani Moskwa, która bez współudziału tej pierwszej nie czuła się na siłach do wojny z Polską, ale Tatarzy mieli trzymać w szachu króla polskiego. »Ambasadorzy moskiewscy odjechali (z Konstantynopola) otrzymawszy od Turcji zapewnienie, że Tatarzy wpadną do Polski«³⁾.

Roussel i Assideuil pospieszili teraz, jak im to zlecił Gabor, razem z posłami carskimi do Moskwy. Tu przyjęto ich bardzo gościnnie, zwłaszcza, że mieli listy polecające od Cahimarcha i Cyryla do cara i patriarchy moskiewskiego. Roussel starał się wpłynąć na Michała Fiederowicza, by ten przynajmniej finansowo poparł króla szwedzkiego w jego planach przeciw Polsce i cesarzowi, skoro rozejm deuliński wiąże mu ręce. Po dłuższym tutaj pobycie zostawia Assideuil'a w Moskwie a sam udaje się do Szwecji (koniec lipca 1630 r.) dokąd także zdąża Strassburg, który po śmierci Gabora opuścił Siedmiogród⁴⁾.

Misja Assideuilla'a była dla Polski wroga i, dodajmy, bardzo niebezpieczna. Gdzie jej źródło? Kto jej autorem?

Richelieu wysyłając Charnacé'go zdawał sobie chyba sprawę, na jakie trudności napotka jego plan doprowadzenia do zgody pomiędzy Polską a Szwecją, wobec jawnej i powszechnie znanej niechęci Zygmunta III do pokoju z Gustawem. Wiedział dobrze o tem od elektora brandenburskiego i Holendrów, którym mimo wielu trudów nie udało się doprowadzić nawet do krótkotrwałego rozejmu. Wiedział, że król polski za podszeptem Ferdynanda II umyślnie wojnę przedłuża i ani myśli o pokoju. Dlatego uznawał potrzebę wywarcia na Polskę presji.

¹⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Colbert, V, 457 f. 189. Czy do Béthune'a 8 VII 1629. Tamże, f. 188, 5 VIII 1629. Droysen: Gustaw Adolf, II, 68. Wibling: Sveriges förhållande till Siebenbürgen' 26, 31.

²⁾ Oxenstierna oskarżał później Cyryla, że sprzyja jezuickim intrygom. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. VI, 201. Till konung Gustaf Adolf 10 IV 1631.

³⁾ W liście z 23 XII 1629 Czy donosi o klęsce, jaką Polacy zadali Tatarom. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Colbert, V, 457 f. 188. Tamże. Czy do Béthune'a, ambasadora francuskiego w Rzymie 5 VIII 1629.

⁴⁾ Wejle, l. c. 14, 18, 19. Roussel wręczył Gustawowi — listopad 1630 na Pomorzu — listy od Gabora, sułtana i chana tatarskiego (sic!) Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. IV, 724—725.

Któż to mógł w tym czasie steroryzować Polskę? Turcja lub Moskwa, względnie jedna i druga.

Zamiast pobitej i z pola walki ustępującej Danji Francja zamierzała mieć ze Szwecji dywersję przeciw cesarzowi i dlatego godziła Zygmunta z Gustawem. Ale dziwnemby się wydawało, żeby chciała zostawić Polsce wolne ręce, gdyż w to chyba nie wątpiła, iż polski Waza jako wierny sprzymierzeniec Ferdynanda, po ukończeniu wojny pruskiej, pospieszy z pomocą w ciężką walkę zawiązanemu Rakuszaniowi. Więc właściwie w interesie Francji leżało narazie jeszcze zająć Polskę wojną ze Szwecją, lecz obawa o los Bałtyku wobec niepowodzeń Danji, obok innych powodów, kazała jej postąpić inaczej. Tembardziej, że Richelieu prawdopodobnie łudził się nadzieją pozyskania Polaków — nie ich króla — dla swych celów¹⁾. Ale że była to nadzieja słaba, dlatego chciał się na wszelki wypadek zabezpieczyć, aby w chwili wybuchu nowej wojny z Habsburgami siły polskie były uwięzione na wschodzie. W rachubę wchodziła Turcja albo Moskwa, względnie jedna i druga.

Pamiętajmy, że Richelieu podejmował poniekąd za pośrednictwem o. Józefa idealny plan Henryka IV pacyfikacji chrześcijańskiej Europy dla walki z mahometańską Turcją, w którym Rzplta, »przedmurze chrześcijaństwa« miała też znaleźć swe zaszczytne czynne miejsce. A więc, czyż ze względu na te plany przyszłości i ze względu na o. Józefa, na swe duchowne szaty i tych wpływowych katolików francuskich, stojących za jego plecyma, mógł otwarcie przykładać rękę do dzieła, które chytry Moskal, Szwed i Siedmiogrodzianin knuli w Konstantynopolu? Ponadto Turcja przedstawiała poważną siłę, z której genialny francuski mąż stanu chciał raczej ukręcić bicz rezerwowy na Habsburgów²⁾, aniżeli ją rzucić w krwawe zapasy z wyczerpaną, katolicką Polską. I dlatego to właśnie Cezy, ambasador francuski w Konstantynopolu na długo przed Charnacé'm pracował nad pokojem turecko-polskim i jego utrwaleniem a nawet zabiegał o pośrednictwo

¹⁾ Jeśli może przedwcześnie byloby mówić o stronnictwie francuskim w Polsce, to jednak nawiązane nici z magnatami polskimi, od czasu głośnego spisku w sprawie osadzenia na tronie piastowskim Gastona Orleańskiego, wskazują, że Richelieu mógł liczyć na poparcie niektórych możnowładców ze stronnictwa antyaustriackiego.

²⁾ Zwłaszcza, że Turcja do tej wojny się gotowała, jeśli wierzyć Oxenstiernie: »Vom Türken sagett man für gewiss, das ehr schon streiffne umb Neuheussell, undt das ehr mitt den Hungarn eine renconctre gehabt habe, also das keiner an dem Türkischen Kriege zweiflen will«. Tamże, 423—424. Till Pfalzgrafve Johan Casimir 27 III 1629.

francuskie celem przedłużenia wygasającego rozejmu moskiewsko-polskiego¹⁾.

Holandja była drugim państwem, które narówni z Francją było bardzo zainteresowane wojną szwedzko-polską i gorąco pragnęło jej definitywnej likwidacji, by w ten sposób umożliwić królowi szwedzkiemu zbrojną interwencję w Niemczech — co odbiłoby się zaraz korzystnie i na jego terenie walki z Hiszpanją — po wtóre, by sobie otworzyć przez wojnę pruską zamknięty spichlerz polski. Temi to pobudkami kierując się, Holendrzy pierwsi jeszcze w r. 1627 wysłali posłów celem zapośredniczenia pokoju pomiędzy powaśnionymi krewniakami. Napróżno. Wojna się przeciągała. Zdecydowano się zatem w Hadze wywrzeć nacisk na Zygmunta i wysłanie powtórnego poselstwa, ale tym razem już nie do Warszawy ale... do Konstantynopola.

I oto nasuwa się podejrzenie, że Assideuil i Roussel to Francuzi, którzy pozostawali w tajnej służbie dyplomatycznej Holandji²⁾. Za tem przypuszczeniem przemawiają silne poszlaki. Przedewszystkiem Cezy powiada, że »Roussel udał się do Wielkiej Porty z Holandji przez Wenecję i Siedmiogród«³⁾. Że w Hadze przydzielono go d'Assideuil'owi i zlecono mu poprzeć starania Gabora o układ z Turcją⁴⁾, że otrzymał »od tych, którzy go wysłali, różne zlecenia godne braci Chrystusa« (protestantów)⁵⁾; że Assideuil i jego adjutant konferują tu (w Konstantynopolu) »sous la conduite et directions« ambasadora holenderskiego⁶⁾. Więc chyba nie na skutek żądania czy też życzenia Bethlena Gabora, ale dlatego, że im tak Holendrzy zlecili, a Roussel ten plan księciu siedmiogrodzkiemu zręcznie podsunął. Wreszcie sam Gabor powiada o Rousselu, że uderzyło go wielkie jego znawstwo spraw polskich a nawet układów tajnych. Otóż z pośród państw obcych Holandja jedna znała bliżej stosunki Polski. Wszak ona z nią utrzymywała z dawien dawna ożywione stosunki handlowe. Przed rokiem jej posłowie czas dłuższy bardzo

1) Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Colbert, V, 457 f. 189. Cezy do Béthune'a 18 II 1629. Cezy — zdaje się duchowny — sprawował urząd ambasadora francuskiego od 1623—1630. Tamże. Ms. 483 f. 171. Zygmunt III do Cezy'ego 16 X 1624.

2) Tegoż zdania jest Wibling i nazywa ich kondotierami, lecz na czem opiera swój sąd, nie wiem. Roussela zaś zwie J. Rousseau. Sveriges förhallande till Siebenbürgen 1623 - 1648, 33 - 34.

3) Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Colbert, V, 457 f. 188. Cezy do Béthune'a. Pera 5 VIII 1629.

4) Tamże 8 VII 1629.

5) Tamże 5 VIII 1629.

6) Tamże 10 VI 1629. »Je vous diray, que le Marquis d'Assideuil et son adiont sont toujours icy ne marchant que la nuit sous la conduite et direction de l'ambassadeur des Estats et d'un gentilhomme du prince de Transilvanie«.

czynnie w Polsce przepędzili i mieli wtedy dość sposobności dokładnie poznać nie tylko jej położenie gospodarcze, ale i polityczne. A że niektórzy polscy magnaci dyssydenci utrzymywali z nimi kontakt, było to publiczną tajemnicą, stąd znajomość nawet niektórych tajnych układów Rzpltej. Wreszcie wielu Holendrów w Polsce, zwłaszcza w Gdańsku, stale przebywało, a w czasie obecnej wojny nawet niezbyt lojalnie — żeby nie powiedzieć »zdradziecko« — się zachowywało¹⁾. Więc nikt jak tylko oni mogli Roussela tak dokładnie wtajemniczyć w arkan polityki Zygmunta. Wiemy wkońcu, że Roussel wyrażał się przed Gaborem o Polakach bardzo lekceważąco. A tego właśnie nauczyli się Holendrzy od Gustawa Adolfa, z którym ich łączyła nie tylko przyjaźń oparta na wspólnej religii, ale także przymierze polityczne i interes ekonomiczny.

Ponieważ Holandia wiedziała, że Gustaw Adolf pragnie związków z Turcją i carem przeciw polskiem Wazom²⁾ a Moskwa ze względu na niepewność jutra, bo rozejm deuliński dobiegał do kresu, szukała przymierza ewentualnie jakiejś dywersji ze strony sułtana lub Tatarów na wypadek wojny z Rzpltą, dlatego śnać postanowiła je połączyć sojuszem zaczepno-odpornym³⁾. Spodziewała się, że przysparzając Polsce tyle kłopotów, zmusi ją do szybkiej i definitywnej likwidacji wojny ze Szwecją. W tym celu wysłała d'Assideuila i Roussela do Siedmiogrodu, nie wprost do Turcji, choć o nią tu głównie chodziło. A postąpiła tak, ponieważ i o tem wiedziała, że książe siedmiogrodzki szuka poparcia Turcji⁴⁾, ubiegając się o koronę po Zygmuncie, że go łączy z nią przyjacielskie stosunki i ma u niej wielki — większy niż Holandia — kredyt. Z drugiej strony, jak to już powyżej zaznaczyłem, przez bezpośrednie knowania z Wielką Portą nie chciały się Stany narażać Polsce. Tymczasem Gabor, który sam starając się o tron polski proponował go równocześnie swemu szwedzkiemu szwagrowi i chciał go sromotnie wywieść w pole, teraz widząc zbliżającą się śmierć, jakby tknięty niewczesną skruchą, rezygnuje z polskiego tronu na korzyść Gustawa Adolfa, sam zaś żywi jeszcze tylko jedną ambicję, by związać swe księstwo z mocarstwami protestanckimi dla walki z katolicyzmem,

¹⁾ Simson, l. c. 11.

²⁾ O układach turecko-szwedzkich przed wyładowaniem Gustawa w Prusiech patrz Vigier: *L'influence politique du père Joseph*, 468-469.

³⁾ Nieco później Brasset pisze jakby z radością: »Ambasadorowie Stanów holenderskich wyznaczeni do Moskwy odjechali. Należy się spodziewać, że nie będą musieli odnawiać rozejmu z Polską«. Bibl. Nar. w Paryżu. Ms. Clairambault, 380 f. 18. Haga 11 VII 1630. Brasset do Brisacier'a w Paryżu. Sółowjew: *Istoria Rossii*, IX, 198.

⁴⁾ Wibling, l. c. 31.

przez co rozumiał raczej cesarza niż Zygmunta. Dlatego mile przyjął posłów. Czy wiedział kogo ma przed sobą. Nie. Wystąpili bowiem w charakterze osób prywatnych, chętnych z pobudek religijnych służyć księciu i wielkiej sprawie religii protestanckiej. Legitymowali się zaś tylko listami polecającymi osób wysoko postawionych i powszechnie znanych. Gabor początkowo nie ufał. Długo badał Roussela, zwłaszcza wypytywał się go o przeszłość i o jego stosunek do religii protestanckiej¹⁾. Dopiero kiedy nie miał już żadnej wątpliwości, że ma przed sobą ludzi służących bezinteresownie wielkiej idei, mianował Assideuil'a swym nadzwyczajnym posłem do Wielkiej Porty i Moskwy a Roussela jego adjutantem.

Przerwaliśmy dzieje misji Assideuil'a i Roussela w chwili, kiedy Bethlen Gabor zamknął powieki do snu wiecznego²⁾ a Strassburg opuścił Siedmiogród. I oto następuje rzecz niezwykła. Roussel oskarża w Moskwie swego szefa Assideuil'a, jakoby ten na wieść o śmierci księcia siedmiogrodzkiego chciał potajemnie opuścić kraj ruski, by poróżnić króla hiszpańskiego ze sułtanem, a ponieważ car uważał się za sprzymierzeńca Turcji, kazał go uwięzić³⁾.

Któż to wtedy miał największy interes, by Filipa IV wpłatać w ciężką wojnę na Wschodzie? Czy nie wyczerpana Holandia? A może Francja? I otóż nasuwa się przypuszczenie i podejrzenie ciężko oskarżające Wszechwładnego Kardynała, że to on wspólnie z Holandją inscenizował rzeczoną misję w tajemnicy przed Cezym i oficjalną katolicką Francją. Teraz dopiero rozumiemy, dlaczego Assideuil i Roussel otrzymali zlecenie w Hadze, a listy polecające od ks. mantuańskiego t. j. Karola Gonzagi, ks. Niwerneńskiego i jego rezydenta w Wenecji⁴⁾. Książę Niwerneński jako zapalony wróg cesarza był dobrze zapisany w pamięci Gabora. A że uzyskał dzięki Richelieu'mu księstwo mantuańskie, więc jeśli obecnie dawał w tak ważnej sprawie list polecający, to chyba nie bez jego osobistej wiedzy, jeśli nie wprost interwencji. Obydwaj ajenci byli także w Wenecji. Tu przyjęto ich z otwartymi rękoma. Dano im papiery polecające nietylko do Bethlena, ale nawet do rezydenta Rzpltej w Konstantynopolu. Dlaczego? Bo razem z Francją zmagali się z potężnymi i dlatego tak niebezpiecznymi Habsburgami. To nam dostatecznie wyjaśnia, dlaczego Roussel dwa lub trzy razy na tydzień zamyka się z posłem weneckim⁵⁾ na trzy lub czterogodzinne

¹⁾ Wejle, l. c. 13.

²⁾ 15 XI 1629.

³⁾ Sołowjew: Istorija Rossii, IX, 204—205.

⁴⁾ Wejle, l. c. 12.

⁵⁾ Bibl. Nar. w Paryżu. Ms, Colbert, V, 457 f. 188. Cezy do Béthune'a. Pera 8 VII 1629.

nocne, sekretne narady i że Assideuil i jego adjutant wogóle ukrywali się przed światłem dziennem, jakby się kogoś, zapewne Cezy'ego, obawiali, czy też jakby się przed kimś kryli¹⁾. Budzi się w nas także uzasadniona ciekawość, dlaczego Cezy tak bacznie zwracał uwagę na te tajne konferencje, a jeszcze bardziej intryguje nas jego wynurzenie, że Assideuil jest mu dobrze znany²⁾. Skąd? Trudno też teraz nie wspomnieć o świeżych przechwałkach Deshayes'a przed carem, że król jego nakazał swoim posłom (chyba nie Cezy'emu) w Carogrodzie, ażeby wspierali we wszystkich zamiarach Moskali bawiących właśnie u Wielkiej Porty³⁾. Wreszcie to ostatnie nasze przypuszczenie popiera list, który otrzymał Charnacé w Lubece. Znamy tylko bardzo krótki i niedostateczny, ale dość wymowny wyciąg z niego, brzmi on: »C'est pour l'affaire du marquis d'Issideuil avec du Roussel en Moscovie«⁴⁾. Dlaczego właśnie Charnacé'go o tem informowano? Z końcem r. 1631 przybyli w sprawach handlowych do Hagi dwaj Moskale. Brassset, sekretarz ambasady francuskiej w Hadze nazywa ich w liście do przyjaciela Brisaciera »nasi ambasadorowie«⁵⁾. To »nasi« tu wiele daje do myślenia. Kto inspirował ich wysłanie? Czy naprawdę zlecono im tylko sprawy handlowe? Jeszcze jedno. Kiedy na skutek donosu Roussela d'Assideuil znalazł się we więzieniu moskiewskim, król angielski uproszony przez księcia suasońskiego interweniował w r. 1632 razem z Henrykiem Nassauskim na jego korzyść u cara i patriarchy za pośrednictwem posła francuskiego Gastona Charona⁶⁾. Dlaczego właśnie oni? Jak nam wiadomo, Anglja i Holandja popierały swego czasu (1626) D'Ornana przeciw Richelieu'mu, a temsamem pomagały Ludwikowi de Bourbon,

¹⁾ Cezy położył wielkie zasługi dookoła rozszerzania katolicyzmu na Wschodzie. Fagniez: *Le père Joseph et Richelieu*, I, 315—324. Był też wielkim przyjacielem Polski i na tym tle przyszło między nim a Roe, ówczesnym ambasadorem angielskim do wielkiej nieprzyjaźni. *Les voyages* 211—212.

²⁾ Albo skąd Cezy wiedział, że oni przybyli z Hagi. *Bibl. Nar. w Paryżu*. Ms. Colbert, V, 457 f. 189. Cezy do Béthune'a 8 VII 1629. Ale był jednak zdezorientowany, skoro nie wierzy, by Wenecjanie popierali powyższe poselstwo. Tymczasem było inaczej. Bo bez ich poparcia nie byłoby się tak łatwo dostali do Siedmiogrodu, skoro musieli omijać Niemcy.

³⁾ Sołowjew: *Istorijs Rossii*, IX, 195—198.

⁴⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 143. Spis koresp. Charnacé'go, M^r du Mesnil, Colonell de Dragons a Hamburg 17 III 1631 do Charnacé'go, który otrzymał 19 III 1631 w Lubece.

⁵⁾ To »nasi« możnaby interpretować inaczej, mianowicie, że albo byli wysłani także do Francji, albo, że tu mieli się układać z Francuzami, którzy chcieli w ten sposób uniknąć podejrzeń Anglików. Tamże f. 339. Brassset do Brisaciera z Hagi 24 XI 1631.

⁶⁾ Sołowjew: *Istorijs Rossii*, IX, 204.

księciu suasońskiemu, bratankowi Henryka IV w jego planach małżeństwa z panną de Montpensier¹⁾). Aresztowanie D'Ornana dało początek spiskowi de Chalais, a ten ostatni przypłacił to życiem. Otóż czy to obecnie nie był splecony dług wdzięczności bratu straconego? Czy na przekór Richelieu'mu?²⁾.

Może to zatem hugenoci na własną rękę poza plecyma Richelieu'go knuli przeciw cesarzowi i Polsce, a więc państwowi par excellence katolickim? Przedewszystkiem nie poparłby hugenotów ks. mantuański, ani rezydent jego w Wenecji, ani sama Wenecja, ani Holandia sprzymierzone z Francją. A teraz nie wstawiłyby się za Assideuil'em ani Anglja z Francją zaprzyjaźniona, ani stadhouder Henryk Nassauski, utrzymujący obecnie bardzo serdeczne stosunki z Richelieu'm, ani wreszcie sam Ludwik XIII. A jednak do dzieła tego przyłożyli rękę hugenoci, bo ks. Rohan, wódz powstańczych hugenotów, którzy wówczas (początek r. 1629) stali w ogniu walki z królem, dał d'Assideuil'owi i Rousselowi list polecający do księcia siedmiogrodzkiego. Jak to wytłumaczyć?

Nietylko Richelieu szukał Gustawa Adolfa; początkowo było odwrotnie. Król szwedzki przez swego posła Eryka Larsona a potem Larsa Nilsona starał się zainteresować Ludwika XIII swą walką z Zygmuntem III, sprzymierzeńcem Ferdynanda II. Z końcem listopada r. 1628 wznowił starania, wysyłając Wolmara Farensbacha³⁾. Farensbach był w Anglji i Holandji, stąd z początkiem lutego r. 1629 udał się do Francji i tu konferował z rezydentem księcia mantuańskiego. Był na posłuchaniu u Ludwika XIII, który wówczas bawił na wyprawie wojennej w sprawie Montferratu i otrzymał od niego list polecający do księcia mantuańskiego. W Mantui był z początkiem marca⁴⁾, skąd zaraz dnia następnego podążył do Wenecji⁵⁾ a potem do Siedmiogrodu. Jaki był cel misji Farensbacha? Kiedy Gustaw Adolf spostrzegł, że Zygmunt wojnę przeciąga, że nawet Koniecpolski wbrew

¹⁾ Lavissee, l. c. 248—356.

²⁾ Z końcem r. 1631 Francja wysłała do Turcji Henryka de Gournay ks. de Marcheville, z którym współdziałał Strassburg. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. VI, 515—516.

³⁾ Fagniez: Le père Joseph et Richelieu, I, 561. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Pays Bas. VIII. Baugy do Richelieu'go 8 I 1629. Bühring: Venedig, Gustav Adolf und Rohan, 39—40.

⁴⁾ Ofiarował ks. Niwerneńskiemu w imieniu swego króla pomoc przeciw cesarzowi przez rychłe, bo już w kwietniu, wyładowanie 60.000 armji szwedzkiej w Niemczech. J. w. 40.

⁵⁾ Strassburg, udając się do Siedmiogrodu, był także w Wenecji. Oxenstiernas Skrifter. Senare Afdel. I, 375. Bühring: Venedig, 40—41, 294—395. Der Senat an Gustav Adolf 17 III 1629.

intencjom sejmu wzdryga się przed układami, a z drugiej strony, kiedy widział, że udział jego w walce z cesarzem jest dziejową koniecznością, szukał sposobów zmuszenia Rzpltej do pokoju. Szukał dywersji przeciw Polsce jako asekuracji bezpieczeństwa swego lewego skrzydła, gdy stanie na ziemi niemieckiej, szukał wreszcie sprzymierzeńca przeciw cesarzowi.

Naprzód tedy podburzał przeciw niej Moskwę. Monier, poseł Gustawa Adolfa, wyolbrzymiając niebezpieczeństwo, grożące rzekomo, religji starogreckiej ze strony Zygmunta III i Ferdynanda II — po ujarzmieniu Szwecji — starał się (początek r. 1629) nakłonić cara do wypowiedzenia wojny Rzpltej i to nim stanie rozejm szwedzko-polski¹⁾. Ale car się ociągał. Nie czuł się na siłach, choć uznawał grożące mu niebezpieczeństwo. Zaświtała władcy moskiewskiemu myśl inna. Gdyby tak zabezpieczyć się od strony Rzpltej przymierzem z cesarstwem ottomańskim albo nawet wprost wywołać jakąś imprezę turecką na Polskę²⁾. W tym celu wysłał swych posłów do Konstantynopola. Czy uczynił to w zмовie z Gustawem? Nie wiadomo. Dość, że równocześnie Farensbach, agent szwedzki, agitował na rzecz podobnej koncepcji politycznej na Zachodzie i Południu.

Farensbach przekonywał Anglię, Holandję i Francję o konieczności przyjsia z pomocą królowi szwedzkiemu w zakończeniu przewlekającej się wojny z Polską, by mu w ten sposób umożliwić interwencję w Niemczech. Pomocy tej udzielić może książę siedmiogrodzki, sułtan i car. Trzeba ich nakłonić do tego. Przekonał o potrzebie wysłania do nich poselstwa, ale nikt się tego bezpośrednio jawnie nie chciał podjąć. Anglja i Holandja nie chciały się odważyć na ten krok ze względu na swe handlowe stosunki z Polską, a Richelieu ze względu na swe fjolety, zamierzone wysłanie Charnacé'go i ze względu, że już zrealizowano podobne lecz tajne poselstwo, wysyłając Assideuil'a i Roussela³⁾.

W Hadze otrzymali Assideuil i Roussel swe instrukcje⁴⁾. Aby zaś zatrzeć ślady, listy polecające dostali od ks. mantuńskiego i jego rezydenta w Wenecji⁵⁾, od Wenecjan i ks. Rohana⁶⁾.

¹⁾ Wejle, l. c. 8. Za namową Moniera car odrzucił w lipcu r. 1629 próby rokowań z Polską o odnowienie rozejmu.

²⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Holandja, VIII. Brasset z Hagi 15 IV 1629 do Hotmana.

³⁾ Oxenstiernas Skrifter. Senare Afdel. I, 903. W skorowidzu autor zamieszcza przy Rousselu (Rousellius) taką notatkę: »Engelsk äfventyrare« (angielski hochstapler).

⁴⁾ Bo tylko Holendrzy utrzymywali z nim tajne konszachty i dobrze orjentowali się w stosunkach siedmiogrodzko-tureckich.

⁵⁾ Wejle, l. c. 12. Był nim M. Priandi. Correspondance inédite du comte d'Avaux, 50.

⁶⁾ Dziwi nas ks. Rohan obok ks. mantuńskiego. Ks. Rohan rozumiał się

Gustaw Adolf niemal równocześnie wysłał do Siedmiogrodu dwa poselstwa. Naprzód udał się Strassburg. Zlecono mu wyświecić sprawę, czy Bethlen Gabor sam marzy o koronie polskiej, czy też szczerze pragnie dopomóc w jej osiągnięciu królowi szwedzkiemu. Strassburg naprzód incognito bawi w Polsce, gdzie zapewne porozumiewa się z dyssydentami¹⁾. Ponadto Oxenstierna tak mu w jednym z listów odpisuje: »Twoje sprawozdanie o tajnych zamiarach Turcji, Moskwy, Tatarów, i co książę siedmiogrodzki myśli o elekcji króla polskiego na wypadek śmierci tegoż i o innych rzeczach, sprawiło mi wielką przyjemność, a jak doniosę memu królowi, nie wątpię, że przy najbliższej sposobności doręczysz odpowiedź księciu. Uważam to wszystko za rzecz wielkiej wagi i upominam Cię, byś postępował na każdym kroku ostrożnie«²⁾. Widzimy zatem, że nie szło tu jedynie o przyszłą elekcję w Polsce, ale także o jakieś konszachty z Moskwą, Turcją i Tatarami.

Wkrótce po Strassburgu Gustaw wysłał Farensbacha — znowu do Siedmiogrodu, ale drogą bardzo a bardzo okreżną³⁾.

Popatrzmy, co o tej misji pisze Oxenstierna: »Wiesz także, że Farensbach był tu u króla i ofiarował mu swe usługi; wysłano go do księcia siedmiogrodzkiego z poleceniem, aby tenże książę na czele kilku tysięcy zaciężnych Szeklerów w połączeniu z Tatarami najechał Polskę i zb'rojnionie utorował sobie drogę, jak się zresztą od niego dokładniej o tem dowiesz«⁴⁾. Czyli obaj mieli pracować w jednym i tym samym celu.

A zatem plan Gustawa Adolfa skłonienia Francji, Anglii względnie Holandji do wysłania poselstwa do Siedmiogrodu, Turcji i Moskwy zszedł się z momentem, kiedy podobna koncepcja już dojrzała na zachodzie samorzutnie. W chwili, gdy Farensbach wstępował na ziemię francuską, Roussel ją opuszczał.

Mówiliśmy już o tem jak to ks. mantuański i ks. Rohan poparli Roussela. A Wenecja? Wenecjanie już od r. 1621 t. j. misji Bengta Oxenstierny, konferencji haskiej, misji Bellina i objęcia obrony Stralsundu przez garnizon szwedzki widzieli w Gustawie swego naturalnego sprzymierzeńca⁵⁾.

z Gustawem, bo wspólnie dźwigali ciężkie brzemie walki protestantyzmu z katolicyzmem. Gustaw Adolf żywo się interesował hugenotami i ich walką z królem.. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdeln. IV, 424. A nawet utrzymywał z nimi kontakt. Wissdorf, l. c. 115.

¹⁾ Oxenstierna pisze, że otrzymał jeden z jego listów datowany w Krakowie. Tamże Förra Afdeln. IV, 341. Till Paul Strasburgk 3 II 1630.

²⁾ Tamże. ³⁾ Wibling, l. c. 31. ⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ A jak tęsknie wyczekiwano tu wyprawy Gustawa przeciw cesarzowi —

Teraz już jest rzeczą dla nas jasną, dlaczego to posłowie siedmiogrodzki i holenderski tak śmiało zobowiązywali się wobec sułtana do zawiązania ligi między królem szwedzkim a niemieckimi koryfeuszami protestantyzmu. Teraz mamy już odpowiedź na pytanie, dlaczego to, skoro ear odmówił prośbie Karola I o wypuszczenie Assideuil'a, sam Ludwik XIII w r. 1635 ponowił starania o uwolnienie nieszczęśliwego markiza¹⁾. Markiza? Dlaczego tak długo, bo do r. 1632 ukrywano jego wysokie urodzenie? Nawet car się temu dziwi i odpisuje królowi angielskiemu w te słowa: »Przysłał do nas Bethlen Gabor swoich posłów: Karola Talleyranda, którego W. k. Mość teraz nazywasz markizem«²⁾, A wkońcu, czyżby poselstwo siedmiogrodzkie czy też hugenockie tak niepokoiło i tak wielkie budziło zainteresowanie Cezy'ego, Béthune'a, Mesnila, Charnacé'go, Deshayesa, księcia suasońskiego, Henryka Nassauskiego, króla angielskiego a wreszcie Ludwika XIII? Czy to nie świadczyłoby, że tajemniczy markiz został Gaborowi i carowi podsunęty przez Holandję — oczywiście przy współudziale Richelieu'go?

Łatwo już teraz zrozumiemy inne ważne zagadnienia.

Pismo uwierzytelniające dla Charnacé'go wystawił król 28 II r. 1629, a więc wtedy, kiedy Farensbach co tylko opuścił obóz Ludwika XIII. Farensbach nie pobudził Richelieu'go do wysłania Charnacego — bo instrukcja ma datę 25 I — ale czy tego wysłania nie przyspieszył? Charnace przed wyruszeniem do księcia bawarskiego otrzymał polecenie udania się wprzód do Holandji. Po co? Czy porozumieć się w sprawie planowanej misji d'Assideuil'a? Wspólnego planowego działania? Trudno nie oprzeć się pokusie i nie zapytać: czy też misja Charnacé'go, Deshayesa i d'Assideuil'a nie tworzyła organicznej, zaokrąglonej całości? Może różnemi drogami zdążali do wspólnego celu — wywarcia presji — steroryzowania Polski, by ją zmusić do zawarcia pokoju z Gustawem.

Roussel zatem miał nietyle zabezpieczyć króla szwedzkiego przed dywersją ze strony Zygmunta, na czem Francji niewątpliwie bardzo

świadczą chociażby te pasy: brylantowy i złoty, któremi obdarzyli Farensbacha (marzec 1629) ks. Karol Gonzaga i doża wenecki. Bühring: Venedig, 40, Wkrótce potem (koniec listopada) poseł mantuański Don Gonzaga, Conte de Dulingo przybył do Kopenhagi, aby stąd udać się do Szwecji. Oxenstiernas Skrifter. Senare Afdel. III, 386.

¹⁾ We wrześniu 1634 r. p. de Chalais starała się zainteresować d'Avaux, posła francuskiego, udającego się do Polski, sprawą swego syna Karola Talleyranda. Correspondance inédite du comte d'Avaux, 47.

²⁾ Solowjew: Istorija Rossii, IX, 204—205.

zależało, ile raczej miał Charnacé'mu ułatwić zadanie i to zadanie ciężkie¹⁾.

Pozostawiając w Moskwie Assideuil'a, Roussel zjawił się z końcem r. 1630 u Gustawa Adolfa i zaciągnął się do jego służby politycznej²⁾.

W połowie r. 1633 Roussel został zdemaskowany. Oxenstierna nazwał go szalbierzem. W liście do cara wypisał całą litanję jego szelmostw³⁾. Oskarżył go, że powiększył ilość otwartych wrogów Gustawa Adolfa, że układy tegoż z carem zdradził przed kimś z otoczenia Denhoffa (w którego szeregach służyli Francuzi a także Marevil) a wreszcie, co dla naszego wniosku najciekawsze, nazwał go tajemniczym, chytrym papistą (więc to nie hugenota?) w zupełności pozyskanym przez jezuickie intrygi⁴⁾. Kanclerz szwedzki domagał się od cara, by go przykładnie ukarał np. szubienicą lub Sybirem⁵⁾. Ale chytry Francuz wymknął się wczas i to tą samą drogą, którą ongiś wypłynął t. j. przez Turcję i Węgry. Jeśli odrzucimy zbyt surowe oskarżenie, które Oxenstiernie podyktowało raczej rozgoryczenie, że się dał za nos wodzić sprytnemu Francuzowi, niż istotna prawda, to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Roussel odegrał rolę mętną.

¹⁾ Do wyżej przytoczonych argumentów, mających stwierdzić, że Richelieu był poważnie zaangażowany w misji Assideuil'a i Roussela, przytaczam na tem miejscu jeszcze dwa szczegóły. Wiemy z późniejszych układów szwedzko-francuskich, że Gustaw Adolf domagał się od Francji gwarancji bezpieczeństwa ze strony Polski, gdy on wyląduje w Niemczech; otóż Ludwik XIII czynił temu zadość przez misję Roussela, jeśli przypuścimy, że król szwedzki żądanie powyższe po raz pierwszy wysunął przez Farensbacha z początkiem r. 1629. Ponadto Charnacé otrzymał w Danji jakieś tajne listy od Baugy'ego z Holandji. Może to zatem była relacja o misji Roussela, w którą tak Holandia jak Francja były wnie- szane? Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 136. Haga 25 V 1629.

²⁾ Szelągowski: Układy królewicza Władysława i dyssydentów z Gustawem Adolfem w r. 1632. Kwart. Hist. 1899.

³⁾ Już na wstępie oszukał Gabora, bo w tajemnicy przed nim układał się ze Strassburgiem.

⁴⁾ Kiedy Gustaw otrzymał pierwszą wiadomość o wkrótce mającym nastąpić przybyciu Charnacé'go, tak o tem pisze do Oxenstierny: »Om den Frantzoske Gesandten hafve vij här hoos skrifvit Rikzens Radh till, att de afhöra hans ährenden, och strax depechera honom, eller, der han ändeligen vill hoos oss dem afläggia, att de da strax sändan hijt. I velle allenest författa ett bref i vanligt formulär till Storfursten (moskiewskiego), och advertera honom om de tvenne Jesviteras ankomst«. Oxenstiernas Skrifter. Senare Afdel. I, 495. Czyżby »dwaj jezuici« to Charnacé i Deshayes, czy też raczej d'Assideuil i Roussel, o których już tak wcześniej posiadał prawdziwe informacje, a potem dał się im sam tak łatwo w błąd wprowadzić? Roussel porozumiewał się z jezuitą Sewerynem Blanche de Termovile. Svenska riksrådet protokoll, IV, 1634, 95.

⁵⁾ Wejle, l. c. 34, uwaga 2.

D'Assideuil został aresztowany czy też internowany gdzieś z końcem r. 1630. Fryderyk Henryk Nassauski za namową księcia suasońskiego razem z królem angielskim interweniował dopiero w r. 1632, a przecież mniej więcej w tym samym czasie Roussel był w Holandji i nawet kupcy tamtejsi zlecili mu układy o handel z Moskwą i przez Moskwę z Persją. Więc gdyby Roussel nie umiał dostatecznie wytłumaczyć się ze swego postępku, z pewnością byłby poniósł zasłużoną karę, wobec tego, że d'Assideuil cieszył się protekcją stadhoudera. Ponadto zastanawia nas jeszcze jedno, dlaczego to Ludwik XIII interweniował na korzyść d'Assideuil'a dopiero w r. 1635¹⁾. Nie mógł prędzej, by nie rzucić w Moskwie podejrzenia na Roussela, że i jego może coś łączy z rządem francuskim. A dopiero, gdy ten uciekł i prawdopodobnie już we Francji siedział bezpiecznie, osobiście wstawia się za markizem Talleyrandem.

Pozostaje jeszcze do wyświeatlenia »zdrada« d'Assideuil'a. Car w odpowiedzi królowi angielskiemu, ujmującemu się za markizem, tak odpisuje: »Kiedy ci posłowie byli u nas, wtedy przysłała wiadomość, że król węgierski Bethlen Gabor umarł i poseł jego Karlus chciał opuścić nasz kraj a udać się do króla hiszpańskiego (?); a ponieważ pozostajemy ze sultanem w przyjaźni i miłości, dlatego my tego Karlusa czasowo zatrzymali w naszym moskiewskim państwie, aby on sultana z królem hiszpańskim nie poróżnił, i teraz, skorośmy się jeszcze nie skomunikowali ze sultanem i nie osiągnęli w tej sprawie porozumienia, nie możemy go uwolnić«²⁾. Assideuil tak luźnym węzłem związany z Gaborem uważał, że śmierć księcia uwalnia go od dalszej dla niego służby i to tem bardziej, że misja jego była skończona, skoro rozejm z Polską został podpisany a Tatarzy wpadli do Polski³⁾. Chciał teraz bezpośrednio dopomóc Francji i Holandji, które zmagaly się z Hiszpanją, pierwsza w północnych Włoszech, druga na własnej ziemi. A że zabrał się do tego niezgrabnie, musiał pokutować.

Misja Assideuil'a i Roussela była pochodzenia holenderskiego.

Byłże ponadto Roussel istotnie pośrednio narzędziem Richelieu'go? Trudno orzec. Bo jeśli liczne przesłanki przemawiają za tym wnioskiem, to z drugiej strony jest jedna rzecz trudna do wytłumaczenia. Z jakiegoby to powodu Francja miała ukrywać przed Szwecją prawdziwe oblicze poselstwa? A może Roussel był tylko aferzystą?⁴⁾.

¹⁾ Sołowjew: *Istorijs Rossii*, IX, 204. W połowie 1634 madame de Chalais prosi d'Avaux, posła francuskiego, udającego się do Polski, aby zbadał, co się dzieje z jej synem aresztowanym w Moskwie. *Correspondence du comte d'Avaux*, 47.

²⁾ Tamże.

³⁾ Piasecki: *Chronica* 488.

⁴⁾ Cały powyższy rozdział, odpowiednio uzupełniony, czytałem dnia 5 VI

Jakkolwiek to było, to rola, jaką w tym czasie Richelieu odegrał w stosunku do Rzpltej, nie była szczerą ani też jego stosunek do Polski przyjazny. Z jednej bowiem strony Francja zapewniała Polaków o swej przyjaźni, troszczyła o ich dobro, o bezinteresownej a tylko z życzliwości ku nim płynącej medjacji w sporze szwedzko-polskim, a z drugiej strony prowadziła tajemne konszachty ze Szwecją, Moskwą, a może także Siedmiogrodem, Turcją a nawet Tatarami, srogimi Korony polskiej wrogami. Już sam fakt — obok innych — że Gustaw Adolf otwarcie zabiegał o werbunek wojska dla siebie we Francji w chwili, gdy się ważyły losy kampanji pruskiej, najlepiej ilustruje ducha, jakim był ożywiony dwór paryski w stosunku do Polski. Trzeba tu jednak dobitnie podnieść, że ta niechęć Ludwika XIII, względnie jego ministra, do Rzpltej była wynikiem złe obranego kierunku polityki Zygmunta III, który swoją osobą pociągnął Polaków, wbrew ich woli, na stronę Habsburgów — nieprzyjaciół domu burbońskiego.

ROZDZIAŁ XIII.

Zakończenie.

Na audjencji u Zygmunta podkreślał francuski rozjemca, że tylko gorliwość o pokój w chrześcijaństwie skłoniły króla jego do podjęcia medjacji. Już poprzednio starałem się wykazać prawdziwe pobudki rządu francuskiego. Tutaj przytoczę jeszcze jeden i ostatni dowód.

W instrukcji wygotowanej w kancelarii królewskiej wyraźnie zaznaczono, że Francja spodziewa się z powyższej interwencji bezpośrednich dla siebie korzyści¹⁾. Dlatego to w liście do Ludwika XIII Gustaw Adolf mówi, że poseł francuski zaraz po zawarciu rozejmu »etiam alia quaedam mandata, mutuorum statuum Vestri nostrique concurrentia securitatem, nobis proposuit«²⁾.

r. 1926 na posiedzeniu krak. oddziału Tow. Hist. W czasie dyskusji prof. Konopczyński postawił te dwa zapytania.

¹⁾ Fagniez, l. c. I, 276.

²⁾ Jakże to zaś były »mandata«, dowiadujemy się z rezolucji króla szwedzkiego, złożonej Francji w odpowiedzi na przedstawienia Charnacé'go w sprawie zawarcia przymierza szwedzko-francuskiego i z depezy, wysłanej przez Richelieu'go do Stockholmu, gdzie znajdujemy takie punkty: a) przywrócenie wolności w Niemczech, b) wolności morza Bałtyckiego, »pour conserver la sécurité du commerce des deux mers Baltiques et de leurs ports«, c) wycofanie się Hiszpanów z Niemiec, d) zburzenie wszystkich fortec, wzniesionych w Górnych i Dolnych Niemczech i nad obu morzami t. j. Bałtykiem i morzem Północnem — nie dotyczyło to wybrzeża szwedzkiego, Gustaw Adolf żądał ponadto gwarancji, że cesarz nie będzie mógł wspierać Polski przeciw Szwecji. Były to zatem wspólne główne

Jakżeż w takim razie należy rozumieć, że Charnacé po swej z królem szwedzkim konferencji we Fischhausen zwraca się do dworu paryskiego z zapytaniem, czy Francja ma rzeczywiście zamiar użyć Gustawa przeciw Ferdynandowi¹⁾. Otóż wynikało to stąd, że nie otrzymał jeszcze wówczas od Richelieu'go w tym kierunku konkretnych instrukcyj, pierwotnie zlecono mu bowiem nakłonić Gustawa do wysłania w tym celu poselstwa do Paryża. I dlatego właśnie król szwedzki miał się żalić przed nim, że Ludwik XIII nie chce z nim bliżej w tej sprawie pertraktować, a nawet rozgoryczony miał rzucić podejrzliwe oskarżenie, że poseł francuski zapewne dlatego tak pilnie badał jego zamiary względem Habsburgów, a sam się z niczem nie zdradzał, ażeby władca jego, paktując w najbliższym czasie z cesarzem, mógł to wyzyskać dla siebie²⁾.

Tak tedy rozejm altmarski nie był bezinteresownem dziełem pokoju, ale tylko epizodem, przygotowaniem do rozniecenia jeszcze większego pożaru w chrześcijaństwie, który miał ogarnąć Europę środkową i doprowadzić do zupełnego przekształcenia stosunków mocarstwowych we Włoszech i Niemczech. Richelieu oddawna gotował się do walnej rozprawy z Habsburgami i teraz właśnie plan ten w czyn wprowadzał.

cele, dla których zrealizowania Francja i Szwecja zamierzały zawrzeć aljans. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 199. Gustaw do Ludwika XIII z Upsali 9 XII 1629. Tamże, f. 192, 194, 195, 201. Rezolucje króla szwedzkiego. Tamże, f. 205. Depesza Richelieu'go do Charnacé'go z 18 XII 1629. Fagniez, l. c. 276. Z tego powodu Gniewosz, poseł polski w Paryżu, czynił w r. 1631 Richelieu'mu wyrzuty, że wedle traktatu francusko-szwedzkiego Szwecja obowiązała się: «de tenir libre le commerce de la mer Baltique et abbatre les forteresses, faites dans les ports et autres lieux de cette côté; — n'étant pas à croire, que le Roy (francuski) voulut assister le Roy de Suède a entreprendre sur les ports de la Pologne, qui sont sur la dite mer ny tenir main forte au Roy de Suède, sou pretexte de la liberté du commerce d'imposir vingt pour cent comme il fait sur les marchandises au grand dommage des vaisseaux français et de toutes nations». Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Pologne, II f. 142—143. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. I, 536.

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu, Suède, I f. 120.

²⁾ Tamże. Była to insynuacja. Układy (w Upsali, listopad-styczeń 1630) szły zółwim krokiem z innego powodu. Charnacé dążył usilnie, by Gustaw wysłał poselstwo do Paryża z podziękowaniem za medjację i dla zawarcia przymierza szwedzko-francuskiego. Lecz tu doznał niepowodzenia. Król szwedzki odmówił. A ponieważ Charnacé w toczących się układach był zdany na ściśle instrukcje, które nadchodziły z opóźnieniem, a Gustaw w swych żądaniach był mało ustepliwy, dlatego pertraktacje przewlekły się, aż posła francuskiego spotkało drugie niepowodzenie — musiał z niczem odjechać, a król szwedzki zlecił prowadzenie dalszych układów swemu posłowi w Hadze Camerariusowi. Traktat szwedzko-francuski podpisał Gustaw i Charnacé dopiero 23 I 1631 w Bärwald, Lavissee, l. c. 298—299. Fagniez, l. c. 562.

Gustaw Adolf miał obecnie wolne ręce i stosownie do zamierzeń Burbonów z dawnym zapalem rwał się do wojny z cesarzem. Elektor brandenburski był pozyskany. A Polacy? Choć mieli powód do niezadowolenia i nieufności względem Francji, jednak i tu Charnacé mógł się poszczycić pięknym sukcesem. Bardzo zręcznie bowiem umiał podchwycić i w niekorzystnym dla Polski świetle przedstawić sprawę pretensji cesarza do Prus, łącząc ją z głosnemi wówczas morskimi planami Habsburgów. I dlatego to »w. kanc. Polski i wszyscy przedniejsi panowie oświadczyli Charnacé'mu, że żywią wielką niechęć i obawę przed Ferdynandem. Zapewniali go, że już nigdy nie będą korzystali z pomocy jego (cesarza) wojsk, które im tylko szkody wyrządzały i że nigdy nie wsparliby go przeciw Francji, poczuwając się do wielkiej wdzięczności względem króla (franc.), gdy się dowiedzieli o planie cesarza co do zawładnięcia Bałtykiem, Gdańskiem i Prusami, do których, jak otwarcie głosi, ma słuszne pretensje, jako do ziem należących do niego i że tak Polacy jak margrabia brandenburski dzierżą je bezprawnie«¹⁾.

Król polski wobec niepowodzeń na polu walki, a z drugiej strony napierany przez szlachtę na sejmach do szukania z nieprzyjacielem zgody w traktatach, uwzględniając te »flagrantissima studia pacis« godził się na upokarzające warunki, nie troszcząc się o dalszy los szwagra. Choć Ferdynand i legat papieski starali się go powstrzymać przed tym krokiem, jednak sprawa była już przesądzona. Polityczny wpływ Habsburgów począł nieznacznie tracić swój kredyt na dworze warszawskim, a Francja wyzyskując chwilę, która pod względem strategicznym i psychologicznym była dojrzała dla pośrednictwa pokojowego, podnosiła w oczach Szwecji, Polski i Prus swój prestige mocarstwowy. Dawna rywalizacja Burbonów z Habsburgami, która w ostatnich latach skoncentrowała się w Niemczech, Włoszech i Siedmiogrodzie, przesunęła się obecnie na północ, do Polski, Danii i Szwecji, gdzie sprawy ekonomiczne nadały jej specjalne zabarwienie. Zamiar pchnięcia Gustawa do wojny z cesarzem — dzięki rozejmowi altmarskiemu — przybierał realne kształty. Plan wzmocnienia francuskiego handlu na Bałtyku kosztem ruiny hiszpańskiej Admiralicji miał się wnet urzeczywistnić. Dlatego medjacja Francji w sporze szwedzko-polskim tak za Henryka IV, jak i obecnie, mimo podsuwania jej celów ogólnochrześcijańskich, mimo włączania jej do wielkich planów pacyfika-

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 120. Memorjał Charnacé'go. Podobnie jak elektora tak i Polaków straszyl Charnacé niebezpieczeństwem grożącym im ze strony imperjalizmu Habsburgów. Przypomnieć się godzi, że i Gustaw Adolf, w czasie zjazdu w Fischhausen, używał tych samych gróźb w stosunku do księcia pruskiego. Tamże, f. 118. Charnacé do Ludwika XIII 3 X 1629.

cyjnych, bezinteresowna wcale nie była. Nie idealizm, ale sprawy handlowo-polityczne były tym »spiritus movens«, były tą myślą przewodnią francuskiej interwencji. I tylko z tego punktu widzenia i tylko na tle ówczesnej sytuacji międzynarodowej zrozumiemy tak gorzkie dla nas słowa »Testamentu« Richelieu'go: »Polska i Moskwa są nam niepotrzebne, chyba żeby nam służyły za środek do unicestwienia planów cesarza«, ponadto »można stamtąd sprowadzać futra, a posyłać im... jedwab«¹⁾.

W roku 1610 Polska była jeszcze panią własnego wybrzeża i jego wybornych portów, więc miała wielki urok dla francuskiej polityki ekonomicznej, ale obecnie, gdy Gustaw dzierżył w swym posiadaniu wszystkie wschodnie porty aż po Gdańsk — jej znaczenie handlowe spadło do minimum na korzyść Szwecji. I dlatego tak odmiennie brzmią słowa tego samego »Testamentu« w stosunku do Szwecji: »Szwecja nigdy nie opuści Francji, jest to kraj bogaty w żołnierzy, pozatem nieurodzajny, ubogi i odległy, dlatego bez obcej pomocy nie może prowadzić wojny. Boją się jej i nienawidzą Niemcy. My musimy ją uważać za narzędzie do pomszczenia krzywd na cesarzu i książętach niemieckich jak też, by pokrzyżować plany Holandji i Anglii, o ileby godziły w interesy Francji«²⁾.

Skoro zatem Szwecja a ponadto i Prusy były w tym okresie tak pożądanym i cennym sprzymierzeńcem Francji, a Polska niepotrzebna, to choć Ludwik nie przyjmował roli arbitra, ale pośrednika, choć Charnacé starał się zachować pozory bezstronności, jednak tak negocjacje jak i sam ich wynik mówiły coś wręcz przeciwnego³⁾. Francja zatem niesłusznie szczyciła się później, że przez bezinteresowną interwencję uratowała Polskę od zguby⁴⁾. Po pierwsze, jeżeli rozejm doszedł do skutku, to trudno to przypisywać wyłącznej zasłudze Charnacé'go, boć militarna przewaga Gustawa a apatja i niechęć szlachty do prowadzenia dalszej wojny złożyły się na conditio

¹⁾ Testament politique d'Armand du Plessis Cardinal duc de Richelieu. Troisième partie. Amsterdam 1689, 263—264. »La Pologne et la Moscovie nous sont presque inutile, si ce n'est pour nous en servir à réprimer les entreprises de l'Empereur, on en peut tirer de fourrures et leur envoyer des draps et des etaffes de sois«.

²⁾ Tamże.

³⁾ Wiele o tej sympatji jego dla Szwecji mówią listy a zwłaszcza ton i treść jednego z listów Charnacé'go do Oxenstierny (przytoczony powyżej), w którym zdaje sprawę, jak to starał się przekonać i nakłonić polskich komisarzy do przyjęcia ostatnich warunków szwedzkich. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Polska, II f. 117, 23 IX 1629.

⁴⁾ Sobieski: Henryk IV wobec Polski, 263—4, uwaga 3. Vigier: L'influence politique du père Joseph, 468—469.

sine qua — nie byłoby pokoju. Po wtóre nie miłość ku Polsce, nie miłość pokoju w chrześcijaństwie, ale zamiar wciągnięcia króla szwedzkiego do walki z cesarzem, straty, jakie wskutek tej wojny ponosił handel francuski, jako też nowe plany nawiązania stosunków kupieckich z Persją za pośrednictwem Szwecji i Moskwy były źródłem i głównym celem interwencji Ludwika XIII w sporze Wazów.

Stąd w przebiegu traktatów trudno się dopatrzeć jakiegokolwiek troski jednoczą francuskiego o interesy Polski. Napróżnoby tu ktoś szukał dowodów bronięcia i popierania jej spraw przed wygórowanymi żądaniami Gustawa; wiele natomiast momentów wskazuje, że Charnacé w czasie swej misji był gorliwym orędownikiem i obrońcą Szwecji. Dlatego naród szwedzki błogosławił go za zawarcie rozejmu. »W Szwecji przyjęto mnie z wyszukanymi pochlebstwami, a także uczą u króla i u wielu innych ludzi; gorętszego przyjęcia nie mogę sobie wyobrazić, gdziekolwiek się znajdę — nawet na ulicy — lud wszędzie błogosławi króla (franc.), prosząc Boga, by mu nawzajem zesłał pokój«¹⁾. Bo naprawdę miał Gustaw Adolf powód do zadowolenia²⁾. Pomijając bowiem, że zatrzymywał w swych rękach kraje zdobyte na Polsce i w ten sposób czuł się z tej strony zabezpieczony, że w przyszłości miał czerpać wysobie dochody z ceł pobieranych w portach pruskich, mógł się poszczycić jeszcze jednym poważnym sukcesem. W wojnie z Polakami zorganizował, wypróbował, bojem zahartował a zwycięstwami wlał otuchę w armję szwedzką, imię zaś swoje przyozdobił chwałą znakomitego wodza, przez co stał się nieocenionym i pożądanym sprzymierzeńcem tych wszystkich, którzy przejęci trwogą, dręczeni żądzą zemsty lub trawieni zawistną rywalizacją z niepokojem spoglądali na militarną potęgę cesarza, a raczej jego niezwykłego dotychczas wodza — Wallensteina³⁾.

Nie mniej zadowolony powinien być być i elektor⁴⁾. Francja poręczała mu integralność Prus Książęcych przed wszelkimi zakusami Zygmunta i Ferdynanda. W ten sposób jego krecia robota uchodziła

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 221.

²⁾ Choć coprawda nie uzyskał rzeczy najważniejszej — nie zajął Gdańska. A on był głównym celem jego pruskiej kampanji, bo chciał tu mieć »sedem belli« przeciw cesarzowi.

³⁾ O pełnem zadowoleniu Gustawa świadczy list jego do króla francuskiego, w którym, dziękując mu za pośrednictwo pokojowe, mówi, że chciałby się odwdziżyć Francji. Arch. Min. Spr. Zagr. w Paryżu. Suède, I f. 199. Gustaw Adolf do Ludwika XIII 9 12 1629. A także list Oxenstierny do burmistrza Rygi. Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. V, 13 I 1630, 3.

⁴⁾ Skarżył się i dąsał, że mu król szwedzki zabrał Fischhausen i Kłajpedę. Spis koresp. Mógł być niezadowolony, jeśli wynik rozejmu mierzył marzeniami, które go pchnęły w objęcia Gustawa.

mu bezkarnie. Groźby cesarza i króla polskiego okazały się bezsilne. Ponadto zyskiwał rzecz jedną bardzo doniosłą: poważny wyłom w swej zależności od Korony polskiej. Polska trzymała Księstwo Pruskie w lenniczej od siebie zależności i radaby była zawsze tę zależność pogłębić, tymczasem teraz Jerzy Wilhelm wstępował przez ten akt europejski pomiędzy dwie korony w roli sekwestratora, brał na siebie zobowiązania, które wybiegały daleko poza ramy zależności lenniczej¹⁾.

Zupełnie inne oblicze miał rozejm dla Habsburgów i dla Polski.

Powodem wojny szwedzko-polskiej była w wysokiej mierze osobistość Zygmunta. Nie chodziło tu jednak o same tylko cele dynastyczne Wazów, ale o to, że Zygmunt został niejako członkiem rodziny Habsburgów i imperjalistycznych planów tego domu. Mąż dwu Rakuszanek, zupełnie zgodny z polityką austriacką, był tylko jednym z czynników wszech europejskiej polityki Filipa IV i Ferdynanda II, którzy wówczas od Madrytu aż do Pragi w łączności z jezuitami trzęśli całą Europą.

Właśnie w owym czasie dom habsburski zrozumiał ducha czasu i chcąc się przeobrazić w potęgę uniwersalną, postanowił zapanować na morzu. »Niezwyciężona armada« — sewilska Admiralicja — Wallenstein »admiral Oceanu« — oto główne przejawy tych aspiracji. A Zygmunt III miał tu posłużyć za narzędzie. Jego flotylla miała pomóc Habsburgom do zapanowania na Bałtyku i przez to podciąć byt Holandji, która podjęła walkę na śmierć i życie z Hiszpanją. Polski Waza był od r. 1589 wciągnięty w koło polityki cesarza i jej służył. Dla wielkich celów handlowo-politycznych, dla pozyskania Szwecji dla kościoła katolickiego miał osiąść na tronie szwedzkim. A gdy wybuchła wojna 30-letnia, włożono na niego ciężki obowiązek powstrzymywania Gustawa przed interwencją w sprawach niemieckich. Od lat trzech dzięki posiłkom cesarskim wojna pruska nabrała europejskiego znaczenia, a dzięki jeszcze hojniejszym obietnicom hiszpańskim podsycono pożar wojny szwedzko-polskiej, byle uniemożliwić wyładowanie Gustawa w Niemczech, a gdyby się to nie powiodło, by przynajmniej przesunąć je na chwilę dla siebie pomyślniejszą. Tymczasem teraz wskutek rozejmu prysły naraz wszystkie nadzieje budowane na królu polskim, rozwiewały się nietylko śmiałe plany i sny o »dominium maris Baltici«, ale zbliżało się niebezpieczeństwo inwazji szwedzkiej do Niemiec w chwili, gdy Wallenstein, na skutek żądań książąt Rzeszy, musiał złożyć dowództwo, gdy wielką część wojsk cesarskich nad Łabą rozpuszczono, gdy 20 tys. żołnierzy Collalto do Włoch poprowadził, a zaledwie kilkunastotysięczna armja mogła pójść na

¹⁾ Droysen: Geschichte der preuss. Politik, III/1, 75.

spotkanie Gustawa, otoczonego nimbem zwycięstw i sławą genialnego wodza.

Na propozycję Zygmunta przyłączenia się do rozejmu Ferdynand dał odpowiedź przytakującą¹⁾. Rada dworska jednak odradzała, motywując to tem, że: Niemcy ze Szwecją wojny nie prowadziły, bo posiłki wysłane Zygmunтови były tylko wynikiem »prastarych związków« (der uralten Conföderation), które istnieją pomiędzy Czechami a Polską; że Szwecja zagarnęła nieprawnie Inflanty, do których swoje pretensje i słuszne prawa zgłosił Zakon Niemiecki, a cesarz te żądania uszanować powinien, wreszcie zaleciła w tej sprawie zasięgnąć opinii elektorów.

Cesarz nie zbagatelizował rozejmu altmarskiego²⁾. Starał się razem z ks. bawarskim do niego przystąpić. Zadzik próbował pośredniczyć. Napróżno. Zresztą wszyscy zdawali sobie z tego sprawę, że samo przystąpienie do rozejmu nie dałoby cesarzowi pożądanego pokoju, że Gustaw Adolf i Richelieu mieli dla niego inne, jeszcze twardsze warunki, bez spełnienia których od wojny odwieść się nie dadzą³⁾. Wreszcie czyż sam fakt, że wojna szwedzko-polska ustała bezpośrednio dzięki medjacji Francji, nie mówił wyraźnie o celach rozejmu? Tu zatem w Prusiech odbył się doniosły w swych skutkach akt polityczny, który był wynikiem wzmagającego się antagonizmu burbońsko-habsburskiego. Rozejm był klęską dyplomacji Habsburgów, był objawem ich niemocy, a zwiastunem przewagi politycznej Burbonów w Europie.

Ale bezpośrednio najwięcej tracił Zygmunt i Polska⁴⁾. Rozejm

¹⁾ Ponieważ nie korzystałem z Państw. Arch. wiedeńskiego nie mogę nic powiedzieć, jak reagował już od pierwszej chwili Ferdynand na medjację francuską. Bo choć Charnacé po powrocie ze swej nam bliżej nieznanej misji — a w przededniu nowej, celem uspienia czujności cesarza wysłał do niego 15 I 1629 »un gentilhomme de sa suite, M. de Sabran, pour assurer Sa Majesté Imperiale des excellentes dispositions du Roi de France a son endroit et pour lui dire, que la mission, dont il avait charge, concernait la succession du duché de Mantoue en Italie«, to jednak śmiem bardzo wątpić, czy udało mu się go wywieść w pole. Guy de Charnacé: Un ambassadeur de Louis XIII. La Nouvelle Revue. Paris I VII—15 VIII 1903, 215.

²⁾ Inaczej pisał Gindely, l. c. 52—53. Wobec tego powołuję się na Oxenstiernas Skrifter. Förra Afdel. V, 64, 69, 71, 98, 153.

³⁾ Cesarz już raz karmił się tą złudną nadzieją, skoro chętnie się godził, by do pokoju lubeckiego ze strony Danji mogła się przyłączyć Francja. Arch. Min. Spr. Zagr. Danja, I f. 190. Zobel do Richelieu'go 29 IX 1629.

⁴⁾ Jeżeli można mówić o jakiegokolwiek korzyści, płynącej z medjacji dla Polski, to chyba tylko o tej, że przychodziła w porę, w chwili wyczerpania i apatji szlachty dla wojny i groźby wojny z Moskwą, po wtóre, że Francja i Anglja przez położenie swoich podpisów na akcie rozejmowym już swoją powagą poręczały, że

nie uwzględnił dynastycznych interesów króla. Zygmunt nie tylko nie odzyskał dziedzictwa, ale jeszcze musiał przyznać Gustawowi Adolfowi tytuł króla Szwecji, jakkolwiek z zastrzeżeniem dla siebie »dziedzicznego« króla Szwecji. Także Rzplta ponosiła ciężkie ofiary. Przez przyznanie Szwecji Inflant i wybrzeża pruskiego aż po ujście Wisły państwo traciło ważny szmat ziemi i na wielkiej przestrzeni, bo od zatoki Ryskiej aż po Gdańsk zostało odcięte od morza i jego portów, a tem samem od naturalnych źródeł, które warunkują prawdziwy i racjonalny rozwój, potęgę i dobrobyt każdego narodu.

Po wtóre Altmark był zapowiedzią tych klęsk i niepowodzeń, które niósł za sobą fałszywie przez króla obrany kierunek polityki polskiej. Dzięki Zygmuntowi Polska związała się z Habsburgami, którzy w tym czasie reprezentowali stary porządek europejski, potęgę, której zenit mijał, świat, który się skłaniał ku upadkowi¹⁾. Przez związek z cesarzem Rzplta przeciwstawiła się Francji, która staje się przedstawicielką nowego porządku europejskiego, obejmującą równocześnie w swe ręce hegemonję w Europie. Opowiadając się po stronie cesarza, Zygmunt sprowadzał na Polskę wszelkie konsekwencje tej politycznej orjentacji, z których jedną z pierwszych był upokarzający rozejm.

Mimo tak ciężkich warunków, godzących wprost w ekonomiczną niezależność Polski, sejm, który się zebrał z końcem r. 1629 bez donośniejszego echa protestu ratyfikował układ²⁾. Pocieszano siebie, a jeszcze więcej króla, że to tylko rozejm a nie pokój, że to stan tymczasowy, że wojna nieskończona. »J. K. M. lubo w ciasnej krzywdzie i żalu swoim, ukazując jednak światu wszystkiemu modestją swoją i niechciwie do rozlania krwi chrześcijańskiej ręce, pokłada nateczas pod nogi Majestatu Bożego miecz ten, którego był w tak jawnej krzywdzie przeciwko złemu powinnemu swemu dobył, który, uczyniwszy się z poddanego Panem, z Pana najeźdźcą cudzych państw, a to i w tem królestwie niewinnem, a sobie nienależącym, nie da się w pokoju wysiedzieć sędziwym latom J. K. M. Ma J. K. M. nadzieję

warunki przyjęte przez Gustawa Adolfa będą dotrzymane. Cóż z tego, kiedy tak twarde dla Rzpltej.

¹⁾ Konarski: Polska w wieku XVII. Tak o tem, ze swego punktu widzenia pisze Oxenstierna: »Nam postquam Rex Poloniae seposita prudentia et insuper habitis rationibus status Regni sui cum Caesare pernicioſa consilia miscere caepisset iamque in eo esset, ut illa effectum sortirentur, quid mirum, si tam novus tantique insperatus casus S. R. M-tis destinata paulum immutaverit? Non tamen, ne nescias, immutavit, sed suspendit«. Oxenstierna's Skrifter. Förra Afdel. IV, 517. Till Camerarius 16 VI 1629.

²⁾ Dnia 26 października r. 1629.

w miłosierdziu Bożem, że ten miecz, kiedykolwiek Bóg zaostrzywszy, poda do rąk J. K. M. na zemście się tak jawnych krzywd, żalu, płaczu i zniszczenia ubogich poddanych«¹⁾).

Słowem, jak nie miano zrozumienia dla wojny, gdy ją Gustaw przeniósł do Prus — upatrując w niej zawsze jeszcze li tylko walkę króla o koronę szwedzką, tak i teraz nie doceniano sytuacji, jaką stwarzało zawieszenie broni.

Bo choć morską politykę Zygmunta z jego ostatnich lat panowania, jego łączenia się z Hiszpanją, władczynią mórz, budowa własnej floty, wygląda na bardzo wówczas modną, wzorowaną na przykładach państw zachodnich, na korzystną dla Polski, to w istocie taką nie była i być nie mogła. Ta dążność do »dominium! maris« miała tylko posłużyć za środek do osiągnięcia celów czysto dynastycznych t. j. odzyskania korony szwedzkiej. Zygmunt często dopomina się wysłania wojennej floty dunkierskiej na Bałtyk, to znów okrętów budowanych i zbrojonych w Lubece przez de Roy'a, a natomiast nic nie wiemy o jego planach handlowych w stylu państw zachodnich, a przynajmniej na wzór najbliższych sąsiadów Szwecji i Danii²⁾. Po wtóre morską politykę króla polskiego inną być nie mogła, bo nie znalazłaby zrozumienia w społeczeństwie. Wprawdzie niektórzy roztropniejsi Litwini i Polacy, a zwłaszcza hetman Koniecpolski nie mieli wprost słów, by dostatecznie uzasadnić potrzebę polskiej marynarki. »Chyba szalony nie widzi« jej potrzeby³⁾. Ale to były głosy odosobnione. Wschodnia polityka lądowa absorbowwała całą energię szlachty, a co najważniejsze odwracała jej główną uwagę od żywotnych, mocarstwowych zagadnień polityki moskiewskiej. Społeczeństwo szlacheckie zapatrzona na kolonizację ziem ukraińskich nie umiało ocenić wartości własnej silnej floty, opartej o doborowe porty i dlatego wszelką w tym kierunku dążność opacznie rozumiało. »Mogłoby się obejść bez Gdańska, kiedyby nie pestis omnium regnorum, luxus, osobiwie naszą Polskę opanował, gdzie ani in victu, ani in vestitu nec in titulis... obejść się nie może«. »Nie znali Polacy przedtem Gdańska, nie mieli gdzie dóbr swoich wywozić, a przedsię nie uskarżali się na to«⁴⁾. »Bo miła Polska na żywym zagonie za-

¹⁾ Ms. Czart. Teki Naruszewicza, 121. Diarjusz sejmu warszawskiego (od 13 X do 28 X 1629), 475—480. Relacja zawarcia rozejmu ze Szwedami.

²⁾ Miał jednak świadomość swej pod tym względem wyższości nad poprzednikami swymi. Gdy popadł w zatarg z Gdańszczanami, stanowczo im oświadczył, że obecna sytuacja w stosunku do dawnych zmieniła się bardzo, bo kiedy jego poprzednicy nie posiadali floty, on ją ma i dlatego musi żądać dla siebie większych praw na morzu. Simson, l. c. 25. Flota Zygmunta miała flagę polską i szwedzką. Tamże, 24.

³⁾ Bibl. Jagiell. Ms. 211. List Koniecpolskiego do króla 9 IV 1627, 109.

⁴⁾ Ms. Czart. 1657. Co za pożytki Korona polska odniosła z wojny pruskiej

siadła, jako u Boga na łonie, może nie wiedzieć Polak co to morze, gdy pilnie orze». A Gdańsk raczejby Chłaińskiem nazwać trzeba, bo pochłania majątki Polaków — dowodził Klonowicz¹⁾.

A ponieważ większość szlachty była przeciwna z zasady wszelkiej wojnie, a w szczególności wojnie ze Szwecją, upatrując w niej jedyny środek, który mógł posłużyć polskim Wazom do wzmocnienia ich domowej, osobistej potęgi, do czego żadną miarą z obawy o własne swobody dopuścić nie chciała, dlatego z zakończenia wojny była rada. Był i drugi powód — kto wie czy nie większy — do zadowolenia. Kiedy Gustaw Adolf rozpoczął blokadę Gdańska, zdawał sobie sprawę, że w ten sposób godzi nie tylko w kupców gdańskich, ale także wymierza dotkliwy cios w szlachtę-ziemian. W ciągu wojny handel Wisłą niemal zamarł, wskutek czego szlachta z utęsknieniem wyglądała jej końca a temsamem złotodajnego »fryjoru«²⁾. Teraz na mocy traktatu handel wiślany miał być znów wolny. Stąd to warunki rozejmu, choć twarde, choć upokarzające — przyjęła z niezuciem prawdziwej ulgi — bez zrozumienia ich ujemnych politycznych i ekonomicznych konsekwencji.

z Gustawem? Anno 1628, 340, 449—350. »Gdyby Polacy żyli skromniej, pewnieby Gdańsk, który z naszych dostatków in tantam potentiam et amplitudinem evenit, w rybaki się znowu obrócił«.

¹⁾ Klonowicz: Flis. Pisma poetyckie polskie. Kraków 1857, 13—14.

²⁾ Ta sama troska o wolność handlu zbożem Dźwiną i Niemnem była jedną z głównych przyczyn zawarcia przez Litwinów rozejmu ze Szwedami w Balden Moyzie w r. 1627.

SPIS RZECZY.

Rozdział I. Kolonjalno-handlowe stosunki w Europie z końcem XVI i początkiem XVII wieku. Str. 3

1. Hiszpanja u szczytu rozwoju. 2. Przyczyny podupadania. 3. Objawy upadku. 4. Chybione środki zaradcze. 5. Holandia u progu nowej ery. 6. Kompanje handlowe. 7. Rola Bałtyku w handlu holenderskim. 8. Anglja przeradza się w państwo kolonjalne. 9. Rozwój jej marynarki. 10. Francuski handel lewancki. 11. Francja a Bałtyk. 12. Richelieu admirałem. 13. Jego program morski. 14. Anglja a Hanza. 15. Morskie plany Gustawa Adolfa. 16. Udział Polski a w szczególności Gdańsk a w handlu bałtyckim. 17. Polacy nie doceniali znaczenia morza.

Rozdział II. O drogę na Wschód. Str. 26

1. Narwa rywalizuje z Gdańskiem. 2. Gospodarcze i polityczne tło współzawodnictwa. 3. Szwecja wypiera Moskwę z Bałtyku. 4. Archangelsk. 5. Udział Anglji, Holandji i Francji w handlu moskiewskim. 6. Niższość rynku moskiewskiego. 7. Prózne zabiegi państw zachodnich o zdobycie lądowej drogi na Wschód.

Rozdział III. Admiralicja sewilska. Str. 30

1. Morskie plany Habsburgów. 2. Cele Admiralicji. 3. O udział cesarza. 4. Polska oferta. 5. Kongres brukselski chybia celu. 6. Hr. Solre w Polsce. 7. Jedność Habsburgów. 8. Br. Auchy w Gdańsku. 9. Lubeka wymawia się. 10. Budowa floty habsburskiej idzie oporem. 11. Wallenstein admirałem, 12. Dlaczego Admiralicja nie doszła do skutku. 13. Polacy wobec wojny pruskiej. 14. Cesarz a wojna polsko-szwedzka. 15. Rola Izabeli w II okresie wojny 30-letniej. 16. Tajemne listy.

Rozdział IV. Dookoła traktatów lubeckich. Str. 47

1. Rozbieżność na kongresie haskim. 2. Zawiedzione nadzieje Chrystjana. 3. Gustaw Adolf wobec klęski duńskiej. 4. Porozumienie szwedzko-duńskie. 5. Obrona Stralsundu. 6. Zjazd w Ulfsbäck. 7. Pokój w Lubece.

Rozdział V. Pod Roszellą. Str. 53

1. Cele Admiralicji w oświeceniu Danji i Holandji. 2. Dyplomacja francuska odkrywa właściwe cele morskich planów Habsburgów. 3. Zbrojenia w Lubece. 4. Oblężenie Roszelli. 5. Zatarg francusko-angielski. 6. Pokój w Suzie. 7. Rubens pośrednikiem zbliżenia hiszpańsko-angielskiego. 8. Chrystjan IV opuszcza sprzy-

mierzeńców. 9. Wojna o sukcesję w Mantui i Montferracie. 10. Polityczny program Richelieu'go.

Rozdział VI. Krzyżacka perfidja. Str. 63

1. Gustaw Adolf w Berlinie. 2. Znamienny list bisk. Zadzika do bisk. Rudnickiego. 3. Intrygi elektorowej wdowy. 4. Jerzy Wilhelm w obozie antyhabsburskim. 5. Groźby cesarza. 6. Winterfeld w Szwecji. 7. Gustaw Adolf ląduje w Piławie. 8. Czy za wiedzą elektora? 9. Berlin w odwrocie. 10. Cele polityki brandenburskiej. 11. Pierwsze próby układów polsko-szwedzkich. 12. Pośrednictwo holendersko brandenburskie. 13. Układy w Prabutach. 14. Szlachta przeciw wojnie. 15. Przeciwalka hr. Solre i nuncjusza papieskiego. 16. Elektor prosi Ludwika XIII o interwencję w wojnie szwedzko-polskiej. 17. Zawieszenie broni. 18. Plany księcia pruskiego.

Rozdział VII. Geneza medjacji. Str. 84

1. Śladami Henryka IV. 2. Indywidualność Richelieu'go. 3. O. Józef a Polska. 4. Gospodarczy cel medjacji. 5. Polityczny. 6. Deshayes upatrzony na posła. 7. Zmiana osoby. 8. Charnacé. 9. Pod Roszellą zapada decyzja medjacji w Polsce. 10. Misja Canassiles'a.

Rozdział VIII. Chrystjan IV wymawia się. Str. 92

1. Charnacé w Bawarii. 2. Daremne próby Francji zerwania układów lubeckich. 3. Misja do miast hanzeatyckich. 4. Handlowy charakter poselstwa Charnacé'go. 5. List Mareville'a. 6. Gdańsk budzi zainteresowanie Francji.

Rozdział IX. Pod Altmarkiem. Str. 101

1. Charnacé w Królewcu. 2. Komu dać pierwszeństwo. 3. Koniecpolski chłodno przyjmuje posła francuskiego. 4. Różnice zdań wśród Polaków co do celów medjacji Ludwika XIII. 5. Spór o tytuły. 6. Szwecja a Francja. 7. Audjencja u Gustawa Adolfa. 8. Charnacé na posłuchaniu u Zygmunta III. 9. Obawa arbitrażu. 10. Polskie warunki. 11. Rozbicie się układów malborskich. 12. Charnacé konferuje z Gdańszczanami. 13. Plan sekwestru. 14. Targi o Inflanty. 15. Spór o cła. 16. Konferencja malborska. 17. Anglja a Polska. 18. Sir Tomasz Roe. 19. Przykry zawód. 20. Nieustępliwość Oxenstierny. 21. Zjazd w Fischhausen. 22. Pod Altmarkiem. 23. Niepewność położenia. 24. Warunki rozejmu.

Rozdział X. Szwed panem portów Rzpłtej. Str. 133

1. Układy szwedzko-brandenburskie. 2. Charnacé usuwa się. 3. Sir T. Roe jednaczem. 4. Ugoda w Tiegenhofie. 5. Konwencja szwedzko-kurlandzka. 6. Klęska Gdańszczan. 7. Triumf Richelieu'go.

Rozdział XI. Dwaj rywale. Str. 137

1. Deshayes w Danji. 2. Memorjał w sprawie handlu francuskiego ze Wschodem. 3. Przywilej duński dla kupców francuskich. 4. Pod Malborkiem. 5. Pertraktacje z carem. 6. Odmowa. 7. Deshayes przeciw Polsce. 8. Przyczyny rywalizacji Deshayes'a z Charnacé'm. 9. Smutny epilog.

Rozdział XII. Jak to było za kulisami. Str. 148

1. Assideuil i Roussel. 2. U Bethlena Gabora. 3. Spotkanie ze Strasburgiem.
4. W Konstantynopolu i Moskwie. 5. Dalsze plany Francji względem Polski.
6. Assideuil i Roussel posłami Holandji. 7. Assideuil w moskiewskim więzieniu.
8. Richelieu współautorem misji Assideuila i Roussela? 9. Interwencja na korzyść Assideuil'a. 10. Intryga hugenotów? 11. Lars Nilson w Anglii, Holandji i Francji.
12. Monier w Moskwie. 13. Intrygi antypolskie w Moskwie i Konstantynopolu.
14. Poselstwo Farensbacha. 15. Udział Wenecji. 16. Charnacé, Deshayes, Roussel.
17. Zdemaskowanie Roussela. 18. Richelieu a Polska.

Rozdział XIII. Zakończenie. Str. 163

1. Czem był Altmark dla Francji? 2. Stronniczość Charnacégo. 3. Co zyskał elektor? 4. Zygmunt III narzędziem polityki Habsburgów. 5. Rozejm altmarski klęską dyplomacji habsburskiej. 6. Żle obrany kierunek polityki polskiej. 7. Niezrozumienie klęski altmarskiej.

ŹRÓDŁA.

A) Rękopiśmienne:

Z Biblioteki Narodowej w Paryżu: Clairambault. Ms. 380 f. 18, 58, 339. Colbert. V. Ms. 457 f. 31, 188, 189. Ms. 483 f. 171, 412. Dupuy. Ms. 143 f. 365, Ms. 158 f. 194, 198. Ms. 319 f. 19—41, 125 (De l'Admiranté). 128. Ms. 382 f. 2. Ms. 464 f. 62—65, 140—152. Ms. 841 f. 69. Ms. 799 f. 166.

Fonds franç.: Ms. 4.117 f. 13, 14. Ms. 5.619 f. 68. Ms. 15.967 f. 277, 283, 298, Ms. 17.698 f. 99, Ms. 17.699 f. 89, 99, 126. Ms. 17.789 f. 133—154, 192, 266 (Rapport du Maurier). Ms. 17.892 f. 98—99, 198. Ms. 23.380 f. 360.

Z Archiwum Min. Spraw Zagr. w Paryżu: Anglja t. XLIII f. 27, 42, 62, 140, 213, 246, 259, 341. Danja: t. I f. 140, 147, 182, 187, 188. Francja: Mémoires: Ms. 792 f. 33, 38, 86, 183—195. Hiszpanja: t. XV f. 223, 325, 439, 503—506. Holandja: t. VIII f. 8, 11, 16, 72, 73, 98, 290, 296, 303. Niemcy: t. VI f. 262. Polska: t. II f. 20, 24, 107, 109—111, 114, 117—119, 121—124, 142—143. Szwecja: t. I f. 55, 63, 95, 114, 117—120, 136—139, 143, 155—157, 163—166, 168, 189, 190, 198, 199, 221, 224, 292; t. II 137, 140, 233, 339.

Z Biblioteki Jagiellońskiej: Ms. 102, 211. Z Biblioteki Pol. Akad. Umiejętności. Teki rzymskie Nr. 62. Z Muzeum Czartoryskich w Krakowie: Ms. 121 (Teki Naruszewicza), 361, 1.657.

B) Drukowane:

Boppe A.: Correspondance inédite du Comte d'Avaux (Claude de Mesmes) avec son père Jean-Jacques de Mesmes, Sr de Roissy (1627—1642). Paris 1887.

Des Hayes: Les voyages de Monsieur.... baron de Courmenin en Dannemark. Paris 1664.

Ellinger-Bang Nina: Tabeller over Skibsfart og Varetransport gennem Öresund 1497—1660, I, Kobenhavn 1906.

Farges: Recueil des instructions données aux ambassadeurs et ministres de France. IV. Pologne. Paris 1888.

Forsten G. W.: Bałtyjskij wopros w XVI i XVII stolicetijach. S.-Petersburg 1893.

Hoppe's Israel Burgrafen zu Elbing, Geschichte des ersten schwedisch-polschen Krieges in Preussen, nebst Anhang. Toeppen M. Leipzig 1887.

Książca Krzysztofa Radziwiłła, Sprawy wojenne i polityczne 1621—1632. Paryż 1859.

Listy księcia Jerzego Zbaraskiego starosty krak. z lat 1611—1631. Scriptorum Rer. Pol. V. Kraków 1880.

- Mercure français, XII.
 Niemcewicz J. U.: Zbiór Pamiętników. III. Warszawa 1822.
 Piasecki P.: Chronica gestorum in Europa singularium. Kraków 1648.
 Przyłęcki St.: Pamiętniki o Koniecpolskich. Lwów 1842.
 Richelieu: Mémoires V. Paris, wyd. Petitot.
 Richelieu: Testament politique du Plessis Cardinal duc de.... Troisième partie. Amsterdam 1689.
 Rikskanslaren Axel Oxenstiernas skrifter och brefveseling. Förre Afdel.: III—VI. Senare Afdel. I, III, VIII, IX. Stockholm.
 Svenska riksrådets protokoll IV, 1634. Stockholm 1886.
 Wielewickiego J. ks. T. J. Dziennik spraw domu zakonnego O.O. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie od 1620 do 1629 (włącznie). IV. (Scr. Rer. Polon. t. XVII, Kraków 1899).

OPRACOWANIA.

- Ahnlund N.: Gustav Adolf inför Tyska Kriget. Stockholm 1918.
 Almquist H.: Sverige och Ryssland 1595—1611. Upsala 1907.
 Beer A.: Allgemeine Geschichte des Welthandels. I. Wien 1860.
 Bonnassieux: Les grandes compagnies de commerce. Paris 1891.
 Brulin H.: Stillestandet i Altmark 1629 (Historiska studier tillägnade professor Harald Hjärne). Upsala och Stockholm 1908.
 Bühring: Venedig, Gustav Adolf und Rohan. Halle 1885.
 The Cambridge Modern History. IV. Hugh, Egerton. London 1906.
 Charnacé Guy: Un ambassadeur de Louis XIII. Nouvelle Revue. Paris 1903.
 Charvériat: Histoire de la guerre de trente ans. II. Paris 1878.
 Czołowski A.: Dzieje marynarki polskiej. Lwów 1922.
 Damas: Danzigs Beziehungen zu Frankreich. Zeitschrift des Westpreuss. Geschichtsvereins. V. Danzig 1881.
 Dictionary of National Biography. XXI, XLIX. London 1890, 1897.
 Droysen: Geschichte der preussischen Politik. II, III. Leipzig 1863/65.
 Droysen: Gustav Adolf. Leipzig 1869/70.
 Fagniez: Le père Joseph et Richelieu 1577—1638. II. Paris 1894.
 Gardiner S.: The personal government of Charles I 1628—1637. London 1877.
 Geijer: Geschichte Schwedens. III. Hamburg 1836.
 Gindely Ant.: Die maritimen Pläne der Habsburger und die Antheilnahme Kaisers Ferdinand II an polnisch-schwedischen Kriege während der Jahre 1627—1629. Denkschriften der Akad. in Wien. Phil. hist. Kl. B. XXXIX, 1891.
 Górski: Wojna Rzpltej ze Szwecją 1621—1629. Bibl. Warsz. 1887(4), 1888(2).
 Kamiński B. (Kalinka W.): Negocjacje ze Szwecją o pokój 1651—1653. Dod. do Czasu, V. Kraków 1857.
 Kestner E.: Die Handelsverbindungen der Hanza, speziell Danzigs mit Spanien und Portugal, seit 1583. H. 5. Zeitschr. des Westpreuss. Geschichtsver. V. Danzig 1885.
 Konarski: Polska w wieku XVII. Poznań 1921.
 Korzon: Historia handlu. Warszawa 1914.
 Kraushar: Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego. Petersburg 1892/3.
 Krusiński T. ks.: Prodomus ad tragicam vertentis belli Persici historiam... ex turcico latine facta. Leopoli 1740.
 Kulischer: Dzieje gospodarcze Europy zachodniej. 2. Warszawa.

- Lavisse: Histoire de France. Mariéjol, VI. Paris 1905.
- Lengnich G.: Geschichte der Preussischen Lande, Koenigl. Poln. Anteils, V. Danzig 1727.
- Mignet: Negociations relatives à la succession d'Espagne sous Louis XIV. Paris, I, 1834.
- Montague: The political history of England. VII. London 1920.
- Niemcewicz: Dzieje panowania Zygmunta III. Wrocław 1836.
- Nouvelle Biographie Générale IX, XXIII. Paris 1855/60.
- Rambaud: Histoire de la Russie. Paris 1878.
- Ranke: Die römischen Päpste, ihre Kirche und ihr Staat. II. Leipzig 1867.
- Ranke: Französische Geschichte. Wyd. zbior. XII. Leipzig 1868/70.
- Ranke: Fürsten und Völker von Süd-Europa im XVI und XVII Jahrh. Berlin 1837.
- Ranke: Geschichte Wallensteins. Wyd. zbior. XXIII. Leipzig 1872.
- Reichard K.: De Domus Habsburgicae in Mare Balticum intentionibus. Berolini 1867.
- Roscher W.: Kolonien, Kolonialpolitik und Auswanderung. Heidelberg 1856.
- Rydfors A.: De diplomatiska förbindelserna mellan Sverige och England 1624 — maj 1630. Upsala 1890.
- Schäffer: Der Kampf um die Ostsee im XVI und XVII Jahrh. Hist. Zeitschr. XLVII, 1899.
- Schäffer: Geschichte von Dänemark. V. Gotha 1902.
- Simson P.: Danzig und Gustav Adolf. Danzig 1924.
- Sobieski W.: Henryk IV wobec Polski i Szwecji 1602—1610. Kraków 1907.
- Solowjew S.: Istorija Rossii. IX. Moskwa 1866.
- Sugenheim: Frankreichs Einfluss auf und Beziehungen zu Deutschland seit der Reformation bis zur ersten franz. Staatsumwandlung. II. Stuttgart 1856.
- Szelągowski A.: O ujście Wisły. Wielka wojna pruska. Warszawa 1905.
- Szelągowski A.: Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII w. w Polsce. Lwów 1902.
- Szelągowski A.: Rozkład Rzeszy i Polska za panowania Władysława IV. Lwów 1907.
- Szelągowski A.: Walka o Bałtyk 1544—1621. Lwów 1904.
- Szelągowski A.: Z dziejów współzawodnictwa Angli i Niemiec, Rosji i Polski. Lwów 1910.
- Vigier O.: L'influence politique du père Joseph. Negociations avec les princes d'Allemagne et la Suède. Revue des quest. hist. Paris 1891.
- Wejle C.: Sveriges politik mot Polen 1630/5. Akad. afhandling. Upsala 1901.
- Wibling C.: Sveriges förhållande till Siebenbürgen 1623—1648. Lund 1890.
- Wissdorf: Untersuchungen über die Beziehungen Gustav Adolfs zu Frankreich vom schwedisch-polnischen Kriege des Jahres 1629 bis zum Verträge von Bärwalde. Rostock 1904.
-

WYKAZ OSÓB I MIEJSCOWOŚCI.

- Abbas I, szach perski 12, 138—9.
 Abramowicz 83.
 Africante (Caccia-Guerra) 111.
 Afryka 7, 11, 16, 22, 32.
 Ahmet I, sultan turecki 12.
 Ahnlund 67, 125.
 Alfred Fryderyk, ks. pruski 65.
 Aleppo 12, 30, 87, 138—9.
 Alger 12.
 Almqvist 21.
 Alpy 62.
 Altheim 77—8.
 Altmark 24, 84—5, 128, 130—1, 133, 136,
 142, 146, 164—5, 169—70.
 Alzacja 63, 67, 96.
 Ameryka 3, 7, 10, 15—6, 22, 26, 32.
 Amsterdam 8, 19, 101.
 Amurat IV, sultan turecki 52, 139, 143,
 150—1, 154—5, 158, 160, 162.
 Andaluzja 31.
 Anglja 3—5, 9—11, 13—5, 17, 19, 21,
 24—5, 27—30, 39, 44—5, 47—9, 51—2,
 54, 57—62, 66—8, 75—6, 83, 86, 91—2,
 95, 97, 107, 110, 120—3, 127, 129—30,
 133—5, 139—40, 143—4, 146, 148,
 156—9, 166, 169.
 Anglja Nowa 10.
 Antwerpja 6, 8.
 Archangelsk 10, 13, 28—9, 138—40,
 143—4.
 Armenja 30.
 Arnheim 72, 81, 117.
 Assideuil, d'Excideuil Karol, markiz de
 Talleyrand 149—51, 153—8, 150—2.
 Astrachan 29, 138.
 Atlantyck 12.
 d'Aubespine Karol, patrz pod Châteauneuf.
 d'Auchy 32, 34—7, 40, 54, 76—8, 117.
 Austrija 17, 39, 63—4, 98, 102, 107,
 111, 152.
 d'Avaux, Claude de Mesmes, 100—1, 116,
 149, 160, 162.
 Ayton 33.
 Azja 22, 32, 91.
 Azja Mniejsza 12.
 Babilon 87.
 Bahama 10.
 Balden Moyzie 41, 172.
 Bałtyk 6—11, 13—5, 17, 20—3, 25—6,
 28, 30—5, 37, 39—40, 45, 47, 50—1,
 53, 55, 57, 63—4, 74, 76, 85, 87, 91,
 93—4, 97—100, 104, 108, 117, 119—20,
 122—3, 126, 134, 137—40, 142—3,
 163—5, 168, 171.
 Banner 114.
 Baral 116.
 Barbados 10.
 Barberini 36, 74, 78—80.
 Barbier 116.
 Barcelona 57, 72.
 Bärwald 164.
 Baugy 15, 49, 56—7, 60, 90—2, 95, 97,
 99—101, 109, 116, 120, 125, 144, 148,
 157, 161.
 Bawarja 33, 58, 62, 66, 92—3, 97, 99,
 100, 104, 160.
 Bazyleja 89.
 Beer 4, 12—3, 15, 21.
 Belgja 42, 45—6, 57, 63.
 Bellin 34, 48, 65—6, 81, 159.
 Berberja 12, 74, 139.
 Bergen 18.
 Berlin 64, 67—8, 73, 80, 83.
 Bermudas 10.
 Bethlen Gabor, ks. siedmiogrodzki 35,
 42, 46—7, 49, 67—8, 121, 132, 148—
 51, 153—5, 157, 159—62.
 Béthune 49, 106, 120, 143—4, 148—51,
 153, 155—6, 160.
 Bézier 148.
 Białe morze 28—9, 138.
 Blanche de Termovile 161.
 La Blaque 14, 64, 81, 99, 116.
 Bogusław XIV, ks. pomorski 103.
 Bois-le-Duc 60.
 Boncziday 42.
 Bonnassieux 7, 11—2, 15—6, 22, 91.
 Bordeaux 19, 57.
 Borek Fabian 82.
 Bornholm 20.
 Borys Godunow 28.

- Bouthuler 95.
 Brabancja 27.
 Brandenburgja 19, 42, 63, 67-8, 72, 80-2, 102-3, 118, 123, 125, 127, 134.
 Brasset 10, 15, 38, 44, 60, 97, 148, 154, 156, 158.
 Brazylja 8.
 Brema 33, 97-8.
 Brest 16, 19.
 Bretonja 15.
 Brisacier 10, 15, 21, 154, 156.
 Brodnica 115, 131.
 Brouage 19-20.
 Brugja 18, 32.
 Bruksela 32-4, 38, 45-6, 49, 60.
 Brulin 114, 118, 120, 123, 125, 127-9, 131.
 Brun 110.
 Brunsberga 118, 124, 127-9, 131-2.
 Buchara 29-30.
 Buckingham 11, 49, 57.
 Burbonowie 20, 46, 54, 62-3, 79, 81, 86, 92, 96, 103, 107, 110, 113, 117, 119-20, 125, 141, 145, 156, 160, 163, 165, 169.
 Burgh 27.
 Bühring 90, 122, 157, 160.
 Bydgoszcz 105.
 Cahimarch, pasza 151.
 Calais 15.
 Camerarius 51, 66-8, 70-3, 75, 80, 133, 164, 170.
 Canasilles 14, 92, 101, 115-6, 119, 136.
 Cap Negre 16.
 St. Catherine 81, 89, 145.
 Cejlon 7.
 Cezy 106, 143, 148-53, 155-6, 160.
 Chalais 149, 157, 160, 162.
 Champagne 98.
 Charmacé 9, 15, 81-2, 87, 89, 93, 95-108, 114-26, 128-36, 138, 141-2, 144-8, 151-2, 156, 158, 160-1, 163-7, 169.
 Charnacé Guy 169.
 Charon Gaston 156.
 Charpentier 18.
 Charvériat 48, 70, 90.
 Châteauneuf Karol, d'Aubespine 59-60, 120, 122, 148.
 Chiny 11, 29-30.
 Chiwa 29-30.
 Chohnogory 28.
 Chrystjan IV, król duński 9, 20-1, 33, 35, 37, 39, 42, 47-53, 55, 58-9, 61-3, 66-9, 72-3, 75, 82, 88, 92-9, 102, 104, 111, 119, 121, 132, 137-40, 142, 144, 146, 150.
 Cecora 121.
 Colalto 43, 168.
 des Comans 59.
 Comb 57.
 Connecticut 10.
 Conquet 19.
 Carcarneau 19.
 Coridon 100.
 Coueron 19.
 S. Croce 36, 74, 78-80, 86, 165.
 Cyryl, patriarcha w Konstantynopolu 151, 156.
 Czarne Morze 143.
 Czechy 63-4, 66, 94, 169.
 Czołowski 26.
 Dalen 127-8.
 Damus 3, 14.
 Dançay 13, 26.
 Dangles 100.
 Danja 9-10, 12-3, 15-6, 19-21, 24-6, 31, 5, 37, 39, 44, 46-52, 54, 58-61, 66-8, 72-3, 75-7, 82, 84, 88-9, 91-100, 104-6, 108-110, 112, 116, 119, 127, 135, 137-8, 140-2, 146, 148, 152.
 Delaware 22.
 Denhoff 100, 114, 131, 161.
 Deshayes 12, 15, 28-30, 61, 87-9, 91, 96, 98-9, 106, 119, 121-3, 137-48, 155, 160-1.
 Dessau 42, 49, 67.
 Deulin 42, 151, 154.
 Dickman 26.
 Dieppe 16, 19-20, 137.
 Dirichson Gerdt 119.
 Dobre Miasto 115, 131.
 Dohna 73.
 Drezno 65.
 Droysen 4-5, 21, 27, 42, 46, 48, 51-2, 57, 63, 65-6, 68-70, 72-3, 81, 102-3, 110, 119, 126, 151, 168.
 Dulingo-Gonzaga 160.
 Dunkierka 6, 38, 46, 171.
 Duplessis 100.
 Düsseldorf 126.
 Dzierzgoń 127.
 Dzwina 29, 124, 127, 132, 136, 138, 172.
 Egerton 7.
 Eggenberg 47.
 Egipt 90.
 Elbląg 9, 11-2, 22, 50, 100, 111, 115, 117-8, 120, 127, 130-1, 135, 142.
 Ellinger-Bang 8-9, 12, 14, 23.
 Elsnitz 36.
 Elżbieta, żona Fryderyka V, 11, 27, 122.
 Eryk XIV 21.
 d'Espesses 55.
 Essen, pułkownik 80.
 Estonja 11.
 Eütin 130, 140.
 Fagniez 85-90, 93, 96-7, 102, 110, 135, 148, 156-7, 163-4.
 Falckenberg 81.
 Fancan 92.
 Farensbach Wolmar 157-61.
 Fécamp 19.
 Ferdynand II, cesarz 33-40, 43-6, 49,

- 51-3, 55-6, 58-9, 61, 67, 70, 72-3,
75-83, 86-8, 90 9, 101-4, 106,
109-12, 117, 119-22, 125-6, 132,
137, 141, 145-6, 149, 151-2, 157-9,
163-70.
- Don Fermin, patrz Lodosa.
- Fiedor, car 28.
- Filip II, król hiszpański 4, 5, 30-1.
- Filip III, król hiszpański 4-5.
- Filip IV, król hiszpański 5-6, 23, 31-6,
39-40, 43, 45-6, 53-4, 56, 60-2, 73,
18, 91, 109-10, 132, 155, 162, 168.
- Fińska zatoka 28.
- Fischhausen, patrz Rybaki.
- Flamandowie 4, 6, 14, 40, 45.
- Flandrja 15, 19, 27, 31, 46.
- Fontainebleau 142.
- Forsten 3, 109.
- Franche Comté 63.
- Francja Nowa 16.
- Frankfurt 148.
- Frombork 118, 127-8, 131.
- Fryderyk V, «król zimowy» 47, 60,
65-7, 122.
- Fryska mierzeja 118, 127, 131.
- Fryski zalew 115, 118, 127-8.
- Fryzja 33, 45, 48.
- Fundlandja Nowa 15.
- Gambja 16.
- De la Gardie 41, 43, 89, 112, 135, 145-7.
- Gardiner 48-9, 60-1, 95, 121-2.
- Gdańsk 3, 9, 12-5, 19, 21, 23-8, 31-2,
34-8, 42, 50-1, 54-5, 69, 72, 75-8,
81, 83-4, 92, 97-101, 104, 107, 115-
20, 124-5, 127, 129-37, 146, 154,
165-7, 170-2.
- Geijer 22, 70, 83.
- Genua 29, 54.
- Gerbier 60.
- Gienger (Majerin Urszula) 43, 115.
- Gindely 23, 38-9, 55, 63, 106, 120, 126,
148, 169.
- Glückstadt 49.
- Głowa 77, 115, 118, 127, 131, 135.
- Gniewosz 136, 164.
- Godemann 73.
- Gonzaga Karol, ks. de Nevers 61-2,
84-7, 90, 155, 157-8, 160.
- Gordon 36, 130.
- Górski 84.
- Górzno 82, 105.
- Göteborg 22, 131, 138, 140-1.
- Gotlandja 20.
- Götze 68, 72.
- Granville 20.
- Grecja 26, 90.
- Grenada 31.
- Grenlandja 7.
- Grenoble 92.
- Grieth 33.
- Grudziądz 99, 131.
- Gruzja 29.
- Guadelupa 15.
- Gustaw Adolf 9, 21-4, 28, 31, 33-4,
40-1, 43-6, 48-52, 56, 60-1, 63-80,
82-4, 86, 89-91, 93, 96-7, 99, 101-15,
118-28, 131-4, 136, 139-42, 146-8,
150-4, 157-61, 163-72.
- Gustaw Waza 21.
- Gujana 15.
- Gwineja 8.
- Habsburgowie 4, 6, 8, 11, 17, 20, 30-1,
33-5, 38-40, 43-4, 46-8, 52-6,
58-63, 66-8, 73, 76, 78, 85, 87-9,
91-4, 96-100, 102-3, 108-13, 117,
119-21, 124, 126, 128, 138, 144-6,
152, 162, 168-70.
- Haga 10, 15, 44, 47, 49, 55, 67, 76, 90,
95, 100, 116, 121, 141, 149, 151, 153,
156, 158, 161, 164-5.
- Haga Korneliusz 150.
- Hamburg 15-6, 19, 37, 57, 87, 97-8,
100, 156.
- Hartung 7.
- Hawr 138-9.
- Henryk Walezy 85.
- Helsingör 49, 100.
- Henryk IV, król francuski 13-4, 17-8,
63, 84-5, 87, 103, 112, 116, 120, 129,
152, 157, 165.
- Herbault 38, 51, 56-7, 60, 97, 109, 116,
125, 144.
- Hiszpanja 3-11, 15, 17, 19, 25, 29,
31-40, 44-5, 48, 52, 54-7, 59-64,
66, 77-8, 92, 95, 102, 109-11, 117,
121, 127, 145-6, 148, 153, 162-3,
168, 171.
- Hohenzollern 64-5, 67.
- Holandja 3-11, 13-7, 19, 21, 23, 25-33,
36-7, 39-40, 44-9, 52-60, 62, 66-7,
73, 75-8, 83, 86, 91-2, 94, 98-100,
103-4, 109, 122, 125-7, 132, 139-41,
143-4, 148, 150-1, 153-62, 166.
- Honfleur 19-20.
- Hoppe 9, 24, 43-4, 71, 78, 105-6, 110,
113, 115, 120, 122, 126, 131.
- Hotmann 44, 97, 148, 158.
- Hugh 7.
- Indje 8, 29-30, 32, 60, 139, 143.
- Indje Wschodnie 7, 11, 16, 21-2.
- Indje Zachodnie 4, 7, 10, 14.
- Inflanty 13, 22, 25-8, 33, 43, 48, 54,
66, 68, 94, 110, 114-5, 118, 127-8,
131, 136, 141-2, 150, 169-70.
- Ingrja 43.
- Islandja 21.
- Iwan Groźny 26, 30.
- Izabela, infantka belgijska 3, 15, 32,
43-7, 52, 60, 109, 127, 132.
- Jamajka 10.
- Jan Jerzy, elektor saski 65, 67, 102, 132.
- Jan Kazimierz, elektor Palatynatu 152.
- Jan Kazimierz, królewicz polski 82, 115.

- Jan Zygmunt, ks. pruski 64, 66.
 Japonja 11.
 Jarosław 28.
 Jawa 7.
 Jenkinson 29.
 Jerzy Wilhelm, elektor brandenburski
 46—8, 53, 63—77, 80—4, 101—5, 108,
 110—1, 117—9, 121, 123, 126—7, 131—4,
 137, 142, 151, 165, 168.
 Jonassy 100.
 O. Józef (Le Clerc du Tremlay), 22,
 84—7, 89—90, 93, 96, 100, 103, 110,
 112, 147, 152.
 Jülich 67, 103.
 Juliusz Cezar 43.
 Jutlandja 48, 52, 58, 92.

 Kabul 29.
 Kalkstein 74.
 Kalmar 129.
 Kamieński (Kalinka) 81.
 Kammermann 76.
 Kammin 68.
 Kanada 15—6, 91.
 Karelja 27.
 Karol I, król angielski 51, 53, 61, 76,
 81, 107, 120, 122, 131, 134, 150, 160, 162.
 Karol VII, król francuski 18.
 Karol IX Sudermański 81, 104.
 Kaspijskie Morze 29.
 Katarzyna, żona Bethlena Gabora 67, 121.
 Katon 43.
 Kaukaz 29.
 Kazimierz, królewicz, patrz Jan Kazimierz.
 Kestner 6.
 Klewe 67, 103.
 Klonowicz 172.
 Klajpeda 68—9, 118, 124, 127, 132,
 142, 167.
 Knesebeck 66, 68—9, 72, 101—2, 134.
 Konarski 25, 170.
 Koniecpolski St. het. w kor. 43, 73—4,
 80, 82, 85, 90, 100, 105—8, 112, 114—5,
 117, 121, 123, 130—1, 145, 157, 171.
 Königseck 118.
 Konopczyński 3, 163.
 Konstancja, żona Zygmunta III, 43—4,
 113.
 Konstantynopol 12—3, 30, 52, 86—7,
 106, 121, 143, 148—53, 155—6, 158.
 Kopenhaga 13, 93, 98, 121, 137, 146—7,
 160.
 Korzon 5—7, 20, 29.
 Kraków 42, 84, 159.
 Krassus 43.
 Kraushar 46.
 Kreml 25.
 Kreutzen 118.
 Królewiec 14, 41—2, 50, 54, 64—5, 72—3,
 99, 101, 105, 107, 116, 120, 124, 132,
 135, 141—2.
 Kronborg 49.
 Krusiński 12.

 św. Krzysztof 10, 15—6.
 Kulischer 9—10, 12.
 Kurlandja 20, 27, 54, 127, 131, 133, 136.
 Kurońska Mierzeja 127, 132.
 Kuroński Zalew 124, 127, 132.

 Lancelotti 79.
 Langwedocja 54, 62.
 Larson, Linde 109, 157.
 Lassay 18.
 Lavisie 12, 16, 18, 19—20, 62, 90, 143,
 149, 157, 164.
 Lemaire 16.
 Lengnich 71, 117, 125.
 Leszczyński Rafał 42, 115.
 Libawa 136.
 Libiszów 76.
 Ligniers 103, 130.
 Lille 32.
 Lipsk 65.
 Litwa 26, 41, 43, 54, 66, 68, 94, 114,
 124, 131—2, 142, 171—2.
 Lizbona 3, 6.
 Lochstädt 80, 118, 127, 132.
 Lodoza 38—9, 45, 57.
 Londyn 11, 18, 67, 120, 148.
 Lopez 100—1.
 Lotaryngja 63.
 St. Louis 16.
 Lubeka 21, 26, 33, 37—8, 45, 47, 51—2,
 55—7, 59, 93, 95, 97—9, 112, 138—41,
 146, 156, 169, 171.
 Lucyn 131.
 Ludwik XIII, król francuski 31, 43, 53,
 57—8, 60, 62, 65, 67, 73, 81—2, 84,
 87—8, 91, 93—4, 98, 103, 106, 113,
 115—6, 125, 129—31, 138, 140—4,
 146—7, 150, 157, 160—7.
 Ludwik de Bourbon, ks. saskoński 156,
 160, 162.
 Ludwik św. 16.
 Lüneburg 98.
 Lutter am Barenberge 33, 42, 48—9, 58.
 Luzon 15.
 Lwów 116.

 Łaba 19, 49, 168.
 Łubieński 107.

 Madagaskar 10, 16.
 Madryt 31—2, 39, 117, 168.
 Magdeburg 37, 67, 103.
 Magellanika 22.
 Maine 10.
 Makowski 45.
 Maksymilian, ks. bawarski 88, 90, 92—3,
 95, 102, 127, 132, 160.
 Malbork 77, 105, 108, 111, 113—5, 117—9,
 123, 127, 131, 142.
 La Manche 15, 19.
 Mansfeld 35, 38—9, 42, 45, 49, 57, 67—8.
 Mantua 52, 61, 88, 155, 157, 160, 169.
 Marcheville 92, 126, 157.

- Marchja 68, 126.
 Marchja Nowa 67.
 Marchja Stara 67.
 Mareville 90, 99—100, 161.
 Mariéjol 12.
 Marienhausen 131.
 Marja Eleonora, ks. pruska 64.
 Marsylja 12, 138.
 Martynika 15.
 Massachusetts 10.
 Maurier 23, 31, 36—8, 54, 117.
 Mazowsze 114.
 Medjolan 61.
 Medycejska Marja 14, 61—2, 89, 115, 142, 147.
 Meklemburg 52.
 Meksyk 6.
 Melzak 115, 131.
 La Mente 100.
 Mesnil 156, 160.
 Michał, car 29, 90, 106, 140, 143—4, 148, 150—1, 155—6, 158, 160—1.
 Mignet 20.
 Mitawa 127, 131, 136.
 Mitrydat 49.
 Mittendorf 38.
 Moguncja 148.
 Monachjum 93, 98.
 Monastyr 110.
 Monier 158.
 Montague 11, 47.
 Montespiu 116.
 Montferrat 61, 79, 157.
 Montmorency 16, 148.
 Montpensier 157.
 Montreal 15.
 Morbihan 16.
 Morriset 51.
 Moryskowie 4.
 Moskwa 6, 8, 10, 12—3, 15—6, 21—2, 25—30, 32, 42—3, 88—90, 105—6, 121, 133, 138—45, 147—56, 158—9, 161—3, 166—7.
 Moza 57.
 Mülhausen 81.
 Narwa 9—10, 13, 22, 26—9, 88, 96, 119, 137—9, 141—2.
 Nassauski Henryk 156, 157, 160—2.
 Nawarra 94, 145.
 Neapol 94.
 Neuburg 126.
 Neuheussell 152.
 Nevis 10.
 Nicodemi 42.
 Nicolai (Nilson Lars) 45, 58, 92, 109—10, 157.
 Niderlandy 3, 44, 57.
 Niemcewicz 77, 100, 116—7, 123.
 Niemcy 6, 8, 13, 17, 19, 22, 25—6, 28, 32, 35—9, 44, 48, 51, 55, 59, 68, 72, 77, 80, 83, 88, 90, 92—3, 95—8, 100, 102—3, 105—6, 108, 110, 112, 116, 122, 126, 128, 132, 134, 148, 150, 153, 156—8, 160—1, 163—6, 168—9.
 Niemen 132, 172.
 Nogat 127.
 Noort 33.
 Normandja 15, 28, 100, 138.
 Norwegja 15—6, 21, 33.
 Norymberga 22.
 Nowogród 18, 26, 143.
 Ocean 11, 13, 15, 17, 20, 39, 57, 139, 168.
 Oleśnicki 83.
 Oliwarez 6, 9, 20, 30, 32, 35, 47, 62.
 Orański ks. 66.
 Orleański Gaston ks. 46, 148, 152.
 Ormianie 26, 30.
 d'Ornan 156—7.
 Orneta 115, 131.
 Ossoliński Jerzy 42, 78, 114, 130—1.
 Oxenstierna Axel 22, 27, 65—9, 71—3, 80, 82—3, 110, 114, 120, 122, 124, 128—36, 151—3, 159, 161, 166—7, 170.
 Oxenstierna Bengt 159.
 Oxenstierna Gabriel Gustafson 80.
 Oxus 29.
 Ozylja 20.
 Pacyfik 86—7.
 Palatynat 47—8, 52, 60, 66, 92, 102, 121.
 Palos 3.
 Parnawa 22.
 Paryż 53—4, 81, 89, 92, 99—101, 106, 109, 115, 137, 146, 148, 164.
 Pasłęka 131.
 Pavie 89.
 Persja 10, 12—3, 27, 30, 49, 86—9, 138—45, 151, 162, 167.
 Pflugk 3, 7.
 Piasecki 69, 162.
 Pikardja 98.
 Piława 24, 41—3, 66—73, 75—6, 80, 83—4, 104, 115, 118, 120, 127, 129, 135—6.
 Północne Morze 6, 8, 11, 31, 37, 39, 53, 163.
 Połock 144.
 Pomorze 15, 41, 67, 94, 103, 126, 151.
 Pompejusz 43.
 Port Benie 20.
 Portugalia 3, 7, 11, 29, 36, 94.
 Prabuty 77.
 Praga 67, 168.
 Preszburg 49.
 Priandi 158.
 Prowancja 15, 54.
 Pruckmann 65, 69, 72.
 Prusy 9, 11, 19, 23, 27—8, 41—3, 54, 71—3, 75—6, 80—3, 94, 101, 103, 114, 119, 124—5, 127—32, 141—2, 150, 153—4, 163, 165—7, 169—71.
 Prusy Królewskie 12, 68—9, 73, 75, 83, 103, 127, 134.
 Prusy Książęce 22, 25, 63—6, 68, 73, 75, 83, 103, 118, 134, 167—8.

- Przylecki 73, 80.
 Puck 65.
 Quebec 15.
 Radziwiłł Krzysztof 46, 72.
 Rambaud 145.
 Ranke 3, 5, 18, 32, 86-7, 128.
 Rantsov 9, 88, 99, 138.
 Rauschke 118.
 Ré 57.
 Reichard 7, 11.
 Ren 19, 57, 101, 126.
 Reval 22, 28.
 Richelieu 14-8, 20, 22, 53, 56-8, 60-3,
 82, 84-5, 87-98, 100-5, 109-10, 117,
 120, 124, 126, 135-7, 140-1, 143,
 146-9, 151-2, 155-8, 160-4, 166, 169.
 Rochefoucault 89.
 Roe 51-2, 120-3, 125, 128-32, 134-6,
 152.
 Rohan 62, 157-9.
 Roscher 3-4, 6-8, 10, 12, 21.
 Rosenkrantz 58-60.
 Rostock 37.
 Roszella 11, 17, 20, 53, 57, 61-2, 90-2,
 99, 104, 110.
 Rouen 16.
 Roussel 149-51, 153-62.
 Rousseau 153.
 de Roy 34, 36-8, 40, 44-5, 54-5, 57,
 76, 81, 171.
 Rubens 45, 60.
 Rudolf, cesarz 32.
 Rudnicki 64, 74.
 Ruś, patrz Moskwa.
 Rutgers 47.
 Rybaki (Fischhausen) 80, 101, 118, 124,
 126-7, 132-3, 164-6, 167.
 Rydforss 24, 122, 125.
 Ryga 22, 54, 136, 142, 167, 170.
 Rzeżyca 131.
 Rzym 36, 54, 74, 88, 151.
 Sabaudja 121.
 Sabran 169.
 Sadler 131.
 Saint Malo 19-20.
 Saksonja 15, 19, 48, 65, 92.
 Sambja 118, 123, 132.
 Sapieha 41.
 Schaaken 118, 127.
 Schäfer 20, 38, 48-50.
 Schwarzenberg Adam 65-6, 69-70,
 101, 126.
 Schwarzenberg Jerzy 32, 35-9, 47,
 54-6, 97.
 Sedan 145, 149.
 Senegal 16.
 Sewilla 3, 6, 18-9, 30-1.
 Sforza 45.
 Siedmiogród 42, 67, 127, 133, 149, 151-
 60, 163, 165.
 Simson 23-4, 36-8, 42, 50, 65, 75-7,
 104, 135, 154, 171.
 Śląsk 41, 60, 67, 82, 121.
 Smitz 87, 100.
 Sobieski Jakób 114, 130-1, 135.
 Sobieski Wacław 3, 13, 84-5, 166.
 Solikowski 27.
 Solre 32, 34-5, 45, 54, 78.
 Solowjew 27, 30, 162, 143, 145, 148-9,
 154-6, 160, 162.
 Southampton 47.
 Spiring 135-6.
 Śródziemne Morze 10, 12-3, 20, 25, 28,
 30, 138-9, 143.
 Stany Generalne, patrz Holandia.
 Stefan Batory 25, 27, 31.
 Stolbowa 27.
 Stralsund 17, 39, 51-2, 57, 98, 105, 159.
 Strasburg 42, 150-1, 155, 157, 159-1.
 Sugenheim 62.
 Sully 112.
 Sumatra 7.
 Sund 6, 8-9, 20-1, 24, 31, 33, 40,
 49-50, 57, 59, 75, 88, 93-4, 99, 109,
 119, 137-41, 144, 146-7.
 Suza 59, 61, 147.
 Syberja 40, 161.
 Sycylja 94.
 Syryja 12, 90.
 Szczecin 26.
 Szeklerzy 159.
 Szelągowski 8, 10, 21, 23-4, 26, 28,
 33-4, 40, 42-3, 46, 50, 72, 74, 76-9,
 92, 105, 115, 129, 161.
 Szkocja 10-11, 139.
 Szöny 52.
 Sztokholm 50, 66, 68-9, 71, 163.
 Sztum 77, 105, 118, 127, 131.
 Szujski 105.
 Szwecja Nowa 22.
 Talleyrand Henryk 149.
 Talleyrand Karol, patrz Assideuil.
 Tatarzy 26, 29-30, 42, 121, 133, 144,
 151, 154, 157, 162-3.
 Tczew 76-7, 115, 131.
 Tiegenhof-Tychnów 135, 137.
 Tilly 35, 48.
 Tolkmicko 118, 124, 127, 131.
 Toruń 78, 105, 121.
 Tortuga 15.
 Toskanja 54.
 Trautmansdorf 39.
 Tripolis 12.
 Troyes 87, 93, 98, 102.
 Trzciana 105.
 Tunis 12.
 Turcja 10, 13, 26-7, 30, 42-4, 49, 52,
 67, 85-7, 90, 106, 121, 133, 138-9,
 143-4, 148-59, 161, 163.
 Ulfssäck 52.
 Urban VIII, 34, 36, 79.

- Upsala 135, 142, 164.
Veltdriel 27.
Vera-Cruz 4.
Verge 149.
Vigier 86—7, 96, 154, 166.
Villeroy 14.
O. Walenty 43.
Wallenstein 20, 35, 37—41, 43—5, 47, 50—2, 55, 58, 61, 63, 67, 72—3, 75, 82, 86, 93—5, 97, 102, 167—8.
Wanderdusen 44.
Warszawa 32, 44—5, 74, 77—9, 82, 100, 105, 121, 130, 135, 153, 165.
św. Wawrzyńca rzeka 15.
Wazowie 23, 25, 34, 46, 68, 79, 83, 90, 104, 124, 167—8, 172.
Węgry 42, 63, 152, 161.
Wejle 24, 43, 131—2, 134, 136, 148—51, 155, 158, 161.
Wenecja 3, 54, 58—60, 88, 148, 153, 155—8.
Wensin 58.
Wenzel 35—7, 39.
Westfalja 103.
Węzyk 79.
Wibling 52, 149, 151, 153—4, 159.
Wieden 32—3, 38—40, 44, 46, 67, 73—4, 93, 99, 103, 117, 169.
Wielewicki 80.
Wiesiołowski 114.
Windawa 136.
Winterfeld 66—72.
Wirginia 10—1.
Wisła 19, 26, 68, 82, 105, 115, 119, 124, 133, 170, 172.
Wismar 44, 68—9, 100.
Wissdorf 90, 94, 96, 99, 159.
Władysław, królewicz 3, 25, 34—5, 40, 43, 72, 76, 80, 84, 115.
Włochy 32, 44, 52—3, 58, 60—3, 88, 92, 96, 102, 146—7, 162, 164—5, 168—9.
Wolski 33.
Wołga 29, 138.
Wologda 28.
Wrangel 32, 114.
Zadzik 64, 72, 74, 77, 80, 113, 118, 120, 124, 128—31, 133, 169.
Zamojski Tomasz 114, 132.
Zbaraski Jerzy 25, 43, 121.
Zbaraski Krzysztof 26, 46.
Zelandja 49.
Ziemia św. 90.
Zobel 53, 58—9, 92—3, 95—8, 146, 169.
Zygmunt III Waza 3, 23, 25—7, 31—5, 40—1, 43—6, 50, 54, 63—5, 68—70, 73—82, 84, 86, 90, 92, 101, 104—15, 118, 120—3, 125—33, 136—7, 144—5, 151—4, 157—8, 160, 163, 165, 167—71.
Zygmunt August 25, 27.
Zygmunt, margrabia 73.
Zygmuntów 80.
Żółkiewski 25.
Żuława gdańska 131.
Żuława Mała 115, 118, 127.
Żuława Wielka 115, 118, 127, 131.
Żydzi 26.

Errata.

Str.	wiersz:	<i>zamiast:</i>	<i>czytaj:</i>
3	9 od dołu	polskiej	polskiej
9	6 „ „	Charnacé'go	Charnacé'go
10	2 „ „	Massachusets	Massachusetts
11	6 od góry	Massachusets	„
12	13 od dołu	Barbareskami	Barbereskami
19	12 „ „	Couquet	Conquet
21	4 „ „	Zygmunt	Gustaw
29	9 „ „	Tartarja	Tatarja
44	3 „ „	a	o
52	6 „ „	Meklenburg	Meklemburg
69	3 „ „	Oxenstierna	Oxenstiernas
111	9 od góry	Przy	»Przy
115	18 „ „	»Mejerin«	»Meierin«
127	20 „ „	Schaakon	Schaaken
131	14 od dołu	władzy	władcy
133	8 od góry	Oxentierna	Oxenstierna
141	21 „ „	Snud	Sund
143	1 „ „	Richelièu'go	Richelieu'go

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja II. Tom XLI.
(Ogólne zbioru t. 66).

- Nr. 1. — Abraham Władysław. Pontificale biskupów krakowskich z XIII wieku. Kraków 1927, 8-o, str. 30 i 5 tabl. 2:40
Nr. 2. — Mantuffell Tadeusz. Stosunki polityczne frankońsko-włoskie w wieku VI. Kraków 1927, 8-o, str. 42. 1:20
Nr. 3. — Zakrzewski Kazimierz. Rządy i opozycja za cesarza Arkadiusza. Kraków 1927, 8-o, str. 157. 4:80
Nr. 4. — Gwiazdomorski Jan. Przejęcie długu. Kraków 1927, 8-o, str. 203. 6:—
Nr. 5. — Namysłowski Władysław. Proces chorwacki XIII wieku. Kraków 1927, 8-o, str. 48. 1:50

- Helczyński Bronisław. Ubezpieczenie na cudzy rachunek. Kraków 1927, 8-o, str. XII i 419. 15:—
Krzyżanowski Witold. Lokalizacja przemysłu. Kraków 1927, 8-o, str. 184. 6:—

Archiwum Komisji do badania historii filozofii w Polsce. Tom I.

Część I. 8 o, str. 188. 4:—

Treść. Horodyski Władysław. Średniowieczne źródła do filozofii mesjanizmu (Eriugena — Mistrz Eckhart), str. 1. — Michalski Konstanty C. M. Mistrz z Bystrzykowa i Jan ze Stobnicy jako przedstawiciele skotyzmu w Polsce, str. 21. — Chmaj Ludwik. Wolzogen przeciw Descartes'owi. Przyczynek do charakterystyki związku arjanizmu polskiego z myślą filozoficzną Zachodu, str. 81. — Gabryl Franciszek. O Walerjan Magni, kapucyn (1586—1661). Anti-Arystotelik w XVII wieku, str. 133. — Chrzanowski Ignacy. »Ród Ludzki« Staszica jako wytwór filozofii wieku oświeconego, str. 169. — Daszyńska-Golińska Z. O rękopisie Hoene-Wronskiego: Création absolue de l'humanité. Seconde partie. Etablissement de l'ère de l'absolu ou constitution de l'humanité. Paryż 15 sierpnia 1818, str. 175.

— Tom I. Część II. 8-o, str. 189—332. 3:—

Treść. Bystron Jan Stanisław. Rozwój problemu socjologicznego w nauce polskiej, str. 189. — Birkenmajer Ludwik. Filozoficzne podłoże odkrycia Kopernika, str. 261. — Rubczyński Witold. Łowiczanina rożnowy pretendentów do nieśmiertelności jako zabytek platonicznego naturalizmu z początków XVI wieku, str. 272.

— Tom II. Część I. 8 o, str. 169. 3:—

Treść. Birkenmajer Aleksander. Studja nad Witelonem. Część pierwsza. Dwa nieznanne pisemka Witelona, str. 1. — Kot Stanisław. Michał Twaróg z Bystrzykowa i Jan Schilling. Pośrednicy między ruchem filozoficznym paryskim a Krakowem na przełomie XV i XVI w., str. 150. — Birkenmajer Aleksander. O rzekomym filozofie polskim XIV w. nazwiskiem Gad z Uścia, str. 156. — Birkenmajer Aleksander. Prelekcja wstępna Jana Solfy, str. 162.



30138/2

Prace

- Nr. 1. — Zaborski B. niu (z ryc. i map)
Nr. 2. — Kubijowicz górskich (z ryc. i
Nr. 3. — Lilientalowa R. Dziecko żydowskie (z ryc. i map)
Nr. 4. — Ciszewski St. Żeńska twarz 120
Nr. 5. — Zamki drewniane przy drzwiach (39 tabl. i mapa) 6—
Nr. 6. — Seweryn T. Z żywym kurkiem po dyngusie 360
Nr. 7. — Pietkiewicz Cz. Polesie Rzeczyckie. Materiały etnograficzne. Część I. Kultura materialna (z 291 ryc.) 12—

Podręczniki:

Serja I.

- Benni T., Łoś J., Nitsch K., Rozwadowski J., Ułaszyn H. Gramatyka języka polskiego 12—
Łoś J. Pisownia polska. Przepisy. Słowniczek. Wydanie VIII poprawione i rozszerzone 2—
Morawski K. Zarys literatury rzymskiej 6—
Witkowski St. Historjografia grecka i nauki pokrewne. Tom I. 9—
— Historjografia grecka i nauki pokrewne. Tom II. 9—
— Historjografia grecka i nauki pokrewne. Tom III. 20—
Zieliński T. Tragodumenon libri tres 10—

Serja II.

- Adametz L. Hodowla ogólna zwierząt domowych z niemieckiego rękopisu przełożył Zdz. Zabielski 12—
Anatomja człowieka, tom IV, część II, opracowali prof. E. Loth, prof. Fr. Krzyżatałowicz, prof. K. Majewski 12—
Anatomja człowieka, tom IV, część III (Ucho) w opracowaniu prof. J. Markowskiego (*w druku*).
Bochenek A. Anatomja człowieka, tom I, oprawny 14—
broszur. 12—
Bochenek A. i Ciechanowski St. Anatomja człowieka, tom II 20—
Bochenek A. i Ciechanowski St. Anatomja człowieka, tom III (*w druku*).
Hoyer H. Anatomja porównawcza zwierząt domowych (z licznymi rycinami) 16—
Klecki K. Patologja ogólna. Tom I. 30—
Kozak J. i Orzelski T. Ćwiczenia z zakresu chemji ogólnej (z rycinami) 7—
Marchlewski L. Podręcznik do badań fizjologiczno-chemicznych 12—
Maziarski St. Podręcznik do ćwiczeń histologicznych 9—
Oszaacki A. Choroby przemiany materji i energii u człowieka. Podstawy nauki o metabolizmie. Fizjopatologja tycia i chudnięcia. Kliniczne postacie otyłości i chudości 15—
Pisarski Tadeusz. Kamienie moczowe. Ich budowa i mechanizm powstawania 6—
Rosenblatt A. Geometria analityczna na płaszczyźnie (z rycinami) 12—